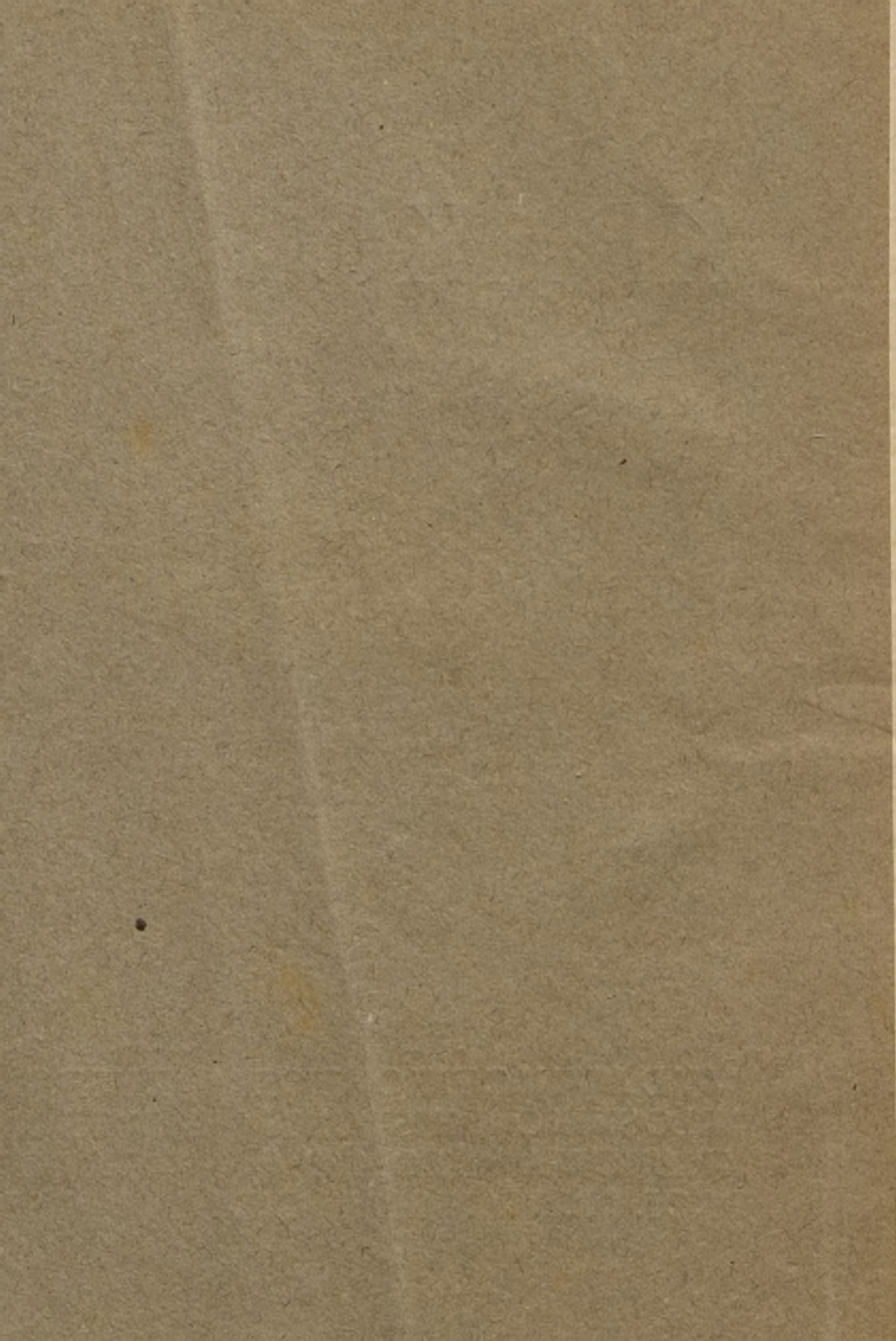


# ROCZNIK KRAKOWSKI



WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA  
MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW  
KRAKOWA ♣ TOM XI. ♣ REDAKTOR  
PROF. DR. STANISŁAW KRZYŻANOWSKI











# ROCZNIK KRAKOWSKI

## ROCZNIK KRAKOWSKI

Wydawnictwo Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków



1050-444802

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA  
MIŁOSNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW  
KRAKÓWA • TOM XI • REDAKTOR  
PROF. DR. STANISŁAW KRZYŻANOWSKI



# ROCZNIK KRAKOWSKI



Biblioteka Jagiellońska



1000566862

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA  
MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW  
KRAKOWA ♣ TOM XI. ♣ REDAKTOR  
PROF. DR. STANISŁAW KRZYŻANOWSKI



407448

III

11(1909)



ODBITO W DRUKARNI „CZASU“ W KRAKOWIE R. P. MCMIX  
POD ZARZĄDEM ALEKSANDRA ŚWIERZYŃSKIEGO.

## TREŚĆ:

	Stronica
<b>Julian Pagaczewski:</b> Baltazar Fontana w Krakowie . . . . .	1— 50
<b>Franciszek Klein:</b> Akademicki kościół św. Anny w Krakowie studium architektury . . . . .	51— 64
<b>Dr. Klemens Bąkowski:</b> Podziemia Wawelu . . . . .	65— 76
<b>Adam Chmiel:</b> Pieczęcie miasta Krakowa, Kazimierza, Kleparza i Jurydyk krakowskich do końca XVIII wieku . . . . .	77—176
Wykaz osób i rzeczy do „Pieczęcie m. Krakowa . . . . .	177—183





BALTAZAR FONTANA  
W KRAKOWIE - NAPISAŁ  
JULIAN PAGACZEWSKI



Działalność artystyczna Baltazara Fontany przypada na przełom XVII i XVIII w. W Krakowie bawił Fontana tylko przez kilka lat a przecież zdołał zostawić, jak to wkrótce zobaczymy, szereg prac, które mu zjednały zasłużone uznanie współczesnych i potomnych. Ostatnie badania <sup>1)</sup> wykazały, że w rozwoju baroka na Morawach artysta ten odegrał wybitną rolę, co zarazem wkłada na nas obowiązek dokładniejszego zaznajomienia się z jego działalnością w Polsce. Źródła archiwalne nie wyjaśnią nam wszystkiego, wypadnie więc w znacznej mierze posłużyć się analizą porównawczą. Droga to, co prawda, mniej pewna, ale w takich wypadkach jedyna.

Szczegółowy rozbiór prac Fontany poprzedzę krótką charakterystyką dążeń i pragnień, nadających ton ówczesnej sztuce, gdyż twórczość jego, jako dobry wyraz epoki, tylko na jej tle może w pełnym świetle wystąpić.

Kościół katolicki tocząc w XVII w. zaciętą walkę z protestantyzmem, znalazł sprzymierzeńca w sztuce, która działając bardzo silnie na uczucie i wyobraźnię, okazała się znakomitym środkiem do religijnej propagandy. To co miało masom imponować, stwierdzać potęgę walczącego Kościoła a tem samem przyciągać do niego tych, którzy w wierze pod wpływem reformacji osłabli — musiało być wielkie, bogate a przedewszystkiem malownicze.

Takim właśnie był barok i on też najlepiej odpowiadał intencyom ówczesnego duchowieństwa. W stylu tym wszystko obliczone jest w pierwszym rzędzie na malowniczość, która polega na ruchliwości linii. Nie kontur, jak w renesansie, czysty i nieskazitelny, ale miękkość i płynność kształtów mają tu główne znaczenie. Malowniczu stylowi jest z reguły właściwą dążność do efektownego oświetlenia, to też w przeciwieństwie do renesansu, posługującego się równomiernym rozkładem światła, barok przepada za światłocieniem. Nawpół tajemnicze głębiny, lekko światłem dotknięte, nieokreślone i przeciągające się w nieskończoność — oto jeden z ideałów baroka. Epoka oper, baletów, i fantastycznych festynów, miała niezwykłą rutynę w wyzyskiwaniu optycznych efektów. Na pewne partye dekoracyi kierowano falę światła z góry lub z boku, aby je kosztem innych, mniej uwagi godnych, wysunąć na pierwszy plan. Doszło nawet do tego, że dawano powójne sklepienie: górne stanowiło pole do wspañiejszej dekoracyi, którą można było obserwować przez wielkie otwory dolnego sklepienia. Światło padało z boku przez niewidoczne, pomiędzy sklepieniami ukryte okna. Taką sztuczkę zastosował młodszy Bibiena <sup>2)</sup> w kościele ś. Antoniego w Parmie w 1714 roku, a przed nim Mansart w kopule Domu Inwalidów w Paryżu <sup>3)</sup>. Przykładem sprytnego, na światłocien obliczonego zastosowania dwóch sufitów

<sup>1)</sup> August Prokop. Die Markgrafschaft Mähren in kunstgeschichtlicher Beziehung. — Wien, 1904. T. IV.

<sup>2)</sup> G. E b e. Die Schmuckformen der Monumentalbauten T. III, str. 13.

<sup>3)</sup> Tamże. T. III, str. 15.



w świeckiej architekturze, jest Palazzo Fioresi w Bolonii <sup>1)</sup>). Wogóle barok ma mnóstwo środków i półśrodków, którymi się po mistrzowsku posługuje. W tym nawskróś malowniczym stylu dużą rolę grają śmiałe kombinacje okrągłych, półokrągłych i eliptycznych przestrzeni, załamywanie gzymsów, kręcone kolumny, kontrasty światła i cieniów, efektownie powyginane kartusze, kopuły imponujących rozmiarów i t. p. Styl barokowy ma coś z nowożytnej panoramy — tu i tam znać analogiczne dążenie do osiągnięcia efektu zapomocą złudzeń perspektywicznych. W tym celu malarstwo, zwłaszcza w drugiej połowie XVII wieku, łączy się z rzeźbą i dekorację plastyczną przeprowadza w dalszym ciągu na ściany świątyni. Klasycznym tego przykładem są ołtarze, w których rzeźba okrągła działa na pierwszym planie, płaskorzeźba, najczęściej stiukowa, na dalszym a malowidło na ostatnim, przyczem zadaniem malarza było pchnąć całość przez odpowiednie stopniowanie planów jeszcze bardziej w głąb, lub ją podnieść w górę. Perspektywiczne traktowanie dekoracji dochodzi na schyłku XVII wieku do ostatecznych granic. Aniołom lub świętym, którzy unoszą się wśród obłoków we freskach, zdobiących sklepienia naw i podniebia kopuł, dorabiano końce nóg lub rąk ze stiuku i te na zewnątrz wystające części malowano naturalistycznie, aby osiągnąć perspektywiczne złudzenie. Tak samo postępowano z girlandami, obłokami i t. p. Zobaczymy, że i Fontana nie gardził sztuczkami tego rodzaju, co zresztą było zupełnie zgodne z duchem epoki, w której granice pomiędzy architekturą, rzeźbą i malarstwem stały się bardzo płynne. Malarstwo na schyłku baroka wtargnęło śmiało w dziedzinę rzeźby i architektury i na

obydwóch tych działach sztuki wycisnęło aż nazbyt wyraźne piętno.

Artyści Odrodzenia wykończali wszystkie partie dekoracji drobiazgowo i z jednakim pietyzmem; każdy szczegół miał znaczenie i wartość, miał niejako swój byt odrębny. Inaczej w baroku. Styl ten, który miał olśniewać i imponować, dążył za wszelką cenę do efektu całości. W baroku szczegóły są podporządkowane i dlatego dekoratorzy ówczesni, którzy w dodatku z powodu ogromnych rozmiarów świątyni i pałaców zmuszeni byli pracować nieraz w gorączkowym pośpiechu, nie mogli i nie potrzebowali zbyt długo zatrzymywać się przy drobiazgach. Skutki tego zaznaczyły się wkrótce: vom Barock erfahren wir momentan eine starke Wirkung, werden dann aber bald mit einer gewissen Ödigkeit entlassen — powiada Wölflin <sup>2)</sup>).

Jeszcze kilka uwag ogólniejszej natury. Świątynia romańska lub gotycka o każdej porze usposabia jednako do modlitwy, natomiast barokowa obliczona jest wyraźnie na pewne momenty. Gdy cicha i pusta robi wrażenie sceny teatralnej przygotowanej do przedstawienia, która dopiero z nastaniem akcji dramatycznej zaczyna żyć i nabierać wyrazu. Chóry skrzydlatych cherubinów, figury alegoryczne, pogrążone w ożywionej dyspacie, jak w dramatach Calderona, święci w pozach ekstatycznych, rzesze puttów czepiających się sklepień i gzymsów, skłębione obłoki wirujące nad ołtarzami, promienie złociste, girlandy i wstęgi, jakby powiewem wiatru kołysane, słowem wszystkie te, na razie martwe objawy ruchu i życia, zakłęte w stiuki, czy malowidła, mają działać dopiero w danym momencie. Gdy podczas uroczystej celebry w wielkich akustycznych przestrzeniach baro-

<sup>1)</sup> G. E b e. Die Schmuckformen der Monumentalbauten. T. III, str. 17.

<sup>2)</sup> H. Wölflin. Renaissance und Barock. München, 1907, str. 23.

kowej świątyni odezwą się śpiewy z akompaniamentem orkiestry, gdy z przed ołtarzy wzniosą się dymy kadzideł a kościoł rozjaśnił tysiące światła, wtedy cała dekoracja zaczyna żyć, aniółowie — zda się — śpiewają trzepocąc skrzydłami, figlarne putta huśtają się na festonach, spinają po kapitelach, zaglądają do kopuł, przeskakują z gzymsu na gzyms — słowem w całej świątyni panuje gwar i ruch. Wszystko zdaje się głosić tryumf walczącego i zwyciężającego kościoła. Barok nie jest więc

stylem czczym, bezdusznym, jak go przez długi czas nazywano, przeciwnie jest to styl świadomy dekoracyjnych środków, pełen temperamentu i ekspresji.

Zaznaczam, że na tem miejscu szło mi tylko o uwydatnienie najcharakterystyczniejszych cech baroka, uwagi zaś więcej szczegółowe, o ile okażą się konieczne do zrozumienia i należytego ocenienia nawskróś malowniczych prac Fontany, związać należy raczej z analizą stiuków tego artysty.

## I.

Górnowiąscy dekoratorzy i ich znaczenie. — Rodzina Fontanów. — Pochodzenie Baltazara Fontany.

Doskonałych dekoratorów dostarczały Włochy, zwłaszcza północne, gdzie w XVI i XVII wieku wytworzyły się kompletne dynastye artystyczne. Z Włoch szli oni na północ bardzo chętnie a najliczniej emigrowali z okolic górnowiąskich jezior, z miejscowości Como, Lugano, Locarno, Brieni, Selva, Campione, Mendrisio, Scario, Cadro i t. d., gdzie tradycje artystyczne, przechodząc od wieków z ojca na syna, weszły niejako w krew młodszych pokoleń. „Cysalpiński ten kanton, już całkiem włoski, co do typu swojej cywilizacji lombardzki, ubogi wprawdzie, ale piękny i wesoły, ma prastare tradycje kultury i sztuki, której bogate stosunkowo skarby sam posiada w swych świątyniach i gmachach, a blizki najstojniejszego ogniska twórczości artystycznej i jej dzieł pierwszorzędnych, miał wszelkie po temu warunki, aby być ojczyzną architektów, rzeźbiarzy i malarzy“<sup>1)</sup>. Z rodzin artystycznych, które od XVI - XVII w. stamtąd

wyszły, najgłośniejszą jest wielka rodzina Carlonich, która wydała tylu architektów, malarzy i stiukatorów. Wspomnę tylko, że w Scario koło Como przyszedł na świat w 1686 r. malarz Carlo Carlone<sup>2)</sup>, twórca sufitu w Belwederze wiedeńskim i że współcześnie z Baltazarem Fontaną żyje Bartolomeo Carlone<sup>3)</sup>, także gdzieś z tamtych stron pochodzący, który wykonał szereg malowniczych stiuków, zdobiących wielką salę jadalną w Kremsmünster, kościoły Urszulanek i Karmelitów w Insbruku, opactwo St. Florian koło Lincu, nie mówiąc już o innych. Przeglądając nasze księgi archiwalne czytamy często o architektach, kamieniarzach lub stiukatorach, z dodatkiem, że pochodzili z okolic górnowiąskich jezior. Półem ich działalności były kraje austriackie: Styria, Tyrol, Austria Górna i Dolna, Czechy, Morawy a wreszcie olbrzymie terytorium dawnej Polski. Z Cadro koło Lugano pochodził architekt Giovanni Baptista,

<sup>1)</sup> Wł. Łoziński. Sztuka lwowska w XVI i XVII w. Lwów, 1898, str. 31.

<sup>2)</sup> A. Ilg. Die Künstlerfamilie Carlone. Mit-

teilungen der k. k. Zentral-Kommission. Wien 1879, V. Jh. neue Folge, str. 62.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 61, 65.



któremu rada miejska w Poznaniu powierzyła w 1550 r. przebudowanie ratusza <sup>1)</sup>. Z Lugano przybył Piotr, budowniczy pierwszej włoskiej cerkwi we Lwowie <sup>2)</sup>, a także Andrzej Castelli, kamieniarz, który wykonał epitafium Mikołaja Wolskiego na Bielanach pod Krakowem <sup>3)</sup>. Ojczystym miastem architektury Jana Bernardone'go, twórcy kościoła ś. Piotra w Krakowie, było Como <sup>4)</sup>. Jak daleko sięgała działalność tych Komasków, dowodem wspomniany Bernardone, który dotarł aż do Nieświeża, gdzie wybudował kolegium jezuickie <sup>5)</sup>.

I Fontana przybył z tamtych stron. X. Buchowski w entuzjastycznej monografii kościoła ś. Anny, wydanej w 1703 roku, wymienia Como jako miasto rodzinne naszego artysty <sup>6)</sup>. W dokumencie, który włożono do gałki kopuły podczas poświęcenia kościoła ś. Anny w 1703 r., Fontana wspomniany jest także jako *Comensis* a więc pochodzący z Como <sup>7)</sup>. Tymczasem doskonały, krytycznie opracowany słownik artystów szwajcarskich, który wychodzi pod redakcją znanego historyka sztuki, Karola Bruna, przynosi nam wiadomość na pozór sprzeczną z tem, co nam przekazały powyżej przytoczone źródła. Według Bruna Baltazar Fontana urodził się w Chiasso w 1658 r. <sup>8)</sup> Chiasso w terytorium jest mało komu znaną miejscowością, leżącą w połowie drogi pomiędzy Como a Mendrisio. Jedno spojrzenie na kartę geograficzną wystarczy do rozstrzygnięcia sprzeczności, zachodzącej w po-

wyżej przytoczonych wiadomościach. Otóż niepozorne Chiasso leży prawie w bezpośrednim sąsiedztwie powszechnie znanego Como, w którym koncentrowało się artystyczne i kulturalne życie całej okolicy. O przyszłości Fontany zdecydowało też bez wątplenia nie Chiasso, lecz uroczyste położone Como, gdzie najprawdopodobniej spędził młodość i wykształcił się w swoim zawodzie. Z tego powodu za granicami swojego kraju uchodził — zresztą i słusznie — za Komeńczyka a pochodzenie z tego miasta mogło mu dawać tylko dobrą markę w ówczesnym świecie artystycznym.

Wiadomości Bruna o Fontanie, oparte wyłącznie na źródłach włoskich, są bardzo skąpe. Dowiadujemy się tylko tyle, że prace Fontany, który długo przebywał za granicą, należą w jego ojczyźnie do rzadkich, oraz że w kościele w Chiasso, do którego ofiarował wielki dzwon z przeznaczeniem, by dzwonił na intencję zmarłych, znajdują się cztery głowy stiukowe, modelowane przez naszego artystę <sup>9)</sup>.

Jak o Solarich, Carlonich — można i o Fontanach powiedzieć, że tworzyli dynastję artystyczną.

Już pod koniec XIV wieku znany jest w Trydencie w Tyrolu złotnik Fontana, niewiadomego imienia <sup>10)</sup>. Począwszy od XVI wieku spotykamy to nazwisko coraz częściej. Do medyolańskiej szkoły medalierów i rzeźbiarzy w drogocennych kamieniach należał Annibale Fontana, uro-

<sup>1)</sup> J. Kohte. Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen. Berlin, 1896, II, 70. Cf. Wł. Łoziński. Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku. Lwów, 1898, str. 31.

<sup>2)</sup> Wł. Łoziński, op. c. str. 24—28.

<sup>3)</sup> Sprawozd. komisji hist. sztuki Akad. Um. VI, p. XXXII. Cf. L. Zarewicz. Zakon Kamieńców. Kraków, 1871, str. 26.

<sup>4)</sup> A. Grabowski. Kraków i jego okolice. Kraków, 1866, str. 374.

<sup>5)</sup> Tamże, str. 375.

<sup>6)</sup> A. Buchowski. Gloria Domini super templum... S. Annae. Cracoviae. Typis Academicis. A. D. 1703. E<sub>3</sub>.

<sup>7)</sup> Tamże. I<sub>3</sub>.

<sup>8)</sup> Carl Brun. Schweizerisches Künstler-Lexikon. Frauenfeld, III Lief. str. 469.

<sup>9)</sup> Tamże, str. 469.

<sup>10)</sup> Dawid Schönherr. Die Kunstbestrebungen Erz. Sigmund v. Tirol. Jahrbücher der Kunstsammlungen des Allerh. Kaiserhauses. T. I, str. 183.



dzony w 1540 a zmarły w Medyolanie 1587 r.<sup>1)</sup>). Dla arcyksięcia Ferdynanda pracują Juliusz i Giovanni Fontanowie, którzy około 1562 r. pokryli malowidłami sklepienie w kaplicy zamkowej w Ebersdorf. Wspomniany Giovanni Baptista<sup>2)</sup>), uczeń Giovanni'ego Caroto, urodzony w Alai w Tyrolu około 1525 roku, był wysoko ceniony przez arcyksięcia Ferdynanda, który go często zatrudniał i nadał mu nawet tytuł swojego nadwornego malarza. On to przyozdobił malowidłami sufit wielkiej sali jadalnej w zamku Ambras<sup>3)</sup>). W roku 1558 zmarł w Modenie malarz Alberto Fontana<sup>4)</sup>). W r. 1597 nieznanym bliżej Horacyusz Fontana stara się o miejsce budowniczego cesarskiego w Pradze<sup>5)</sup>). Malarzem, uczniem Innocentego da Imola, był Prospero Fontana, uro-

dzony w Bolonii w 1512 r.<sup>6)</sup>). W drugiej połowie XVI i na początku XVII w. żyją dwaj bracia Fontanowie, architekci: Giovanni<sup>7)</sup>), zmarły w 1614 r. i Domenico<sup>8)</sup>), urodzony w Mili nad jeziorem Como 1543 r., zmarły w Neapolu w 1607 r. Ostatni należał do niepospolitych architektów.

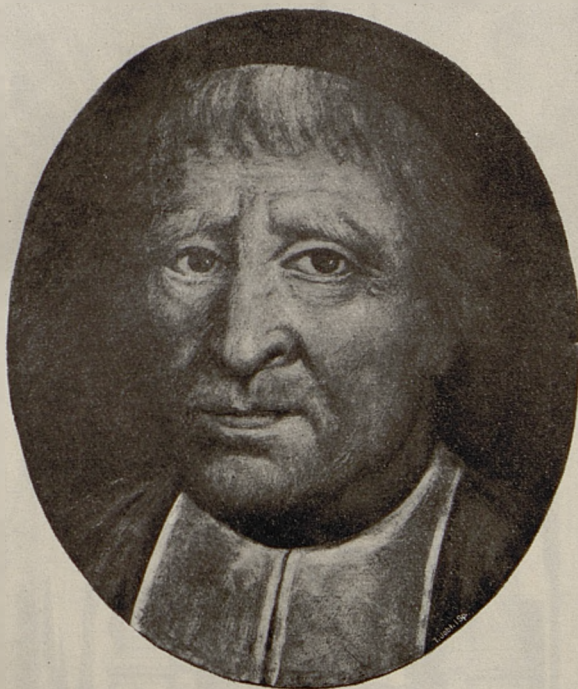


Fig. 1. Portret ks. Sebastjana Piskorskiego z epitafium w kościele ś. Anny.

Siostrzeńcem wspomnianych Fontanów był słynny architekt Carlo Maderna<sup>9)</sup>), którego udział w budowie kościoła ś. Piotra w Rzymie jest powszechnie znany. Największy jednak rozgłos zdobył Carlo Fontana<sup>10)</sup>), urodzony w Bruciatto koło Como w 1634 r. Postać to znana w dziejach sztuki. Był on uczniem Lorenza Berniniego a po tegoż śmierci kierownikiem publicznych budowli w Rzymie.

Carlo Fontana wykonał plany letniego pałacu Liechtensteinów na Rosau

<sup>1)</sup> Fr. Kenner. Cameen u. Medalle des XVI Jahrh. Jahrbücher der Kunstsammlungen des Allerh. Kaiserhauses. T. IV, część I, str. 18.

<sup>2)</sup> A. Ilg poświęcił mu osobne studium w Mitteilungen der k. k. Zentral-Kommission. T. VIII, r. 1882, p. LII.

<sup>3)</sup> Jahrb. der Kunsts. des Allerh. Kaiserhauses. T. V, nr. 4322, t. VII, nr. 5556, 389. Tamże Dawid Schönherr. Gesch. des Grabmals Kaiser Maximilian des I und die Hofkirche zu Innsbruck. T. XI, str. 262.

<sup>4)</sup> Fr. Wickhoff. Die italienischen Handzeichnungen der Albertina. Jahrbücher der

Kunsts. des Allerh. Kaiserhauses. T. XII, p. CCLV.

<sup>5)</sup> Jahrb. der Kunsts. des Allerh. Kaiserhauses. T. XII, nr. 8300.

<sup>6)</sup> Fr. Wickhoff, op. c. XII, p. CCLXXXII.

<sup>7)</sup> C. Gurlitt, Geschichte des Barockstils in Italien. Stuttgart, str. 207, 208.

<sup>8)</sup> C. Gurlitt, op. c. str. 207, 208.

<sup>9)</sup> C. Gurlitt, op. c. str. 207. Cf. A. Prokop. Die Markgrafschaft Mähren in kunstgeschichtlicher Beziehung. Wien 1904. T. IV, str. 970, cyt. 4.

<sup>10)</sup> C. Gurlitt, op. c. str. 436. Cf. A. Prokop, op. c. str. 970.



w Wiedniu, ale zrealizowanie tego wspa-  
nianego projektu natrafiło na trudności  
finansowej natury. Budowa przyszła  
wprawdzie do skutku, lecz podług pla-

względów na działalność Baltazara Fontany  
w tamtych stronach, nie jest dla nas  
bez znaczenia. Baltazar (1658 — 1738)  
żyje współcześnie z Karolem Fontaną

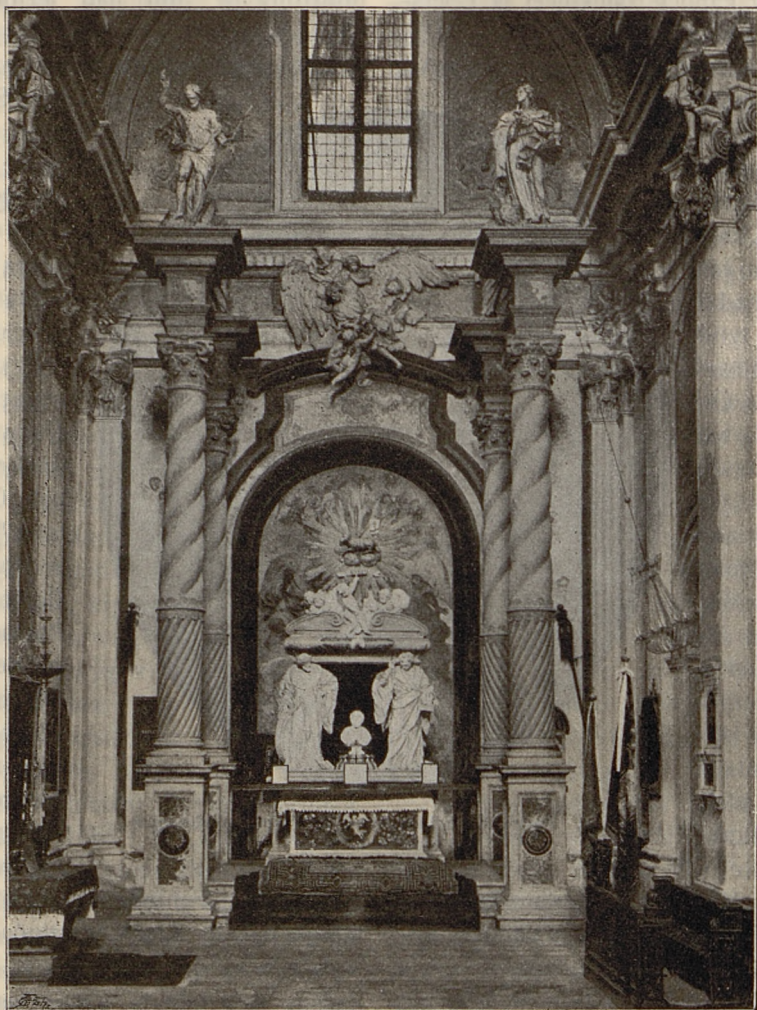


Fig. 2.

Kościół ś. Anny. Oltarz ś. Jana Kantego.

nów Martinello a wykonał ją uczeń  
Fontany, Fischer von Erlach starszy, w la-  
tach 1701 — 1712 <sup>1)</sup>).

Nadmieniam, że Karolowi Fontanie  
przypisują na Morawach śliczny mały  
zamek w Buchlowitz <sup>2)</sup>) a szczegól ten ze

(1634 — 1714), zważywszy zaś, że nasz  
artysta pochodził z Como a Carlo urodził  
się w Bruciatto koło Como, w dodatku,  
że obydwaj mieli, jak to zobaczymy, sto-  
sunki z rodziną Liechtensteinów, przy-  
puścić można, że łączyły ich węzły pokre-

<sup>1)</sup> A. Prokop, op. c, str. 966.

<sup>2)</sup> A. Prokop, op. c. str. 970.



wieństwa<sup>1)</sup>. Kto wie czy Baltazar, podobnie jak Juvara i Fischer von Erlach<sup>2)</sup>, nie kształcił się w architekturze pod kierunkiem Karola, ucznia Berniniego i czy nie pomagał mu w jego licznych pracach, zanim przybył na Morawy. Domysł ten nasuwa się tem więcej, że Baltazar był nie tylko rzeźbiarzem, ale i architektem i jako taki pracował na Morawach.

Niepodobna rozstrzygnąć, czy ci wszyscy Fontanowie do tej samej należeli rodziny; być może, że tu i ówdzie mamy do czynienia tylko z imiennikami, w każdym jednak razie pochodzili oni przeważnie z Lombardyi. Co się tyczy Giovanniego, Domenica, słynnego Carla i naszego Baltazara, to zważywszy ich wspólne pochodzenie z Como, lub jego okolic, można z wszelkiem prawdopodobieństwem przyjąć, że należeli do jednej i tej samej rodziny, z którą węzłami bliskiego pokre-



Fig. 3.

Kościół ś. Anny. Stiuki w kopule kaplicy ś. Piotra.

wieństwa związany był Maderna. Widzimy więc, że wielka, w artystycznym świecie dobrze znana i zasłużona rodzina Fontanów, wykazuje liczne analogie z rodziną Carlonich, z którą też jedynie da się porównać. Jedni i drudzy pochodząc z Lombardyi, głównie z okolic Como, wyszli z tego samego środowiska artystycznego a działalność ich, rozciągając się niemal na wszystkie dziedziny sztuki, obejmuje wielki okres czasu od XVI—XVIII wieku.

## II.

Przyjazd Baltazara Fontany do Krakowa. — Stiuki w kolegiacie ś. Anny.

Nazwisko Baltazara Fontany, o ile idzie o prace na polskiej ziemi, związane jest przede wszystkim z kościołem ś. Anny w Krakowie. Budowę tej świątyni zaczęto w 1689 r. podług planów Tillmanna, zmodyfikowanych przez profe-

sorów uniwersytetu, którzy mieli znać się na architekturze<sup>3)</sup>. Robota pod nadzorem jakiegoś nieznanego nam bliżej Luksemburczyka, szła tak dalece źle, że kościół o mało co nie runął. Z tego powodu, dnia 1 grudnia 1692 roku, profesorowie

<sup>1)</sup> Cf. A. Prokop, op. c., str. 994, cytat 3.

<sup>2)</sup> A. Prokop, op. c., str. 970, cytat 5.

<sup>3)</sup> Kosicki L., Wiadomość hist. o kościele ś. Anny w Krakowie. Kraków 1833, str. 16.



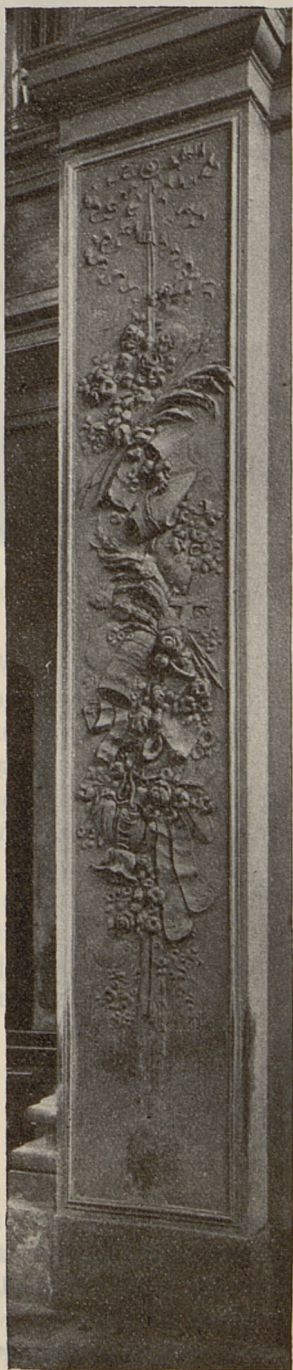


Fig. 4. Kościół ś. Anny.  
Pilaster arkadowy w kaplicy  
ś. Sebastjana.

uniwersytetu zamianowali dyrektorem budowy ks. prof. Sebastjana Piskorskiego, kanonika katedralnego i jemu poruczyli dokończenie dzieła. (fig. 1). Nowy dyrektor powierzył budowę architekcie Franciszkowi Solari'emu<sup>1)</sup>. W 1695 roku, a więc bardzo szybko, bo w ciągu sześciu lat od założenia kamienia węgielnego, część architektoniczna była już z wyjątkiem kopuły skończona. Teraz nadszedł czas na przyozdobienie wnętrza.

Do wykonania stiukowej dekoracji polecano, jak pisze ks. Buchowski<sup>2)</sup>, różnych artystów z Warszawy, wybór padł jednak w rezultacie na Baltazara Fontanę, który pracował na Morawach na dworze biskupa ołomunieckiego, Karola II hr. Liechtenstein-Castelkorn (1664—1695). Nic w tym dziwnego. Przeniesienie rezydencji królewskiej do Warszawy a zwłaszcza spustoszenie Krakowa przez Szwedów 1655 r., spowodowały ekonomiczną ruinę świetnej niegdyś stolicy Polski. Na schyłku XVII i w wieku XVIII Kraków był miastem ubogim; w życiu kulturalnym nie grał już takiej roli, jak dawniej. Do dekoracji kościoła ś. Anny sprowadzono więc artystę z poza Krakowa, gdyż tu nie było podówczas sił, któreby mogły podołać trudniejszemu zadaniu. Nawet z warszawskich artystów widocznie żaden nie okazał się odpowiednim, skoro szukano aż poza granicami kraju.

Kiedy Fontana przybył do Krakowa?

Dotychczas rozpowszechnione było mniemanie, że Fontana przybył do Polski po raz pierwszy dopiero w 1695 r., t. j. w tym samym roku, w którym zaczęto zdobić stiukami kościół ś. Anny. Tymczasem już X. Buchowski powiada, że dyrektor fabryki powierzył dekorowanie kościoła ś. Anny Baltazarowi Fontanie jako mają-

<sup>1)</sup> Kosicki L., Wiadomość hist. o kościele ś. Anny w Krakowie. Kraków 1833, str. 17.

<sup>2)</sup> A. Buchowski, op. c. E<sub>2</sub>.

cemu najlepsze kwalifikacje do tej roboty „*edito pulcherrimo suae artis Vielicis in Sacello Illustrissimae Morsztynianae Domus documento*“ <sup>1)</sup>, z czego wynika, że Fontana jeszcze przed rokiem 1695 musiał bawić w pobliskiej Wieliczce, gdzie dekorował kaplicę Morsztynów. Że X. Buchowski nie minął się z prawdą, mamy na to dowód w archiwum kościelnickim, w którym dochowała się oryginalna umowa <sup>2)</sup> „między Wielmożną Jeymością Panią Barbarą z Moskorzowa Morsztynową, starościną kowalską z jednej a JPanem Baltazarem Fontaną y Panem Pakoszem Trebellerem jegosz kompanem z rzemieśla sztukatorskiego współpomocnikiem z drugiej strony... iż wzwyż mianowani P. P. sztukatorowie podejmują się roboty sztukatorskiey w kaplicy wielickiey przez wymienioną Wielmożną Jeymość Panią staroścień kowalską fundowaney tak w samey latarniey na teyże odstaiącey kaplicy iako y w szyskim podniebieniu kaplicznym po okna dolne, iako naywiększym kunsztem wystawić a to za sumnę czerwonych złotych in specie dwieście“ ... Umowa powiada dalej, że artyści „cztery tylko spatia na obrazy zostawiwszy, drugie zaś cztery sztukatorską robotą wystawić powinni“, że robota będzie wykonana podług abrysu, który się pani

<sup>1)</sup> A. Buchowski, op. c. E.

<sup>2)</sup> Korzystam z odpisu udzielonego mi łaskawie przez obecną właścicielkę Kościelnik, p. hr. Teresę Wodzicką, której na tem miejscu najserdeczniejsze składam podziękowanie. Przy tej sposobności muszę sprostować pomyłkę, która się zakradła do inwentaryzacji powiatu krakowskiego, dokonanej przez Dra St. Tomkowicza. Autor polegając na mylnej informacji wymienił wspomnianą umowę wśród źródeł, dotyczących budowy pałacu kościelnickiego. (Teka grona konserwatorów II, 111), podczas gdy kontrakt ten, jak widzieliśmy, dotyczy kaplicy wielickiej, fundowanej przez Barbarę Morsztynową, staroścień kowalską. Zdaje się, że Fontana w budowie pałacu kościelnickiego wogóle żadnego nie brał udziału.



Fig. 5. Kościół ś. Anny.  
Pilaster arkadowy w kaplicy  
ś. Piotra.





Fig. 6. Kościół ś. Anny. Motyw z pilastra arkadowego w kaplicy ś. Sebastjana.

starościnie spodoba, że p. starościna dostarczy materiałów i izdbkę dla subsystencyi obmyślić każe a i piwa pawli-

<sup>1)</sup> Słownik geograficzny XIII, 320. Była to z pewnością lokalna katastrofa, spowodowana

kowskiego ochteli dwa nie poskąpi. Umowę zakończyła zwykła formułka: „działo się w Krakowie anno 1693” i własnoręczny podpis Baltazara Fontany.

Kaplica Morsztynów przylegająca do południowej ściany prezbiterium kościoła parafialnego w Wieliczce, nie dochowała się w swym pierwotnym kształcie. Przedewszystkiem niema już w niej stiuków Fontany. Przyozdobiona pod kierunkiem tego artysty kopuła, runęła niezawodnie podczas trzęsienia ziemi, którego ofiarą padł kościół wielicki w 1787 roku <sup>1)</sup>). Kościół dzisiejszy zbudowano na miejscu dawnego w latach 1805—1824. Konsekrował go biskup Ziegler w 1824 r. Ze starego kościoła ocalała — jak pisze autor artykułu o Wieliczce w Słowniku geograficznym — tylko kaplica Morsztynów, którą też włączono w kompleks nowej świątyni <sup>2)</sup>), słowa te jednak należy rozumieć w ten sposób, że właściwie ocalały tylko mury kaplicy. Obecnie jest ona nakryta sklepieniem o płyckiej hemisferze, podobnem do sklepień nowego kościoła i ozdobionem nowożytnymi malowidłami. Rzut poziomy tej, zresztą mało interesującej kaplicy, przedstawia się jako kwadrat o ściętych narożnikach. Po-

działy ścian dokonano zapomocą pilastrów o skromnych złożonych kapitelach z liści akantu. W niszach zdobiących ścięte

obsuwaniem się terenu w kopalniach.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 321.



narożniki, stoją liche figury świętych, rzeźbione z drzewa.

Czy Fontana został wyłącznie do tej, zresztą niewielkiej roboty wezwany przez Barbarę Morsztynową w 1693 r., czy też, co prawdopodobniejsze, podjął się dekorowania kaplicy wielickiej okazjnie obok innych większych prac — tego niepodobna rozstrzygnąć; w każdym razie nazwisko jego związane jest z rodziną Morsztynów, która w dziejach kultury polskiej wybitną odegrała rolę.

Zapewne tą drogą ks. Piskorski dowiedział się o istnieniu Fontany. „Dokument artystyczny“, o którym wspomina Buchowski, był zbyt blisko, aby dyrektor budowy kościoła ś. Anny nie przekonał się naocznie o jego wartości. Jakkolwiek zresztą rzecz się miała, faktem jest, że listowne układy z Fontaną, który powrócił na Morawy, nawiązano w zimie a najpóźniej z początkiem wiosny 1695 r. Świadczą o tem rachunki prowadzone przez ks. Piskorskiego, w których dnia 17 kwietnia 1695 r. zapisano: na pocztę Ołomucką (sic), do Krimisier (sic), porty 3 z abrysem opere di stucco 1·15 gr.<sup>1)</sup> Naturalnie mowa tu o Ołomuńcu i Kromieryżu, dwóch siedzibach kardynała Liechtensteina. Dnia 30 kwietnia znowu na pocztę do stiukatora wydał ks. Piskorski pewną kwotę<sup>2)</sup>. A więc Fontana nie ma jeszcze w Krakowie. Przybywa on do naszego miasta na dłuższy czas zdaje się dopiero z początkiem lipca 1695 r., gdyż od tej pory, t. j. od dnia 9 lipca zaczynają się pojawiać w rachunkach pozycje na roboty

stiukatorskie, mianowicie na alabaster, raszple, piłki, linie, zamek do skrzyni na instrumenty dla stiukatorów i t. p.<sup>3)</sup>.

Przy końcu października jakiś stiukator odjechał, bo d. 29 notuje ks. Piskorski: „Stukatora wyprowadziłem w drogę. Dałem zegarek krzyształowy, niedźwiedzia, puzderko y kałamarz kleckie (sic), kaszy częstochowskiej worek, laskę, noże, a kiedyś sprowadził do Krakowa, dałem viales (a więc tytułem kosztów podróży) czerwonych złotych in specie 8<sup>4)</sup>. Przypuszczam, że stiukatorem, którego ks. Piskorski tak hojnie na drogę wyposażył i w niedźwiedzie futro zaopatrzył, był nie kto inny, tylko Franciszek Fontana, brat rodzony Baltazara, który jak się dowiadujemy z dokumentu włożonego w 1703 roku podczas konsekracji kościoła do gąłki kopuły, brał udział jedynie w dekorowaniu sklepienia prezbiterium<sup>5)</sup>. Ta część dekoracji, zaczęta w lipcu 1695, była już w grudniu skończona, bo dnia 31 grudnia ks. Piskorski za nią zapłacił<sup>6)</sup>. We wspomnianym dokumencie z 1703 r. Franciszek Fontana wymieniony jest jako nieżyjący, z dodatkiem, że umarł w Ołomuńcu, to też kto wie, czy nie do niego odnosi się wydatek na egzekwie stiukatora Franciszka<sup>7)</sup>, zaciągnięty do rachunków dnia 14 marca 1697 r.? Przypuszczam więc, że Franciszek Fontana, którego udział, jak już wiemy, ogranicza się wyłącznie do stiuków w prezbiterium, przybył razem z bratem Baltazarem w lipcu 1695 r. a już pod koniec października, zaledwie po czteromiesięcznym pobycie

<sup>1)</sup> *Rationes perceptorum et expensorum pro fabrica ecclesiae s. Annae Crac.* spisane na podstawie oryginalnego dyaryusza, prowadzonego przez dyrektora fabryki ks. Seb. Piskorskiego, str. 323. (Archiwum uniwers. nr. 318).

<sup>2)</sup> Tamże, 323.

<sup>3)</sup> Tamże, 90.

<sup>4)</sup> Tamże, p. 96.

<sup>5)</sup> A. Buchowski, op. c. I., *Artifices huius*

*operis fuere...* „Nobilis Balthazar Fontana, Comensis, tholi architectus et ecclesiae quaque, versus stuccatorii operis manu propria caelator et author, una cum fratre suo Francisco Fontana, Olomucii defuncto, in choro minore ingeniosissimo coadjutore et cooperatore, cum aliis sociis in arte stuccatoria peritis Italici“.

<sup>6)</sup> *Rationes perceptorum et expensorum*, p. 100.

<sup>7)</sup> Tamże, p. 121.



Fig. 7. Kościół ś. Anny. Ornament na pilastrze arkadowym obok kaplicy ś. Piotra.

w Krakowie, powrócił na Morawy, może wprost do Ołomuńca, gdzie zmarł na wio-

snę 1697 r. Datę tę, skombinowaną na podstawie powyżej wspomnianych dokumentów, podaję z zastrzeżeniem; zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że Franciszek Fontana istotnie opuścił Kraków już w 1695 r. i że wkrótce potem życie zakończył, bo od tego czasu milczą o nim zarówno nasze, jak i morawskie źródła. Jakim był artystą, nie można powiedzieć, gdyż prac jego właściwie nie znamy. Stwierdzony jest tylko współudział Franciszka w dekoracji sklepienia prezbiterium w kościele ś. Anny, stiuki te jednak nie różnią się niczem od innych partyi, wykonanych przez Baltazara lub pod jego kierunkiem. Także i na Morawach nie znają ani jednej pracy Franciszka <sup>1)</sup>. Wszystkie znane mi źródła wymieniają odtąd zarówno u nas, jak i na Morawach, tylko Baltazara Fontanę; jego postać zarysowuje się coraz wyraźniej, jemu też wyłącznie, względnie jego warsztatowi a nie „braciom Fontanom“ przypisać należy te wszystkie stiuki w Krakowie, które pod technicznym i stylowym względem wiążą się ściśle z dekoracją kościoła ś. Anny.

X. Piskorski płacąc Fontanie dnia 31 grudnia 1695 za stiuki w prezbiterium, zwrócił mu równocześnie koszta podróży z Ołomuńca: *pro vialibus eidem Olomuncis Crac. cum personis 4, ungaricos 8* <sup>2)</sup>. Mowa tu niezawodnie o pomocnikach Fontany. Z rachunków dowiadujemy się, że pracował jakiś Piotr <sup>3)</sup>, dalej Franciszek „stukator“, który umarł już w marcu 1697 r. a który, jak powyżej zaznaczyłem, może być identyczną osobistością z Franciszkiem Fontaną oraz młodzieńki Józef z Mediolanu „discipulus stucatoris“. Ten skończył tragicznie, gdyż w październiku 1697 r. pracując około niższego gzymsu kopuły, spadł z rusztowania aż na sam

<sup>1)</sup> Na Morawach znany jest natomiast Michał Fontana, drugi brat Baltazara, także stukator. (A. Prokop. op. c. IV, str. 994, 1257, 1258).

<sup>2)</sup> *Rationes perceptorum et expensorum...* p. 100.

<sup>3)</sup> Tamże, p. 129.



dół i w godzinę życie zakończył. Pochowano go w nowym grobie pod zakrystią<sup>1)</sup>. Wymieniony powyżej Piotr opuścił Kraków w tym samym roku i podążył z żoną i dziećmi do Nissy<sup>2)</sup>. X. Piskorski dał mu na drogę talara bitego i piernik toruński! Zważywszy, że roboty mimo tych strat w personalu idą szybko w dalszym ciągu, nie może ulegać wątpliwości, że pod kierunkiem Fontany i podług jego abrysów pracował pokaźny zastęp pomocników w rachunkach nie wymienionych, bo Fontana pobierał i kwitował wynagrodzenia za całe partye dekoracyi i prawdopodobnie sam swoich ludzi wypłacał, podczas gdy X. Piskorski notował tylko wydatki na materiały dla stiukatorów i malarzy. Jedynie śmierć, nieszczęśliwy wypadek, lub obdarowanie odjeżdżającego pomocnika, jak n. p. Piotra, powodując jakiś nadzwyczajny wydatek, pozostawiają ślad w rachunkach dyrektora fabryki. X. Piskorski był hojnym dla stiukatorów i często w dniu uroczyste raczył ich winem, serem, rybami, domowymi biszkoptami, nie szczędząc, jak sam pisze, różnych innych species<sup>3)</sup>. Już z tego wybredniejszego menu widać, że miał do czynienia z Włochami.

Czasy to były burzliwe. Dnia 20 sierpnia 1702 r. zanotowano w rachunkach „Pan stuccator y malarz in tutiora migrarunt“<sup>4)</sup> a dokładniej na innem miejscu pod tą samą datą „Malarz... odiechał z panem Stucatorem do Ołomonca (sic) retirując przed Szwedami 19 augusti“<sup>5)</sup>. Fontana po ustąpieniu wojsk Karola XII z Krakowa, powrócił do przerwanej pracy, bo już w następnym roku 1703, dnia 1. czerwca, pobrał wynagrodzenie za stiukowe figury na fasadzie, wyobrażające śś. Bernarda, Jana Kantego i Aniołów<sup>6)</sup>.



Fig. 8. Kościół ś. Anny. Pilaster arkadowy obok kaplicy ś. Sebastyana.

Na wiosnę 1704 r. dekoracya stiukowa była już skończona, albowiem d. 6 maja

<sup>1)</sup> Rationes perceptor. et expensorum... p. 128.

<sup>2)</sup> Tamże, p. 129.

<sup>3)</sup> Tamże, p. 125.

<sup>4)</sup> Tamże, p. 198.

<sup>5)</sup> Tamże, p. 338.

<sup>6)</sup> Tamże, p. 203.





Fig. 9.

Kościół ś. Anny. Posąg ś. Anny.

zanotowano „Stukatorom odzież-dzającym w drogę po poprawionej robocie 12 zł.“<sup>1)</sup>). Niezawodnie wtedy Fontana razem ze swoim personelem powrócił na stałe na Morawy, gdyż sam jeden nie mógł chyba podejmować się żadnej roboty, tem więcej, że w Krakowie nie znalazłby podówczas odpowiednich, dobrze wyćwiczonych pomocników<sup>2)</sup>).

Przypatrzymy się teraz najokazalszemu w Krakowie dziełu Fontany.

W kościele ś. Anny mamy do czynienia z taką obfitością motywów zdobniczych, że opis ich należy ująć w możliwie najciaśniejsze ramy, aby uniknąć rozwlekłości. Przedewszystkiem wypadnie zwrócić uwagę na charakterystyczne cechy dekoracyi, zwłaszcza na te, które będą potrzebne do dalszego dowodzenia.

Fontana zastał budowę niemal zupełnie skończoną, w gotowe więc ramy zmuszony był wtłoczyć odpowiednią dekorację. Wielkie rozmiary świątyni oraz mnóstwo pól nadających się do stiuków i malowideł, ułatwiły mu

<sup>1)</sup> *Rationes perceptorum et expensorum...* p. 304.

<sup>2)</sup> F. F. Daugnon w dziele *Gli Italiani in Polonia dal IX secolo al XVIII*. Crema 1905, tom I, str. 140—145, poświęca osobny rozdział licznym rodzinom Fontanów, nigdzie jednak nie wspomina o Baltazarze. Wogóle znani mu są tylko dwaj Fontanowie, którzy w Polsce przebywali: Franciszek, kapucyn, spowiednik królowej Maryi Ludwiki oraz architekt z czasów St. Augusta, twórca nieistniejącego już pałacu marszałka w. kor. Bielińskiego w Warszawie.



spełnienie zadania. Treść<sup>1)</sup> dekoracyi w ogólnych zarysach jest pomysłu X. Piskorskiego a Fontana dał jej tylko artystyczną szatę. W epoce baroka proceder tego rodzaju nie należy do zjawisk odosobnionych.

Kościół ś. Anny jest budową w kształcie krzyża łacińskiego. Prezbiterium prosto zakończone. W krzyżu wznosi się kopuła imponujących rozmiarów. Nawy boczne traktowane są jako szereg płytkich kaplic, po trzy z każdej strony, nakrytych spłaszczonymi kopułami (fig. 3) i połączonych z sobą za pomocą wysokich arkad, przez które otwiera się widok na szeroką nawę środkową i w stronę transeptu. Barokowe sklepienie prezbiterium podzielone jest gurtami na trzy pola. Gurty pokryto szerokimi girlandami z gęsto uwiitych kwiatów. Ulubiony to przez Fontanę sposób uwydatniania linii architektonicznych. Na skłonach gurtów aniołowie trzymają przed sobą owalne złote medaliony, na których wyobrażono *en relief* wizye czterech świętych polskich: Jacka, Jana Kantego, Stanisława Kostki i królewicza Kazimierza. W środku pierwszego pola — zaczynam od głównego ołtarza — Duch Święty<sup>2)</sup> unosi się pod po-

<sup>1)</sup> Dokładne wyjaśnienie treści dekoracyi podali: Pruszc: Kleynoty stoł. miasta Krakowa. W Krakowie 1745, str. 203—222. W. Kosicki: Wiadomość histor. o kościele ś. Anny w Krakowie. Kraków 1833 i X. M. Tyłkowski: Krótki opis kościoła akad. Kraków 1863.

<sup>2)</sup> Jest on w związku ze Zwiastowaniem, wyobrażonem nad głównym ołtarzem.



Fig. 10.

Kościół ś. Anny. Posąg ś. Barbary.



stacją gołębicę wśród promieni i obłoków. Sąsiednie pole powierzono głównie malarzowi. Karol Tanquart w Nissy<sup>1)</sup> wymalował na nim Wniebowzięcie, pojęte w duchu Gwida Reniego. Marya podtrzymywana przez aniołów, unosi się do nieba wśród skłębionych, efektownie oświetlonych obłoków, które rozpierając ramy kompozycji, wytaczają się aż na gurty sklepienia. Szczegół to dla późnego baroka nader charakterystyczny. Dodaję, że obłoki jako dalszy ciąg malowidła, nałożone są ze stiuku i odpowiednio pomalowane. Na trzecim a zarazem ostatnim polu sklepienia, odtworzono w stiukowej płaskorzeźbie Boże Narodzenie. Stiuki i malowidła idą więc na przemian. Na sklepieniu prezbiterium nie brak pełnych, rozkwitniętych róż, którymi Fontana hojnie szafuje i puszystych gałęzi palmowych, złożonych na krzyż pod medalionami. Stiuki rozmieszczono na sklepieniu bardzo zręcznie, z wyraźną tendencją do uniknięcia monotonii i rozbieżności w dekoracji.

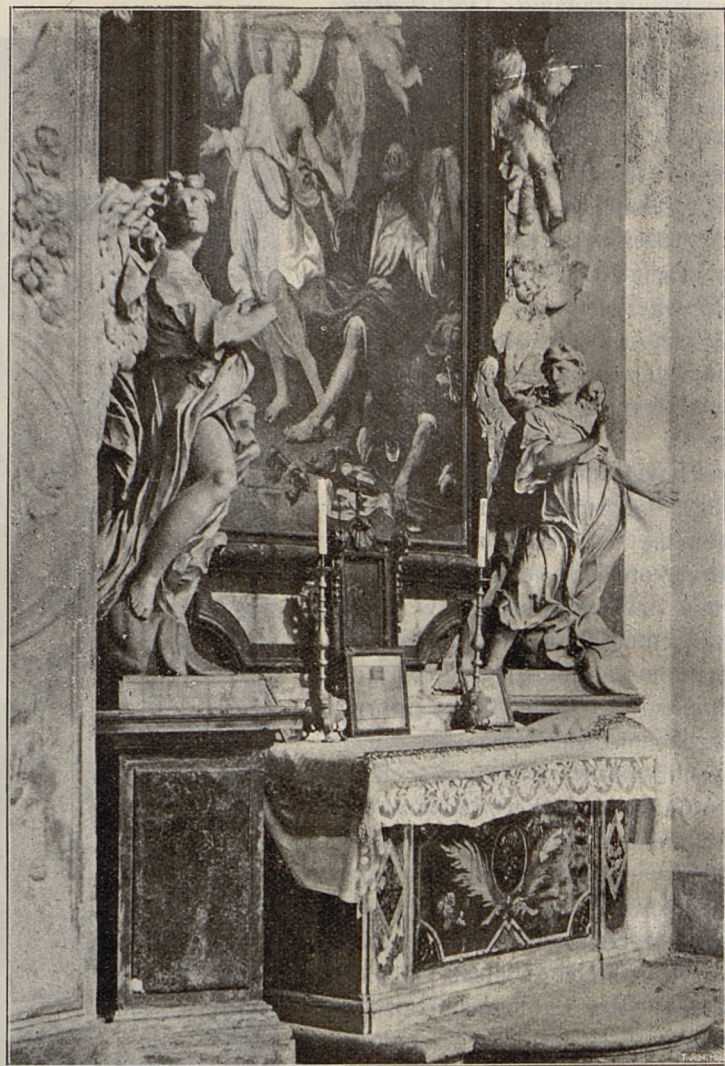


Fig. 11.

Kościół ś. Anny. Ołtarz ś. Piotra.

W kompozycjach wypełniających owalne medaliony, zwłaszcza w tych, które przedstawiają wizję świętych polskich, zasadniczy motyw jest wszędzie ten sam, nie brak jednak wariantów, polegających głównie na odmiennym przekręceniu osi figury, która zawsze zdradza dążność do

z powodu rozgłosu, jakim się cieszyły jego malowidła w Częstochowie i w różnych innych miejscowościach.

<sup>1)</sup> Kosicki L. l. c. str. 24. Cf. Buchowski, l. s. c. E; ten zowie go Danckwart i dodaje, że sprowadzono go specjalnie do Krakowa





KOŚCIÓŁ Ś. ANNY. ADORACYA KRZYŻA ŚW.







Fig. 12. Kościół ś. Anny. Ołtarz ś. Katarzyny Aleksandryjskiej.

linii spiralnej, lub na rozmaitym ruchu rąk i głowy. Stosowanie tego samego motywu kompozycyjnego przy wprowadzeniu wariantów — to jeden z charakterystycznych przejawów baroka w dziedzinie malarstwa i rzeźby. Przypomnę tylko ekstazy ś. Katarzyny sienneńskiej na kilku identycznej treści obrazach ołtarzowych Czechowicza w Wilnie. Trawestacja jednego motywu ma tu podobne znaczenie,

jak zasadnicza melodia, snująca się wśród licznych wariantów przez całą operę (Leitmotiv). Wogóle między stylem barokowym a muzyką możnaby przeprowadzić paralełę i znaleźć niemało styecznych punktów.

Wejźmy na chwilę do tej części transeptu, która oficjalnie nazywa się kaplicą ś. Krzyża. Dekoracja sklepienia wiąże się z Adoracją Krzyża św., wielką stiukową kompozycją wypełniającą środek głównego ołtarza w tej kaplicy. Na sklepieniu podzielonem zapomocą szerokiej gurtu na dwa nierównej wielkości pola, Karol Tanquart wymalował Zmartwychwstanie a na skłonach cud Węża Miedzianego i ofiarę Abrahama, czyli dwie typologiczne sceny, które są zapowiedzią przyjscia Mesjasza i Odkupienia świata. Spełnienie tej zapowiedzi, ostatni akt dramatu — to właśnie Adoracja Krzyża św. w głównym ołtarzu, połączona z opłakiwaniem zwłok Zbawiciela (Pietà). Wolne pola pomiędzy malowidłami pokrył Fontana ozdobami stiukowymi z festonów, muszli i puttów. Zwrócić należy uwagę na piękny, przez Fontanę często używany orna-

ment, który zdbi gurtę tej kaplicy. Dalekie to echo renesansowej groteski. Treścią są w tym wypadku emblematy duchowieństwa. Infuły, tyary papieskie, krzyże, mszały, kielichy, kadzielnice, misy i dzbany, używane do umywania nóg w Wielki Czwartek — wszystko to ułożone zgrabnie i lekko, przeplecione wiązankami z ulubionych róż i gałęzi palmowych a w dodatku ożywione figlarnymi puttami, które

w ówczesnej dekoracji tak wielką grają rolę, przesuwają się niby feston po łuku szerokiej gurtki. W układzie emblematów i modelunku martwej natury znać rękę doświadczonego artysty, który swobodnie obraca się w dziedzinie sztuki dekoracyjnej i na wylot zna jej tajniki.

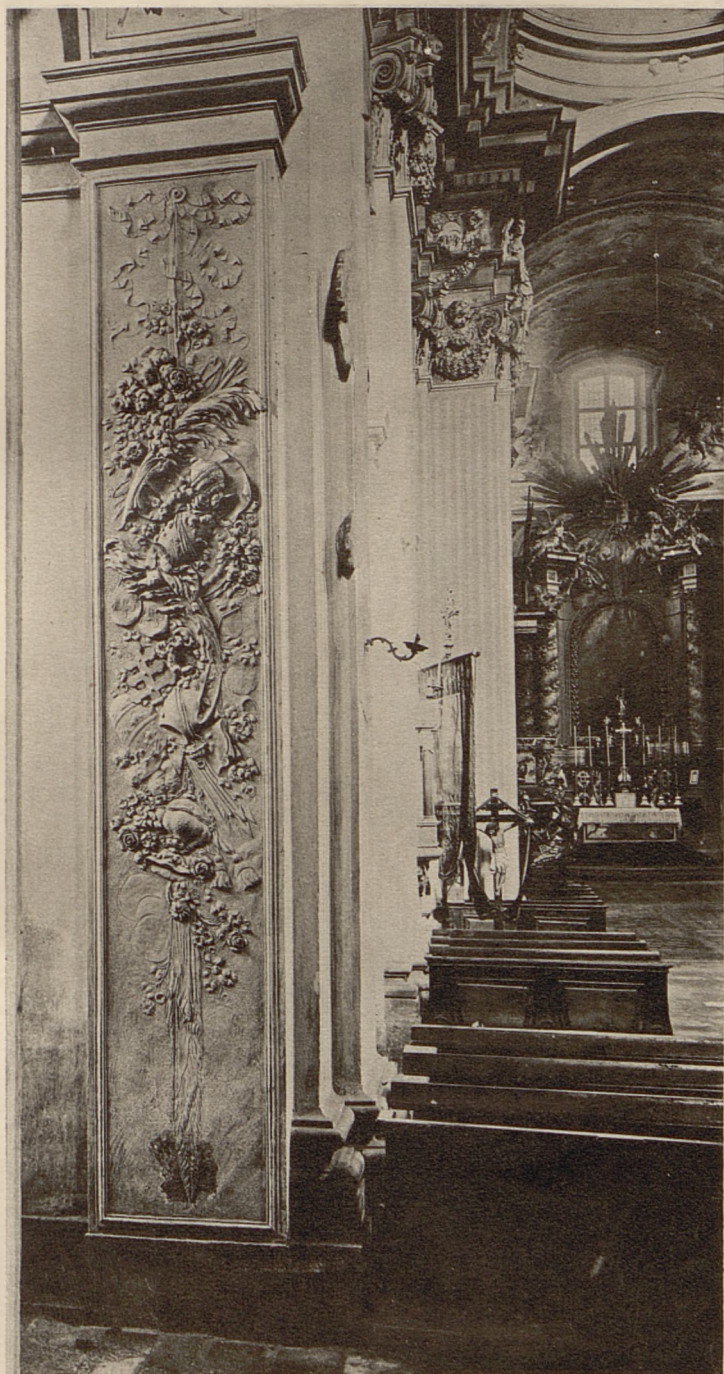
Adoracja Krzyża Św., zajmująca środek ołtarza, jest jedną z największych w Polsce stiukowych kompozycji. Związek zachodzący w epoce baroka między malarstwem a rzeźbą, przejawia się tu bardzo wyraźnie. Płaskorzeźba pojęta jest raczej po malarzku, robi też wrażenie efektownego obrazu w rodzaju tych licznych, które wstawiano w wysokie ołtarze barokowych świątyń. Załączona reprodukcja (tabl. I.) zwalnia mnie od szczegółowego opisu, to też nadmienię tylko, że silniejszy nastrój dramatyczny ma jedynie Pietà, w epoce baroka tak często za przykładem Michała Anioła powtarzana. Twarz Madonny o rysach delikatnych i szlachetnych, zdradza dramat rozgrywający się na dnie duszy; również na obliczu Zbawiciela znać przebyte cierpienie. Zrozpaczona Madonna trzymając na kolanach osunięte ciało Chrystusa wyciąga rękę do ś. Jana, jak gdyby z prośbą o pomoc i ratunek. Ś. Jan z rękami rozpostartymi dąży szybko ku Niej. Patetyczny jego ruch, mający wyrażać żal i rozpacz, nie godzi się z obojętym wyrazem twarzy. Draperie o fałdach ostrych i kątowatych, zwłaszcza szat aniołów i ś. Jana, przypominają raczej technikę snycerską, co uważam za jedną z ujemnych ale charakterystycznych cech stiuków Fontany.

Fałdy są czasem tak dalece twarde i ostre, że przychodzi ochota zapukać w rzeźbę w przypuszczeniu, że zamiast tępego dźwięku stiuku usłyszysz się głuchy odgłos drzewa. Próba ta jest nawet wskazana, gdyż Fontana jak to później zobaczymy, niektóre części figur n. p. ręce,

nogi i skrzydła aniołów, rzeźbił niekiedy z drzewa a potem powlekał je grubą warstwą stiuku.

Przeciwniegią część transeptu, która jest zarazem kaplicą ś. Jana Kantego, patrona uniwersytetu, ozdobiono jeszcze efektowniej, posługując się przedewszystkiem stiukami. Dla malarza pozostały tylko trzy niewielkie pola, na których przedstawił: Apoteozę ś. Jana Kantego, cud z rozbitym garnkiem i ś. Jana Kantego z komentarzem ewangelii. Na gurtce zamiast groteskowego ornamentu, jaki widzieliśmy w kaplicy Krzyża św. umieszczono w rytmicznych odstępach uskrzydłone główki puttów, ujęte w grupy i modelowane bardzo miękko. Motyw ten powtarza Fontana bardzo często, najchętniej na gurtkach i w zwikłach nad arkadami. Najokazalszą ozdobą kaplicy jest ołtarz ś. Jana Kantego (fig. 2). Cztery wysokie kręcone kolumny, na których stoją stiukowe posągi czterech świętych Janów: Chrzciela, Ewangelisty, Damascena i Chryzostoma, tworzą architektoniczne ramy ołtarza, mającego typ zupełnie inny, niż ołtarz w kaplicy ś. Krzyża. Wpływ słynnej konfesyj, wzniesionej przez Berniniego nad grobem ś. Piotra w Rzymie, jest tu w każdym razie widoczny. Myślę o kręconych kolumnach, na których zamiast aniołów (jak w Rzymie), stoją figury śś. Janów. Nakryjmy całość wolutowym baldachimem, a w ogólnych zarysach otrzymamy tak często w XVII w. powtarzany ołtarz Berniniego. Brak baldachimu, któryby zamknął kompozycję, nadając jej równocześnie pewien zdecydowany akcent, uważam za słabą stronę ołtarza ś. Jana Kantego. Kolumny mają tu wyłącznie dekoracyjne znaczenie, stoją też niby kulisy teatralne. Ołtarz ten pojęty raczej po malarzku, niż architektonicznie, wybudowano podług projektu malarza Eleutera Siemiginowskiego. Pusta przestrzeń nad ołta-





KOŚCIÓŁ Ś. ANNY. PILASTER.







Fig. 13.

Kościół ś. Anny. Ołtarz Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.



rzem, oświetlona silnie niezbyt pięknem oknem transeptu, byłaby przykrą dla oka. Czuł to Fontana a chcąc ratować sytuację wymodelował w głębi na ścianie pełną wdzięku i powiewną grupę. Anioł w locie, otoczony swawolnymi puttami,

się może najlepiej podczas uroczystej, wieczornej procesyi w oktawę ś. Jana Kantego, w której biorą udział profesorowie uniwersytetu w togach z rektorem na czele.

Trumnę z relikwiami ś. Jana Kantego trzymają na barkach cztery męskie posta-



Fig. 14.

Kościół ś. Andrzeja. Stiuki na sklepieniu w prezbiterium.

zamierza rzucić wieńce laurowe na trumnę patrona uniwersytetu. Lot anioła i puttów pochwycono jakby aparatem błyskawicznym. Wogóle utrwalonych stiukiem momentów ruchu jest w kościele ś. Anny mnóstwo. Aby tu wprowadzić życie i obudzić ten ruch utajony, potrzeba tylko — muzyki. To też efektowne i teatralne wnętrze kolegiaty ś. Anny przedstawia

cie w togach. Są to personifikacje fakultetów uniwersyteckich. Pomysł równie trafny, jak poważny.

W dekorowaniu panującej nad budową kopuły, brali udział głównie malarze, którzy jej lekkość i wysokość starali się zaakcentować perspektywicznym malowidłem, utrzymanem w tonach jasnych. Jest niem Gloria Świętych na tle nieba





KOŚCIÓŁ Ś. ANNY. OLTARZ Ś. JÓZEFA.





i obłoków. W czterech niszach tamburu stoją aniołowie. Są to kulisowo traktowane malowidła, które naśladują rzeźbę, wykonano je bowiem *gris en gris* na płaskich stiukowych sylwetach.

W nawie głównej dekoracja malarska zpełniła stiukową na drugi plan. Stiukator zredukował swoją czynność głównie do uwydatnienia gurtów i lunet. Gurty pokryte są uskrzydłonymi główkami puttów, które w grupach, podobnie jak w kaplicy ś. Jana Kantego, wyzierają z pośród obłoków. Krawędzie lunet obwiedziono festonami, naprzemian z puszystymi liśćmi i kwiatów, co zaliczyć należy do znamiennych cech Fontanowskiej dekoracji, równie jak złożone medaliony *en relief*, ujęte w gałęzie palmowe, które w tych miejscach tworzą przejście od stiuków do malowideł.

Kilka uwag poświęcę przepysznym groteskowym filunkom na pilastrach w arkadach, gdyż są to z pewnością najpiękniejsze części dekoracji kościoła ś. Anny. Bogactwo motywów zdobniczych jest tu wprost zadziwiające. Składają się na nie tyary papieskie, infuły, krzyże najróżniejszych kształtów, kapelusze kardynałskie, kielichy, ampułki, misy, dzbany, dzwonki, stuły, instrumenty muzyczne, broń, medaliony złożone, wiosła, łodzie, sieć rybackie, kajdany i kotwice (n. p.

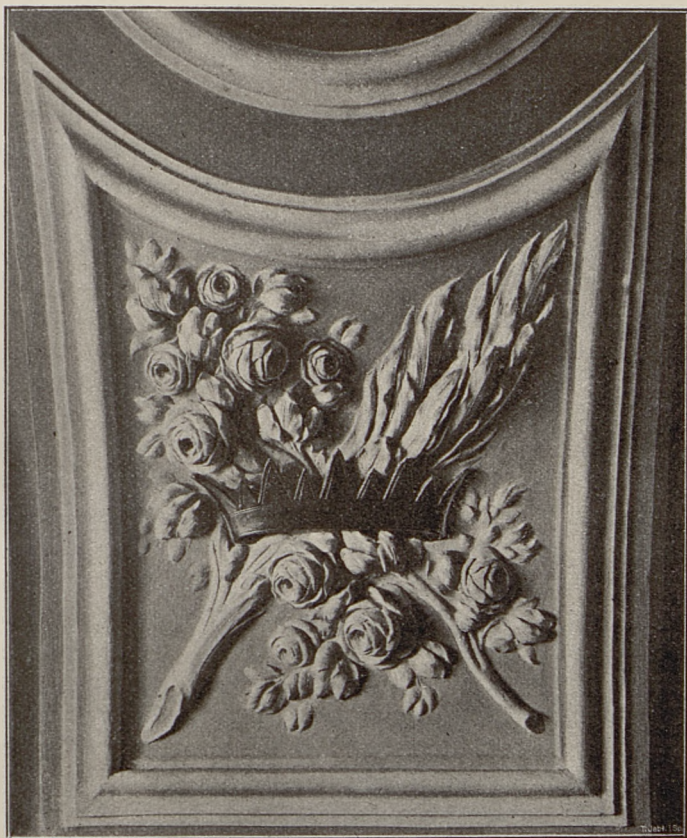


Fig. 15.

Kościół ś. Andrzeja. Motyw dekoracji gurtu.

w kaplicy ś. Piotra), wreszcie gałęzie palmowe i kwiaty a wszystko, nanizane na wążkie, frendlami obszyte tkaniny, przedstawia się nader efektownie i artystycznie. (Tabl. II, fig. 4, 5, 6, 7, 8). Modelunek przechodząc wszystkie gradacje od szkicowego zaznaczenia kształtów w tle płaskorzeźby, aż do silnych wypukłości, nigdy drobiazgowy i gubiący się w szczegółach, natomiast zawsze szeroki i śmiały, świadczy o wielkiej zręczności i rutynie stiukatora, który musiał wyjść z pierwszorzędnej szkoły dekoracyjnej<sup>1)</sup>.

Fontana dbał o rytm i unikał jednostajności. Niezawodnie w tym celu przerwał

<sup>1)</sup> Cf. M. Sokołowski. Źródła do historii sztuki w Polsce w XVII i pierwszej połowie

XVIII wieku. Sprawozdania komisji hist. sztuki Akad. Um. T. V, str. 141.

groteskowe filunki w dwóch arkadach przy kaplicach Matki Boskiej i ś. Katarzyny, wprowadzając na ich miejsce stiukowe posągi ś. Anny i Joachima oraz Barbary i Agnieszki. Stoją one na krok-sztynach przymocowanych do filarów. Są to rzeźby o wyższej wartości artystycznej, jak to widać już choćby tylko po śmiałym i szerokim rzucie draperyi, która nie zatracza budowy ciała. O ile ś. Anna (fig. 9) robi wrażenie tajemniczej Sybilli i przypomina poniekąd potężne kreacje Michała Anioła na sklepieniu Syxtyny — o tyle znowu wiotka postać Barbary (fig. 10) pociąga czarem i wdziękiem młodości. Pozy figur są wprawdzie afektowane, ale bez tej przesady, którą grzeszy tyłu współczesnych artystów a która prowadzi często wprost do karykatury. Fontana umiał zawsze utrzymać się w odpowiednich granicach. Patrząc na te rzeźby trudno oprzeć się wrażeniu, że pomiędzy pracami naszego artysty a stiukami Serpotty zachodzi pewien związek. Serpotta, utalentowany, ale dotychczas bardzo mało znany stiukator, tworzył współcześnie z Fontaną. Działalność jego ograniczała się do Palermo, gdzie ozdobił stiukami Oratorio di San Lorenzo, Oratorio del Rosario, Oratorio di Santa Cità i Chiesa di San Francesco <sup>1)</sup>. Dominującym pierwiastkiem w twórczości Fontany jest liryzm i sentyment, podczas gdy Serpotta mimo pewnych stycznych punktów z Fontaną, hołduje raczej realizmowi. Młodości Fontany, jego pierwszych studyów nie znamy; być może, że obydwaj wyszli z jednej szkoły i z tego samego środowiska artystycznego.

Warto zatrzymać się na chwilę przed ołtarzami w nawach bocznych, są one bowiem dla epoki bardzo znamienne a przytem w swoim rodzaju jedyne w Krakowie. Typ ich jest, jeżeli się tak wy-

razić wolno, dwojaki: architektoniczny i malarski. Ostatni naturalnie przeważa.

Za przykład pierwszego typu niech posłuży ołtarz Niepokalanego Poczęcia ze stiukową statua Madonny oświetloną z góry przez otwór ukryty za ramą ołtarzową, którą w tym celu lekko naprzód wygięto. (Fig. 13). Architektura w ołtarzach śś. Jana Chrzciciela, Piotra i Katarzyny, zeszała na drugi plan redukując się niemal wyłącznie do skromnie oprofilowanych ram z czarnego dębnickiego marmuru (fig. 11, 12). W dwóch ostatnich ołtarzach śś. Józefa i Sebastjana, konstrukcja architektoniczna znikła już zupełnie ustępując miejsca efektownym kompozycjom ze stiuku o bardzo malowniczym zacięciu, które tworzą obramienie dla umieszczonych w środku obrazów Monti'ego i Pagni'ego. (Tabl. III, IV). Aniołowie ustawieni na ołtarzach po obydwóch stronach scen środkowych należą, obok groteskowych filunków, do najlepszych kreacyj Fontany. Lekkie, niemal baletowe ich ruchy i pozy harmonizują z gromadami rozbawionych puttów, które unoszą się pośród skłębiomych obłoków. Nie brak także złocistych, typowych dla baroka promieni, które lekko zakończają piętrzącą się piramidalnie kompozycję. W ołtarzu ś. Katarzyny Aleksandryjskiej zamiast odpowiedniego malowidła umieszczono stiukowy relief Fontany, wyobrażający świętą Męczennicę zagrożoną w ekstazie. Dowodzi to jak dalece dbano o uniknięcie monotonii i o rytm w dekoracji. Z tych samych powodów wykonano ze stiuku figurę Madonny w ołtarzu Niepok. Poczęcia, znajdującym się naprzeciwko po drugiej stronie kościoła. Wogóle w kościele ś. Anny mamy dwie przeciwległe pary ołtarzów z obrazami a jedną, przypadającą w środek pomiędzy nie, z głównymi kompozycjami ze stiuku.

<sup>1)</sup> Na stiuki Serpotty zwrócił mi uwagę prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, który też udzie-

lił mi fotografii jego prac.





KOŚCIÓŁ Ś. ANNY. OLTARZ Ś. SEBASTYANA.







Stosowanie dwóch typów w konstrukcji ołtarzowej, dla ogólnego efektu zresztą wcale korzystne, na przełomie XVII i XVIII wieku nie należy do wyjątków. Reminiscencie kompozycji architektonicznej, to ginący przeżytek renesansu, natomiast coraz silniej przejawiająca się dążność do komponowania ołtarzów po malarsku, która spowodowała zagładę form architektonicznych, jest już zwiastunem rokoka. Uwagi te odnieść można do całej dekoracji kościoła ś. Anny. Powstała ona na przełomie dwóch epok, baroka i rokoka, niejako w chwili przesilenia stylowego, którego ostatecznym rezultatem było wytworzenie się nowych form. Stiuki nie wiążą się tu organicznie z architekturą, przekraczają swoje pola zachodząc na gzymsy, archiwolty, gurdy, nawet na malowidła. W kościołach pierwszej połowy XVII w. stiuki nie zacierają szkieletu budowy. Malarz nie miał wtedy wiele miejsca do dyspozycji; mógł on co najwyżej wypełniać stiukowe kartusze freskami lub małymi obrazami, malowanymi na płótnie

jak n. p. w bocznych kaplicach kościoła OO. Kamedułów na Bielanach pod Krakowem. W drugiej połowie XVII w. i na początku XVIII w. stiuki i malowidła grają w dekoracji równorzędną rolę, czego przykładem u nas kościół ś. Anny, lecz pierwsze pod naporem drugich, ustąpią wkrótce miejsca wielkim freskom, które z czasem zapanują niepodzielnie w kopułach i na olbrzymich beczkowych sklepieniach. Malowana architektura (t. zw. Scheinarchitektur) również z Włoch do nas przeniesiona, będzie ostatnim przejawem tej ewolucji. Kościół ś. Anny, jest właśnie przez malowniczą, zupełnie na wysokości ówczesnych wymagań stojącą dekorację, niezwykle ciekawym, a nadto pierwszym, jak się zdaje, tego rodzaju zjawiskiem w dziedzinie sztuki na naszej ziemi. Ma on dla historii sztuki w Polsce podobne znaczenie, jak o sto lat od niego starszy kościół ś. Piotra w Krakowie, wzniesiony niby słup graniczny na przełomie dwóch epok, renesansu i baroka.

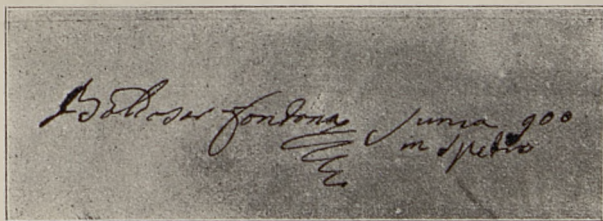


Fig. 16. Podpis B. Fontany na kwicie z dnia 1 grudnia 1699 (Archiwum uniw. nr. 318).

### III.

#### Stiuki w kościele ś. Andrzeja.

Nieraz już zwracano uwagę na stiukową dekorację kościoła ś. Andrzeja, zaznaczając mimochodem jej związki ze stiukami w kościele ś. Anny lub nawet przypisując ją <sup>1)</sup> bez zastrzeżeń „braciom Fontanom“. Były to hipotezy polegające na trafnej zresztą impresyi, gdyż dotychczas nikt nie próbował poprzeć swego twierdzenia źródłami archiwalnymi lub przynajmniej analizą stylową we właściwym tego słowa znaczeniu.

Kościół ś. Andrzeja, jak to wykazały badania Władysława Łuszczkiewicza, jest budową romańską, stosunkowo mało przekształconą<sup>2)</sup>. Do epoki baroka odnieść należy oprócz wewnętrznego urządzenia, hełmy wież, oraz beczkowe sklepienie, którem nakryto tę małą, trzechnawową świątynię w ostatnich latach XVII wieku, właśnie wtedy, kiedy artyści włoscy pod kierunkiem Fontany zdobili na wielką skalę kościół ś. Anny.

W emporach objętych klauzurą a więc niedostępnych dla szerszej publiczności, umieszczono na gurcie, tuż pod sklepieniem, stiukową tarczę, ujętą w dwie skrzyżowane gałęzie palmowe. Na tarczy widnieje herb Ozorya, dokoła niego litery A. E. T. X. C. S. A. a poniżej data A. D. 1701<sup>3)</sup>. Herbowa tarcza wykonana przez te same ręce, których dziełem jest cała stiukowa dekoracja, nie tylko że nam daje jej datę, ale



Fig. 17.

Kościół ś. Andrzeja. Część sklepienia chóru.

<sup>1)</sup> S. T. Kronika krak. Kalendarz Czecha r. 1907, str. 65.

<sup>2)</sup> Wł. Łuszczkiewicz. Architektura romańska kościoła ś. Andrzeja w Krakowie. Sprawozd. kom. hist. sztuki Akad. Um. VII, str. 2 – 38.

<sup>3)</sup> Litery należy czytać w następujący sposób: A (nna) E (drugie imię) T (yrawska) X (ieni) C (onwentu) S (świętego) A (ndrzeja) A (nno) D (omini) 1701.



zarazem pozwala uchwycić wątek dalszych poszukiwań.

Z kroniki klasztornej dowiadujemy się, że w 1693 r. wybrano ksienią Klarysek, Annę Tyrawską<sup>1)</sup>). Rodzina Tyrawskich, pochodząca z Sanockiego, pieczętowała się herbem Ozorya<sup>2)</sup>). Tak więc herb i litery dokoła niego rozmieszczone, mogą odnosić się tylko do tej ksieni, tem więcej, że następczynią jej była Konstancja Glińska, którą wybrano dopiero w 1706 r. Kronika powiada dalej, że ksieni Tyrawska odnowiła kościół za interwencją ks. Sebastjana Piskorskiego, kanonika katedralnego, który przez lat 30 był spowiednikiem Klarysek. Wtedy dano stiukowe ozdoby i malowidła, sprawiono nowe sprzęty do kościoła a wszystkiego dokonano w jednym roku „cudowną Opatrznością Bożą“. Ksieni miała wielki „respekt“ u różnych pań, które jej „dopomagały drzewem, tarciami, żelazami i innymi potrzebami“. Robota oprócz materiałów kosztowała 19.000 tynfów „bo też panowie sztuka-terzy, malarze i maj-sterowie wiele pracy swej ofiarowali dla Pana Jezusa“.

Ks. Piskorskiego łączyły więc bliskie stosunki z klasztorem Klarysek. Odcięte od świata zakonnice musiały mieć nieograniczone zaufanie do światłego duchownego i niezawodnie w każdej ważniejszej sprawie zasięgały jego rady. O tych stosunkach, które

podówczas miały już odległą przeszłość za sobą, świadczy również wiadomość zanotowana w kronice, że Ludwina Zamoy-ska, wybrana ksienią w 1690 roku, dała ks. Piskorskiemu 16.000 tynfów na kaplicę bł. Salomei w Grodzisku koło Skały, majątku należącym do Klarysek. Są to jednak czasy poprzedzające pobyt Fontany w Krakowie.

Tak więc ks. Piskorski namówił ksienię Annę Tyrawską do odnowienia kościoła i polecił jej Baltazara Fontanę, bo że stiuki są dziełem tego a nie innego artysty, mamy na to dowód w kwitach dołączonych do rachunków budowy kościoła ś. Anny. Fontana potwierdzając dnia 9 listopada 1701 roku odbiór pieniędzy za posągi śś. Stanisława i Wojciecha oraz za roboty w kaplicach i na fasadzie, kwituje ks. Piskor-

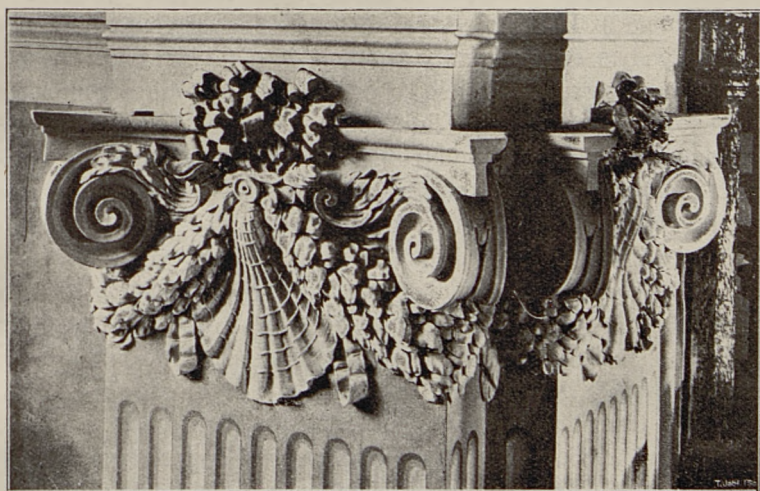


Fig. 18.

Kościół ś. Andrzeja. Kapitel.

skiego z kwoty 4.300 tynfów, którą otrzymał „di ragione delle R. R. monache di S. Andrea“. Kwotę tę, jak świadczy dopisek na odwrotnej stronie, pobrał na

<sup>1)</sup> Nie mogę dokładniej cytować albowiem korzystam tylko ze streszczenia, udzielonego mi przez śp. ksienię Zofię Lekszycą. Orygi-

natu kroniki nie chciano mi okazać, gdyż podobno zabraniają tego przepisy klasztorne.

<sup>2)</sup> Niesiecki. Herbarz Polski. IX, str. 171.





Fig. 19.

Kościół ś. Andrzeja. Stiuki na sklepieniu chóru.

poczet należącego mu się za te roboty wynagrodzenia <sup>1)</sup>. Działo się to w 1701 roku, a więc w tym samym, który widnieje na herbowej tarczy w kościele ś. Andrzeja. O współudziale brata jego, Franciszka, nie może być mowy, na przód dlatego, że źródła milczą o nim od chwili ukończenia dekoracji prezbiterium kościoła ś. Anny a powtóre, że artysta ten, jak to starałem się powyżej udowodnić, umarł według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze w 1697 r.

Znając autora, przypatrzmy się teraz stiukom w kościele ś. Andrzeja <sup>2)</sup>. Fontana miał tu mniej wdzięczne pole do popisu, niż w kościele ś. Anny. Mała i ciasna świątynia nie nadawała się do efektownej barokowej dekoracji, która wymaga wielkich przestrzeni. Stiukator i malarz podzieliли pracę między siebie. W dekoracji znać dążność do sztucznego rozszerzenia architektury zapomocą lekkich, pers-

pektywicznych malowideł. Na hemisferycznem sklepieniu romańskiej apsydy odtworzono Koronację N. Maryi Panny w barwach jasnych, które czas nieco przytłumił. Kontrastową ramę tej kompozycji tworzy girlanda z gęsto uwitych liści lauru (*laurus nobilis*), która biegnie wzdłuż łuku oddzielającego apsydę od prezbiterium. Najzręczniejsze ze wszystkich malowideł skomponowa-

na jest Apoteoza ś. Klary na sklepieniu prezbiterium (fig. 14). Klara podtrzymywana przez aniołów unosi się ku niebu trzymając oburącz monstrancję. Po obydwu stronach klęczą w pokornych pozach dwie święte mniszki z zakonu Klarysek. Wśród obłoków, na tle jasnego nieba, unoszą się nad tą grupą aniołowie. Perspektywiczne skrócenia nadają tej kompozycji lekkość i szczególny szyk. Malowidło o tonach jasnych obwiodł Fontana girlandą z puszystych liści, która biegnie dokoła sklepienia wznosząc się nieco na jego skłonach t. j. tam, gdzie umieszczono naprzeciw siebie dwa złożone medaliony. Są one związane z girlandą bardzo zręcznie złotymi wstęgami, których końce kładą się lekko na sklepieniu. Treścią medalionów są znowu ekstazy, tym razem ś. Klary, która klęczy w pozycji wyrażającej zachwyt, otoczona obłokami i puttami tak, jakby za chwilę

<sup>1)</sup> *Rationes perceptorum et expensorum...* kwity z własnoręcznym podpisem Fontany, dołączone na końcu tego fascykułu (nr. 318).

<sup>2)</sup> Wnętrze kościoła ś. Andrzeja odnowiono

w roku 1906/1907 pod kierunkiem architektki p. Zygmunta Hendla. Malowidła odczyścił artysta-malarz p. Wł. Pochwalski.



miała być wniebowzięta. Festony z tych samych liści i złożone medaliony z ekstatycznymi scenami, widzieliśmy już w kościele ś. Anny. Są to tak dalece typowe motywy Fontanowskiej dekoracji, że już na ich podstawie, nie mając nawet archiwalnych danych, możnaby wskazać twórcę stiuków. Pokrewnych motywów jest tu więcej. Do nich zaliczam skrzyżowane gałęzie róż i palm,

przewleczone przez szlachecką koronę, będącą, jak sądzę, w związku z szlacheństwem ksieni Tyrawskiej (fig. 15). Uderzająco podobne do filunków na pilastrach kościoła ś. Anny są groteskowo traktowane ozdoby na sklepieniach chóru (fig. 17). Znowu tyary, krzyże, infuły, kadzielnice, stuły, mszały, klucze Piotrowe w połączeniu z wiązkami pełnych, rozkwitniętych róż.

Zanim opuszczę zaciszny kościół ś. Andrzeja, zwrócę jeszcze uwagę czytelnika na piękne stiukowe kapitele, których typ jest dwojaki. Kapitele w prezbiterium i w nawie głównej są bardzo ozdobne. Pomiędzy wolutami umieszczono zgrabnie wygiętą i szerszym końcem na dół zwróconą muszlę, nad którą zwiesza się feston z grubych, mięsistych liści, przewiązany na szczycie złotą, silnie sfałdowaną wstęgą (fig. 18). Kapitele w chórze, niedostępnym dla publiczności, są skromniejsze, ale niemniej wytworne; zdobią je tylko dwie poziomo ułożone gałązki palmowe.

Obok stiukowej dekoracji kollegiaty ś. Anny, która dotychczas była jedynym,

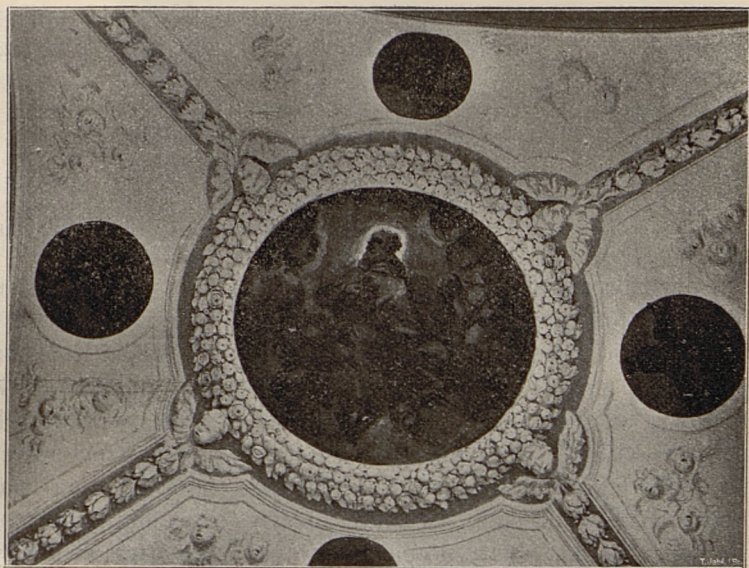


Fig. 20.

Kościół ś. Andrzeja. Stiuki na sklepieniu chóru.

źródłami archiwalnymi stwierdzonem dziełem Fontany, postawić teraz należy stiuki kościoła ś. Andrzeja jako zupełnie pewną pracę tego niepospolitego artysty. Obydwa te dzieła wysunąłem na pierwszy plan, jako podstawę do dalszych badań, gdyż odtąd z braku innych źródeł otwiera się przed nami jedynie pole analizy porównawczej.

Fontana, jak już wiemy, dostał robotę w kościele ś. Andrzeja dzięki interwencji ks. Piskorskiego, który był długoletnim spowiednikiem, przyjacielem i doradcą Klarysek. Czy jednak protektor Fontany nie próbował wprowadzić go także i do klasztoru Klarysek w Starym Sączu? Pytanie to nasuwa się tem uporczywiej, że ks. Piskorski jest autorem życiorysu ś. Kingi, wydanego w 1691 r. z okazji jej beatyfikacji. Pracę tę dedykował ówczesnej ksieni starosądeckiego klasztoru, Konstancyi Jordanównie<sup>1)</sup>, co zdaje się dowodzić, że go z nią łączyły stosunki bliższej znajomości.

W ślad za tą wskazówką podążmy do Starego Sącza.

<sup>1)</sup> X. J. Sygański. Arendy klasztoru starosądeckiego w XVI i XVII w., Lwów 1904, str. 220.



#### IV.

##### Stiuki w kościele Klarysek w Starym Sączu.

**K**lasztor starsządecki jest jak wiadomo fundacją Kingi, żony Bolesława Wstydliwego. Kościół klasztorny, będący już trzecią z rzędu na tem samym miejscu budowlą, wystawiono z ciosu w pierwszej połowie XIV w. Mała ta, jednonawowa świątynia, ukryta wśród malowniczych zabudowań klasztornych, na które złożyły się różne epoki, należy do ciekawych zabytków wczesnego jak na nasze stosunki gotyku. Prezbiterium zakończone trzema bokami ośmiokątą, nakryte jest krzyżowem sklepieniem o dwóch polach. Rozmiary

jego niewielkie; szerokość wynosi tylko 6·42 m., długość 9·60 m.<sup>1)</sup>.

Ksieni Konstancya Jordanówna, ta sama, której ks. Piskorski dedykował swoją pracę, wprowadziła błyskotliwy barok do tej zacisznej gotyckiej świątyni. W 1696 r. sprawiła ona marmurową posadzkę do kościoła oraz stopnie pod wielki ołtarz, jak o tem świadczy napis wykuty na nich: „Constantia Jordanówna abbatissa Vetero Sandecensis erexit A. D. 1696“. W trzy lata później a więc w 1699 r. taż sama ksieni usunęła wszystkie trzy ołtarze w pre-

zbiterium (stopnie zostały) a na ich miejsce sprawiła nowe, stiukami ozdobione. „Za marmurowe gipsy (stiuki), żelaza i inne potrzeby zapłacono 4.945 złp. oprócz wikt, który natenczas in magno pretio zostawał w tych tu krajach podgórskich“<sup>2)</sup>. Na rozebranie i przedstawienie ołtarzów dał osobne pozwolenie dnia 4 czerwca 1696 biskup krakowski, Jan Małachowski<sup>3)</sup>.

Ołtarz główny o dobrych proporcjach



Fig. 21.

Kościół ś. Andrzeja. Stiuki nad oknem oratoryum.

<sup>1)</sup> Wł. Łuszczkiewicz. Architektura najdawniejszych kościołów franciszkańskich w Polsce. Sprawozdania komisji hist. sztuki Akad. Um. IV, 176.

<sup>2)</sup> X. Załęski St. Ś. Kinga i jej klasztor starsządecki. Lwów 1882, str. 88 – 90.

<sup>3)</sup> Tamże 89.



wykonano z czarnego, podówczas bardzo modnego marmuru (fig. 22). W szczytowym kompartymencie lśni wielkie złociste słońce ze stiuku, jakich moc w kościele ś. Anny. W środku tej promienistej aureoli unosi się na skłębionych, puttami ożywionych obłokach, Matka Boska. Jest to Wniebowzięcie. Więcej interesujące są dwa boczne ołtarze w prezbiterium, poświęcone ś. Klarze i Antoniemu Padewskiemu. Na impostach, po obydwóch stronach, stoją tu stiukowe posągi aniołów, wielkości naturalnej, których pierwowzorów szukać należy w krakowskim kościele ś. Anny (fig. 24). Aniołowie o pozach i ruchach afektowanych, wyłaniają się niby wizje z szarych ścian kościoła, gdyż skrzydła ich wymodelowano wprost na murze, figury zaś, traktowane jako okrągłe rzeźby, wysuwają się naprzód. To znowu jedna z licznych sztuczek, wprowadzonych przez barok a zawsze na malowniczość obliczonych. Tak samo, t. j. wprost na ścianie, nałożono złociste słońca ze stiuku, które tworzą efektowne zakończenie tych po malarSKU skomponowanych ołtarzyków. Nie brak i puttów figlujących w obłokach na tle wspomnianych słońc. Dolne części marmurowych ram ołtarzowych mają charakterystyczną ozdobę, mianowicie po dwie na poprzek złożone gałęzie palmowe, wymodelowane ze stiuku i wstęgami związane (fig. 23).

Złociste słońca z obłokami i puttami,

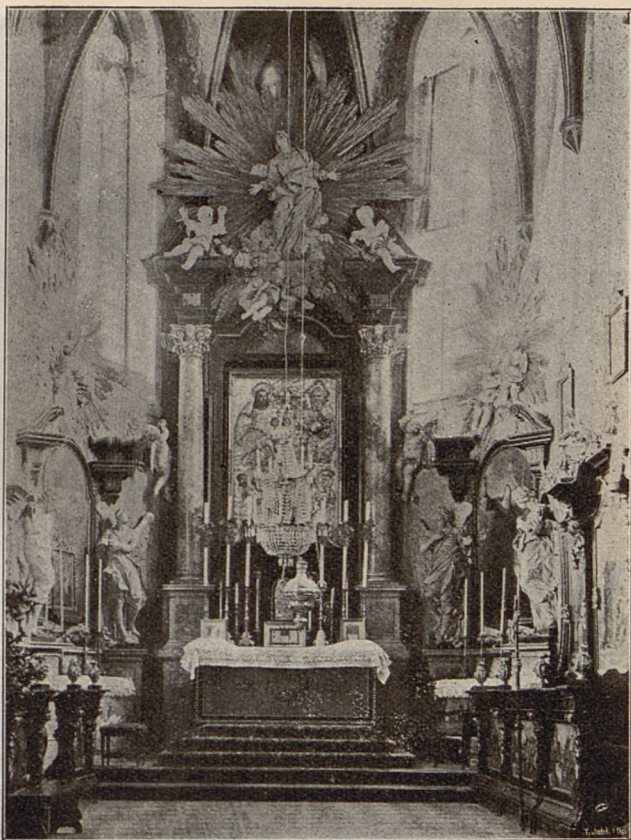


Fig. 22.

Kościół Klarysek w Starym Sączu. Ołtarz główny.

ruchy i typy aniołów, faktura włosów i draperyi, użycie pozłoty w pewnych partyach stiuków, wreszcie charakterystyczne gałęzie palmowe i wstęgi, którymi je przewiązano — wszystko to dowodzi, że twórcą tej skromnej, ale pięknej dekoracji był Baltazar Fontana. Stiuki wykonano w 1699 roku, są one więc o dwa lata wcześniejsze od dekoracji kościoła ś. Andrzeja. Nie wątpię, że i tu interweniował niestrudzony protektor Fontany i przyjaciel Klarysek — ks. Sebastyan Piskorski. Lecz wróćmy do Krakowa.



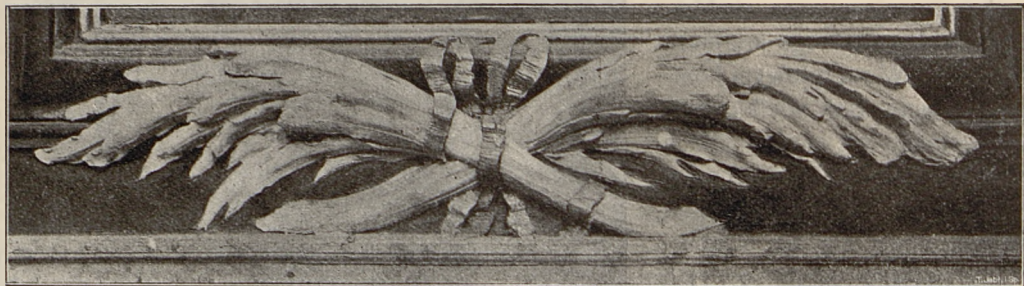


Fig. 23.

Kościół Klarysek w Starym Sączu. Motyw z ołtarza bocznego w prezbiterium.

## V.

### Kaplica ś. Jacka w kościele OO. Dominikanów.

Wiek XVII, w którym gorliwość religijna dzięki walce prowadzonej przez duchowieństwo z reformacją na nowo ożyła, możnaby nazwać epoką sprawiania kosztownych mauzoleów i sarkofagów tym świętym, których relikwie szczególniejszym otoczone były kultem. Do takich należą w Polsce śś. Wojciech, Stanisław, Jan Kanty i Jacek. Wszystkim sprawiono w XVII w. kosztowne sarkofagi. Początek zrobiła kapituła gnieźnieńska zamawiając w 1662 r. u gdańskiego złotnika Piotra van der Rennen srebrną trumnę dla ś. Wojciecha <sup>1)</sup>. Za przykładem gnieźnieńskiej poszła wkrótce kapituła krakowska do spółki z biskupem Gembickim i w 1669 r. zawarła z tym samym złotnikiem kontrakt, polecając mu wykonanie srebrnej trumny dla ś. Stanisława. Trumna spoczywająca na barkach aniołów, ozdobiona trybowanymi scenami z życia patrona Polski, była gotowa w 1671 roku <sup>2)</sup>. Przypominam, że w ostatnich latach XVII w. wzniesiono w kościele

ś. Anny kosztowne mauzoleum ś. Janowi Kantemu. Wobec tego z góry można było przypuścić, że Dominikanie krakowscy, pod opieką których złożone były od wieków zwłoki ś. Jacka z rodu Odrowążów, otoczone tak wielkim kultem w całej Polsce, nie zechcą zostać w tyle i postarają się o godne ich uczczenie.

Kaplica ś. Jacka, sąsiadująca z oratorium na pierwszym piętrze, jest jednym z cenniejszych zabytków Odrodzenia w Krakowie <sup>3)</sup>. Z kościoła wiodą do niej okazałe marmurowe schody, wykonane w XVII w. przez Castellich, którzy także pochodzili z okolic Como. Budowa to centralna o kwadratowym rzucie poziomym, z kopułą, wznoszącą się bezpośrednio na pendentywach. Wpływ kaplicy Zygmuntońskiej zaznaczył się tu w konstrukcyi i w groteskowej dekoracyi.

Tumbę ś. Jacka zmieniano kilkakrotnie. Dzisiejsza, jak to na pierwszy rzut oka poznać można, jest, sądząc po stylu, dziełem ostatnich lat XVII lub pierwszych

<sup>1)</sup> J. Kohte. Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen. IV, str. 93.

<sup>2)</sup> Polkowski J. Grób i trumna ś. Stanisława. Spraw. kom. hist. sztuki Ak. Um. III, str. 36.

<sup>3)</sup> Kaplicę ś. Jacka konsekrowano w 1583 r. (Wł. Łuszczkiewicz. Sprawozd. komisji hist. sztuki Akad. Um. IV, p. LXX).





KOŚCIÓŁ DOMINIKANÓW. OŁTARZ Ś. JACKA.





XVIII w. (tabl. V). Mensa i predella ołtarza stojącego na środku kaplicy, wykute są z marmuru. Czterej aniołowie klęcząc na mense dźwigają trumnę z czarnego marmuru, oprofilowaną skromnie, lecz wytwornie. Tworzy ona podstawę szczytowej, pełnej wdzięku grupy. Oto na skłębionych obłokach, z pośród których wyglądają uskrzydłone główki puttów, unosi się ku niebu ś. Jacek. Ubrany w habit dominikański trzyma w prawej ręce lilię a w lewej różaniec. Głowę otacza złoty nimbus. Zgrabny ruch młodocianej postaci o falistej, tak właściwej barokowi linii i ekstatyczny wyraz oblicza, zwróconego ku niebu jakby ku nadziemskiej wizji, wreszcie zręczne zrównoważenie kompozycji dodaniem po obydwóch stronach puttów, bawiących się w obłokach u stóp Świętego — składają się na wytworną, nader artystycznie pomyślną całość. Ołtarz ma tak dalece dobrą sylwetkę, że bez szkody dla kompozycji ani nic ująć ani nic dodać nie można.

Któż u nas mógł w tym czasie stworzyć tak niepospolite dzieło sztuki? Chyba tylko Baltazar Fontana<sup>1)</sup>. Lekkość i wdzięk w ruchach aniołów, rzadkie u nas poczucie natury w modelowaniu pulchnych puttów, malowniczość, wreszcie wizyjerski nastrój całej kompozycji — to ogólne artystyczne znamiona Fontanowskiej dekoracji, które tu, w ołtarzu ś. Jacka, może jeszcze wyraźniej się zaznaczają, aniżeli w kościele ś. Anny. Barokowa to nawskróś kompozycja. W niej wszystko jest w ruchu. Die Renaissance ist die Kunst des schönen, ruhigen Seins... Der

Barock beabsichtigt eine andere Wirkung. Er gibt kein glückliches Sein, sondern ein Werden, ein Geschehen... mówi znakomity znawca tej epoki<sup>2)</sup>. Istotnie, patrząc na ołtarz ś. Jacka, trudno oprzeć się wra-



Fig. 24. Kościół Klarysek w Starym Sączu. Anioł na ołtarzu bocznym w prezbiterium.

<sup>1)</sup> X. Fr. Sadok Werberger opierając się na zdaniu znawców, których zresztą po nazwisku nie wymienia, pierwszy wyraził przypuszczenie, że stuki w kopule kaplicy ś. Jacka i na tumbie, mogą być dziełem Baltazara Fontany. (Żywot Ś. Jacka. Kraków 1894, str. 112). Niezależnie od tej broszurki, której pod-

ówczas nie znałem, podniosłem to samo w artykule o Madonnach Jackowych. (Sprawozd. komisji historii sztuki Akad. Um. T. VII, p. CCCVIII). Zapatrywanie moje co do autorstwa Fontany, nie jest więc odosobnione.

<sup>2)</sup> H. Wölflin Renaissance und Barock. München 1907, str. 23.

zeniu, że lada chwila odezwie się śpiew aniołów, zaszumią ich skrzydła a sarkofag spowity obłokami uniesie się ku niebu. Uspodobieniu Fontany odpowiadał liryzm, który też przenika całą tę kompozycję. W scenach wymagających silnego nastroju dramatycznego, graniczącego z patosem jak np. w ołtarzu ś. Krzyża, artysta nasz bywał zazwyczaj mniej szczęśliwym. Dramatycznych scen unikał też o ile możliwości.

Od cech ogólnych przejdźmy do analizy szczegółowej. Przedewszystkiem podobne są typy aniołów. Proszę porównać anioła podtrzymującego sarkofag ś. Jacka po prawej stronie (herald.), z aniołem na ołtarzu ś. Józefa w kościele ś. Anny, który prawą rękę wyciąga w górę a lewą przytrzymuje środkowe tondo. Nie mówiąc już o rysach twarzy, faktura włosów ułożonych w krótkie loki naksztalt płomyków i szeroko w myśl dewizy baroka modelowanych, jest w obydwu wypadkach mimo różnicy materiału bardzo podobna, równie jak rysunek rąk i ich modelunek. Można to powiedzieć i o skrzydłach, których pióra są tak samo stylizowane. Podobieństwa nie brak także w rzucie fałdów, jak wogóle w traktowaniu draperyi. W ołtarzu ś. Jacka użyto stiuku tylko do szat aniołów, zresztą wszystko z wyjątkiem marmurowej trumny i mensy, wyrzeźbiono z drzewa, co dowodzi, że technika snycerska nie była obcą Fontanie. Opisując ołtarz ś. Krzyża w kościele ś. Anny nadmieniłem, że wpływ techniki snycerskiej, zwłaszcza w fakturze draperyi, jest tam, jak wogóle w stiukach Fontany, bardzo wyraźny. Tu zwrócę tylko uwagę na habit ś. Jacka; znać na nim szybkie, ostre cięcia dłuta, takie same jak na wielkich stiukowych posągach śś. Stanisława i Wojciecha, które stoją po obydwóch stronach głównego ołtarza w ko-

ściele ś. Anny. Porównać należy zwłaszcza fałdy szkaplerza ś. Jacka z fałdami płaszcza ś. Stanisława. Na tem porzucam mimo, że pod tym względem mógłbym wykazać jeszcze dużo analogii.

Okoliczność, że do figur w ołtarzu ś. Jacka użyto drzewa, nie może świadczyć przeciwko autorstwu Fontany. Artysta ten, czynny jako architekt, rzeźbiarz i stiukator, był w pierwszym rzędzie dekoratorem w szerokim tego słowa znaczeniu a jako taki nie ograniczał się do projektowania dzieł sztuki wyłącznie w jednym materiale. Dowodem tego srebrne tabernakulum w kościele na Świętej Górze koło Ołomuńca, które podług rysunku Fontany wykonał złotnik z Kromieryża, Niklas Indegrentz, w latach 1729—1732 <sup>1)</sup>.

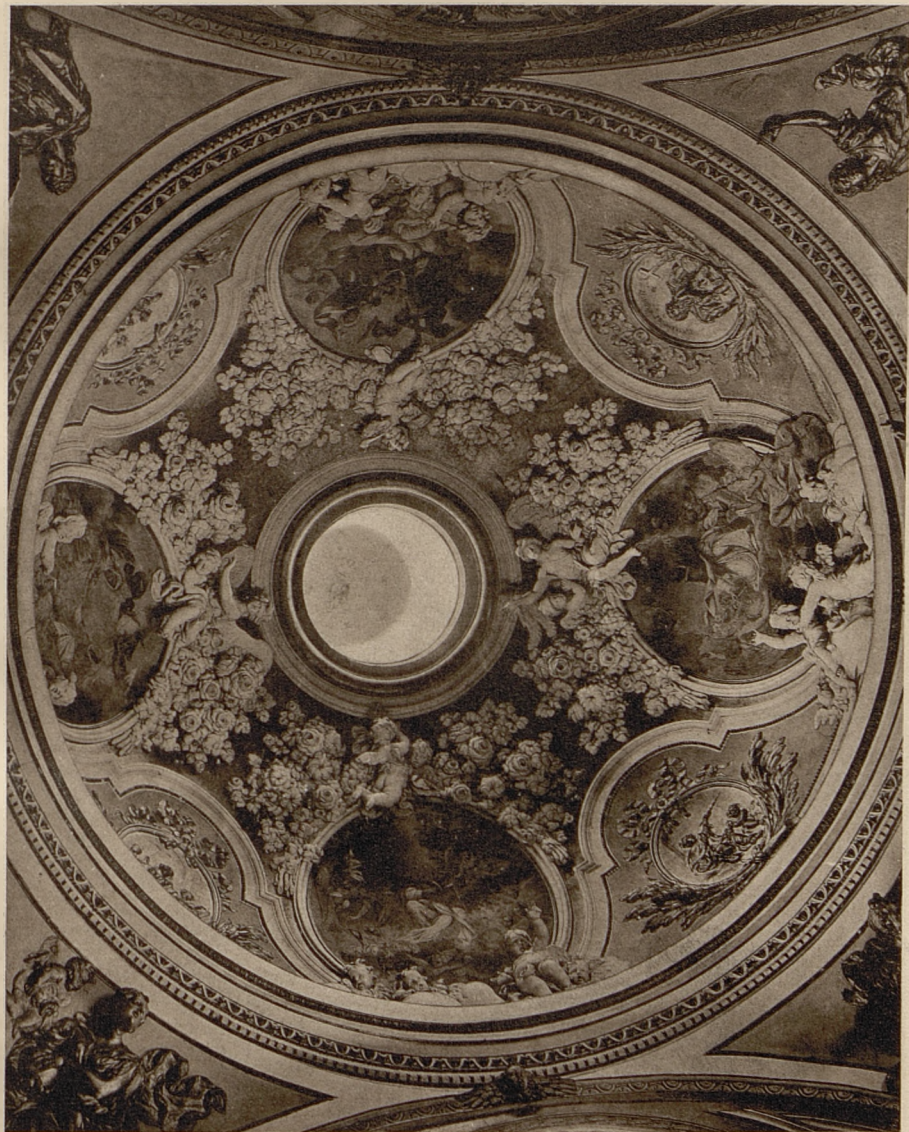
Ołtarz ś. Jacka traktowano dotychczas nieco po macoszemu, zapoznając jego wartość; mojem przynajmniej zdaniem jest to jeden z najcenniejszych klejnotów starego Krakowa.

Spojrzymy teraz w kopułę. (Tabl. VI). Dekoracya jej wiąże się pod względem treści z apoteozą ś. Jacka, którą wyobrażono w ołtarzu. Na czterech okrągłych polach, ujętych w stiukowe obramienia, wymalował — prawdopodobnie Tancquart — cztery stadya apoteozy ś. Jacka. Widzimy jak święty wśród aniołów unosi się na obłokach z rozwartą książką do modlenia w rękę. Treścią sąsiedniego fresku jest wariant tej samej sceny: święty wznosi się do nieba z białą lilią w rękę. W scenie trzeciej Madonna podaje mu rękę, by go wprowadzić do krainy wiekistej chwały. Treść wzięto zapewne z wizyi bł. Bronisławy, Norbertanki, siostry ś. Jacka: w chwili zgonu świętego — mówi legenda — zabłysła nad klasztorem dominikańskim wielka jasność, niby łuna, a na jej tle Bronisława ujrzała brata wstę-

<sup>1)</sup> A. Prokop. Die Markgrafschaft Mähren in kunstgeschichtlicher Beziehung. Wien 1904.

IV, str. 1329, fig. 1607.









pującego do nieba przy pomocy Madonny i śpiewających aniołów<sup>1)</sup>. Wreszcie czwarta i ostatnia scena — to już koronacja ś. Jacka. Święty z rękoma złożonymi na piersiach, klęczy pośród obłoków a Matka Boska i Chrystus w otoczeniu aniołów wkładają mu na głowę koronę.

W ołtarzu ś. Jacka i w tych czterech afektowanych kompozycjach, przejawia się wyraźnie to, za czym w epoce baroka pod wpływem wskrzeszonej żarliwości religijnej tak bardzo przepadano: rozkosz słodka, upojenie, słowem — ekstaza. Wizje ś. Teresy Karmelitanki, Antoniego i Franciszka, Klary i Maryi Magdaleny na tle pustelni, czy celi klasztornej, to ulubiony temat ówczesnych artystów, ożywionych tem gorącem, z egzaltacją graniczącym uczuciem religijnym, które jest z reguły właściwe reakcyjnym prądom duchowym<sup>2)</sup>. Typowy przykład ekstatycznej kompozycji mamy w ślicznej marmurowej grupie Berniniego w kościele s. Maria della Vittoria w Rzymie, przedstawiającej św. Teresę w zachwycie<sup>3)</sup>.

Opisane powyżej freski toną wśród stiuków, które w dekoracji kopuły wysuwają się na pierwszy plan. Nie trudno poznać ich twórcę. Jest nim niezawodnie Baltazar Fontana. Twierdzenie to poprzeć mogą tylko analizą stylową, gdyż w archiwum dominikańskim brak właśnie trzeciej księgi uchwał zakonnych, obejmującej lata 1687—1745, która najprawdopodob-

niej dałaby nam pod tym względem dokładniejsze wyjaśnienie<sup>4)</sup>.

Na zazłoczonem podniebiu kopuły występują plastycznie wiązanki z kwiatów, wśród których przeważają jak zwykle róże. Są to typowe Fontanowskie bukiety, których tyle widzieliśmy w filunkach pilastrów w kościele ś. Anny lub na sklepieniu kościoła ś. Andrzeja.

W kopule gwarно i rojno, bo na tej małej przestrzeni, wśród kwiatów i obłoków, rozgościły się gromady puttów. Na szczególniejszą uwagę zasługują śliczne grupy aniołków, bawiących się ochoczo na gzymsie kopuły. Chyba rodzonymi ich braćmi są putta w ołtarzu ś. Jacka (por. tabl. V). Najpewniejszym jednak dowodem autorstwa Fontany, niejako jego podpisem, są cztery owalne złożone medaliony, na których artysta odtworzył allegorye Wiary, Nadziei i Miłości oraz popiersie Eustachego Odrowąża, ojca ś. Jacka. Medaliony te zwieszają się na wstęgach związanych w kokardy a u dołu ujęte są we dwie gałęzie palmowe. Jeszcze nieraz spotkamy się z tym motywem dekoracyjnym, gdyż Fontana szafował nim równie hojnie, jak puttami lub girlandami z kwiatów i owoców.

Przytłumiony blask starego złota, dyskretny ton stiuków, które czas upiększył charakterystyczną patyną, wreszcie spłowiałe barwy malowideł, przypominających stare gobeliny, składają się na harmonijną i miłą całość.

<sup>1)</sup> Fr. Sadok Werberger. Żywot ś. Jacka. Kraków 1894, str. 80.

<sup>2)</sup> Dohme. Kunst und Künstler. VI, str. 23.

<sup>3)</sup> Das Museum. II, str. 42.

<sup>4)</sup> Fr. Sadok Werberger. Żywot ś. Jacka. Kraków 1894, str. 112.

## VI.

### Posąg ś. Michała w kościele ś. Marka.

**W** prezbiterium kościoła ś. Marka, na gładkim kamiennym postumencie, stoi posąg ś. Michała Archanioła, wielkości naturalnej (tabl. VII). Figura wykonana ze stiuku, powleczone jest w sposób barbarzyński grubą, błyszczącą warstwą pokostu o barwie naśladowującej kamień. Napis na marmurowej tablicy wprawionej w postument objaśnia nas, że to epitafium rodziny Piątkowskich, fundowane przez ks. Serafina Piątkowskiego.

Naprzeciwko ma epitafium „fundator” tego rodzinnego pomnika, wspomniany ks. Serafin Piątkowski (zm. 1865 r.), który był przełożonym Zgromadzenia XX. emerytów przy kościele ś. Marka.

Na pierwszy rzut oka widać, że posąg ś. Michała jest rzeźbą z ostatnich lat XVII w. a więc, że z czasami, w których ks. Piątkowski fundował to epitafium ku pamięci swojej rodziny (po r. 1855 r.), żadnego związku mieć nie może. W połowie zeszłego stulecia nigdyby takiej i tak dobrej rzeźby w Krakowie nie wykonano. W dodatku ś. Michał nie był patronem ani fundatora epitafium, ani żadnej z osób wymienionych w napisie. Do XIX w. odnieść więc należy tylko bezstylowy, pokostowany postument, jak również zeszpecenie pokostem pięknej figury ś. Michała. Jakie są losy tego posągu, skąd on dostał się do kościoła ś. Marka i jakie wreszcie było pierwotne przeznaczenie tej rzeźby przed zużytkowaniem jej do epitafium — nie umiem powiedzieć. W różnych świątyniach krakowskich znajdującą się zabytki przeniesione ze zburzonych

kościół. Kto wie czy posąg ś. Michała nie pochodzi z kościoła ś. Michała na wzgórzu Wawelskiem, zdemolowanego na początku zeszłego wieku. Rzecz to zresztą mniejszej wagi, donioślejszą dla nas jest kwestya autorstwa.

W szeregu rzeźb krakowskich z ostatnich lat XVII w. posąg ś. Michała wyróżnia się niepospolitą wartością artystyczną. Bądź co bądź jest to dzieło w większym stylu, świadczące, że twórca jego wyszedł z pierwszorzędnej szkoły i że miał nie małą rutynę. Kto z taką brawurą potrafił wymodelować młodocianą, pełną wdzięku i energii postać Archanioła-rycerza, kto znał tak dobrze anatomię i umiał wyczuć gibkie ciało pod pancerzem z łuski i z takim szykiem udrapować płaszcz na ramionach ś. Michała — ten musiał mieć za sobą dłuższą i poważną przeszłość na polu sztuki.

Modelunek rąk i nóg, stylizacja piór, użycie stiuku, wreszcie cały charakter tej teatralnie pojętej rzeźby, przywodzą na myśl prace włoskich stiukatorów, którzy zdobili kościół ś. Anny. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że twórcą tej pięknej rzeźby był Baltazar Fontana, który w licznych świątyniach i pałacach na Morawach miał dosyć sposobności do wykształcenia się w zakresie rzeźby monumentalnej. Jakkolwiekby rzecz się ma, posąg ś. Michała ze wszystkich ówczesnych rzeźb krakowskich wykazuje najwięcej cech pokrewnych z tą grupą stiuków, która jest przedmiotem niniejszej pracy.





KOŚCIÓŁ Ś. MARKA. POSĄG Ś. MICHAŁA.





## VII.

### Stiuki w domu przy ulicy Szczepańskiej I. 1.

**S**ilne wrażenie, które wywołała efektowna dekoracja uniwersyteckiego kościoła, rozgłos poprzedzający jej twórcę a może w większej jeszcze mierze protekcja ks. Piskorskiego, który wszystkie swoje stosunki i wpływy wyzyskiwał na korzyść sprowadzonego przez siebie artysty, były powodem, że Fontana w krótkim stosunkowo czasie stał się wprost „modnym” w Krakowie. Oprócz przyozdabiania świątyń powierzano mu dekorowanie prywatnych apartamentów. Zaczynam od domu narożnego przy ulicy Sławkowskiej i Szczepańskiej I. 1.

Apartament na I. piętrze składa się z 8 pokoi. Stiukami ozdobione są tylko dwa pokoje, frontowy o dwóch oknach od ul. Szczepańskiej i sąsiedni, którego okno wychodzi na podwórzec. W pierwszej z tych, w półcieniu tonących komnat (dł. 7·28 m., szer. 5·61 m.) możemy obserwować zjawisko bardzo częste w epoce, w której bezwzględny barok zapanował wszechwładnie na wszystkich polach artystycznej produkcji. Mam na myśli wprowadzenie barokowej dekoracji na gotyckie sieciowe sklepienie, pochodzące, zdaje się, z końca XV lub początku XVI w. (fig. 25). Naturalnie pierwszą intencją stiukatora było zatrzeć o ile się da „barbarzyński” goty cyz m. Dokonał tego

w sposób nader prosty i z reguły w baroku praktykowany, pokrywając gotyckie żebra stiukowymi girlandami z liści lauru. Małe pola sklepienia przyozdobił gałązkami kwitnących róż i puttami, które unoszą się wśród kwiatów i obłoków. Nieco więcej miejsca miał artysta do dyspozycji w czterech lunetach, gdzie odtworzył w płaskorzeźbach allegorie Malarstwa, Rzeźby, Architektury i Muzyki. Złączona podobizna przedstawia najwięcej interesujący i najlepiej skomponowany z tych reliwów — Malarstwo i Rzeźbę (fig. 26). Kompozycja ma układ piramidalny. Skrzydlate putto maluje Bellonę, boginię wojny, która w prawej ręce trzyma tarczę, w lewej dzidę. Obraz ten podtrzymuje anioł z trąbą w ręku, wyobrażający



Fig. 25.

Sklepienie na I. p. w domu przy ul. Szczepańskiej I. 1.



Sławę. Na fantazyjnie opprofilowanej tarczy, opartej o obraz, widnieje ukośna belka z trzema stylizowanymi różami.

To allegorya rzeźby. Resztę pola wypełniają z ręcznie ułożone emblematy rycerskie: tarcze, kołczany, dzidy, pałasze



Fig. 26.

Stiuki w domu przy ul. Szczepańskiej 1. 1.

To herb Doliwa, do którego jeszcze powrócimy.

W drugiej połowie reliewu widzimy putta rzeźbiącego z zapalonym jakąś główką.

i chorągwie. Sąsiednia płaskorzeźba przedstawia allegoryę architektury. Putta — jest ich tu czterech — bawią się w najlepsze narzędziami mierniczymi. Jeden



z nich, siedząc na ziemi, mierzy cyrklem obwód globusa, inny znów patrzy przez lunetkę a w lewej ręczce trzyma winkel. Drzwi prowadzące do salonu zabrały trochę miejsca w przeciwległej lunecie, stiukator musiał więc ograniczyć się tylko do grupy z dwóch puttów, z których jeden bawi się gałązką a drugi leżącymi obok owocami, które modelowane są nie bez pewnego poczucia natury. W czwartej, zarazem ostatniej lunecie, putta, istnie tłuściochy, figlują wśród instrumentów muzycznych rozrzuconych u ich stóp w malowniczym nieładzie. To Muzyka.

Warto przypatrzeć się ornamentom w głębokich framugach okien (fig. 27). Ozdoby jednego okna powtarzają się w drugim bez żadnych zmian. Zasadniczym motywem są tu medaliony a raczej owalne, skośnie umieszczone tarcze, na których widnieją głowy męskie o ostrych, pełnych wyrazu profilach. Jedna robi wrażenie głowy mędrca, druga, której skroń laurem uwieńczono, przypomina portrety bohaterów świata klasycznego. Może to allegorye Mądrości i Męstwa. Tarcze otoczone gałązkami kwitnących róż, słoneczników i różnych innych roślin, zwieszają się na wąskich, frendzlą obszytych tkaninach.

Najsympatyczniejszym motywem zdobniczym w tej komnacie jest wielki orzeł polski, z rozportartymi do lotu skrzydłami, wymodelowany ze stiuku pomiędzy oknami tuż pod sklepieniem. Miły to świadek wielkiej przeszłości i chwały.

Cała ta, nawskróś świecka dekoracja, nastrojona jest rozmyślnie na wesoły, żartobliwy ton, co prawda nieliczący z poważną architekturą średniowiecznej komnaty, przypominającej gotyckie kaplice. Wspomnieć należy, że ściany na wysokość 1.83 m. wyłożone są dokoła kafelkami (13 × 13 cm.), których biało-szafirowe, przez czas wysubtelnione barwy

harmonizują z jasnym tonem stiuków. Interesujące są sceny rodzajowe, które na nich wyobrażono; widzimy tu łowienie



Fig. 27. Stiuki w domu przy ul. Szczepańskiej l. 1. Ornament we framudze okna.

ryb, pastuszków pasących bydło, dziewczęta ciągnące wodę ze studni, krajobrazy z wiatrakami, tak charakterystycznymi dla Holandyi i t. p. Są to holenderskie kafle, wykonane pod względem technicznym nader starannie. Rysunek figur ubranych w stroje z końca XVII w. pozostawia jednak dużo do życzenia <sup>1)</sup>. Przejdźmy do sąsiedniej komnaty.

Jest ona nieco mniejsza od poprzedniej (dł. 6·71 m., szer. 5·84), ale mimo to artysta miał tu większą swobodę do urzeczywistnienia swoich pomysłów, gdyż rozporządzał beczkowem sklepieniem, z natury rzeczy najodpowiedniejszym do stiukowych ozdób. Punkt ciężkości całej dekoracji przerzucił na skłony sklepienia, modelując na nich dwa piękne ornamenty o zacięciu groteskowem (tabl. VIII). Zasadniczym motywem są tu znowu medaliony, przywiązane wstęgami do obramienia pola a u dołu ujęte w emblematy z bronii. Te dwa ornamenty, umieszczone naprzeciwko siebie na poprzecznej osi sklepienia, są niemal identyczne, różnią się tylko wytworne, pełne wdzięku biusty kobiece, odtworzone na medalionach w barieliewie z tą subtelnością i finezyą, która zawsze cechuje pierwszorzędnego rzeźbiarza. Gdyby je odkuto w marmurze karyjskim, mogłyby mimo zerwania związku z dekoracją, żyć jako samodzielne dzieła sztuki i wywierać nie mniejsze wrażenie.

Sklepienie podzielone listwami na siedm pól, przyozdobiono zresztą bardzo skromnie. W czterech narożnych polach są płasko modelowane panopliony, natomiast środkowe pole, otoczone stiukowym wążkiem i sznurem pereł, nie ma żadnych ornamentów. Przypuszczam, że pierw-

nie było tu malowidło. Wspomnę jeszcze o dwóch na poprzek złożonych gałęziach palmowych na podłużnej osi sklepienia, które pole środkowe wiążą z resztą dekoracji. Stiuki tej komnaty mają niezwykłą wartość artystyczną.

Od dawna utarło się powszechne przekonanie, polegające zresztą tylko na impresji, że stiuki te są dziełem Fontany. Szczegółowe porównanie ze stwierdzonymi archiwalnie pracami Fontany w kościołach ś. Anny i ś. Andrzeja, doprowadza historyka sztuki do tego samego rezultatu. Ograniczę się tylko do zwrócenia uwagi czytelnika na kilka najwięcej charakterystycznych szczegółów. Takie same girlandy z owoców, tylko mniej starannie wykonane, widzieliśmy na sklepieniu empor kościoła ś. Andrzeja i nad kratami oratorium (por. fig. 20, 21), nie mówiąc już o tak typowych dla Fontanowskiej dekoracji gałęziach palmowych lub festonach z liści lauru. Zgrabne panopliony o klasycznym zacięciu są prawie że skopiowane z arkadowych filunków przy kaplicy ś. Sebastjana w kościele ś. Anny (por. fig. 8), podobnie jak kwiaty — róże i słoneczniki — którymi przystrojono medaliony we framugach okien a których faktura zdradza na pierwszy rzut oka Fontanę, względnie jego współpracowników. To samo można powiedzieć o puttach, które jakby przyleciały z kościoła ś. Anny, by wnieść życie i wesołość w te mroczne, nawpół średniowieczne komnaty.

Dla kogóż z takim artyzmem przyozdobiono ten apartament?

Dom, o którym mowa, zwany niegdyś „pod gruszką“, należał w XVI w. do Turzonów, ówczesnych milionerów. W 1641 r. przeszedł na własność Stanisława Rappa,

<sup>1)</sup> Trzy bardzo podobne kafle, pochodzące z zamku Wiśniowieckich w Wiśniowcu, znajdują się w Muzeum Narodowem w Krakowie. Ściany sieni w wiśniowieckim zamku

wyłożone były w ten sam sposób holenderskimi kaflami. Wymiary tych kafl są identyczne. (13×13 cm.).





STIUKI NA I. PIĘTRZE W DOMU PRZY ULICY SZCZEPAŃSKIEJ L. 1.





rajcy krakowskiego. W latach 1697—1718, a więc wtedy, kiedy Fontana bawił w Krakowie (1695—1704), dom ten był własnością Andrzeja Jana Żydowskiego, stolnika, potem chorążego krakowskiego, dziedzica obszernych włości<sup>1)</sup>. Żydowscy pieczętowali się herbem Doliwa. Zgodność dat i herb Doliwa, włączony w relief, który wyobraża allegoryę Malarstwa i Rzeźby, świadczą, że Fontana przyozdobił ten apartament dla Andrzeja Żydowskiego. Co więcej, emblematy z broni, które w tej dekoracji wybitną grają rolę, putto malujące Bellonę i anioł z trąbą w ręku,

który wyobraża Sławę, to najprawdopodobniej dyskretna aluzja do rycerskiego zawodu pana chorążego. W związku z nią byłyby także allegorye Męstwa i Mądrości, jeżeli trafną jest powyższa interpretacja medalionów, zdobiących framugi okien<sup>2)</sup>.

Ten sam Andrzej Żydowski fundował w 1700 r. kościół i klasztor Reformatów w Kętach pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi. Nie ma tam jednak stiuków Fontany, niezawodnie dlatego, że reguła żebraczego zakonu Reformatów wyklucza zbytkowne przyozdabianie świątyń.

## VIII.

### Stiuki w „Krzysztoforach“.

Dom zwany „Krzysztoforami“ (Rynek L. 35) należy do rzędu tych realności, które podobnie jak Szara kamienica, lub Hotel Drezdeński, nadają starożytną cechę rynkowi krakowskiemu, tworząc zarazem szlachetną oprawę dla takich klejnotów architektury, jak Sukiennice i kościół Maryacki.

Mieszkanie na I p. jest jednym z najokazalszych apartamentów w Krakowie. Stiuki dochowały się tylko w wielkim salonie (dł. 12·45 m., szer. 9·80 m.), którego trzy okna wychodzą na rynek i w małym gabinecie (dł. 3·56 m., szer. 3·47 m) od ulicy Szczepańskiej.

Plaskorzeźba zdobiąca środek plafonu w salonie przedstawia Strącenie Faetona. Rzecz to dosyć słaba; artysta nie umiał poradzić sobie z perspektywą i cały relief traktował tak dalece planimetrycznie,

że dopiero po dłuższej obserwacji można zorientować się w chaotycznym rysunku tej płaskorzeźby. Jest to jednak bezwątpienia relief współczesny z resztą dekoracji, która pod artystycznym względem wykazuje nie małe zalety. Na końcach podłużnej osi prostokątnego plafonu stiukator umieścił zgrabne ornamenty, których motywem jest muszla ujęta w długie, wstęgami przybrane festony z owoców. Niemal w każdy barokowy ornament musi wcisnąć się putto; i tu huśtając się na festonie rwie z niego owoce i rzuca je na posadzkę salonu (fig. 28). Nieco odmienny ornament widzimy na końcach poprzecznej osi plafonu. W muszle, ujęte w takie same festony, artysta wstawił małe popiersia kobiece. Motyw to przejęty z przeciwną, z mieszkania pana chorążego.

<sup>1)</sup> Szczegółów tych udzielił mi ze swoich notat Dr. St. Tomkowicz, za co mu na tem miejscu najuprzejmiej dziękuję.

<sup>2)</sup> Wyjaśnienie barokowych symboli i allegoryi nie zawsze należy do rzeczy łatwych,

gdyż w XVII w. w przeciwieństwie do wieków średnich, panuje pod tym względem zupełna swoboda. Ikonografowie skarżą się też zgodnie na chaos w dziedzinie barokowej symboliki i allegoryi.

Putta, stylizacja muszli, modelunek liści i owoców w festonach, słowem cały charakter tej dekoracji, pozwala związać ją z warsztatem Baltazara Fontany. Często powlekane stiuków pobiałką zatarło ich pierwotną subtelność.

O ile w ozdobach salonu znać tu i ówdzie ręce mniej wprawnych pomocników,

k którzy podtrzymują owalne, obłokami otoczone medaliony. Na nich przedstawiono Kleopatę, Dyogenesa z latarnią w ręku, nawpół obnażoną kobietę i nagiego młodzieńca, nieoznaczonego jednak żadnym atrybutem ikonograficznym. W medalionie naprzeciwko okna widzimy nawpół nagą kobietę, ku której zlatuje amorek. Jest to



Fig. 28.

Krzysztofory. Szczegół z plafonu w salonie na I. piętrze.

o tyle znowu stiuki w małym gabinecie od ul. Szczepańskiej są najprawdopodobniej własnoręcznem dziełem Fontany (tabl. IX, fig. 29). Mały ten gabinet, nakryty zwierciadlanem sklepieniem, przyozdobiono ze szczególnym pietyzmem. Nad gzymsem, w narożnikach sklepienia, umieścił artysta czterech aniołów, widzianych w skróceniu,

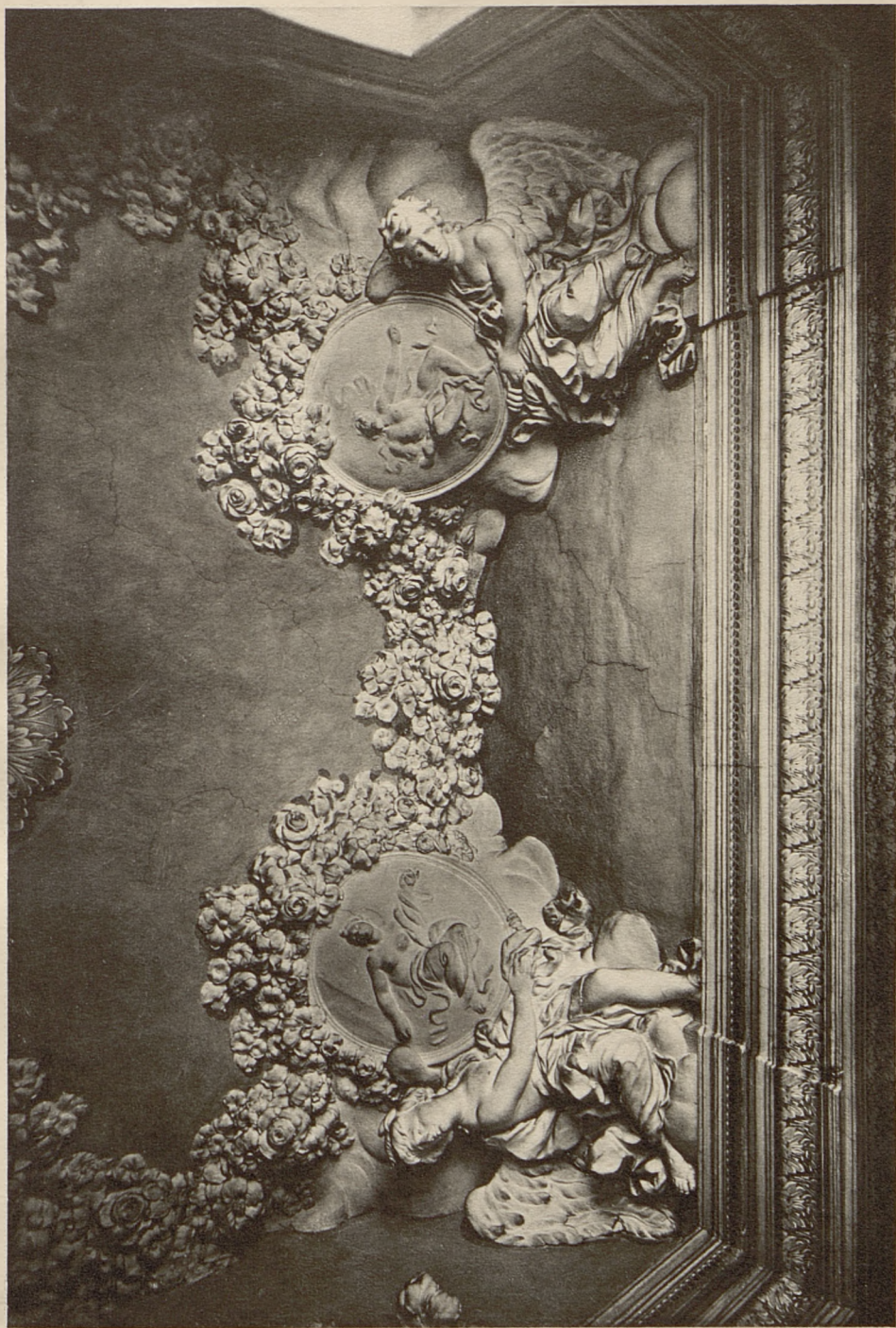
zapewne Wenus. Od medalionu do medalionu biegnie girlanda z kwiatów, wśród których, jak zwykle u Fontany, przeważają pełne, rozkwitnięte róże.

Obecność współczesnego kominka oraz świecki charakter dekoracji, dowodzą wbrew miejscowej tradycji, że pierwotnie nie była to kaplica <sup>1)</sup>, ale raczej zaciszny,

<sup>1)</sup> Tradycja ta powstała niezawodnie stąd, że w Krzysztoforach mieszkał przez siedm lat (1775–1782) Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, który zapewne w tym pokoiku miał domową

kaplicę. (Cf. J. L. Przechadzka kronikarza po rynku krakowskim. Kraków 1890, str 169). Najprawdopodobniej on polecił zamurować otwór kominka i ułożyć marmurową posadzkę.









wykwintnie umeblowany buduar, który mieszkance tego magnackiego apartamentu służył jako miejsce wypoczynku. Na ścianach tego miłego pokoiku szukamy nadaremnie zwierciadeł weneckich i adamaszków o bladym, przytłumionym kolorycie a przed kominkiem wygodnych, gdańską skórą pokrytych foteli.

i Jana Kazimierza, przeszły w 1683 r. na własność Jana Wawrzyńca Wodzickiego, po którym odziedziczył je w  $\frac{3}{4}$  częściach 1716 r. Kazimierz Wodzicki a następnie w 1769 r. Piotr Wodzicki, kasztelan sądecki. Jego synowie sprzedali ten dom Kaje-tanowi Sołtykowi, bisk. krakowskiemu<sup>2)</sup>. Tak więc w czasie, kiedy Fontana pracował



Fig. 29.

Krzysztofor. Stiuki w małym gabinecie na I. piętrze.

Dodam jeszcze, że stiuki te zarówno w ogólnym układzie, jak i w szczegółach, są uderzająco podobne do dekoracji na sklepieniu okrągłej sali w zamczku Buchlowitz na Morawach, która jest także dziełem Baltazara Fontany<sup>1)</sup>.

Krzysztoforzy należały w XVII w. do Kazanowskich. Od sukcesorów Adama Kazanowskiego, ulubieńca Władysława IV

w Krakowie, Krzysztoforzy należały (1683 do 1716) do Jana Wawrzyńca Wodzickiego, ożenionego z Anną Maryą Grotówną, który przez całe panowanie Sobieskiego był żupnikiem wielickim i bocheńskim. Brat jego, Maciej, pełnił obowiązki prywatnego sekretarza Jana III. Jan Wawrzyniec Wodzicki wraz z dwoma synami brał udział w wyprawie wiedeńskiej. Na dworze musiał

<sup>1)</sup> A. Prokop. Die Markgrafschaft Mähren in kunstgeschichtlicher Beziehung. Wien 1904. T. IV. fig. 1547.

<sup>2)</sup> J. L. Przechadzka kronikarza po rynku krakowskim. Kraków 1890, str. 168, 169.



mieć znaczenie, skoro król Jan III zaprosił go listem własnoręcznym na wesele swojej córki Maryi Klementyny <sup>1)</sup>. Niezawodnie też dla Jana Wawrzyńca Wodzickiego

Fontana przyozdobił stiukami wspaniałe salony w Krzysztoforach, przez które przesunęło się tyle zasłużonych i w historii naszego kraju głośnych osobistości.

## IX.

### Stiuki w domu przy placu Maryackim l. 3.

**O**d piwnic aż po dach jest ten dom bardzo interesującym zabytkiem mieszczańskiego budownictwa. Zaznaczyły się w nim niemal wszystkie style po-

mów, zachowały się jeszcze stropy z opofilowanych beleczek. Nader malownicze jest podwórko z kompleksem schodków i drewnianych ganków, których balaski



Fig. 30. Dom przy placu Maryackim l. 3. Część sklepienia w komnacie na I piętrze.

cząwszy od gotyckiego. Fasada pokryta była sgrafittami, których fragmenty odsłonięto przed kilkunastu laty. W klatce schodowej, zamkniętej kratą a tak charakterystycznej dla naszych mieszczańskich do-

wzorowane są na kamiennych balustradach z XVI wieku.

Nas obchodzą na razie tylko stiuki w niewielkiej (dł. 4'30 m., szer. 4'30 m.) komnacie na I piętrze, której okno wy-

<sup>1)</sup> Niesiecki. Herbarz Polski. IX, strona 380, 381.



chodzi na podworec (fig. 30, 31). Sklepienie podzielono stiukowymi listwami na pięć pól. Środkowe pole, kształtu koła, wypełnione jest malowidłem, które przedstawia puttów unoszących się wśród obło-

żywione puttami festony z kwiatów, wśród których, jak zawsze u Fontany, przeważają rozkwitnięte róże. Wszystko przemawia za tem, że stiuki te wykonane zostały przez współpracowników



Fig. 31. Dom przy placu Maryackim 1. 3. Część sklepienia w komnacie na I. piętrze.

ków. Ramę tego tonda tworzy szeroka girlanda z puszystych, gęsto uwitych liści, która należy do motywów powtarzających się często w Fontanowskiej dekoracji. Na czterech bocznych polach widzimy znowu medaliony z puttami, ujęte naprzemian w gałęzie laurowe i palmowe. Wreszcie na czterech pasach rozdzielających wspomniane pola, zwieszają się

Fontany i pod jego kierunkiem. Należałoby jak najprędzej usunąć niezliczone warstwy brudu i farb klejowych, które zatarły modelunek tych interesujących płaskorzeźb.

Na czyje zlecenie przyozdobiono tę komnatę, nie umiem powiedzieć, gdyż nie udało mi się dojść, do kogo dom ten podówczas należał.

## Stiuki w pałacu „Pod Baranami“.

Do prac wykonanych przez Baltazara Fontanę, względnie pod jego kierunkiem, zaliczam w końcu stiuki<sup>1)</sup>, które dochowały się w małym pokoju na parterze w pałacu „Pod Baranami“. Okno tego pokoju, trzecie z rzędu od realności pod L. 3, wychodzi na ulicę świętej Anny. Ozdoby, niejednokrotnie pobiałką powleczone, są bardzo skromne. Na końcach podłużnej osi prostokątnego sufitu, który obwiedziony jest stiukową listwą, umieszczono dwa medaliony *en relief* z puttami, ujęte, jak zazwyczaj, w palmowe gałęzie. Środek sufitu jest gładki. To wszystko.

Pałac „Pod Baranami“ powstał z trzech kamienic „Kyslingowskiej“, „Karnyowskiej“ i „Szastembergowskiej“. Ostatnia, sąsiadująca z domem przy ulicy ś. Anny L. 3, zwana była później Radziwiłłowską, gdyż ją w XVII w. nabyli Radziwiłłowie od bogatego kupca Szastemberga i wcielili do pałacu „Pod Baranami“<sup>2)</sup>. W którym roku nastąpiła ta transakcja, niewiadomo i dlatego nie można dojść, czy stiuki wykonane były jeszcze dla Szastemberga, czy już dla Radziwiłłów. Zważywszy jednak skromny zakres dekoracji a nadto fakt, że poza tą ubikacją, leżącą w obrębie dawnego domu Szastembergów, nie ma nigdzie w pałacu „Pod Baranami“ stiuków Fontany, przypuścić należy raczej, że stiuki te wykonane były jeszcze na zlecenie Szastemberga, mieszczanina krakowskiego.

Mimo usilnych poszukiwań nie udało mi się w mieście naszym, ani w jego oko-

licy znaleźć więcej prac Fontany, co jednak bynajmniej nie dowodzi, że cały materiał został już przezemnie wyzyskany. Przeciwnie, pocieszam się nadzieją, że właśnie po ogłoszeniu niniejszego studium, w którym pragnąłem zwrócić uwagę czytelników na wartość i znaczenie stiuków Fontany, wypłynie na jaw, jak to często bywa, gdy się jakiś temat poruszy, jeszcze nie jedna praca tego dzielnego artysty. Chronologicznie można było oznaczyć tylko stiuki w kościele ś. Anny (1695—1704), w Starym Sączu (1699), a wreszcie u ś. Andrzeja (1701). Wszystkie prace powstały w każdym razie w latach 1695—1704, t. j. współcześnie z monumentalną dekoracją kolegiaty ś. Anny. Ilość stiuków, które nam warsztat Fontany w krótkim stosunkowo czasie pozostawił, świadczy zarazem o szybkości, z jaką je robiono. Przykładem tego jest dekoracja kościoła ś. Andrzeja, którą wykonano w ciągu jednego roku.

Działalność warsztatu Fontany ograniczała się, jak widzieliśmy, tylko do Krakowa i jego najbliższej okolicy; jedyny wyjątek pod tym względem stanowi klasztor starosądecki. Po ukończeniu *capo d'opera* t. j. stiuków w kolegiacie ś. Anny, powróciła cała drużyna artystyczna na Morawy, gdzie niesłabnący ruch artystyczny rokował jej dalsze materialne powodzenie.

Wszechstronność, to jedna z cech talentu Fontany; podejmował się on prac

<sup>1)</sup> Na te stiuki zwrócił mi uwagę p. Franciszek Klein.

<sup>2)</sup> J. L. Przechadzka kronikarza po rynku krakowskim. Kraków 1890, str. 132.



wchodzących w zakres architektury, rzeźby figuralnej, stiukaterii a nawet sztuki stosowanej, bo i ta dziedzina nie była mu obcą. Tworzył szybko, w czym podobny był do wielu wybitnych artystów barokowej epoki. Jako dekorator propagował kierunek polegający na malowniczości, na efektach światłocienia, był więc w całym tego słowa znaczeniu dzieckiem swego czasu, był *modern*. Dlatego pracę niniejszą

poprzedziłem wstępem, w którym starałem się o ile na to miejsce pozwalało, scharakteryzować w ogólnych zarysach artystyczne aspiracje baroka. Ostatni rozdział uważam za stosowne poświęcić działalności Fontany w tym kraju, z którego bezpośrednio do nas przybył a która dopiero w świetle najnowszych badań w całej pełni na jaw wystąpiła.

## XI.

### Działalność Baltazara Fontany na Morawach.

**N**a Morawach, podobnie jak w Dolnej i Górnej Austrii, ruch artystyczny był w epoce baroka nadzwyczaj ożywiony. Począwszy od połowy XVI w. pracują tam artyści włoscy, którzy ciągną głównie za Jezuitami. Pochodzili oni przeważnie z okolic górnowłoskich jezior. Na Morawach można zauważyć dążność do malowniczego kierunku w architekturze, którego świetnym reprezentantem był we Włoszech Borromini. W tym samym duchu traktowano na przełomie XVII i XVIII w. wewnętrzną dekorację kościołów i pałaców. Wogóle Morawy należały do tego rejonu artystycznego, którego ogniskiem był podówczas Wiedeń.

Karol hr. Liechtenstein-Castelkorn, biskup ołomuniecki, słusznie zasługuje na miano mecenasa sztuk pięknych <sup>1)</sup>. Dyecezyę ołomuniecką objął w 1664 r. a zarządził nią aż do śmierci w 1695 r. Prawie całkiem na nowo odbudował on wszyst-

kie rezydencje i zamki biskupie w ołomunieckiej dyecezyi, gromadząc w nich cenne zbiory. On to założył galerie obrazów w Ołomuńcu i Kromieryżu, których inwentarze spisane w 1691 r. są nam znane <sup>2)</sup>. Były w nich obrazy takich mistrzów jak Tycjan, Mantegna, Veronese, Palma Vecchio, Tintoretto, Giulio Romano, Sebastiano del Piombo, Guido Reni, Cranach, Holbein, Van Dyck, Rubens, Mabuse i t. p. Najważniejszym jednak dla nas czynem biskupa Liechtensteina jest powołanie na Morawy Baltazara Fontany. Fakt ten wiąże się, jak chce Prokop, z budową dwóch biskupich rezydencji, w Ołomuńcu i Kromieryżu.

Prokop nie cytując źródła utrzymuje, że Baltazar Fontana w latach 1664 – 1674 przebudował na zlecenie biskupa Liechtensteina siedzibę ołomuniecką i przyozdobił ją stiukami <sup>3)</sup>. Nie kwestyonuję udziału Fontany w dekorowaniu rezydencji

<sup>1)</sup> O jego zamiłowaniu do bogatych paramentów kościelnych i klejnotów świadczy inwentarz z r. 1691. Dr Karl Lechner. Paramenten- und Silberschatz des Olmützer Bischofs Karl Grafen von Liechtenstein im Jahr 1691. Mitteil. der k. k. Zentral-Kommission. Wien 1896, XXII, str. 138–147.

<sup>2)</sup> Dr Karl Lechner. Gemäldesammlung des Cardinals Karl von Liechtenstein in Olmütz u. Kremsier. Mitteil. der k. k. Zentral-Kommission R. 1888. T. XIV, str. 184.

<sup>3)</sup> A. Prokop. Die Markgrafschaft Mähren in kunsthistorischer Beziehung. Wien 1904. IV, str. 1153, 1155.

ołomunieckiej tem więcej, że niektóre stiukowe ozdoby podobno jeszcze się dochowały, sądzę jednak, że nastąpiło to znacznie później i w każdym razie nie przed r. 1680, bo jeżeli data urodzin podana przez Bruna (1658 r.) jest zgodna z prawdą<sup>1)</sup>, to artysta nasz był podówczas sześcioltniem dzieckiem. Wiadomo, że przebudowanie zamku i dostosowanie go do nowożytnych potrzeb wymaga sporo czasu a praca nad dekorowaniem wnętrza przeciąga się nieraz bardzo długo. Tak zapewne było i w tym wypadku<sup>2)</sup>. Gdyby Fontana istotnie już w 1664 r. brał udział w tak poważnem przedsięwzięciu, jak przebudowa biskupiej rezydencji, należałoby datę jego urodzin przesunąć wstecz przynajmniej o jakich 20 lat t. j. m. w. do 1638 r. A jakże z tem pogodzić fakt, że Fontana w latach 1700 – 1724 a nawet jeszcze później, pracuje w Hradcu, w Welehradzie, na Świętej Górze i t. d. Wszak wtedy musiałby być już starcem liczącym blisko 90 lat! Jeżeli przyjmiemy datę urodzin podaną przez Bruna, to Fontana przybył do Krakowa (w 1695 r.) jako młody, 37 lat liczący artysta, który miał przyszłość przed sobą. Po powrocie na Morawy mógł mieć najwyżej 45 lat i tem tłumaczy się ożywiona działalność artystyczna, jaką w dalszym ciągu w tym kraju rozwinął. Nie ulega również żadnej wątpliwości, że Bal-

tazar Fontana, pracujący na Morawach, jest identyczną osobistością z naszym Fontaną, o którym czytamy w źródłach współczesnych, że przyjechał do Krakowa z Ołomuńca, gdzie pracował na dworze biskupa Liechtensteina. Tożsamość osoby stwierdza w dalszym ciągu porównanie tutejszych stiuków Fontany z jego pracami na Morawach oraz serdeczny list pisany do ks. Piskorskiego w roku 1706 z Ołomuńca, w którym wspomina, że właśnie pracuje u Norbertanów w pobliskim Hradcu<sup>3)</sup>.

Lecz wróćmy do rzeczy. W dekoracji rezydencji ołomunieckiej brali udział — prócz Fontany — Carlo Borsa, Mattheo Reddi Contesso, O. Castelli, Domenico Gagino i słynny malarz Carpofero Tencalla, rodem z Medyolanu. Z budowy tej oprócz fasady, która także nieco zmienioną została, dochowały się jeszcze niektóre części i stiukowe ozdoby. Reszta przepadła w czasie przebudowy, dokonanej przez kardynała Sommerau-Beckh'a a szkoda wielka, bo Liechtenstein polecił artystom przyozdobić rezydencję z jak największym przepychem<sup>4)</sup>.

Okolo 1679 r. zaczęto, jak podaje Prokop, budowę letniej rezydencji biskupów w Kromieryżu. Stary zamek zniszczyli Szwedzi, toteż Liechtenstein polecił Fontanie usunąć resztki pierwotnej twierdzy a na jej miejscu, z pozostawieniem

<sup>1)</sup> Carl Brun. Schweiz. Künstler-Lexikon. Frauenfeld. III. Lief. str. 469

<sup>2)</sup> Strona historyczna w wielkiem i bardzo pożytecznem dziele Prokopa, będącem właściwie inwentaryzacją zabytków sztuki na Morawach, opracowana jest bez porównania gorzej, niż architektoniczna. Wiadomości są nieraz bałamutne i sprzeczne z sobą a niedokładne cytaty nie pozwalają w wielu wypadkach dotrzeć do źródła; wogóle widać, że redakcja nie zdołała krytycznie opanować wielkiego, przez lat 30 nagromadzonego materiału. W kwestyi wątpliwości co do udziału Fontany w przebu-

downie rezydencji biskupiej w Ołomuńcu rzekomo w latach 1664 – 1673, zwróciłem się do autora z prośbą o wyjaśnienie i wskazanie mi źródeł, z których czerpał, jednak bez rezultatu, bo autor po wydrukowaniu dzieła zniszczył dotyczące notaty

<sup>3)</sup> Dołączony na końcu Rationes perceptorum et expensorum pro fabrica ecclesiae s. Annae. (Arch. Uniw. 318).

<sup>4)</sup> A. Prokop. Die Markgrafschaft Mähren in kunstgeschichtlicher Beziehung. Wien 1904. IV, str. 1153, 1155.



jedynie dawnego, z czasów biskupa Turzona pochodzącego Bergfriedu, wybudować nowy pałac. Jak ołomuniecką, tak i kromieryską rezydencję przyozdobiono wspaniale nie tylko stiukami Fontany, ale oprócz tego malowidłami Tencalli i Paganiego <sup>1)</sup>. Ostatni malował jak wiadomo obraz ś. Sebastjana do kościoła ś. Anny. Sądzę, że i przy budowie pałacu w Kromieryżu, Fontana nie był zajęty wcześniej, jak dopiero po 1680 r. Dwa pożary i przebudowa z XVIII w. zatępiły pierwotną świetność kromieryskiej rezydencji. Stiuki dochowały się tylko w niektórych salach <sup>2)</sup>.

Fontana polecany przez biskupa Liechtensteina, miał na Morawach wielkie powodzenie. Nazwisko jego wiąże się niemal z każdą monumentalną budową tych czasów. Do takich należą w pierwszym rzędzie kościół i klasztor Norbertanów w Hradcu (Hradisch) koło Ołomuńca, zbudowany w latach 1679—1735 <sup>3)</sup>. Fontana przyozdobił tam stiukami salę biblioteczną, którą skończono w 1705 roku <sup>4)</sup>, klatkę schodową, kapitułarż i prałatówkę. Malowidła w sali biblioteczej są pędzla Innocentego Monti, tego samego, który z Fontaną pracował w kościele ś. Anny. Niestety już w 1705 r. sklepienie biblioteki z powodu wadliwej konstrukcji trzeba było w kilku miejscach wymienić, skutkiem czego stiuki Fontany i freski Monti'ego uległy znacznemu uszkodzeniu <sup>5)</sup>. Wielka sala recepcyjna w prałatówce jest jeszcze dziś, jak mówi Prokop „ein Prachtstück der Barocke und von höchst effektvoller Wirkung“. Stiuki

wykonał Fontana z pomocą Antoniego Ricca <sup>6)</sup>.

Z nazwiskiem Fontany związany jest także kościół pod wezwaniem Nawiedzenia N. M. P. na Świętej Górze koło Ołomuńca. Tam kierował dekoracją stiukową, która jednak wypadła nieświetnie, gdyż jak się zdaje, powierzył ją głównie pomocnikom <sup>7)</sup>. W kościele na Św. Górze znajduje się wspomniane tabernakulum, które na zlecenie opata Roberta II podług rysunku Fontany wykonał złotnik kromieryski Indegrentz <sup>8)</sup>.

Opat cysterski, Józef Mały, powołał Fontanę do Welehradu, gdzie budowano nowy kościół na miejscu zniszczonego przez pożar. Nad przyozdobieniem wnętrza pracowano od 1724 r. Dziełem Fontany są stiuki w tej świątyni, jego również pomysłu ołtarz główny i dwa boczne <sup>9)</sup>. Freski Paganiego zdobiące kościół welehradzki, przemalował Franciszek Ignacy Eckstein <sup>10)</sup>, twórca malowideł w kościele OO. Jezuitów we Lwowie i świeżo odkrytych w gmachu pojezuickim <sup>11)</sup>. Pokazuje się, że z Morawami łączyły nas w epoce baroka bliskie stosunki na polu sztuki. O tem należy pamiętać badając zabytki naszego baroka.

Fontana, jak to już widzieliśmy, nie ograniczał się do zdobienia kościołów, owszem bardzo chętnie dekorował świeckie apartamenty. Najpiękniejszym tego rodzaju zabytkiem na Morawach jest uroczy zameczek Buchlowitz. Jan Dietrich Peterswaldsky polecił zbudować go dla swojej żony Agnieszki Eleonory, z domu

<sup>1)</sup> A. Prokop. Die Markgrafschaft Mähren in kunstgeschichtlicher Beziehung. Wien 1904. IV, str. 1156, 1161.

<sup>2)</sup> Tamże IV, str. 1261, 1262, fig. 1543.

<sup>3)</sup> Tamże IV, str. 1082.

<sup>4)</sup> Tamże IV, str. 1083.

<sup>5)</sup> Tamże IV, str. 1083.

<sup>6)</sup> Tamże IV, str. 1086.

<sup>7)</sup> Tamże IV, str. 1042.

<sup>8)</sup> Tamże IV, str. 1329, fig. 1607.

<sup>9)</sup> Tamże IV, str. 1089.

<sup>10)</sup> Tamże IV, str. 1089.

<sup>11)</sup> Jan Bołoz Antoniewicz. Odkryte freski w gmachu pojezuickim. Lwów (odbitka z Gazety Lwowskiej).

Colonna<sup>1)</sup>). Budowa przypisywana Karolowi Fontanie, skończoną została w 1700 r. Prokop przypuszcza, że twórcą zameczku może być równie dobrze Baltazar Fontana<sup>2)</sup>). W każdym razie stiukowa dekoracja jest dziełem Baltazara Fontany, co widać na pierwszy rzut oka<sup>3)</sup>. Być może, że wykonał ją dopiero po powrocie w 1704; zresztą Kraków nie jest znowu tak bardzo oddalony, aby Fontana nie mógł od czasu do czasu dojeżdżać na Morawy i doglądać robót, które podług jego abrysów prowadzili pomocnicy i uczniowie. Prokop powiada, że Fontana otoczony był kompletnym sztabem współpracowników. Okoliczność ta wskazuje na

wielki, dobrze zorganizowany warsztat, co w epoce baroka, w czasach tak ekstenzywnej twórczości artystycznej i wielkiej produkcji, bynajmniej do wyjątków nie należało.

Na tem kończę opis działalności Baltazara Fontany dodając, że pracowity ten artysta zmarł w Bernie w 1729 r. gdzie jeszcze w 1720 r. przyjął prawo miejskie<sup>4)</sup>. Dr. C. Brun w słowniku artystów szwajc. podaje jako datę śmierci Fontany r. 1738, niewymieniając jednak miejscowości, w której zgon nastąpił. Z braku źródeł zmuszony jestem na razie ograniczyć się tylko do skonstatowania różnicy, zachodzącej w powyższych wiadomościach.

<sup>1)</sup> A. Prokop. Die Markgrafschaft Mähren in kunstgeschichtlicher Beziehung. Wien 1904. IV, str. 1184.

<sup>2)</sup> Tamże IV, str. 1188.

<sup>3)</sup> Tamże IV, fig. 1547.

<sup>4)</sup> Tamże IV, str. 994.











W długim szeregu kościołów, jakie wznosi w Krakowie okres baroku, na pierwsze miejsce wybija się wspaniały, imponujący rozmiarami, akademicki kościół ś. Anny. Ponieważ ten pomnik doczekał się kilku monografii<sup>1)</sup>, jasno odzwierciedlających nam jego powstanie i historię, dlatego przedmiotem tej pracy jest — nie ponowna monografia — ale studium architektury, na którą dotychczas mało zwracano uwagę. W szkicu historii budowy chcę podnieść głównie te momenty, które poprzednio nie dosyć podkreślono, choć są ważne i charakterystyczne dla lepszego zrozumienia intencji, jakie kierowały powstaniem świątyni. W tem opieram się wyłącznie niemal na najstarszym opisie kościoła, współczesnym budowie i na księdze wydatków fabryki kościoła<sup>2)</sup>. O stronę dekoracyjną potrącam tylko, ale jej szczegółowo nie rozbieram.

\* \* \*

Dzisiejszy kościół jest trzecim z rzędu na tem miejscu stojącym. Pierwotny spalił się w r. 1407, przy pożarze tej dzielnicy miasta wynikłym wskutek zaburzeń przeciw żydom. Król Jagiełło odbudował go na nowo i oddał Uniwersytetowi. Jagiełłowa budowa dotrwała do 1689 r., w którym za uchwałą profesorów musiała ustąpić

miejsca dzisiejszej świątyni. Zdania wtedy były podzielone. Jedni chcieli zachowania dawnego kościółka dla wiecznego kultu i przywiązania, jakie go otaczały<sup>3)</sup>. Dla drugich był on za ciasny, gdyż jak twierdzili, nie mógł pomieścić wielkiej liczby studentów Uniwersytetu i innych wiernych, licznie go odwiedzających. Zdaje się jednak, że to był więcej pozorny powód. Właściwie chcieli zburzyć dawny kościółek, nie dla tego, że był za mały — ale by móc wybudować nowy, wspaniały i imponujący rozmiarami. I w tem właśnie przebija się charakterystyczny rys tej epoki — która wszystko co stare zmieniała lub usuwała — t. j. pociąg do wznoszenia wielkich, monumentalnych budowli.

Zaprošzony, nadworny architekt marszałka Lubomirskiego, Tilman, do narady nad planem przyszłej świątyni, przedłożył zgromadzonym profesorom plany rzymskiego kościoła S. Carlo Boromeo, zamienione następnie, stosownie do życzenia niektórych, na plany świątyni S. Andrea della Valle.

Po przyjęciu ich w tej formie, przystąpiono zaraz do burzenia dawnego kościółka, który był orientowany, a więc stał bokiem do ulicy i miał przed sobą od zachodu szkołę parafialną. Od niej też zaczęto, rozbierając jedno jej skrzydło<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Najstarszy opis kościoła: Gloria Domini super templum... S. Annae per Andr. Buchowski. Crac. typ. Acad. 1703. Abrys teraźniejszego kościoła, kolegiaty ś. Anny. Pruszc: Kleynoty stoł. m. Krakowa. Kraków 1745. Kosicki: Wiadomość o kościele św. Anny, Kraków 1830, najlepsza jest ostatnia monografia: X. Jul. Bukowski: Kościół Akademicki ś. Anny, Kraków 1900.

<sup>2)</sup> Tabulae expensorum pro ecclesia colle-

giata S. Annae Crac. ex originali diario per M. Sebastianum Piskorski. Zaczyna się z r. 1693).

<sup>3)</sup> Stąd wyruszył Jan III na wyprawę wiedeńską; tu znajdowała się statua ś. Anny w wielkim ołtarzu, otoczona szczególnem nabożeństwem, tu leżały ciała wielu znakomitych ludzi i bohaterów i t. d.

<sup>4)</sup> Zniesiona w r. 1822 wskutek zakładania plant.

Następnie zburzono wieżę i stary kościółek. W ten sposób uzyskano miejsce pod budowę. Nowa świątynia miała stanąć w poprzek dawnej t. j. frontem do ulicy czyli od północy na południe. Gdy miano zacząć kopać fundamenty, kilku profesorów zwróciło uwagę, że kościół powinien stanąć we wylocie ulicy i fasadą zająć całą jej szerokość, tak, ażeby już z rynku ściągał na siebie oczy i niewolił do podziwiania i w tym celu należy zburzyć przednie skrzydło collegium Nowodworskiego, ponieważ przeszkadzało wykonaniu tego projektu. Zdanie to wypowiedzieli w interesie kościoła ludzie poważni, tak że zawahano się, co do kierunku położenia, a nawet wstrzymano roboty ziemne. Ale ostatecznie przeważyły względy etyczne, gdyż Uniwersytet nie miał żadnego prawa do collegium Nowodworskiego, a fasada kościoła była tak szeroka, że z jednej strony trzebaby w takim razie zburzyć collegium, a z drugiej dom parafialny, i dlatego pozostano przy dawnym planie.

Roku 1689, dnia 22 maja odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego przez biskupa Jana Małachowskiego. Wskutek bagnistego gruntu musiano zakładać na 14 łokci głębokie fundamenty i zaczęto wznosić mury prezbiterium. Kierownictwo objął zrazu jakiś nieznany nam z nazwiska architekt luksemburski, który z powodu złego prowadzenia robót i błędów w budowie naraził Uniwersytet na wielkie straty. Dlatego zebrani na radę profesorowie usunęli go z zajmowanego stanowiska i wybrali na naczelnego dyrektora fabryki ks. Sebastjana Piskorskiego, profesora i kanonika katedralnego,

fachowo wykształconego w architekturze. Nowy dyrektor, człowiek rozumny i energiczny przyjął na technicznego kierownika, zachwalanego architekta Franciszka Solariego a pod okiem jego błędy w budowie zostały naprawione, co jednak tak wyczerpało fundusze, przeznaczone na fabrykę, że już miano z powodu braku pieniędzy zawiesić roboty. Ale ks. Piskorski umiał pozyskać łatwo dla zagrożonej przyszłej świątyni nowych dobrodziejów, a i sam nie żałował grosza, tak że dzięki jemu roboty w żwawem tempie posuwały się naprzód<sup>1)</sup>. Po wystawieniu prezbiterium i nawy poprzecznej zaczęto wznosić mury korpusu kościoła i w parę lat od poświęcenia kamienia węgielnego zasklepiono całą bazylikę (1694/5), z wyjątkiem kopuły, którą zostawiono na ostatek. Gdy miano już przystąpić do stawiania dachu, niektórym profesorom zdawało się, że mury i przede wszystkim sklepienie mają tak niespożyłą trwałość, że — na wzór budowli greckich i rzymskich — nie potrzeba je nakrywać dachem<sup>2)</sup>. Ks. Piskorski jednak ze względu na wilgotny klimat, odwieczny zwyczaj używania dachów w naszym kraju, nie przyłączył się do zdania swych kolegów i wybrał formę dachu siodłowego, który też zaraz zaczęto wznosić.

Równocześnie myślał o wewnętrznem przyozdobieniu kościoła. Na dworze ks. Liechtensteina, bisk. ołomunieckiego przebywał w tym czasie znakomity architekt i rzeźbiarz Baltazar Fontana, który budową i dekoracją biskupich rezydencji w Ołomuńcu i Kremsier zdobył sobie zasłużoną sławę<sup>3)</sup>. Z porady kolegów do

<sup>1)</sup> Do wybitniejszych fundatorów należą: Król Jan III, bisk. Zadzik (10.000 zł.), biskup Jan Małachowski (16.000 zł.), arcybiskup Szembek (2.172 zł.), bisk. Łubieński (2.444), kasztelan Lanckoroński (1100) i wielu innych.

<sup>2)</sup> „Videbatur nonnullis muri quaqueversus

crassities ac firmitas, fornicem ecclesiae rite clausum, ad instar Graeciae, Latiorumque operum sub diol secure conservare posse”. Buchowski: Caput V.

<sup>3)</sup> A. Prokop: Die Markgrafschaft Mähren t. IV. p. 125.





Fig. 1.

Kraków. Fasada kościoła ś. Anny w Krakowie. (Fot. Jabłoński),

niego zwrócił się ks. Piskorski z propozycją przyozdobienia nowej bazyliki. Fontana oświadczył gotowość podjęcia zadania i w 1695 roku przybywa do Krakowa z bratem Franciszkiem, ze swymi pomocnikami i całym warsztatem stiukatorskim. Po omówieniu strony finansowej przedstawił Fontana projekt dekoracji sklepień i ścian kościoła, do której treść podał ks. Piskorski. Ponieważ tego rodzaju dekoracja stiukowa łączyła się nierozdzielnie z malarstwem, dlatego powołano głośnego Karola Dankwarta, Szweda, stale przebywającego w Nissie na Śląsku. Wypełniał on freskami pola oznaczone przez Fontanę.

W ten sposób — przy współudziale jeszcze malarza Innocentego Monti'ego z Bononii — stworzono przepyszną dekorację, jedną z najbogatszych, jakie można widzieć w krakowskich kościołach.

W r. 1701 powrócono do skończenia kopuły. Za wzór posłużyła kopuła kościoła ś. Piotra, z której zdjęto umyślnie szczegółowe pomiary <sup>1)</sup>. Ukończono ją w r. 1703, dnia 11 lipca osadzeniem gałki i krzyża. Tak zbudowany kościół, poświęcił w 1703 r. w październiku biskup Kazimierz Łubieński.

\*                      \*

Podstawą planu kościoła jest forma krzyża łacińskiego z wielką kopułą na przecięciu ramion, o głównej nawie, podzielonej na cztery przęsła, poprzecznej, silnie wysuniętej poza linię naw bocznych, o wydłużonem, od północy prezbiterium, które zamyka prostokątna ściana (fig. 3). Do rozczłonkowania płaszczyzn użyto systemu pojedynczych pilastrów, z przystawionymi po bokach półpilastrami o pięknych ka-

pitelach, ozdobionych główką cheruba i festonami. Na nich wspiera się belkowanie wraz z wielkim gzymsem, załamany nad każdym pilastrem. Beczkowe sklepienie analogicznie podzielone zapomoćą gurtów ożywiają dość głęboko wrzynające się lunety okien. Attyka nad gzymsem nie gra wielkiej roli i redukuje się do nasady gurtów. Nawy boczne zamienione są na szereg kaplic po trzy z każdej strony. Środkowe z nich nakrywa mała kopułka, inne mają owalne, lekko wklęsłe sklepienia. Filary oddzielające nawę główną od bocznych łączą arkady. Głównym punktem kościoła jest kopuła, wzniesiona na kwadracie, powstałym wskutek skrzyżowania naw (fig. 6). Należy ona do tego samego typu, co kopuła kościoła ś. Piotra w Krakowie, której jest zupełnie wierną kopią. Składa się z wysokiego — na zewnątrz ośmiobocznego — wewnątrz okrągłego bębna, podzielonego podwójnymi pilastrami na ośm pól, do których wypełnienia użyto naprzemian okien i nisz — i czaszy, zupełnie gładko wyprawionej, bez żadnego podziału i pokrytej freskami. Otynkowany na zewnątrz kościół rozdzielają płaskie liseny na prostokątne pola a środek ich zajmują okna (fig. 8).

Imponująca rozmiarami dwupiętrowa fasada przedstawia nam ciekawy typ, nazwany przez Francuzów „portal“, dlatego, że głównym w niej punktem jest oś pionowa razem z portalem i wielkim oknem w górnym piętrze, gdyż koło niej skupia się cały akcent architektoniczny <sup>2)</sup> (fig. 1). Przestaje ona być wyrazem wewnętrznego podziału kościoła, a służy jedynie do uwydatnienia zasadniczej myśli fasady. To samo widzimy tutaj. Główny portal ujmuje półokrągłą arkadę, a po bokach jej olbrzy-

<sup>1)</sup> „Mularzom, co kopułę u ś. Piotra pomierzali y zrewidowali w niej wszystko dla swoiey da P. Bóg, którą zaczynami . . . 1 zł. Drugim co kamień rewidowali na okrycie Gzemuś . . . 1 zł.“

(Księga wydatków fabryki pod r. 1701. 15/V. str. 177).

<sup>2)</sup> Gurlitt. Geschichte des Barockstiles in Italien, Stuttgart 1888, I. 72.



mie podwójne kolumny, z silnie załamany-  
 gzymsem dźwigają wielki, trójkątny fronton  
 o przerwany wierzchołku (fig. 2). W ten  
 sposób środkowe wejście jest trzy razy za-  
 akcentowane. W górnym  
 piętrze mamy duże okno,  
 wstawione w przerwany  
 tympanon, nakryte podo-  
 bnym przyczółkiem o lek-  
 ko zagiętych ramionach,  
 z płaskorzeźbą Madonny  
 w kwadratowej ramie. Boczne pola wypełniają  
 wąskie nisze o skromnym  
 obramieniu z posągami  
 ś. Floryana i Kazimierza. Całość nakrywa trójkątny  
 fronton z kolistym otwo-  
 rem w środku i symbolem  
 Opatrzności. Kwadrato-  
 we, równej wysokości  
 wieże tworzą niejako ra-  
 my fasady, z którą są  
 połączone w dolnym pię-  
 trze wąską ścianą. W niej umieszczone są  
 boczne portale, prowa-  
 dzące do kaplic, a nie  
 do nawy. Ponad nimi  
 znajdują się niewielkie  
 prostokątne okna. Jako  
 nakrycie portali użyte są  
 płaskorzeźby aniołów,  
 pełne wdzięku i smaku. Pola wież wypełniają  
 w dolnej kondygnacji nisze z posągami  
 ś. Bernarda i Jana Kantego, w górnej

podłużne okna. Zakończy je zgrabny,  
 dwupiętrowy hełm, obity miedzią.

Artystą, który decydującą rolę odegrał  
 w powstaniu naszej świątyni jest Tilmanus



Fig. 2.

Kraków. Środkowa część fasady. (Fot. Fr. Klein).

Camerini czyli t. zw. Tilman<sup>1)</sup>. W naj-  
 starszym opisie kościoła ks. Buchowski

<sup>1)</sup> Nazwisko tego architekta znalazłem przy-  
 padkowo. W Czerniakowie pod Warszawą jest  
 kościółek ś. Bonifacego, którego istnieje mały  
 opis: Pamiątka z odpustu na ś. Bonifacy w Czer-  
 niakowie. Warszawa (bez roku) przez ks. Mat.  
 Solarzkiego. Tam czytamy, jako wiadomość  
 wyjętą z aktów kościoła, na str. 6.: „Stawiał  
 go (kościółek w Czerniakowie) ten sam budo-  
 wniczy, który murował pod Warszawą pałac

Ujazdowski, Tilmanus Czamerini (zapewne ma  
 być Camerini) architekt nadworny fundatora  
 tego kościoła“ t. j. tego samego Stanisława  
 Lubomirskiego marszałka koronnego, u któ-  
 rego nadwornym architektem był nasz Tilman.  
 Wobec tego nie ulega najmniejszej wątpli-  
 wości, że Tilman i Tilmanus Czamerini (Came-  
 rini) są jedną i tą samą postacią, a Tilman  
 jest utartem skróconem jego nazwiskiem.



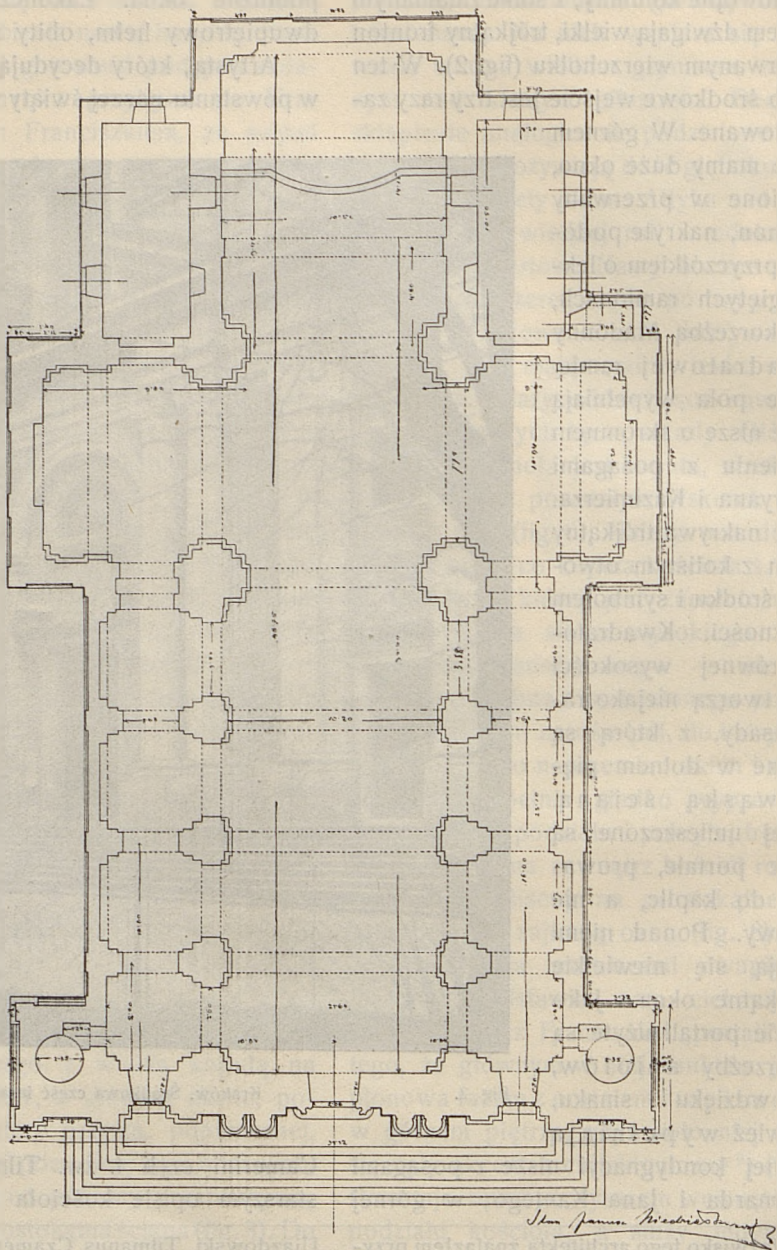


Fig. 3. Kraków. Plan kościoła ś. Anny. (Rysował St. Janusz Niedziałkowski).

opowiada o nim <sup>1)</sup>): „Zaproponowany architekt Tilman przedłożył plan rzymskiego kościoła ś. Karola Boromeusza, narodowości

hiszpańskiej, który się bardzo podobał zgromadzonym i został przyjęty. Ale niektórzy z nich chcieli, aby miał do fasady

<sup>1)</sup> Caput II. p. C<sub>3</sub>.



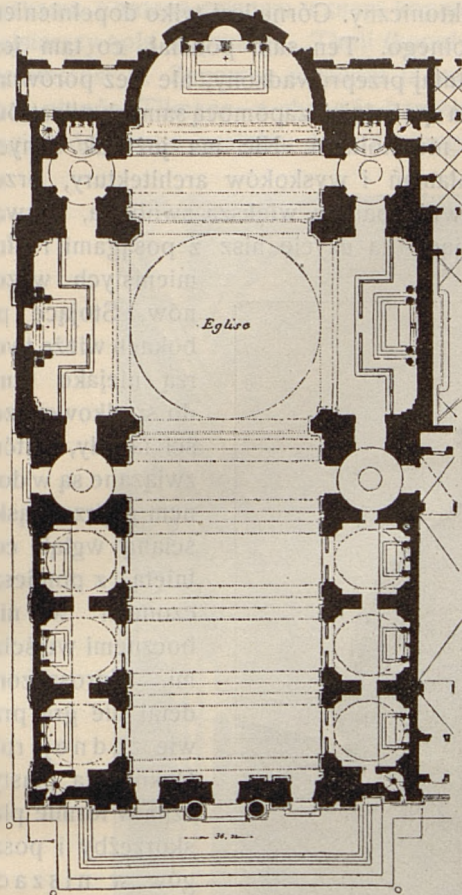


Fig. 4. Rzym. „il Gesù” (Le Taronilly: *Edifices de Rome moderne II* 198).

dołączone wieże, bardziej skupiony rozkład kaplic dla lepszego odprawiania procesji związanych z rytuałem kościołów parafialnych, dogodniejsze umieszczenie archiwum z boku kościoła, więcej wydłużony korpus i prezbiterium i jeszcze pewne zmiany, które pojedynczo przez kilku profesorów, najwięcej doświadczonych w tym kierunku a delegowanych przez generalne zgromadzenie, zostały roztropnie przeprowadzone, wskutek czego plan kościoła przybrał formę krzyża i na wzór innej świątyni rzymskiej S. Andrea della Valle — stosownie do poprawek — na nowo skomponowany i zatwierdzony”. Jak z tego

widać pierwowzorem naszej budowy miał być początkowo plan kościoła S. Carlo ai Catinari w Rzymie, który drogą poprawek zamieniony na plan S. Andrea della Valle (fig. 5). Z porównania obu tych budowli (S. Andrea i naszego kościoła) przekonujemy się, że istotnie kościół ś. Anny — w planie, w wewnętrznej konstrukcji, podziale ścian — naśladuje kościół S. Andrea della Valle. Różnica polega na tym, że ma dodane od frontu dwie wieże i że prezbiterium kończy się prostokątną ścianą, a nie półokrągłą absydą. Przylegające do kopuły przęsła w rzymskiej budowie są węższe i łączą się z okrągłymi w pla-

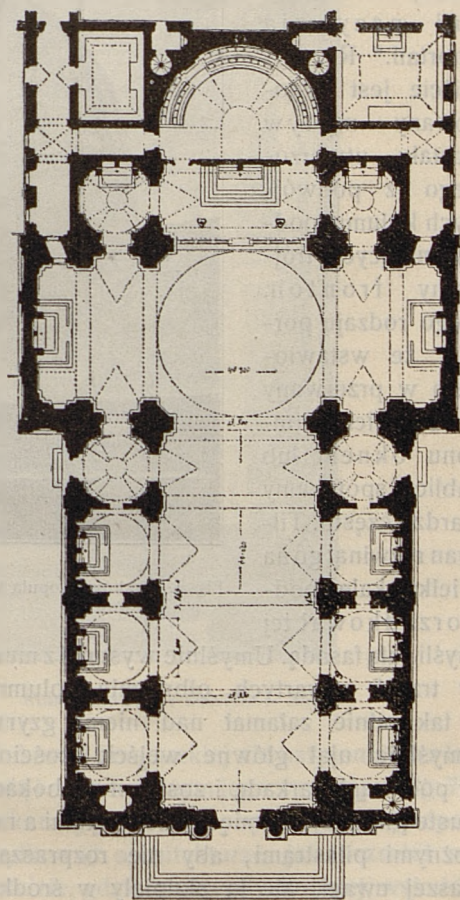


Fig. 5. Rzym. St. Andrea della Valle (Le Taronilly: *Edifices de Rome moderne III* 278).



nie kaplicami, za nimi się znajdującymi, za pomocą niewielkich portali. W kościele ś. Anny wszystkie przeszła są równej szerokości, a po bokach prezbiterium pomieszczone są podłużne zakrystye. Także kopuły mają jednaki kształt — choć nasza wzorowana jest na krakowskim kościele ś. Piotra — i należą do typu kopuły watykańskiej.

Prawdopodobnie oryginalnym pomysłem Tilmana jest fasada. Jak już wyżej wspomniałem należy do typu fasad, które Francuzi nazywają „portail.” Rzeczywiście jest zastosowany motyw portalu, utworzonego z podwójnych kolumn, podtrzymujących trójkątny fronton. Tego rodzaju portal, ze wstawionym w przerwany wierzchołek frontonu oknem lub tablicą spotykamy bardzo często. Tilman rozwinął go na wielką skalę i podporządkował tej

myśli całą fasadę. Umyślnie wysunął z muru w trzech czwartych olbrzymie kolumny i tak silnie załamał nad nimi gzyms, umyślnie ujął główne wejście kościoła w półokrągłą arkadę i zostawił po bokach puste płaszczyzny między kolumnami a narożnymi pilastrami, aby nie rozpraszały naszej uwagi, ale ją skupiały w środku. Dolne piętro gra główną rolę, tak przez swą wysokość, jak i przez akcent archi-

tektoniczny. Górne jest tylko dopełnieniem dolnego. Ten sam podział, co tam jest i tutaj przeprowadzony, ale bez porównania spokojniej, zapomocą samych pilastrów, a nie kolumn. Nie ma już tak silnych załamań i wysoków architektury, przeciwnie panuje większa swoboda, pozwalająca na użycie nisz z posągami i płomienistych wazonów. Stożące po bokach wieże tworzą niejako ramy do środkowej części fasady, z którą związane są w dolnym piętrze wąską ścianą wgłąb cofniętą, z pomieszczeniami w niej bocznymi wejściami. Uproszczony detal nie gra prawie żadnej roli. Dekoracja plastyczna w formie płaskorzeźby i posągów w niszach podkreśla ogólny charakter fasady. Panuje w niej akcent linii pionowych. Wprawdzie między oboma

piętremi przecina ją kolosalny gzyms, mimo to jednak skutek wysunięcia kolumn i pilastrów, a cofnięcia niektórych płaszczyzn muru wertykalny charakter ma wybitną przewagę.

Drugim artystą, zajmującym ważne stanowisko w powstaniu kościoła jest Baltazar Fontana. On stwarza wspaniałą dekorację wnętrza, do której sam daje projekt, podobnie jak do wszystkich ołtarzy i wyznacza, zdaje się, pola, pokrywane

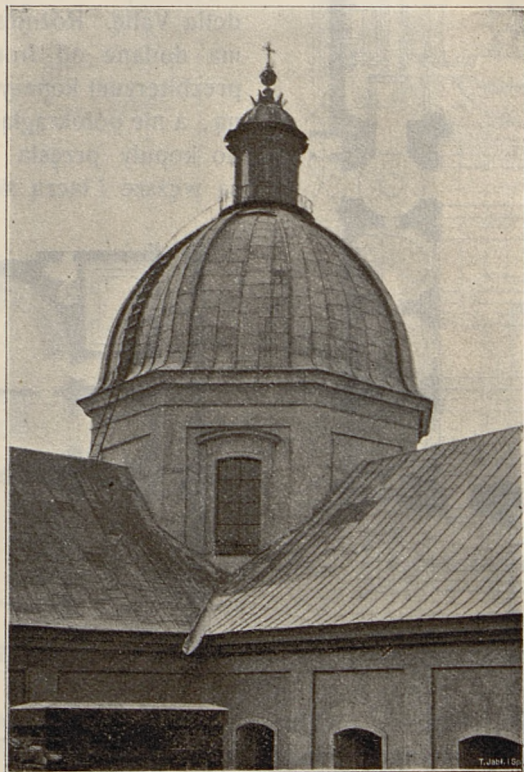


Fig. 6. Kraków. Kopuła kościoła ś. Anny. (Fot. Fr. Klein).



freskami. Fontana przytem wznosi kopułę. Najstarszy opis nazywa go „Tholi (kopuły) architectus“<sup>1)</sup>. Zapewne wykonał ją według planów Tilmana, a chcąc ją bardziej nagiąć do swego projektu dekoracyjnego,

zawsze zadaniem trudnem i ryzykownem, więc dlatego zwrócono się do tak przepysznego wzoru, jak wymieniony właśnie kościół ś. Piotra.

Wnętrze kościoła wskutek dekoracyi



Fig. 7.

Kraków. Wnętrze kościoła ś. Anny.

wprowadził prawdopodobnie jedną zmianę t. j. kazał czasem kopułę wewnątrz gładko wyprawić dla pokrycia jej freskami. Zdjęcie zaś pomiarów z kopuły ś. Piotra można tłumaczyć tem, że wzniesienie kopuły było

stiukowej i malarskiej nie harmonizuje z fasadą i z zewnętrznym jego wyglądem (fig. 7). Dekorację powinien był Fontana podporządkować architekturze, jak to zrobił we fasadzie, gdzie użył jej dyskretniej, wskutek

<sup>1)</sup> Caput X. p. I<sub>3</sub>.

czego nie wybija się ona i nie ginie, a jest tylko tem, czem zawsze być powinna: dopełnieniem architektury. Tymczasem we wnętrzu kościoła ma ona wręcz przeciwnie znaczenie. Na każdym miejscu dąży do przytłumienia konstrukcyi i linii architektonicznych. Nigdzie nie zostawia kawałka wolnej płaszczyzny i nie pozwala wystąpić jej we właściwej roli. I przytem często nie mieści się w ramach dla siebie przeznaczonych, do których zdaje się być jakby gwałtem wciśniętą. W stosunku do architektury zajmuje zupełnie odmienne stanowisko, aniżeli dekoracya stylu odrodzenia. Tam każdy ornament figuralny czy jakikolwiek inny był doskonale dostosowany do ram, w których się zamykał. Tutaj dekoracya nie mogąc się pomieścić występuje poza ramy i wybija się wszędzie na pierwszy plan. N. p. spojrzmy na pilastry, rozdzielające nawę główną. Są na nich malowane na gipsowym podkładzie kolosalne figury biblijne, które swą szerokością i wysokością starają się jak najwięcej zastąpić pilastry. Tak samo postąpił Fontana i Dankwart na sklepieniu. Wszędzie, gdzie tylko to możliwe, zalewa umyślnie podkład gipsowy fresków, to gurdy sklepień, to profile arkad, z siedzącymi nad nimi postaciami sybill. Nawet korynckie kapitele pilastrów dostrojone są do ogólnego tonu dekoracyi: z liści akantu wychyla się główka cheruba, a poniżej uwiesza się ciężki feston z kwiatów. Ze wszystkich stron, z gzymsów, kapiteli, arkad, okien, gurtów na sklepieniach, ołtarzy wysuwają się postacie aniołów, mniejszych i większych świętych, wszystkie bardzo żywe w ruchu, hałaśliwe, a nawet czasem przesadne w gestach, tak charakterystyczne dla epoki. Zupełnie to samo można powiedzieć o dekoracyi malarskiej. Główne jej pole — to sklepienie. Ale i poniżej też się rozsiała, o ile jej nie zdołał ubiedz stiuk n. p. nad arkadami

głównej nawy (postacie sybill) i po ścianach nawy poprzecznej, a także w kopułach środkowych kaplic. Malarstwo nie zdobyło sobie jeszcze sklepień na wyłączną własność, jeszcze musi się dzielić z rzeźbą i znosić podział na przęsła za pomocą gurtów, choć tak niechętnie, starając się go jak najwięcej przygłuszyć. Jedynie w czaszy kopuły rozsiało się niepodzielnie. Tam też mógł Dankwart rzucić na tło skłębionych obłoków swą wizję niebieską i tak świetnie przedstawić piętrzącą się w górę przestrzeń. Mimo tych wad w dekoracyi, któreśmy podnieśli nie można z tego robić zarzutu jej twórcom. Oni szli za ogólnym duchem czasu, który widział najwyższą doskonałość — nie w przestrzeganiu czystości linii architektonicznych — ale w dążeniu do malowniczości. Charakterystycznym dla tej epoki jest dominujące stanowisko, jakie zajmuje malarstwo. Pod jego wpływem pozostaje rzeźba, a nawet architektura. I z tego założenia wychodząc trzeba przyznać, że u nas dekoracya osiągnęła możliwie największą malowniczość. Jej wdzięk i lekkość, życie i duża subtelność w niektórych motywach i postaciach wnoszą wesóły, pogodny nastrój do wnętrza jednego z najpiękniejszych kościołów w Polsce.

Z innych artystów, zajętych przy budowie tego kościoła występuje jeszcze architekt Franciszek Solari i jako kierownik jest tylko wykonawcą planów Tilmana, do których sam nic nie dodaje. Kościół PP. Wizytek przez niego równocześnie stawiany nie wykazuje żadnych cech wspólnych z naszą świątynią. Podobne mniej więcej jest stanowisko ks. Piskorskiego naczelnego dyrektora budowy. Była to osobistość ciekawa, jeden z tych bardzo nielicznych u nas księży — architektów. Wybudował on według własnego planu i własnym kosztem kościółek w Grodzisku, na miejscu dawnego eremu ś. Salomei,



a także kościół w Zębocinie, w swojej parafii i oboma budowlami osobiście kierował<sup>1)</sup>).

\*                      \*

Kościół ś. Anny jest przykładem powszechnego stosowania nowego typu świątyni, wprowadzonej po raz pierwszy w głównym kościele Jezuitów w Rzymie t. zw. „il Gesù“ (fig. 4). Plan zasadniczo biorąc jest tensam, różnica polega tylko na większym wysunięciu naw bocznych. Dlatego też wykazuje on tyle podobieństwa z krakowskim kościołem ś. Piotra, któremu „il Gesù“ służył za pierwowzór i podobnie jak ten powstał wyłącznie pod wpływem włoskiej architektury. Jedynym oddźwiękiem północy zwłaszcza Hollandyi, są tylko śliczne hełmy wież, gdyż nawet same wieże, jakkolwiek przez Hollandyę do włoskiego baroku wprowadzone, nie mają zresztą w sobie nic obcego. Za

twórcę kościoła trzeba uważać Tilmana. On wykonał szczegółowe plany budowy. Wprawdzie nie wprowadził do niej zasadniczo nic nowego, gdyż plan zapożyczył ze wzorów rzymskich, jednak nie kopiował niewolniczo, ale przeciwnie, wycisnął na niej piętno swego talentu, skomponował oryginalnie pomyślaną fasadę i stworzył jedną z najbardziej monumentalnych budowli Krakowa i całej Polski. Kościół ś. Anny w zewnętrznej swej szacie tworzy całość doskonale szarmonizowaną. Charakter jej polega na poważnej grze imponujących mas i proporcji. W niej odbija się najlepiej monumentalna powaga baroku rzymskiego owa „gravitas“ stylu, jak ją nazywali współcześni. To ją zbliża najwięcej do kierunku wprowadzonego przez Vignolę, Portę i do ich następców, architektów Piotra Olivieri i Karola Maderny, którzy są twórcami jej pierwowzoru — kościoła S. Andrea della Valle.

<sup>1)</sup> Buchowski, Caput V.



Fig. 8.

Kraków. Kościół ś. Anny. Widok od zachodu. (Fot. Jabłoński).





**PODZIEMIA WAWELU**  
NAPISAŁ  
**DR KLEMENS BĄKOWSKI**





**P**ałac Królewski na Wawelu obejmuje dziedziniec arkadowy jakby podkową, gdyż czwarte skrzydło od południa, składa się tylko z galeryi dekoracyjnej, a część skrzydła zachodniego od sieni ku południowi, bez galeryi, jest odrębną, w fundamentach starszą, częścią budowli, załamana w linii, która nie została wciągnięta w arkadowanie, (a obejmowała w końcu południowym kuchnię, przed nią sklepy, przypuszczalnie na akta kancelaryi królewskiej i izbę odźwiernego a na pierwszym piętrze prawdopodobnie kancelaryę królewską).

Podziemia tych budowli, jako resztki dawniejszych i najdawniejszych, budzą interes szczególny badacza, jako jedyna wskazówka do odgadnięcia dawniejszej fizjonomii zamku.

Zbadanie podziemi mogło nastąpić dotąd jedynie w części arkadowanej. Część ta zbudowaną jest nad samemi zboczami góry, to więc, co zewnątrz przedstawia się jako pierwsze piętro, jest w stosunku do powierzchni dziedzińca i podłóg — parterem, to znów, co od zewnątrz przedstawia się jako parter, lub jako podmurowanie parteru, jest ścianą pierwszej kondygnacji piwnic, pod którymi znajduje się miejscami jeszcze druga a nawet trzecia kondygnacja piwniczna. Ale dawniej była ta różnica fizjonomii zewnętrznej od wewnętrznej wybitniejszą, bo zbocze góry zostało rumowiskiem i budową fortyfikacyjnych ziemnych bastyonów w XVII w. nadsypane blisko o dwa piętra, jak tego dowodzi cokolwiek zewnętrzny szkarpy średniowiecznej ukryty w drugiej

kondygnacji podziemia pod narożną wieżą Zygmunta III. Na pewne twierdzić można, że pierwsza kondygnacja piwnic, przed nadsypaniem dziedzińca, była wprost z niego dostępną, były to tak zwane „sklepy“ parterowe, czyli sklepione schowki tak, jak dotąd „sklepy“ parterowe w zachodnim skrzydle pałacu — od zewnątrz zaś ściany ich wznosiły się na wysokość dwóch a miejscami i trzech pięter nad swoją podstawę, cały zamek wydawał się znacznie wyższy jako budowa, ale za to stał na niższej podstawie. Prawdopodobnie od północno-wschodniej strony nie było żadnego zewnętrznego muru obronnego, tylko spadzista skała, z której wyrastały potężne wysokie mury bez żadnych okien w dolnych częściach, a z małemi oknami izb nad piwnicami na wielkiej wysokości od podstawy. W kierunku ku katedrze podnosi się skała, niema drugiej kondygnacji podziemi, a w skrzydle zachodniem nie ma ich wcale, lecz „sklepy“ zbudowane są nawet wprost na skale.

#### PIWNICE PAŁACOWE KOŁO WIEŻY LUBRANKI.

Część pałacu południowa, t. j. od muru działowego biegnącego prostopadle do narożnika wieży Lubranki, w stronę Stradomia, jest od fundamentu na nowo postawioną w latach 1530—1533 przez Zygmunta I, piwnice więc z wejściami z pod galeryi idą rzędem jedna koło drugiej tak, jak pokoje nad niemi, wszystkie z powyższej daty, beczkowo zasklepione, a kończą się od północy na grubym murze działowym, który jest resztą średnio-

wiecznego muru, niegdyś w tem miejscu zamek otaczającego. Tak te jak i wszystkie piwnice zamku są suche, choć zdawałoby się, że woda wsiąkająca w wysoko położony dziedziniec, powinna je zawilgocąć. Widocznie skała ma zagłębienia niskie i szczeliny, przez które odpływa wsiąknięta woda. Tak też okazało się przy przekopaniu dziedzińca do głębokości 10 m. znaleziono znaczny spadek skały ku południowi, a w głębi rozwilgniętą na błoto ziemię, widocznie tędy ku południowi odchodzi wilgoć po skale, omijając fundamenta zamku.

#### PODZIEMIE W WIEŻY LUBRANCE.

W tę część pałacu weszła jako część składowa stara wieża Lubranka, która, jako skośna do przedłużenia pałacu, utonęła dwoma bokami w jego wnętrzu. Wnętrza tej wieży urządzono jako pokoiki, w parterze „sklep“, na I piętrze mieściła się szatnia królewska, na II piętrze jak się zdaje kaplica, póki nie wybudowano nowszej kaplicy przy Kurzej Stopie — potem służyła za gabinet. Część Lubranki pod parterem czyli piwnica służyła za więzienie, które w chwili odebrania zamku w posiadanie kraju w r. 1906 nie miało żadnego wejścia, tylko okienko od północy. Przebiwszy podłogę zbadano wewnątrz. Owo okienko okazało się — co zresztą i zewnątrz było widoczne — jako zrobione w miejscu zamurowanych drzwi. Wejście do tej piwnicy Lubranki prowadziło po kamiennych schodkach na spadku góry ku północnemu bokowi Lubranki, z poręczą w kamieniu wykutą, dotąd pozostałą, wmurowaną w bok Lubranki, a z podestu były na lewo drzwi do piwnicy, z którychto drzwi pozostały w rumowisku węgary renesansowo profilowane.

(Na prawo z podestu tego szło się do kręconych schodków obok umieszczonych i do ogródka królewskiego).

Piwnica ta około 8 m. głęboka, podzielona była podłogą na górną i dolną. Górna wytynkowana i wybielona, oświetlona dziś okienkiem przerobionem ze drzwi wspomnianych, a dawniej otworem w drzwiach zapewne zostawionym, mieściła więźniów widocznie lepszej klasy, jak świadczą łacińskie sentencje wypisane po ścianach i sklepieniu — dolna część, do której dostęp był przez dziurę w podłodze górnej części, nie tynkowana, z dzikiego kamienia zbudowana, stanowiła ponure „fundum“. Czy w niej kiedy kogo więziono rzeczywiście, niema śladu.

Drzwi do Lubranki musiały mieć okienko, inaczej więźniowie nie byliby mogli umieszczać napisów. Pochodzą one jak się zdaje z treści ich i charakteru pisma, z trzech rąk i nie dadzą się wszędzie odczytać. Napis: „*Qui perseverabit, coronabitur*“<sup>1)</sup> zdaje się wskazywać na czas bezkrólewia a napisał go jakiś więzień, interesujący się widocznie polityką. Napis: „*Soli Deo Regna*“<sup>2)</sup> jest również jakąś polityczno-religijną sentencją. Inny więzień oddawał się refleksyjom nad własną winą, pisząc: „*Hic me mea... errata collocaverunt*“<sup>3)</sup> i pocieszał się wiecznością życia pozagrobowego w nieczytelnej częściowo sentencji: „...*mille annos et decem milia nihil sunt... aeternitas sine fine... timent homines mori et vivere in coelo*“<sup>4)</sup>. W półkolu ściany południowej pod sklepieniem jedyna data: „*Die 5 Marci 1716*“.

Napisy pochodzą z XVII w., z czasów gdy królowie nie mieszkali już na Wawelu. Pisane były węglem drzewnym lub

<sup>1)</sup> Kto wytrwa, ten będzie koronowany.

<sup>2)</sup> Dla samego Boga panuj.

<sup>3)</sup> Tu mię moje błędy sprowadziły.

<sup>4)</sup> Tysiąc lat i dziesięć tysięcy nic jest... wieczność bez końca... boją się ludzie umierać, a żyć w niebiosach.



opalonem łuczywem. Prawdopodobnie pierwiej podziemie to nie służyło za więzienie, lecz za zwykłą piwnicę, bo znajdowało się w obrębie części mieszkalnej króla z wejściem od strony ogródka królewskiego, było zaś dość miejsca dla więźniów po innych basztach zdala od mieszkania królewskiego.

#### LODOWNIA.

W rogu południowo-wschodnim dziedzińca, skośnie do całej budowy, leży piwnica, do której wejście prowadzi przez korytarz podziemny z pod południowej galeryi. Przez odkopanie dziedzińca przekonano się, że piwnica ta jest parterową częścią budynku, który niegdyś nisko na spadku się znajdował, a przy budowie pałacu w XVI w. zasypanym został dla wyrównania dziedzińca, przez co izba niegdyś parterowa stała się piwnicą i na lodownię została użytą. Budowla to ceglana prawdopodobnie z XV w. półokrągłym sklepieniem przykryta, w którym zrobiono otwór kamieniem przykryty dla łatwiejszego dostępu.

#### PIWNICA ZE STUDNIĄ.

W piwnicy na północ od Lubranki znajduje się studnia, dotąd używana, walcowato omurowana aż do wysokości parteru, tak, że chcący czerpać wodę wchodzi z dziedzińca do izby parterowej, niepotrzebując schodzić do piwnicy. Przed wybudowaniem w wieku XVI tej części pałacu, studnia ta znajdowała się zatem na wolnej przestrzeni, między pałacem, a murami zewnętrznymi.

#### PODZIEMIA KOŁO KURZEJ STOPKI.

Najwięcej interesu dla badacza przedstawia zwiedzenie podziemi północno-wschodniego narożnika zamku, które wykazują mury pięciu lub sześciu epok budowli i pozwalają rozjaśnić znacznie

historię budowy i każdorazowej fizjonomii zamku. Dr Tomkowicz w dziele swem o Wawelu, krępując się szczerpami zapiskami dotyczącymi samego zamku, zapatruje się zbyt sceptycznie na istnienie murowanych budowli na Wawelu przed Kazimierzem W. Wbrew temu zdaniu twierdzą, że już pierwiej murowano części zamku, a argumenty streszczam pokrótce: 1) W w. XIII murowano w Polsce nie tylko kościoły, ale dowodnie i mieszkania mnichów i opatów. 2) Pod bokiem zamku pracowali w XIII w. murarze i kamieniarze przy naprawach katedry i budowie kaplic i ołtarzy, nie brakło więc przykładu, zachęty, środków i rzemieślników do budowy zamku. 3) Walki pretendentów o tron krak. w XIII w. musiały wywołać umocnienie siedziby panującego, a więc budowlę murowaną. 4) Już na początku XIV w. są w Krakowie liczne kamienice murowane mieszczańskie: oprócz Sukienic z w. XIII, spotykamy w zapiskach najstarszych ksiąg: w r. 1300 mur miejski (zap. 6), r. 1302 piwnica murowana (23), 1306 kamienica murowana Rusina (34), druga Gerarta (35), przy rynku (39), 1308 kamienica Dytrycha (57), 1309 kamienica tegoż a może inna (78), 1308 kamienica Frydryka z Olkusza na ul. Kaznodziejów (stolarskiej — 106), wdowy Niklasa (155), 1311 piwnica murowana (190), 1312 kamienica Witka (258), 1313 dom murowany braci mogiłskich (273), 1314 kamienica Konrada na rynku (303), i Piotra wójta lelewskiego na rynku (305), 1315 kamienica Jakóba krawca (320), 1316 kamienica Bertolda na ul. Grodzkiej (336), i Henmana na ul. Brackiej (356), 1317 synów Gerharda na rynku (454), i narożnia ul. Sławkowskiej Ludwika (467), 1318 kamienica Witka na rogu Floryańskiej (471), 1319 Teodryka (569), 1320 Frydryka (581—583), Piotra (590), i t. d. Jeżeli więc rozmaici kupcy i rzemieślnicy sta-

wiali już murowane kamienice przed rokiem 1320 (*Steynhus, lapidea*) — a przecież w zapiskach wspomniano tylko niektóre przygodnie, nie wszystkie, — to trudno przypuścić, żeby książę nie wy-murował sobie mieszkania.

To więc, co w fundamentach piwnic narożnika północno-wschodniego widzimy, prócz małego kawałka romańskiego, kostkowego, jeszcze dawniejszego, jest pozostałością budowy nie tylko Kazimierza W. ale i jego poprzedników. Widoczne w murach przeróbki, zmiany planu, wysokości pułapów pierwotnych i różność materiału z przed zdecydowanej epoki gotyckiej, są śladami budowl Łokietka, Czechów, Leszka Czarne-go, a może i Bolesława Wstydliwego.

Dla zorientowania czytelnika, o którym murze w danym razie jest mowa przy poniższym opisie podziemi, ponieważ nazwy wedle stron świata nie wszędzie podałyby dokładne określenie, używać będę nazw od epok i przypuszczalnych twórców, o których znaczeniu z góry należy czytelnika uprzedzić: punktem wyjścia jest w narożniku pałacu północno-wschodnim izba parterowa, z ostrołukowem sklepieniem wspartem na środkowym słupie. Sklepienie widocznie w starszą budowlę wstawiane (żebro sklepienia spada na okno w pół zamurowane w celu przyjęcia tego żebra), ściany więc noszące ślady rozmaitych przeróbek są starsze, dlatego nazywam tę izbę Łokietkową. Z tą izbą styka się narożnikiem (jak dwa czarne pola na szachownicy) występująca od wschodu ryzalitowo część zamku, mieszcząca w parterze dwie izby charakterystyczne dla budowy: północną, z ostrołukowem sklepieniem z herbami Jadwigi i Jagiełły na zwornikach, którą nazywać będę Jagiełłową, i południową, w której — w dawniejszej jej postaci — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — zmarł

Kazimierz Wielki, a którą nazywać będę Kazimierzowską. Całą tę część zamku zwano w wiekach średnich „Kurzą Stopą“ (*Galli pes*), dla dokładniejszego jednak topograficznego określenia nazywać będę „Kurzą Stopką“ tylko znaną charakterystyczną wieżyczkę, występującą z korpusu zamku ku kościołowi św. Idziego. Wieżę narożnią od ul. Kanoniczej i Grodzkiej z ściętymi rogami, nazywam wieżą Zygmunta III, który ją budował w końcu w. XVI, a podobną wieżę od strony katedry, wieżę Sobieskiego, który ją restaurował w końcu w. XVII. Zwiedzanie rozpoczynamy z izby, którą nazwałem Łokietkową, a dołączony plan parteru zamku ułatwi zorientowanie się czytelnika.

W ciemny otwór, widoczny z małych drzwi o kamiennych węgarach po wschodniej stronie tej izby Łokietkowej, spuszczo no drabinę o 26 szczeblach.

Schodząc po jej szczeblach ze światłem widzi się przed sobą mur z dzikiego kamienia, z resztami tynku pomalowanego w ciosy w górnej części nad tem wejściem, aż pod I piętnem. Obok drzwi, któremi się zaczęło zstępować, widać na równi z ich progiem po bokach po jednym kroksztynie, które trzymały pierwotnie erker z otworem na dole między kroksztynami, czyli latrynę.

Zstępując niżej widzi się z drabiny w tej ścianie pod prawym kroksztynem około 1 metr niżej wąską prostokątną strzelnicę, a pod nią małe okienko, obie dawały światło piwnicy pod izbą Łokietka.

Zeszedłszy na sam dół t. j. zasypane gruzem zbocze góry, z którego ściany wyprowadzono, mamy przed sobą wyżej opisaną ścianę zewnętrzną izby Łokietkowej i piwnicy pod nią. Że ta ściana była zewnętrzną, że na niej kończyło się skrzydło budowl XIV w. dowód nietylko z wyżej wspomnianej latryny i okienek piwnicznych, ale także z dolnej części tego



# PLAN

## PAŁACU KRÓLEWSKIEGO NA WAWELU.

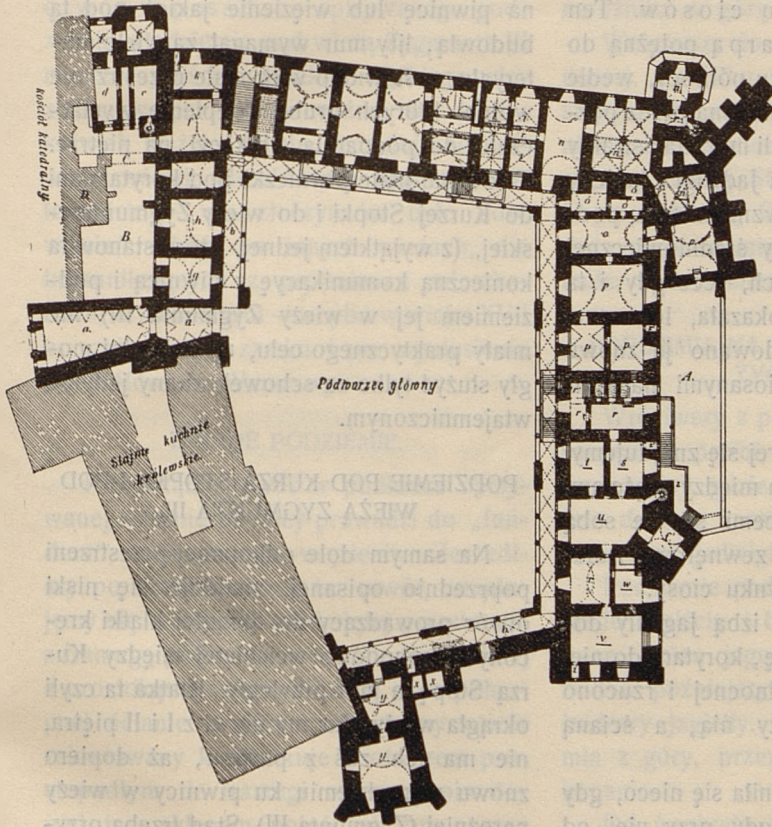
Północ

### PLAN PARTERU

(z katedrą II piętro)

### Objaśnienie:

- a) sień wjazdowa,
- b) galeryja,
- c) schody główne,
- d) łaźnia,
- e) izba do rozbierania,
- f) sklepy,
- g) księgi ziemskie,
- h) sklep „Belek”,
- i) księgi grodzkie,
- k) apteka,
- l) mieszkanie kustosa,
- m) kuchnia,
- n) n) Skarbiec:
- n) sklep wchodowy do skarbcza,
- n) izba „Łokietkowa”, dalej parter wieży Zyg. III i sionka przed nim — wreszcie izba „Jagiłłowa” od wschodu, od tej na południe izba „Kazimierzowska”.
- o) sienie, sionki,
- p) mieszkanie wielkorządcy,
- r) sienie, sionki,
- r') drugie schody,
- s, t, u, w, v) mieszkania służby,
- x) więzienie wielkorządowe zw. „Dorotka”,
- y) sklepy.



Południe

- A) ogródek zamkowy — B) podworec za katedrą — C) ganek z pałacu do katedry — D) kaplica Batorego.

mur i jego cokołu obmytego deszczami, widzialnego w głębi pierwszej i drugiej kondygnacji podziemi, do których następnie zejdziemy.

Na lewo od tego patrząc ku południowi, mamy mur fundamentowy izby z herbami Jadwigi i Jagiełły, o technice przypominającej w dolnej części romańską, i wyrastającej z niej Kurzej Stopy, z dzikiego kamienia, w górze widać odsadzkę parteru, nad nią mur ceglany średniowieczny, w samej górze ze śladami malowanych na tynku ciosów. Ten mur podparty jest szkarpą potężną do 2 metrów wyskakującą ku północy, wedle widocznych śladów wydłużoną przez późniejszą przebudowę, czyli mur magistralny północny izby z herbami Jadwigi i Jagiełły widocznie potrzebował wzmocnienia, podparto go szkarpą z cegły średniowiecznej a ciosów na narożnikach, lecz gdy i ta szkarpa za słabą się okazała, lub sama się zarysowała, nadbudowano ją znowu cegłą z XVI wieku z ciosanymi narożnikami.

Przestrzeń ta, w której się znajdujemy, była zewnętrznym kątem między częściami starego zamku stykającymi się ze sobą rogami. Była ona więc zewnętrzną i dlatego pomalowano na tynku ciosy.

Gdy do budynku z izbą Jagiełły dobudowano Kurzą Stopkę, korytarz do niej oparto na szkarpie północnej i rzucono małe sklepienie między nią, a ścianą wschodnią zamku.

Przestrzeń ta zaciemniła się nieco, gdy szkarpe pogrubiono i gdy przy niej od wschodu zbudowano wieżyczkę okrągłą dla krętych schodków.

Wreszcie Zygmunt III zabudował całym tę przestrzeń między wieżyczką schodową a północnem skrzydłem pałacu, na którego rogu wystawił wieżę dekoracyjną, a korytarz do niej, do wieżyczki schodowej, do kaplicy na II piętrze, a do Kurzej

Stopki na I piętrze, oparł się na murze, którym zamknięto ów róg od północy. W ten sposób pod tymi komunikacyjnymi zaułkami I i II piętra pozostała przestrzeń ciemna jak gdyby piwnica, z nikąd niedostępna, bezcelowa, i taką pozostanie, kryjąc jedynie zewnętrzne ślady jako świadectwa dawnej fizjonomii zamku. Kiedy budowano Kurzą Stopkę, prawdopodobnie używając za podstawę występującą tam skałę lub podporę jakiejś dawniejszej budowli, za mało było miejsca na piwnicę lub więzienie jakieś pod tą budowlą, lity mur wymagał za wiele materiału, zostawiono więc małe przestrzenie wolne, których grube sklepienie wystarczało do podparcia ubikacji na piętrze. Tak samo małe piwniczki pod korytarzami do Kurzej Stopki i do wieży Zygmuntowskiej, (z wyjątkiem jednej, która stanowiła konieczną komunikację z piwnicą i podziemiem jej w wieży Zygmunta III) nie miały praktycznego celu, co najwyżej mogły służyć tylko za schowek znany jedynie wtajemniczonym.

#### PODZIEMIE POD KURZĄ STOPKĄ I POD WIEŻĄ ZYGMUNTA III.

Na samym dole odkopanej przestrzeni poprzednio opisanej, znajduje się niski otwór prowadzący do okrągłej klatki kręconych schodów, wciśniętej między Kurzą Stopę a mur przyległy. Klatka ta czyli okrągła wieżyczka ma drzwi z I i II piętra, nie ma ich zaś z parteru, aż dopiero znowu w podziemiu ku piwnicy w wieży narożniej (Zygmunta III). Stąd trzeba przypuszczać, że klatka ta schodowa tylko po drugą kondygnację piwnic odkopana, ciągnie się dalej w głąb i tam musiała mieć korytarz z wyjściem na zewnątrz pałacu.

Na dole odkopanej części znajduje się w ścianie niski sklepiony otwór ku niskiej i małej piwniczce pod tylną częścią Kurzej Stopki — z drugiej strony znowu



nizki sklepiony otwór komunikujący z podziemiem wieży Zygmunta III.

Podziemie to kopulasto zasklepione z framugami półkolistymi w każdej ścianie, z jednym umieszczonym wysoko okienkiem ku ulicy Kanoniczej, zabezpieczonym podwójną kratą. W dole głębokiego otworu do tego okna prowadzącego, jest jakoby komin około 25 ctm. w kwadrat w głąb: dostarcza on powietrza podziemiu pod tą piwnicą jeszcze się znajdującemu, do którego wejście prowadzi przez otwór w posadzce opisywanego podziemia. Podziemie pod wieżą Zygmunta III ma rzeczywiście charakter ciężkiego więzienia, wątpić jednak można, aby kiedykolwiek służyło za nie, znajduje się bowiem wśród mieszkalnych ubikacji królewskich — dla złoczyńców było dość więzień takich po innych wieżach, nie komunikujących z prywatnymi mieszkaniami królewskimi — chyba w wieku XVII po zniszczeniu zamku i po wyniesieniu się królów do Warszawy.

#### DRUGIE PODZIEMIE.

Prostokątny otwór w podłodze opisywanej właśnie piwnicy prowadzi do „fundum“, najcięższego więzienia. Zeszedłszy po drabinie przez ten otwór, znajdujemy się w ciasnej zamkniętej przestrzeni, z framugą półkolistą w ścianie wschodniej a prostokątną w południowej — w północnej ścianie u góry czworokątny otwór zakratowany komunikuje z otworem prostopadłym do framugi okiennej piwnicy nad tym sklepem położonej, przynosząc tylko powietrze z okiennika piwnicy nad tem fundum położonej i słaby odbłask światła z jej framugi okiennej. Wśród rumowiska kość udowa ludzka i łopatka.

Najciekawszym tu przedmiotem jest cokoł w tę przestrzeń narożnikiem wstępujący, potężny mur, który po bliższym oglądnięciu i porównaniu planu okazuje

się jako prostopadłe przedłużenie narożnika izby Łokietkowej, obmurowane ciosowym cokołem około 1·20 m. wysokim, pokrytym trzema pochyłymi ciosami, nad którymi dalej w górę biegnie prostopadłe mur narożnika gotyckiego zamku. Wyżarte i wygładzone przez deszcze kamienie nad cokołem wskazują, jak długie wieki stał ten narożnik, nim go wieżą Zygmunta III zakryto.

Wracając do piwnicy nad tem podziemiem widzimy w niej dalszy ciąg tego narożnika w górę biegnącego.

Wróciwszy do okrągłej wieżyczki schodowej, po kilku szczeblach drabiny dostajemy się znowu przez mały otwór do niskiego sklepionego schowka pod tylną częścią Kurzej Stopki (II kondygnacya). Cegła w Kurzej Stopce I i II kondygnacyi duża, w podziemiach wieży Zygmunta III, mała, u dołu mieszany kamień dziki.

#### PODZIEMIA NA POŁUDNIE OD WIEŻY ZYGMUNTA.

Wróciwszy z podziemi co dopiero opisanych na parter, zwracamy się sienią ku wschodowi, gdzie na prost widzimy wejście do izby z ostrołukowym sklepieniem z herbami Jadwigi i Jagiełły.

Podziemie pod tą izbą, bez okien, nie miało wejścia i było całe gruzem zasypane, ścian jego użyto za substrukcję budow późniejszych nad nią, a wreszcie budowy Jagiełły. Dostano się do podziemia z góry, przez zdjęcie podłogi i odkopanie.

Od wschodu widać, że mur wschodni obecnie od ulicy Grodzkiej zewnątrz widzialny, postawiony jest na zewnątrz dawniejszego muru grubego, zburzonego po same fundamenta, a od wewnątrz widać ten dawniejszy fundament, czyli dawniejsze wnętrze było węższe o grubość muru. Od tego muru wschodniego ciągną się mury ku zachodowi; mur zamykający

od zachodu ten nieregularny prostokąt oraz część muru północnego w rogu, przy zetknięciu się z murem zachodnim — jest z kamienia obrabianego młotkiem w kostki, układanego regularnie pokładami, słowem jest murem o technice najdawniejszych budowli romańskich, jak krypta ś. Leonarda lub kościół ś. Andrzeja. Jestto najstarszy po za katedrą dotąd znaleziony mur świeckiej budowli krakowskiej. Mur ten nadmurowany przy późniejszych przebudowach, częściowo zburzony, prawdopodobnie ciągnie się w fundamencie zamku dalej, ku południowi — ale nie było funduszów na poszukiwania. Kamienne ściany wykazują przeróbki wielokrotne; w ścianie północnej tuż przy ziemi widać, że resztką arkady od muru romańskiego opiera się na innym murze, że coś zburzono, a nową rzecz stawiano i znowu przerabiano. Zapewne pomiary i dokładne badania architekta Wawelu zdołają kiedyś podać przynajmniej przypuszczalne objaśnienia jakości tych robót odległych z przed wielu wieków.

Wróciwszy z tego podziemia do partowej sieni, znajdujemy w niej od strony południowej drzwi wiodące do sąsiedniej piwnicy pod tą izbą, którą nazwałem Kazimierzowską. Schody dawno zbutwiały i z trudnością schodzi się po rumowisku spadzistego podmurowania, na którym niegdyś spoczywały stopnie.

Ściany piwnicy w dolnej części z łamanego kamienia a w górnej mieszanego z cegłą wielkiego formatu. Podłoga brukowana. Nieco na południe od środka swego mieści ta piwnica czworokątną, szeroką studnię pierwotną, z resztami dębowej cembrzyny. Studnia ta jest zasypana gruzem, tylko górna jej część około 2 m. głęboka nie zasypana jeszcze. Nad tą piwnicą, po przebudowaniu pałacu w XVI w. i po zmianie wówczas wysokości podłóg i piąter, mieściła się widocznie

kuchnia, bo na północnej ścianie widać reszty schodów, które prowadziły bezpośrednio do tej piwnicy z izby nad nią położonej.

Do sąsiednich podziemi od strony dziedzińca, prowadzą inne schody w rogu północno-wschodnim pod galeryą umieszczone.

Plan tych piwnic należy do XVI w. kiedy stworzono regularny prostokąt pałacu. Dla dostosowania się do regularnego planu nadawał się tylko mur północny pierwszego od schodów wspomnianych podziemia, t. j. mur dźwigający południową ścianę izby Łokietkowej, resztę murów zburzono, od wschodu tylko obciosano, a ten obciosany mur, tworzący jak gdyby resztę półkola, resztę okrągłej wieży lub absydy, dotykający z drugiej strony kostkowego muru, przy zwiedzaniu podziemia izby Jagiełłowej opisanego, jest fragmentem bardzo starej budowli, co do jakości której może dalsze poszukiwania architekta Wawelu przyniosą objaśnienie.

Na północ od tego podziemia, przez drzwi zamknięte u góry półkołem z piaskowca wchodzimy do piwnicy z potężnym ciosowym filarem na środku, od którego biegnie w cztery pola półkoliste sklepienie. To piwnica pod izbą Łokietkową. Filar środkowy dźwiga słup, który w izbie Łokietkowej podpira gotyckie sklepienie. Filar piwniczny ze swem sklepieniem pochodzi oczywiście z epoki budowy sklepienia nad izbą Łokietkową. Po oświeceniu tego podziemia spostrzega się od strony wschodniej wąskie okienko w kształcie strzelnicy, pod niem drugie nieco większe kwadratowe, prawdopodobnie później wybite. Okienka te nie dają od XVI wieku światła, bo przed niemi wybudowano korytarz łączący wieżę Zygmunta III z Kurzą Stopką i wschodniem skrzydłem pałacu. W rogu piwnicy na prawo, patrząc się na



okienko, wygląda jakby zaokrąglony mur zdaje się zewnętrzna strona owej zburzonej okrągłej budowy, w której była mowa przy poprzednim podziemiu.

#### PIWNICE OD STRONY PÓŁNOCNEJ.

Piwnice pod północnem skrzydłem pałacu mają stary średniowieczny mur zewnętrzny (północny i południowy) lecz urządzone i zasklepione są jednakowo w XVI w. jako podstawa nowo przebudowanego pałacu. Mają tylko jedną kondygnację, gdyż skała tu jest wyższą.

Niedaleko wieży, którą nazwałem wieżą Sobieskiego, przy skarbcu katedralnym stojącej, — wygląda ponad nasyp ziemny szeroka, kamienna szkarpa odpowiadająca tej, którą od strony kościoła św. Idziego zakryła wieża Zygmunta III w dolnej części, a sciosana w górnej części nie jest na zewnątrz widoczną. Ta szkarpa koło wieży Sobieskiego jest wskazówką, jak daleko sięgał w tę stronę zamek średniowieczny.

Skrzydło zachodnie pałacu od strony katedry nie ma piwnic, parter stoi wprost na skale. Piwnice pod częścią zwaną „kuchniami“ nie mogły być zbadane, gdyż budynek jeszcze do r. 1910 ma być zajęty przez wojsko.

Przegląd podziemi częściowo tylko odkopanych nie wystarcza do daleko idących co do dalszej przeszłości wniosków, dopiero dalsze odkopanie z pomiarami i dokładnem zbadaniem murów przyniosą więcej wiadomości. Z tego, co dotąd widać w podziemiach, można jedynie co do północno-wschodniej części góry twierdzić: 1) była w okolicy Kurzej Stopy jakaś budowla romańska, z której tylko kawałek muru pozostał. 2) Na zachód przy tejże była przed zbudowaniem podstaw obecnego pałacu budowa jakaś półokrągła lub okrągła. 3) Budynek średniowieczny północny stykał się z budynkiem wschodnim narożnikiem, nie był organicznie z nim związanym, zatem powstał samoistnie, — jeden lub drugi budynek musiał być wcześniej postawiony, czyli jeden był starszym, drugi późniejszym. 4) Część wschodnia była ponownie od strony ulicy Grodzkiej rozszerzaną, a Kurza Stopka została później do niej przybudowaną. 5) Wysokość poziomu podłóg i pułapów były zmieniane, czyli zamek ulegał gruntownym przeróbkom w wiekach średnich. 6) Podnoże zewnętrzne zamku jest bardzo znacznie nadsypane później, czyli część murów średniowiecznego zamku jest zakryta.





Bibl. Jag.

PIECZĘCIE M. KRAKOWA,  
KAZIMIERZA, KLEPARZA  
I JURYDYK KRAKOW-  
SKICH DO KOŃCA XVIII  
WIEKU ZEBRAŁ I OPRA-  
COWAŁ ADAM CHMIEL









In nomine domini Amen ego Dna sulisława sane mentis et corporis existens de rebus meis mobilibus et immobilibus  
sic dispono et pmo q macellum vendidi dno albero duccas comen p xij caris grossos ipsam pecuniam  
assignando fratribz minoribz ap ipm dnm albrm pmedio anime mee et meoz proximoz omnium in integrum  
solua ipis fratribz pecunia exco qe dno albero duccas comen cum suis coheredibz ipm macellu post obitu  
meu teneat iure hereditario possidendo Item de iustia sic dispono quod mediam cofero fratribz pdictis in qua  
orichachel filius summanus resideat in ipso conditione q pfratris dno albero eandem medietatem in stite apud  
pfratros fratres p se et ipso possit redimere sicut cum iurata fuit iure hereditario conservando In sup mediam  
in stuan de fratribz minoribz in qua minardus in habuit teli caucione in iudicia q ipse minardus apud ipos suos  
eandem medietatem in stite emat p se et suis successoribz p ut tunc estimata fuit ipsam in pperuum possidendo Item  
vsum vnius lanci panno cocto ad opus beate virginis marie coisq eandem opus consumatu fuit ex integro  
costitutus sepe dnm dnm albrm pparatorem et exsecutorem eisdem lanc consumato opere eisdem eae ipe  
dno albero p se et suis successoribz cu coensa coisulm exhibat si sibi visum fuit et coisulm pecuniam de qua  
p ipso lanc dedit ponet ad usum eisdem eccie et coisat ut aut hec ordinata firma et in mobilis pperuerit  
pntem hanc pntem pntem pntem videlicet pntem ordinis pdicti badiam apud minor et  
honorabilium coisulm eundem comen feci pntem Acta sunt in comia Anno dmi m ccc  
Dno xij kalendas januarii

FIG. 1. DOKUMENT SULISŁAWY Z R. 1303.





## PIECZĘCIE MIASTA KRAKOWA.

PIECZĘĆ WÓJTOWSKA. O pieczęci wójtowskiej krakowskiej<sup>1)</sup>, poprzedzającej znaną pieczęć najstarszą radziecką krakowską, podał niektóre wiadomości prof. Piekosiński w pracy: „Pieczęcie polskie wieków średnich“, Kraków 1899, str. 161, nr. 253.

Po opisie (bez rysunku), jak pieczęć ta wygląda, czytamy, że „wisała ta pieczęć na pasku pergaminowym u dokumentu z r. 1303 w archiwum Mieczysława Pawlikowskiego (obecnie we Lwowie). Fotografia z rysunku, prawdopodobnie Kiełsińskiego, znajduje się w Archiwum akt dawnych m. Krakowa“. — Fotografję pieczęci znałem już w r. 1899. Pod rysunkiem pieczęci — rzeczywiście przez Kiełsińskiego zrobionym — umieścił on objaśnienie, napisane minuską gotycką: „Sigillum honorabilium virorum ciuium cracouiensium subappensum donationi domine Sulizlaue, qua dat XXIIII marcas grossorum fratribus minoribus pro remedio anime sue. Actum Cracouie anno domini MCCC tertio XIII Kalendis Januarii“. Za tą wskazówką idąc, łatwo było stwierdzić, że wspomniany dokument Sulistawy, z dnia 20 grudnia 1303 roku, ogłoszony już został przez prof. Piekosińskiego

w Kodeksie dyplomatycznym m. Krakowa, Kraków 1879, część III, str. 493, nr. CCCLXVIII, lecz nie z oryginału tylko z kopii, sporządzonej przez Wilhelma Gąsiorowskiego w r. 1869. Opis dokumentu, podany w „Kodeksie m. Krakowa“ jest następujący: „Dokument pergaminowy, opatrzony był pierwotnie 3 pieczęciami, zawieszonemi na paskach pergaminowych. Z tych dochowała się tylko ostatnia, w zwykłym wosku wyciśnięta, pieczęć większa miasta Krakowa, znana z rysunku u Essenweina<sup>2)</sup>“, wyobrażająca mur forteczny z broną o trzech basztach, z których na dwóch bocznych figury św. Stanisława i św. Wacława. Z kopii pana Wilhelma Gąsiorowskiego, zrobionej w r. 1869<sup>3)</sup> z oryginału, będącego podówczas prywatną własnością“. — Co w tym opisie dokumentu Sulistawy i pieczęci przy nim zawieszonej wypadnie odrzucić, jako niezgodne z prawdą, nie może przypaść na karb wydawcy Kodeksu dyplomatycznego miasta Krakowa. Powtórzył on tylko to, co Wilhelm Gąsiorowski, zasłużony a cichy pracownik nad rękopiśmiennymi zabytkami, odnoszącymi się do historii miasta Krakowa, mógł w r. 1869 o tej pieczęci powiedzieć.

<sup>1)</sup> Opracowanie pieczęci wójtowskiej krakowskiej było wydrukowane w r. 1907 w IX t. „Rocznika krakowskiego“ p. t. „Pieczęć wójtowska krakowska z drugiej połowy XIII wieku“ i w osobnem odbiciu. Dla ścisłego związku i całości opisu pieczęci m. Krakowa, opracowanie to wchodzi do niniejszej pracy ponownie, bez zasadniczej zmiany, nieco tylko w szczegółach uzupełnione. — Oznaczenie porządkowe liczbami figur w niniejszej pracy biegnie od

liczby pierwszej — a nie w dalszym ciągu liczb figur, podanych w poprzednich pracach niniejszego „Rocznika“.

<sup>2)</sup> A. Essenwein, Die mittelalterl. Kunstdenkmale der Stadt Krakau, Leipzig, 1869, str. 51. Powołanie się w tem miejscu na Essenweina, pochodzi, zdaje się, od wydawcy a nie od W. Gąsiorowskiego, gdyż dzieło Essenweina wyszło właśnie w r. 1869 i Gąsiorowski mógł go jeszcze nieznac.



Te trzy oddzielne wiadomości odnoszą się bezsprzecznie do opisu jednej pieczęci. Mają tylko w sobie pewne sprzeczności i niedokładności, wynikłe z tego, że w różnych czasach i w odmiennych celach, a nie dla ścisłości sfragistycznej podane były. Bardzo dokładnym w tym względzie, jak jeszcze niżej szczegółowo wykazemy, był znakomity rysownik Kielisiński. Wyrysował on wiernie pieczęć, o której mówimy, i umieścił pod jej rysunkiem (który w oryginale znajduje się obecnie w Bibliotece Pawlikowskich we Lwowie, teka rysunków XXXIX, nr. 1481) napis, przytoczony przez nas powyżej, pismem naśladowującym pismo oryginalnego dokumentu. Nazwał on tę pieczęć „sigillum honorabilium virorum Cracoviensium“, nie według napisu otokowego w jednym tylko wyrazie zachowanego na oryginale pieczęci, lecz według korroboracji, znajdującej się w tekście tegoż dokumentu: „Vt autem hec ordinacio firma et immobilis perseueret presentem literam sigillis Religiosorum virorum, videlicet prioris ordinis predicatorum, Gardiani ordinis minorum et honorabilium virorum ciuium Cracouiensium feci roborari“<sup>1)</sup>. To wyrażenie w korroboracji o pieczęci krakowskiej, przywieszzonej do dokumentu Sulisławy z r. 1303, i zniszczona prawie jej legenda sprawiło, że Gąsiorowski nazwał ją pieczęcią większą miasta Krakowa, podając słowami jej wygląd, który jest podobny do pieczęci radzieckiej krakowskiej, podanej w drzeworycie u Essenweina. Ostatni, który się tą pieczęcią zajmował, prof. Piekosiński, mając fotografię z rysunku Kielisińskiego (tę samą, którą mamy przed sobą), mylnie, zdaje się, wspomina, że dokument z r. 1303, przy którym ta pieczęć

„wisiąca“, jest „w archiwum Mieczysława Pawlikowskiego“. — Być może, że dokument Sulisławy znajdował się w zbiorach Pawlikowskich, co by mogły potwierdzać słowa Gąsiorowskiego, że w r. 1869 był on własnością prywatną, dosyć, że dzisiaj dokumentu tam nie ma, ani też nie było w r. 1899, kiedy czyniłem za nim poszukiwania. Ażeby wyczerpać wiadomości ogłoszone i odnoszące się do tej pieczęci, wspomnieć należy, że podobiznę jej, według rysunku Kielisińskiego podał Dr. H. Biegeleisen: *Illustrowane dzieje literatury polskiej*, Wiedeń, nakł. F. Bondego, t. I-y, str. 370, fig. 197, nie przytaczając wcale, skąd pieczęć ta pochodzi i dając jej mylny podpis: „pieczęć rady miejskiej krakowskiej z czasów piastowskich“. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że Biegeleisen reprodukował ją z fotografii rysunku Kielisińskiego, jest bowiem tej samej wielkości, co zdjęcie fotograficzne, podczas gdy oryginał rysunku Kielisińskiego jest dwa razy większy. Wszystkie jednak wątpliwości i niedokładności, powyżej zaznaczone, wyjaśnić możemy dzięki temu, że wspomniany dokument Sulisławy z dnia 20 grudnia 1303 roku, który widział Kielisiński i W. Gąsiorowski, dochował się do dziś dnia i znajduje się obecnie w archiwum klasztorne OO. Franciszkanów w Krakowie, gdzie go odszukał prof. Dr. Stanisław Krzyżanowski. Z dokumentu tego zdjęta została obecnie podobizna fotograficzna, wraz z przywieszoną doń pieczęcią naturalnej wielkości, osobno zaś fotografia pieczęci i zrobiony jej odlew gipsowy.

Osnowa dokumentu znana jest już z kopii W. Gąsiorowskiego, bez błędu podana w Kodeksie dypl. m. Krakowa<sup>2)</sup>, zatem podajemy tylko jego dokładny opis. Jest to więc: oryginał pergaminowy, ze

<sup>1)</sup> Kodeks dyplom. m. Krakowa, część III, str. 493, nr. CCCLXVIII.

<sup>2)</sup> Dwie tylko drobne usterki prostujemy:

w 1 wierszu zamiast „sana mentis“ ma być „sane mentis“ i w 3 wierszu od końca zamiast Guardiani ma być „Gardiani“.

ślādami od wilgoci; szerokość 240 mm., wysokość z lewego brzegu 128 mm., z prawego 120, zakładka szerokości 21—22 mm. margines lewy 8 a prawy 12 mm., ten ostatni rozszerzający się przy dolnych wierszach dokumentu. In dorso streszczenie z XVIII wieku: „Testamentum. D. Sulislava a<sup>o</sup> 1303 super 24 marcas et medietatem conventui donat“ i dzisiejsza sygnatura: Nr 1.

Według korroboracyi (ob. powyżej) dokument, wystawiony przez Sulislawę, miał być opatrzony trzema pieczęciami. 1) przeora OO. Dominikanów krakowskich (prioris ordinis predicatorum), dla których Sulislawa zapisuje połowę kramu, 2) gwardyana OO. Franciszkanów (Gardiani ordinis minorum) i wreszcie 3) pieczęcią: „honorabilium virorum civium Cracoviensium“. — Opatrzono go jednak tylko dwiema pieczęciami, z których pozostała druga, t. j. ta: „civium Cracoviensium“, przywieszona na pergaminowych paskach; po pierwszej pozostały tylko pergaminowe paski. — Trzech pieczęci, jakby to wynikało z korroboracyi dokumentu, nie było przywieszonych. Jest jednak wzgląd, który w połączeniu z osnową korroboracyi skłonił W. Gąsiorowskiego, iż w opisie swoim podał, że dokument ten „opatrzone był pierwotnie 3 pieczęciami“. Mianowicie w zakładce dyplomu przy lewym brzegu jest dość znaczna dziura (prawie na całą szerokość zakładki). Sądził więc najprawdopodobniej, że dziura ta powstała po oderwaniu przywieszonej w tem miejscu pieczęci. Tymczasem jest to dziura, będąca już przy wyprawianiu pergaminu; nie mógł przez nią przechodzić pasek pergaminowy od pieczęci z tego oczywistego względu, że na pergaminie dyplomu (poza zakładką) nie ma podłużnego nacięcia na przewle-

czenie paska pergaminowego, które jest przy paskach na przywieszenie dwóch pieczęci. (Ob. fig. 1).

Pieczęć, która dochowała się przy dokumencie Sulislawy, zawieszona jest, jak wspomnieliśmy, na pergaminowym pasku; wyciśnięta w zwykłym wosku, z wierzchu obecnie zbiełałym, z tyłu ma wzdłuż osi pionowej wypukły grzbiet z trzema zagłębieniami. Pieczęć ta — znana tylko jedynie w tym egzemplarzu, dochowała się względnie w dobrym stanie w części swej środkowej, natomiast więcej niż  $\frac{1}{4}$  otoku, obejmującego legendę (napis) pieczęci, jest odłamane. Wymiary jej, według uzupełnienia brakującego otoku na odlewie gipsowym są następujące: średnica obwódki zewnętrznej 32 mm., wewnętrznej 25—26 mm., wysokość liter otokowych 4·5 mm. (odbicie liter jest zdublowane, więc dokładną miarę oznaczyć trudno), wysokość tarczy z orłem piastowskim 15, a szerokość jej u szczytu 12 mm., wysokość tarczy z herbem kujawskim po lewej stronie 13, a szerokość u szczytu 10·5 mm. Szerokość muru fortecznego u góry 31·5 mm., wysokość jego na linii węgaru lewego (herald.) 12, a z lewego boku 7·5 mm., wysokość baszty środkowej (w pionie) 16, lewej 9, prawej 7·5 mm. <sup>1)</sup>).

Przedstawia mur forteczny, w nim brama w środku półkołem zasklepiona, z jednym oknem po każdej jej stronie, półokrągło od góry zakończonym. Na murze fortecznym nad jego bramą jest baszta prostokątna, zakończona na szczycie po bokach pionowymi zazębieniami (blankami). W ścianie baszty duże okno, również półokrągło sklepione. Po jednej i drugiej stronie głównej baszty stoją na murze dwie mniejsze baszty bez okien, równo, poziomo ucięte. Baszta po prawej stronie jest niższą (7 mm.) od stojącej po pieczęci radzieckiej krakowskiej.

<sup>1)</sup> Podajemy te szczegółowe wymiary ze względu, że będą przydatne przy badaniu



lewej (9 mm.). Mur forteczny i baszty oznaczone są jako zbudowane z ciosów kamiennych o grubych stosugach. Nad środkową basztą jest gotycka tarcza, na niej orzeł piastowski, zwrócony w prawo z rozpiętymi skrzydłami — bez korony na głowie. Na baszcie mniejszej, prawej, stoi postać na wprost zwrócona, z nimbusem około głowy; w prawej ręce, zgiętej od łokcia w górę, trzyma rozwinięty proporzec o 2 strefach, lewą



FIG. 2.

rękę ma zgiętą w ten sam sposób, dłoń jej ułożona jest najprawdopodobniej do błogosławieństwa, podobnie jak dłoń postaci drugiej, stojącej na baszcie lewej. Pierwsza postać wyobraża ś. Wacława, jak wskazuje napis, który biegnie wzdłuż lewej strony od góry ku dołowi do muru fortecznego w miejscu wolnem między basztą mniejszą a basztą środkową. Napis ten majuskułą gotycką jest: S' WENCESLAV (Sanctvs Wenceslavs) Litera S, z wyrazu Sanctus, znajduje się ponad lewą ręką ś. Wacława.

Na baszcie lewej stoi na wprost postać św. Stanisława w stroju pontyfikal-

nym z nimbem naokoło głowy. Prawą rękę ma wzniesioną od łokcia w górę do błogosławieństwa, z wyciągniętymi trzema palcami; dłoń zwrócona na wprost. W lewej ręce trzyma przed sobą od lewego ramienia ku prawej ręce pastorał. Napis, biegnie w tym kierunku, jak poprzedni: S' STANISLAV (Sanctvs Stanislavs). W bramie muru fortecznego jest postać w profilu zwrócona w lewo (ku św. Stanisławowi) do połowy prawie widoczna (w pozycji klęczącej) ze złożonymi przed sobą ku górze rękami. Po bokach postaci świętych i baszt mniejszych umieszczony jest na tarczy okroju gotyckiego herb kujawski t. j. pół lwa (na prawem polu tarczy) i pół orła (na lewem polu) grzbietami złączonych. Nad każdą tarczą korona o trzech łękach. Wszystko to ujęte jest podwójną obwódką, z których mniejsza t. j. bliższa środka jest równa, druga obok niej z drobnych perełek. To koliste zamknięcie ujmuje dołem mur forteczny, który dlatego ma zakończenie łukowe. Mur ten w tej dolnej części od węgarów bramy ku zewnętrznej stronie jest przez złotnika, który tę pieczęć wykonywał, ścięty z pioną w głąb. Poza tą podwójną wewnętrzną obwódką biegnie napis otokowy. Otok od zewnątrz objęty był również perełkową obwódką.

Z napisu otokowego zachowała się zaledwie część. Ażeby napis ten objaśnić, czyli oznaczyć, czyją jest ta pieczęć, trzeba równocześnie starać się wykazać z jakiego czasu pochodzić może. Najogólniej można czas ten określić na wiek XIII, ponieważ przywieszoną jest do dokumentu z dnia 20 grudnia 1303 roku, musi więc być wcześniejszą od daty wystawienia dokumentu. Co do pierwszego, nie ulega wątpliwości, że jest to pieczęć miejska krakowska, a nie osobista, więc nawet nie osobista pieczęć osoby piastującej godność czy urząd miejski. Wskazuje

naprzód to, że wyobrażenie tej pieczęci w całości (oprócz małego dodatku) jest na późniejszej pieczęci radzieckiej miasta Krakowa z napisem: „sigillum consulum et communitatis civitatis Cracoviae“ (pieczęć rajców i pospólstwa miasta Krakowa), por. fig. 4.

W dokumencie Sulistawy z roku 1303, nazwano ją też pieczęcią honorabilium virorum civium Cracoviensium. Następnie wskazuje to sam temat pieczęci. Ten temat będzie nam też służył do oznaczenia jej czasu. Pobocznym szczegółem w tym kierunku jest mur forteczny z trzema basztami — w każdym jednak razie stoi w związku z miastem. Głównymi jednak wskazówkami są: herb piastowski na tarczy, dwie postacie świętych, t. j. św. Wacława i św. Stanisława i herb książąt kujawskich.

Osoba św. Wacława, wyrażona na naszej pieczęci, nie objaśni nas nic o dacie pieczęci. Ma jednak ścisły związek z miastem Krakowem, tytułatem bowiem katedry krakowskiej najdawniej znanym i dowodnie stwierdzonym jest św. Wacław. Katedra krakowska nazywa się też „ecclesia sancti Wenczelai“ i takimi legendami opatrzone są najdawniejsze pieczęcie katedry krakowskiej t. j. pieczęć z XII w. zawieszona przy aktach z r. 1212 i 1220 i następna z XIII w. wspomniana już przy akcie biskupa lwona z r. 1222 a zawieszona przy dokum. z r. 1227<sup>1)</sup>). Nie ma co prawda na tych pieczęciach wizerunku św. Wacława, tylko budynek kościoła katedralnego. Dopiero w XIV wieku używa kapituła krakowska pieczęci t. zw. mniejszej, na której wyobrażone są dwa popiersia św. Stanisława (na pierwszym miejscu) i św. Wacława a pod nimi w trzech niszach trzy kłę-

zące i modlące się postacie<sup>2)</sup>). Natomiast patron katedry w Gnieźnie św. Wojciech jest wyrażony na pieczęci kapitulnej gnieźnieńskiej, przy dokumencie z r. 1222, lub na pieczęci przy dokumencie z roku 1290<sup>3)</sup>), na której przy postaci św. Wojciecha, w otoku wewnętrznym jest napis *SIS ADALBERTVS* (Sanctus Adalbertus). Odpowiedni napis, można to zanotować, jest na naszej pieczęci przy św. Wacławie. Również i kapituła katedralna poznańska ma w swojej pieczęci patrona kościelnego św. Piotra (w stojącej postawie, z kluczem) przy dokumencie z roku 1230 i na innej z początku XIV w.<sup>4)</sup>

Kult dla św. Wacława w Krakowie był nieznacznym, nawet w katedrze krakowskiej, której był patronem, nie miał w ołtarzu wielkim „obrazu“ swojego, jak to z reguły dla tytułata być powinno<sup>5)</sup>). I wiemy, że biskup krakowski Gedko prosił papieża, by przysłał do katedry krakowskiej ciało jednego ze św. męczenników, „albowiem ten kościół biskupi nie ma żadnego świętego, któryby mógł być tego królestwa opiekunem i pomocnikiem“. Otrzymał też Kraków w r. 1184 relikwie św. Floryana. Złożono ich część na przedmieściu Krakowa — dlatego Florencją nazwanem — Kleparzu a postać tego świętego wzięto jako godło pieczęci pierwotnie jurydyki a od czasu lokacji na prawie niemieckiem: miasta Kleparza.

Jeżeli się okaże, że pieczęć nasza jest najstarszą pieczęcią miejską, będziemy mieli tem samym pierwszy raz tytułata kościoła katedralnego krakowskiego, św. Wacława, przedstawionego patronem miasta. Fakt taki daje się wykazać w średnich wiekach i w innych miastach. Wskażemy tu tylko na pieczęć m. Poznania<sup>6)</sup>), która

<sup>1)</sup> Wojciechowski, Kościół katedralny w Krakowie, str. 191, i Piekosiński, Pieczęcie polskie, nr. 32, 33, 92.

<sup>2)</sup> Piekosiński, Pieczęcie, nr. 503, fig. 316.

<sup>3)</sup> Piekosiński, Pieczęcie, nr. 52 i nr. 203.

<sup>4)</sup> Piekosiński, Pieczęcie, nr. 76, 370, 466.

<sup>5)</sup> Wojciechowski, Katedra, str. 46.

<sup>6)</sup> Piekosiński, Pieczęcie, nr. 365, fig. 244.



w temacie swoim jakby wzorowaną była na naszej pieczęci, czy też późniejszej nieco pieczęci radzieckiej krakowskiej. Przedstawia bowiem mur forteczny z bramą, na nim trzy baszty; nad środkową tarcza z orłem bez korony, na baszcie bocznej jednej stojąca postać św. Pawła na drugiej św. Piotra, który był patronem kościoła katedralnego poznańskiego, jak to wspomnieliśmy. W bramie umieszczone są na krzyż złożone dwa klucze: atrybut św. Piotra; na pieczęci miejskiej krakowskiej w bramie widzimy modlącą się postać. Patron katedry wrocławskiej św. Jan Chrzciciel<sup>1)</sup> przejęty jest też do pieczęci miasta Wrocławia. Jest to pieczęć z tego samego okresu, co nasza, bo z r. 1283<sup>2)</sup>, że już pominiemy pieczęcie miejskie miasta Wrocławia z wieku XIV i XV z głową św. Jana Chrzciciela na misie. Dwa te przykłady niech wystarczą, bo nie możemy wykazywać tu tego faktu na innych pieczęciach i złączonego z tem drugiego: przejmowania tytułata kościoła parafialnego miejskiego do pieczęci miejskich. Zostawiamy to do innej pracy.

Umieszczenie św. Stanisława na pieczęci naszej określa już po części czas jej powstania. Mianowicie powstać mogła dopiero po uznaniu go za świętego, co papież Innocenty IV uczynił bullą „Olim a gentilium“, wydaną 17 września 1253 r. w Asyżu<sup>3)</sup>. Wiadomo, jak szybko wzrastał kult dla tego biskupa krakowskiego w XIII wieku, uwieńczony tem zaliczeniem go w poczet świętych, „a zaraz potem jako patrona królestwa i obrońcę miasta“<sup>4)</sup>. W pierwszym rządzie kult ten przyjął sam książę krakowski, Bolesław Wstydlivy. W przywileju danym katedrze krakowskiej, a zatwierdzonym na wiecu w Beszowej

5 września 1255 r. formuła ekskomunikacji obejmuje anatema dopiero przed dwoma laty ogłoszonego św. Stanisława: „Adicientes, quod si quis hanc donationem... voluerit infirmare... indignationem omnipotentis dei et beati eius martyris Stanizlai, cum excommunicationis sententia se noverit incursum“<sup>5)</sup>. Wprawdzie w zatwierdzeniu tego przywileju przez papieża Aleksandra IV, w r. 1256 powyższa formuła ekskomunikacyjna została usunięta, ale to tylko dlatego, że kancelarya papieska miała już formułę przez siebie używaną w anatema: „indignationem dei et beatorum Petri et Pauli apostolorum“<sup>6)</sup>. Dalszy, oczywisty dowód kultu i patronatu św. Stanisława mamy w przywileju lokacyjnym miasta Krakowa, nadanym przez tegoż Bolesława Wstydliwego dnia 5 czerwca 1257 r.<sup>7)</sup> Jest tu użytą następująca formuła ekskomunikacyjna: „Si quis hoc attemptare presumpserit, indignationem dei omnipotentis et beatorum martyrum Stanyzlai et Wenczelai et nostram se noverit incursum“. W zastrzeżeniu tem, użytym w przywileju lokacyjnym Krakowa, widzimy jeszcze połączenie kultu, patronatu i opieki dopiero co kanonizowanego św. Stanisława z kultem i patronatem, możnaby się wyrazić, już dawno obowiązującym t. j. św. Wacława, tytułata katedry krakowskiej. Połączenie tych dwóch kultów razem: nowego świętego (Stanisława) z dawnym (św. Wacława) i wzmożenie przez to starego kultu dla ostatniego wyszło zapewne od biskupa krakowskiego Prandoty, za którego czasów odbyła się kanonizacja św. Stanisława. W jednym i drugim akcie t. j. przywileju beszowskim i lokacyjnym krakowskim bierze ważny udział biskup krakowski Pran-

<sup>1)</sup> Piekosiński, Pieczęcie, nr. 93, fig. 71.

<sup>2)</sup> Saurma, Wappenbuch der schlesischen Städte, Berlin, 1870, str. 27, tabl. I, fig. 7.

<sup>3)</sup> Kodeks katedry krak. nr. XXXVIII.

<sup>4)</sup> Wojciechowski, Katedra, str. 96.

<sup>5)</sup> Kodeks katedry krak. nr. XLIII, str. 61.

<sup>6)</sup> Kodeks katedry krak. nr. XLVII.

<sup>7)</sup> Kodeks dypl. m. Krakowa I, nr. 1.

dota i pod jego niezawodnie wpływem weszły do przywileju nowe treścią formuły ekskomunikacyjne.

Wkrótce też postać św. Stanisława wchodzi do pieczęci kapituły krakowskiej, jako odwrocie pieczęci katedry św. Wacława (contrasigillum), bo już w r. 1262 jest wyciśnięta<sup>1)</sup>. Okrągła, wyobraża popiersie św. Stanisława, z nimbem naokoło głowy, w lewej ręce trzyma on pastorał, a prawą błogosławi. Zapewne równocześnie kazał biskup Prandota zrobić do swojej biskupiej pieczęci odwrocie również z popiersiem św. Stanisława (i napisem [✠ S. STANISLAV SECRETVM) PRADOVEN (Cracoviensis) [EPI] (episcopi), skoro widzimy ją już przy pieczęci jego u dokumentu z roku 1266<sup>2)</sup>.

Przejęcie tych dwóch świętych Wacława i Stanisława do pieczęci krakowskiej jest, jak wspomnieliśmy, wyrazem kultu dla nich. Łączy ich też ze sobą analogia męczeństwa: św. Wacław, książę czeski, rycerz, zabity (r. 938) przez brata swego Bolesława, i św. Stanisław zabity ręką księcia — króla Bolesława Śmiałego. Pierwszy urasta też w Czechach od razu na patrona kraju, jak urasta od razu w Polsce osoba biskupa krakowskiego św. Stanisława.

Kult św. Wacława w Czechach ujawnia się już wyraźnie w I-ej połowie XI wieku. Na paru bowiem typach denarów czeskich, bitych za czasów księcia Jaromira († 1038), znajdują się napisy (bez wyobrażenia świętego) S. Wenceslaus<sup>3)</sup>. Następnie widzimy już na denarach czeskich wyobrażenie tego świętego, bądźto jako jeźdźca-rycerza na koniu, bądź tylko popiersie jego, jak n. p. na

denarze Władysława I. już jako księcia czeskiego († 1125), na którym św. Wacław wyobrażony jest w pół postaci na wprost, z nimbem około głowy, w prawej ręce trzyma krzyż, lewą ma wzniesioną do błogosławieństwa<sup>4)</sup>.

Są też denary czeskie, na których wyrażona jest cała postać świętego Wacława. Wskazemy tu na jeden z nich bardzo charakterystyczny dla ikonografii naszej pieczęci odnośnie do postaci św. Wacława i św. Stanisława. Mianowicie jest to denar z czasów Władysława I (z czasów współwładztwa z Bożywojem II) ze świętym Wacławem i św. Wojciechem również patronem Czech<sup>5)</sup>. Na odwrotnej stronie denara wyobrażone są dwie stojące postacie na wprost: z prawej strony św. Wojciech w stroju biskupim z nimbem około głowy; w prawej ręce trzyma pastorał, lewą złożoną ma na piersiach. Obok niego (z lewej) św. Wacław również z aureolą, w płaszczu odchylonym na barki, w prawej ręce trzyma pionowo włócznię, lewą rękę opartą na szczycie (tarczy) — w około napis zaczynający się od góry ✠ · S · VVENCEZLAŮS · zajmujący lewą połowę więc po stronie św. Wacława, po stronie prawej (św. Wojciecha) w dalszym ciągu · ET · ADALBERTVS<sup>6)</sup>. Wreszcie nie brak też denarów czeskich z tej epoki, na których św. Wacław trzyma w prawej ręce drzewce z proporcem o 2 strefach a lewą błogosławi. Tak wyobrażony jest ten święty w postaci siedzącej na tronie, na denarze z czasów Przemysła Otakara jako króla (1198—1230)<sup>7)</sup>.

W ten sposób też, jak na ostatnim denarze, wyrażony jest św. Wacław na

<sup>1)</sup> Piekosiński, Pieczęcie, nr. 155, fig. 121.

<sup>2)</sup> Piekosiński, Pieczęcie, nr. 158, fig. 125.

<sup>3)</sup> Fiala Ed., České denáry. V Praze, 1895, str. 267 i nast.

<sup>4)</sup> Fiala Ed., Tamże, str. 355, tabl. XV, 6.

<sup>5)</sup> Fiala Ed., Tamże, str. 358, tabl. XV, 15.

<sup>6)</sup> Denar ten, jak i wiele innych mają wyraźny charakter napieczętny.

<sup>7)</sup> Fiala Ed., Tamże, str. 390, nr. 1812, tabl. XIX, 21.



pieczęci<sup>1)</sup> Władysława II (1140—1174) z napisem w otoku „Pax regis Wladizlai in manu sct. Wenczelai“, na którym siedzący na stolcu książęcy św. Wacław, trzymając w prawej ręce drzewce z trójstrefowym proporcem. To samo wyobrażenie św. Wacława widzimy również i na niektórych typach denarów Włady-

częciach czeskich. W wyobrażeniu postaci św. Wacława na pieczęci naszej służyły niewątpliwie te wzory. Określimy to bliżej przy opisie pieczęci mniejszej krakowskiej (ob. fig. 5), na której znajduje się sama postać tego świętego.

Do pewniejszego wyznaczenia czasu powstania naszej pieczęci posłuży nam pieczęć<sup>2)</sup> Leszka Czarnego już jako księcia krakowskiego (1279—1288 † 30 września).

Pieczęć ta okrągła (fig. 3) średnicy 70 mm. wyobraża biskupa w stroju pontyfikalnym z nimbem około głowy, odprawiającego mszę św. przed ołtarzem, dawnym obyczajem t. j. po drugiej stronie ołtarza przodem do modlących się osób. Przed ołtarzem klęczy postać rycerza ze złożonymi do modlitwy rękami, przy niej stoi proporzec o trzech strefach, a na nim herb kujawski. Ponad ołtarzem w łuku, legenda środkowa, na niej napis S. STANISLAV<sup>3)</sup> t. j. Sanctus Stanislavs, objaśniający, że biskupem tym jest św. Stanisław.

Rycerzem zaś, który modli się przed ołtarzem, jest sam Leszek Czarny, książę krakowski, sandomierski, sieradzki i łęczycki, pochodzący z linii Piastów kujawskich, co zresztą naocznie uwydatnia herb kujawski, znajdujący się na proporcu. Pieczęć ta przywieszona już jest przy dokumencie z r. 1281, jest więc pieczęcią, którą Leszek Czarny kazał dla siebie sporządzić, objawszy tron krakowski po Bolesławie Wstydlwym († 7 grudnia 1279).



FIG. 3.

sława II. Łączność i wprost naśladownictwo w ikonograficznym przedstawieniu św. Wacława na monetach i pieczęciach jest zupełna, jakto już z tych kilku przykładów wynika. Stąd, t. j. z monet czeskich i pieczęci przeszło bezsprzecznie wzorowanie postaci św. Wacława do pieczęci krakowskiej. Wszystkie szczegóły ubioru są wspólne ubiorowi i uzbrojeniu podobnego na współczesnych monetach i pie-

<sup>1)</sup> Beneš Fr., Památky kultu Svatováclavského, w „Památky archeolog. a mistopisné“ díl VII, v Praze, 1868, str. 482. — Taż pieczęć u Zibrtá C., Dějiny kroje v zemích českých v Praze, 1892, str. 66.

<sup>2)</sup> Piekosiński, Pieczęcie, nr. 182, fig. 140, Wojciechowski, Katedra, str. 205, fig. 55.

<sup>3)</sup> Piekosiński podaje mylnie napis ✠ S. STANISLAV.

Treścią swoją odróżnia się ona od ówczesnych pieczęci książąt polskich i jest dosadnym wyrazem dla ówczesnego kultu dla św. Stanisława w Krakowie, a bezsprzecznie kultu, jaki miał sam książę Leszek Czarny dla świętego biskupa krakowskiego. Na naszej pieczęci miejskiej mamy właśnie postać św. Stanisława (z objaśniającym napisem) i dwa herby kujawskie, po jednej i drugiej stronie muru fortecznego miejskiego. Ten herb wskazuje, że pieczęć mogła powstać za księcia z linii kujawskiej, tym zaś był przed rokiem 1303 a po dacie kanonizacji św. Stanisława, tj. roku 1253, Leszek Czarny. Możemy więc ścieśnić jeszcze bardziej czas powstania pieczęci oznaczając, że mogła istnieć dopiero od roku 1280. Co więcej, kompozycja pieczęci krakowskiej powstała pod wpływem pieczęci Leszka Czarnego. Jest więc św. Stanisław, jest legenda mniejsza, objaśniająca, kto jest ten święty, jest i osoba modląca się do św. Stanisława, bo ku niemu zwrócona, jest i herb kujawski, który stosownie do kompozycji pieczęci naszej trzeba było podwójnie umieścić, podczas gdy na pieczęci Leszka, jest w najodpowiedniejszym miejscu t. j. na proporcju. Co do osoby modlącej się w bramie pieczęci krakowskiej, to nie można jej uważać za analogiczną z osobą na pieczęci Leszka, t. j. nie wyobraża ona księcia, lecz tylko motyw stamtąd wzięty, wyobrażający kult dla patrona miasta. Motyw ten, osób modlących się do postaci świętych, umieszczany poniżej tych postaci <sup>1)</sup>, jest także charakterystyczną cechą innych pieczęci polskich z tych czasów, jak również i to, że mają one także osobne napisy oprócz legendy otokowej, wyrażające imię świę-

tego. Czasowi też panowania Leszka Czarnego odpowiada dobrze nad środkową basztą umieszczony na tarczy orzeł piastowski bez korony na głowie. Jest on tu jako godło stolicy państwa lub książąt krakowskich, co zresztą na jedno wychodzi i być może, że przejęty został z pieczęci założyciela nowego Krakowa t. j. Bolesława Wstydliwego <sup>2)</sup>, na której stojąca postać księcia w zbroi trzyma w prawej ręce oszczep, w lewej tarczę z orłem jednogłowym (bez korony). Orzeł zwrócony jest tak samo w prawo, jak na pieczęci krakowskiej.

Te wiadomości uzyskaliśmy co do czasu powstania pieczęci krakowskiej, na podstawie rozbioru samego jej tematu. Przypadłby więc na lata od 1281—1288.

Mamy jeszcze inną wiadomość dotyczącą istnienia pieczęci miejskiej krakowskiej w drugiej połowie XIII wieku. W Kodeksie dyplom. klasztoru Cystersów w Mogile (Kraków, 1867) jest wydrukowany dokument nr. XXXV, opata mogińskiego Engelberta z r. 1283, d. 25 kwietnia wydany, określający powinności sołtysów wsi klasztornej Prandocina t. j. Gerarda i Henryka mieszczan krakowskich. Dokument nie ma miejsca wystawienia, przy akcie świadczy sześciu mieszczan rajców krakowskich: „...praesentibus ac mediantibus“... civibus consulibusque civitatis Cracoviae: Jascone, Lupoldo, Reinoldo, Heinricho de Ketscher, Volrado et Hartlibo“, oprócz zakonników klasztornych. Dokument kończy się następującem umocnieniem: „In monumentum quoque perpetue firmitatis praesentem paginam sigillis nostris et sigillo civitatis Cracoviae fecimus insigniri“. U dokumentu przywieszone zostały tylko dwie pieczęcie, zachowane do tego w ułam-

<sup>1)</sup> Tenże motyw, jak sądzimy, przeszedł najprawdopodobniej w późniejsze wyobrażenie ikonograficzne św. Stanisława z Piotrowinem, który, widoczny do połowy z otwar-

tego grobu, ma ułożenie osoby modlącej się ze złożonymi do modlitwy rękami!

<sup>2)</sup> Piekosiński, Pieczęcie polskie wieków średnich, Kraków 1899, nr. 137, fig. 107.



kach. Jedną z nich ogłosił prof. Piekosiński pod nr. 185, fig. 42<sup>1)</sup>. Ułamek z drugiej pieczęci przywieszanej na pierwszym miejscu do dokumentu, uważał Piekosiński, że pochodzi od pieczęci miasta Krakowa<sup>2)</sup>, kierując się widocznie słowami korroboracyi, w której wspomniano o przywieszeniu tej pieczęci (*sigillo civitatis Cracoviae*). Dochowany szczątek tej pieczęci, który posiadamy w odlewie gipsowym, zrobionym przez nas, obejmuje górną część pieczętka, strony lewej (herald.) w kształcie kawałeczka łuku. Widać tylko pasek otokowy z perełkowych drobnych obwódek i początek napisu legendy ✠ S. RI. Litera druga nie jest R tylko najprawdopodobniej H z wyrazu *HRATRIS*... Odtwarzając z rozmiaru tego kawałeczka łuku kształt i wielkość pieczęci, możemy powiedzieć, że była ona, o średnicy większej (pionowej) 40 do 50 mm. a należała z pewnością do osoby duchownej, nie była więc „pieczęcią miasta Krakowa“, za którą ją dotąd uważano. Gdyby to była „pieczęć miasta Krakowa“ to odpowiednio do daty wyrażonej w dokumencie t. j. r. 1283, mogłaby być tylko częstką naszej pieczęci. Fragment jej jednak, t. j. szerokość otoku, wielkość liter, jest mniejszy a rysunek liter odmienny, więc nie pochodzi od naszej pieczęci.

Brak „pieczęci miasta Krakowa“, którą miał być opatrzony dokument Engelberta, jest łatwą rzeczą wytłomaczyć, tem że nie przywieszono jej do dokumentu, chociaż

liczono się z tem, ponieważ przywieszono do niego dwie pieczęcie osób duchownych znajdują się przy lewym brzegu dokumentu — resztę widocznie pozostawiono na pieczęć miejską krakowską i innych osób powołanych w nim jako świadków. Dokument Engelberta z roku 1283 jest autentyczny, korroboracya w nim umieszczona, mówiąc o przywieszeniu pieczęci miejskiej krakowskiej (*sigillum civitatis Cracoviae*) przy obecności sześciu rajców krakowskich<sup>3)</sup> wskazuje, że już na początku roku 1283 (dokument ma datę dzienną 25 kwietnia) istniała pieczęć miejska, co niezależnie od tego źródłowego potwierdzenia wykazaliśmy poprzednio na podstawie zachowanej pieczęci miejskiej i rozbioru jej sfragistycznego. Ponieważ wykazaliśmy tam, że nasza pieczęć mogła powstać najwcześniej w r. 1281 a w dokumencie Engelberta z r. 1283 jest już wzmianka o pieczęci miejskiej, przeto wzmianka ta odnosić się może tylko do naszej pieczęci.

Pozostaje nam jeszcze rozpatrzyć zachowany na omawianej pieczęci (fig. 2) napis w związku z korroboracją i treścią dokumentu Sulisławy. To, co się dochowało z legendy, wyrażonej majuskulą gotycką, jest *..DVOQATI(H)*, a ponieważ fragment napisu zaczyna się od górnej części pieczęci tak, że litera D przypada nad głowę św. Stanisława, przeto jest bardzo bliski początku legendy, która w średniowiecznych pieczęciach zaczyna się na osi pionowej i to prawie zawsze znakiem

<sup>1)</sup> Piekosiński uważał ją za odwrocie (*contrasigillum*) pieczęci opackiej sądząc, że resztką pozostała z napisu ...ONTRO. SIG... może oznaczała: *contrasigillum monasterii de Mogiła*. Mając ułamek tej pieczęci w własnym odlewie gipsowym, nie jesteśmy skłonni uważać ją za *contrasigillum*, ponieważ typ jej nie ma charakteru odwrocia. M. Boska na tronie, pod tem gotyckie przełęczące, gdzie widać głowę osoby, zapewne klęczącej i modlącej

się, jakto na innych współczesnych pieczęciach klasztornych i duchownych znajdujemy. Zachowany dotychczas napis widzimy tylko w literach. *..ITRO SIG...*

<sup>2)</sup> Pieczęć nr. 185 i Kodeks mogiński, str. 29.

<sup>3)</sup> Ten fakt wskazywałby, że dokument, który nie ma miejsca wystawienia, był wystawiony w Krakowie w obecności wspomnianych mieszczan rajców krakowskich.

krzyża św., po którym następuje S. jako skrótce wyrazu SIGILLVM). Od osi aż do zachowanych liter jest miejsce tylko na 3 litery. Uzupełnić więc zachowany wyraz w tem początkowem miejscu można tylko przez ✱ S' A, tak że razem z nim będzie: [✱ S' A]DVO[ATI to znaczy: ✱ Sigillum advocati. Bezpośrednio po ostatniej literze I dostrzedz można wyraźnie (I a poza tą literą jeszcze łaskę pionową, niewiadomo, czy jako samoistną literę a więc I razem więc (II, czy też łaskę do innej litery, nią się zaczynającej n. p. R więc (IR. Przyjmując za pewniejsze pierwszą lekcję (II, otrzymamy część napisu pieczęci miejskiej: [✱ S' A]DVO[ATI[II. Wyraz zaczynający się od (II uzupełnia Piekosiński (Pieczęcie, Nr. 253) jako (II[VITATIS] z następującym [(R[ACIOVIENSIS]. Pierwsze uzupełnienie może być odpowiednie, choć możnaby uzupełnić także dobrze wyrazem (II[VIVOR], następne jednak (R[ACIOVIENSIS jest za małe, ażeby wyczerpywało otok legendy, który niewątpliwie był cały napisem wypełniony, dodajmy do tego, że wyrazy pojedyncze nie były w nim oddzielane, jak to również bywało, krzyżykiem, albo punktem, lub wolnym odstępem, lecz prawie bezpośrednio obok siebie umieszczone; widzimy to przy następującym wyrazie po ADVOCATI. Przestrzeń, jaką zachowany napis wraz z nieulegającym wątpliwości początkowem jej uzupełnieniem tj. [✱ S' A]DVO[ATI[II czyli liter dwanaście (wraz z ✱) zajmuje, równa się nieco więcej niż czwartej części otoku. Cały napis, uzupełniony przez Piekosińskiego, składa się z 31 liter, podczas gdy w otoku jest miejsca na liter około 40. Najlepszy dowód na to mamy na znanej pieczęci radzieckiej krakowskiej<sup>1)</sup>, która sama i litery jej otokowe są tej samej wielko-

ści co w naszej pieczęci, że dwanaście liter jej legendy wraz z zaczynającym ✱ przypada na to samo miejsce t. j. pod koniec tarczy lewej z herbem kujawskim. Cała legenda pieczęci radzieckiej wynosi liter 40 i oprócz pierwszego wyrazu Sigillvm, który jest skrócony przez S, nie ma innych skrótów. Odtwarzając według powyższych kombinacji napis otokowy omawianej pieczęci miejskiej, możemy przypuścić, że mógł być następujący z 40 liter złożony:

✱ S' ADVOCATI CIVITATIS ET  
CIVIVOR CRACOVENSIVOR.

(Sigillum advocati civitatis et civivm  
Cracoviensivm.)

Zobaczmy teraz, czy w samym tekście dokumentu Sulisławy nie znajdziemy jakiego potwierdzenia odtworzonego napisu. Dokument Sulisławy z r. 1303 jest jej testamentem, mocą którego przeznacza ona „Alberto advocato Cracoviensi“ 24 grzywien groszy za jatkę sprzedaną Franciszkanom (w Krakowie). Gdy tenże „wójt krakowski“ (ipse dominus Albertus advocatus Cracoviensis) zapłaci klasztorowi owe 24 grzywny, jatka będzie należeć do niego. Nadto przeznacza Sulisława połowę kramu swojego klasztorowi Dominikanów, z warunkiem, że wójt Albert tę połowę kramu od Dominikanów według oszacowania odkupi i na własność posiędzie (iure hereditario conservando). Również Albert wójt krakowski, może odkupić kram chleby (właściwie: używanie ławy, na której sprzedawano chleb), który przeznacza na potrzeby budowania kościoła N. P. Maryi, gdy budowa tego kościoła ukończoną zostanie, a rajcy krakowscy na to się zgodzą. Cały więc testament Sulisławy, oprócz jednego jeszcze zapisu pół kramu na rzecz Franciszkanów

<sup>1)</sup> Piekosiński, Pieczęcie, nr. 271, fig. 188,

i fig. 4 w niniejszej pracy.



z prawem wykupna przez niejakiego Minarda, jest pro beneficio znanego wójta krakowskiego Alberta. Zapis testamentowy Sulisławy mieli uwierzytelnić pieczęciami przeor Dominikanów, gwardyan Franciszkanów i trzecia najważniejsza osoba Albert. Korroboracja dokumentu nie wymienia, że ma to być pieczęć Alberta wójta krakowskiego (sigillo advocati Cracoviensis), lecz pieczęć „civium Cracoviensium” mimo, że w tekście dokumentu dwa razy godność tegoż Alberta jako wójta krakowskiego zaznaczono. Gdyby pieczęć wójta Alberta miała tylko napis do jego godności i urzędu się odnoszącą, więc n. p. słowa S. ADVOCATI CRACOVIENSIS, nie zrozumiałemby wprost było, dlaczego miała to być pieczęć civium (liczba mnoga) Cracoviensium, skoro owi „cives Cracovienses”, więc ogół mieszczan krakowskich, ani nawet kilku mieszczan — oprócz jednego Minarda — nie biorą udziału w akcie. Ale zrozumiałem jest zupełnie, jeżeli przyjmiemy, że była to pieczęć nietylko wójtowska krakowska, jak zachowany na niej napis świadczy, lecz zarazem miejska t. j. civium Cracoviensium i że ten napis na niej znajdował się niezawodnie. Wójt krakowski był wówczas wprawdzie wybitną, ale tylko pewną częścią gminy (miasta, civitatis) i przywilej lokacyjny wydany w ćwierć wieku przed powstaniem naszej pieczęci, rozróżnia to i mówi o „advocati (było ich trzech) i o „cives in ipsa civitate Cracoviensi”. O tem, że samo wyobrażenie, które znajduje się na pieczęci, wskazuje, że była ona miejską, mówiliśmy poprzednio. Możemy więc przyjąć, że odtworzony napis na pieczęci miejskiej z połowy czwartej ćwierci XIII wieku, jest uzasadniony w swej treści, z możliwą stylistyczną zmianą.

PIECZĘĆ RADZIECKA. Pieczęć radziecką krakowską, o której już wspomnieliśmy, opisali naprzód L. Rzyszczewski i A. Muczkowski w kodeksie dyplomatycznym Polski (Codex diplomaticus Poloniae), Warszawa, 1847, t. I, przy opisie wydrukowanego tamże dyplomu (nr. 111) z dnia 15 lipca 1343 roku wystawionego w Krakowie. Dyplom ten, przechowany w Archiwum głównem w Warszawie, wydany został przez trzy miasta t. j. Kraków, Sandomierz i Sącz (Nos... cives et universitas civium civitatum...), z których każde przywiesiło do niego na pergaminowych paskach swą pieczęć: Kraków tę, której podobiznę podajemy we fig. 4, Nowy Sącz i Sandomierz pieczęcie podane przez Piekosińskiego: Pięczęcie, nr. 335, fig. 219 i nr. 363, fig. 242.

Opis pieczęci radzieckiej krakowskiej, podany przez Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, jest w kilku miejscach mylny, z czego dwa główne błędy dla ścisłości trzeba sprostować. W bramie nie „stoi rycerz zbrojny” (in qua porta stat miles armatus), tylko pół postaci ludzkiej modlącej się, a powtórę, na tarczach po bokach baszt nie są wyrażone po dwa gryfy grzbietami do siebie zwrócone (binos gryphos dorso ad se conversos) tylko, jest to herb kujawski: pół lwa i pół orła. Dla uzupełnienia opisu pieczęci zawieszonych przy dyplomie z r. 1343 dodamy, że pieczęć krakowska zawieszona jest na pierwszym miejscu (od lewego brzegu dokumentu), za nią przywieszono pieczęć miasta Sandomierza, trzecią zaś w szeregu jest pieczęć m. Nowego Sącza. Wszystkie wyciśnięte są w czerwonym wosku, w ostonie wosku żółtego; ostona krakowskiej pieczęci jest brzegiem zupełnie wykruśzona, tudzież w 2 miejscach część napisu otokowego. Zupełnie dobrze dochowany drugi egzemplarz pieczęci radzieckiej krakowskiej jest przy dyplomie jednleńskim

z dnia 4 marca 1430 r. w archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie nr. 368 <sup>1)</sup>. Wyciśnięta w czerwonym wosku w osłonie wosku żółtego zawieszoną jest na pasku pergaminowym, z napisem: „Ciuitatis Cracouiensis“ między 35-ciu innymi zachowanymi pieczęciami magnatów polskich i szlachty. Wszystkich nacięć i pasków pergaminowych jest 59, rozmieszczonych w 3 rzędy wzdłuż zakładki dyplomu. Paski i nacięcia dla pieczęci ziemian są jednakowe, jedną ręką wypisane są też napisy na paskach, oznaczające, do kogo pieczęć należy. Pieczęć większa radziecka krakowska nie znajduje się w szeregu innych, lecz przywieszoną jest, prawie w połowie środka zakładki (bliżej strony lewej) między rzędem drugim a trzecim, na szerszym pasku pergaminowym. Nacięcie na przewleczenie paska nie jest podłużne, jak dla innych pieczęci, tylko pod rozwartym kątem. Napis na pasku jest bardzo wyblakły — również i wosk żółty (ciemno-brunatny) osłaniający właściwą pieczęć jest inny, niż wosk użyty do reszty pieczęci. Przy tej dochował się czerstwo, u wszystkich innych jest już zwietrzały. Te szczegóły wskazywałyby, że pieczęć krakowska nie była równocześnie przywieszaną z innymi pieczęciami. Z miejsca, w którym zawieszoną jest do dokumentu, wysnuwa Prochaska <sup>2)</sup> wniosek, że umieszczoną jest „na honorowem miejscu pośród pieczęci dostojników ziemskich, imieniem wszystkich innych miast polskich“. — Prawda, że jest to jedyna miejska pieczęć przywieszona do tego dyplomu, chociaż w tytule aktu jednoliteńskiego wymieniono między wystawcami

także „civitates“. Korroboracja jego mówi naprzód o: sub appensione sigillorum... in presencia prelatorum et baronum, wymieniając w dalszym ciągu wszystkich imiennie, począwszy od prymasa i arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupów, wojewodów, kasztelanów, podkomorzych, sędziów i chorążych (vexilliferorum), których też pieczęcie są przywieszane, a kończy ogólnikowo: „et sub rathihabicione ceterorum procerum, militum, nobilium, terrigenarum, civitatum, indigenarum...“

Miejsce, na którym jest przywieszona pieczęć miejska krakowska, jest więc tylko przypadkowym a nie „honorowem“ w znaczeniu wyróżnienia Krakowa od innych dostojników państwa jako rzekomo „imieniem wszystkich innych miast polskich występującego“ <sup>3)</sup>.

Są to dwa jedynie znane zachowane egzemplarze pieczęci większej radzieckiej krakowskiej. Z dyplomaturyuzów można stwierdzić, że używaną była jeszcze w pierwszej połowie XV wieku. Dokument bowiem wydany przez rajców i pospólstwo krakowskie (Nos consules et tota communitas civitatis Cracoviensis) dnia 28 lutego 1425 r. miał być tą pieczęcią opatrzony, według korroboracyi w nim wymienionej: „in cuius rei firmitatem fecimus huic inscriptioni nostre maius sigillum appendere ciuitatis“ <sup>4)</sup>. Znaną była również i na początku wieku XVI-go. Według niej bowiem wymalowano herb miasta Krakowa na karcie pergaminowej w t. zw. „Codex picturatus Balthazaris Behem“ t. j. zbiorze wilkierzów i statutów cechowych krakowskich, pochodzącym z początku

<sup>1)</sup> Drukowany: A. Lewicki, Codex epistolaris s. XV, t. II, nr. 178., Kraków, 1891.

<sup>2)</sup> Geneza i rozwój parlamentaryzmu w Polsce za Jagiell. str. 45.

<sup>3)</sup> Na to przypadkiem „honorowe“ miejsce wpłynęła może i techniczna strona pieczęci

miejskiej. Umieszczono ją (później) w połowie zakładki dyplomu, bo jest ona prawie 3 razy większą, niż każda inna przywieszona tamże pieczęć i cięższa. Dlatego dano jej szerszy pasek pergaminowy i przywieszono w tem miejscu.

<sup>4)</sup> Kodeks dypl. m. Krakowa t. I, nr. CCL.



XVI-go stulecia<sup>1)</sup>). W miniaturze kodeksu Baltazara Behema są tylko pewne niedokładności co do użycia barw, jeżeli chodzi o ścisłość heraldyczną.

Podobiznę cynkograficzną pieczęci radzieckiej m. Krakowa, podał prof. Piekosiński, w pracy: *Pieczęcie polskie wieków średnich*, pod nr. 271, fig. 188, oznaczając jej czas na rok 1306<sup>2)</sup>), na przód z tego względu, „że w tarczy nad środkową basztą umieszczonej, widoczny jest orzeł bez korony na głowie, to dowodzi, że pieczęć pochodzi z czasów przed wznowieniem godności królewskiej przez Władysława Łokietka a zatem z czasów przed r. 1320“. Ponieważ zaś między r. 1303, w którym używano jeszcze pieczęci wójtowskiej, a r. 1320, t. j. koronacy Władysława Łokietka, Kraków otrzymał w r. 1306 zatwierdzenie przywileju Bolesława Wstydlivego i Leszka Czarnego, tudzież przywilej na emporium handlowe<sup>3)</sup>), przeto przypuszczał Piekosiński, że miasto „uzyskawszy tak znakomite odznaczenie, pomyślało o sporządzeniu nowej wspanialszej pieczęci“.

Pierwszy wzgląd nie może służyć za pewną wskazówkę, ponieważ na pieczęci Władysława Łokietka, jeszcze jako księcia krakowskiego, sandomierskiego i t. d. przywieszanej u dokumentu z r. 1315<sup>4)</sup>), orzeł na tarczy, umieszczonej w polu pieczęci po prawej stronie postaci księcia, ma koronę na głowie, ukoronowany także jest orzeł na proporcu, który książe trzyma w prawej ręce, chociaż sama postać księcia ma na głowie mitrę ksią-

zęcą. Mamy więc jeszcze przed koronacją Łokietka ukoronowanego orła i dlatego orzeł bez korony na naszej pieczęci nie może tutaj o jej szczegółowej dacie powstania rozstrzygać lub ściślej dać określenie. Skąd poszło, że orzeł na pieczęci radzieckiej nie ma na głowie korony, wskażemy zaraz poniżej. Drugie przypuszczenie, że „miasto, uzyskawszy tak znakomite odznaczenie, pomyślało o sporządzeniu sobie nowej wspanialszej pieczęci“ — niż poprzednia wójtowska, jest bez żadnego znaczenia, wobec tego, że pieczęć radziecka nie jest „wspanialszą“ od pierwszej, tylko, co do wspaniałości taką samą jak pierwsza wójtowska, z odmiennym napisem otokowym.

I nie tylko taką samą, co do wspaniałości, lecz — jak sądzimy — tą samą, t. j. z tego samego tłoku, który pierwotnie służył do pieczęci wójtowskiej. Podaliśmy przy opisie pieczęci wójtowskiej jej wymiary ogólne i wymiary dokładne jej poszczególnych części: postaci figur, baszt, muru i t. d. Wymiary ogólne pieczęci radzieckiej są te same co pieczęci wójtowskiej; również te same wymiary mają wszystkie jej szczegóły a porównując rysunek obu tych pieczęci t. j. wójtowskiej i radzieckiej (w 2 zachowanych egzemplarzach) nie widzimy żadnej zmiany rysunkowej n. p. w napisach, rozmieszczeniu ich koło postaci św. Wacława i św. Stanisława, wielkości i ułożeniu stosug na basztach, w ułożeniu szczegółowem pastorału, w nierównym rozmieszczeniu tarcz herbowych i t. d. Nie możnaby tego wykazać, gdyby

<sup>1)</sup> Biblioteka Jagiellońska, rękopis nr. 16 k. 4 v. Podobiznę herbu m. Krakowa z kodeksu B. Behema podaje w światłodruku Bucher Bruno, *Die alten Zunft u. Verkehrsordnungen der Stadt Krakau — nach Balt. Behem „Codex picturatus“* — Wien 1889. Objaśnienie herbu — podane tamże na str. XV według informacji p. L. Lepszego, jest niewłaściwe.

<sup>2)</sup> Podobizna wzięta jest z pieczęci zawie-

szonej przy dokum. jednolęskim z r. 1430 w Arch. XX. Czartoryskich według gipsowego odlewu. Wprawdzie Piekosiński powołuje się na dyplom z r. 1343 w Arch. głównem w Warszawie, lecz pieczęć tego dyplomu jest uszkodzoną. Jej to podobiznę podajemy we fig. 4.

<sup>3)</sup> Prawa i przywileje miasta Krakowa, t. I, nr. IV, V.

<sup>4)</sup> Piekosiński, *Pieczęcie*, nr. 306, fig. 200.

tłok (stempel) do pieczęci radzieckiej był na nowo robiony za wzorem pieczęci wójtowskiej; odmiany rysunkowe (rytownicze) z pewnością ujawniłyby się mimo ścisłości, którąby złotnik-rytownik chciał zatrzymać przy wykonywaniu w całości nowego tłoku<sup>1)</sup>. To wszystko wskazuje, że przy powstaniu pieczęci radzieckiej zaszedł ten fakt, że miasto, mając rzeczywście wspomniałą już pieczęć wójtowską,



FIG. 2.

wytworzoną w niedługim czasie po lokacji, jak to poprzednio wykazaliśmy, pozostało przy tej samej pieczęci, zmieniając ją tylko stosując się do okoliczności, która powstanie pieczęci radzieckiej i całego pospólstwa wywołały. Użyto zaś dawnego pierwotnego tłoku pieczęci wójtowskiej. Przerobiono w nim tylko odpowiednio sam napis otokowy, i dodano ponad tarczami z herbem kujawskim po jednej sześciopromiennej gwiazdzie, których na pieczęci wójtowskiej nie ma, wszystko inne pozostało na dawnym tłoku pieczęci nietknięte. Ślady tej,

zdarzającej się także przy robieniu pieczęci, „przeróbki“ widzimy też na pieczęci radzieckiej, w ułożeniu gwiazd. Miejsce dla nich na dawnym tłoku (pieczęci wójtowskiej) było nierówne, ponieważ tarcza z herbem kujawskim z lewej strony jest wyżej położona, niż tarcza z prawej. Stąd też dodana gwiazda nad tarczą lewą jest wcisnięta między obwódkę a postać św. Stanisława i nie tak symetrycznie



FIG. 4.

wyryta jak gwiazda po stronie prawej, gdzie było więcej miejsca, bo tarcza herbowa jest tu nieco niżej położoną. Wskutek też powyższego sposobu przerobienia pieczęci, orzeł na tarczy nad środkową basztą, nie ma korony, nie było na to miejsca, lub też, co najprawdopodobniej, nie rozróżniano jeszcze wówczas takiej ścisłości i zostawiono go bez żadnego dodatku czy poprawki — takim, jakim widzimy go na odbiciu pieczęci wójtowskiej.

„Nową“ rzekomą pieczęć radziecką odróżniały od dawniejszej wójtowskiej dodane dwie gwiazdy (które nie konieczne

<sup>1)</sup> Przykład tego będziemy mieli przy mniejszej pieczęci radzieckiej.



oznaczać muszą symbol szczęścia, lecz poprostu zwykły dodatek odróżniający) i napis otokowy:

✠ S' CONSULVM ET COMMVNITATIS  
CIVITATIS CRACOVIE

(✠ Sigillum consulum et communis  
civitatis Cracovie).

Litery napisu wypełniają w całości otok i w tej samej liczbie, którą obejmował napis otokowy pieczęci wójtowskiej, jakto staraliśmy się poprzednio uzasadnić. Kształt liter napisu i wielkość ich są te same, co na poprzedniej pieczęci wójtowskiej.

Pieczęć radziecka zrobiona więc była w chwili, kiedy wójtowska straciła swoje znaczenie, kiedy władza wójta krakowskiego doznała złamania, czy zmniejszenia a wzrosła władza i znaczenie tych, których napis otokowy wymienia t. j. „consulum et communis civitatis“ rajców i pospólstwa miasta. Powyższy rozbiór prowadzi nas wprost do oznaczenia czasu powstania pieczęci radzieckiej.

Takiem zdarzeniem było stłumienie buntu Alberta, wójta krakowskiego w połowie r. 1312, odebranie Albertowi i bratu jego Henrykowi wójtostwa dziedzicznego. Odtąd sprawują ten urząd wójtowie z ramienia księcia mianowani. Stracił więc wójt krakowski znaczenie pierwotne w mieście, a wzrosła władza rajców miejskich. Stąd też i pieczęć wójtowska (s. advocati...) musiała być zastąpioną inną t. j. radzieką. Jak staraliśmy się wykazać, uskuteczniło to w krótkiej drodze, dodając do poprzedniego tłoku pieczęci wójtowskiej 2 gwiazdy i zmieniając napis. Sądzimy, że stało się to niedługo po nowym wyborze rajców miejskich, dokonany z nakazu Władysława Łokietka (von hercogen Vladizlas gebote) dnia 14 czerwca 1312 roku<sup>1)</sup>,

który poprzedni wybór rajców z dnia 5 maja 1312 r., między którymi było trzech buntowników — współników Alberta, zniósł.

Tak więc druga połowa roku 1312 byłaby datą powstania pieczęci radzieckiej a zarazem datą wytworzenia się rady miejskiej (rajców) z współudziałem mieszczaństwa krakowskiego, określonego prawnym terminem jako „pospólstwo“ (communitas).

Jeżeliby chodziło o oznaczenie terminu najpóźniejszego, w którym pieczęć radziecka mogła powstać, to zamknąć go trzeba datą 1328 r. Przy dokumencie bowiem z dnia 30 maja 1329 r. wystawionym w Krakowie przez: „Nos consules et comunitas civium civitatis Cracoviensis“, w sprawie przewozu towarów przez Kraków do Torunia, zawartego z m. N. Sączem<sup>2)</sup>, przywieszoną była<sup>3)</sup> i na pieczęć miejską krakowską, t. zwana pieczęć mniejsza, z napisem: S · MINVS · CIVITATIS · CRACOVIE. Korroboracja tego dokumentu brzmi: „in cuius rei perpetuam memoriam praesentibus comunitis nostrae sigillum duximus appendendum“... Wyrażenie w korroboracji: sigillum comunitis nostrae (t. j. Cracoviensis) w połączeniu z tytułacją wystawcy dokumentu: „Nos consules et comunitas civium civitatis Cracoviensis“ trzeba brać w znaczeniu władzy miejskiej, reprezentującej gminę — czyli rady miejskiej, a wymienioną w korroboracji pieczęć „comunitis“, jako pieczęć tegoż urzędu a nie w znaczeniu ogólnem sigillum civitatis. Tak przyjmując, mielibyśmy potwierdzenie o istnieniu już w r. 1329 pieczęci radzieckiej krakowskiej, o której mówimy. Że powstała ona wcześniej t. j. w drugiej połowie

<sup>1)</sup> Najstarsze księgi i rachunki m. Krakowa. Kraków 1878, str. 25.

<sup>2)</sup> Kodeks dyplomatyczny małopolski t. I, nr. 178.

<sup>3)</sup> Tamże. — Wyraziliśmy się, że pieczęć przywieszoną była, dlatego, że dokument ów już w oryginale nie istnieje, zetlił się bowiem przy pożarze miasta N. Sącza w r. 1894.

roku 1312 lub zaraz potem, staraliśmy się poprzednio wykazać.

Do powyższego wniosku przyjdziemy także inną drogą. Do dokumentu z r. 1329 przywieszono jednak — jak wspomnieliśmy, pieczęć t. zw. mniejszą. Jeżeli więc istniała wówczas pieczęć *m n i e j s z a m i e j s k a* (radziecka), to musiała już być inna i to tak zwana pieczęć *w i ę k s z a* (sigillum maius), była więc nią niewątpliwie pieczęć poprzednio opisana, która jest od tej mniejszej, co do swojej wielkości większą (śr. 65 mm.) i wspanialszą. Wyobrażenie na niej przedstawione jest bogatsze i o szerszym temacie. Z takiego właśnie szerszego tematu pojedyncze motywa przechodzą dopiero na pieczęć mniejszą albo t. zw. sekretną, jeżeli ich jakie miasto używa, i na pieczęcie innych urzędów miejskich. Tak było i z pieczęcią radziecką większą i mniejszą krakowską.

**PIECZĘĆ MNIEJSZA MIEJSKA (RADZIECKA).** Pieczęć mniejsza radziecka <sup>1)</sup>, (fig. 5) o której poprzednio już wspomnieliśmy, jest okrągłą, o śred. 50 mm. Wyobraża św. Wacława w stojącej postawie, na wprost, umieszczonego przez całą wysokość pieczęci na jej osi pionowej tak, że postać ta głową i nimbusem ją otaczającym przerywa otok pieczęci od góry a podstawa płaska, zakratkowana ukośnie, na której stoi święty, przerywa otok i napis od dołu. Święty Wacław ubrany jest w koszulkę żelazną, siatkową, widoczną na szyi, piersiach i całej prawej ręce. Koszulka ta ma zarazem żelazne siatkowe nakrycie głowy (z otworem na

całą twarz). Na koszulce szata z materyi bez rękawów, tylko na wąskich ramiączkach trzymająca się na ramionach, wycięta na piersiach. Szata sięga do kolan, w fałdy ułożona, związana w pasie. Przy lewym boku miecz długi, ukośnie ku lewej stronie ułożony. Miecz ma brzeszczot (klinga) obosieczny ze strudziną (2 rowki) w środku, ku końcowi zwężający się. Rękojęść o prostym trzonie, zakończonym od góry okrągłą gałką, jelca proste, krótkie. Nogi i stopy ubrane w żelazne okrycie siatkowe, długie i spiczaste. Święty Wacław trzyma w prawej ręce drzewce proporca pionowo ustawione sięgające końcem do otoku. W otok wchodzi również grót proporca. Proporzec jest o kilku na dół skręconych strefach i skierowany ku prawemu ramieniu. W lewej ręce trzyma św. Wacław tarczę o okroju gotyckim, ułożoną ukośnie, prawie równoległe do położenia miecza. Tarcza ma na swem polu krzyż (nierównoramienny) sięgający końcami do jej brzegów.

Po prawej stronie postaci świętego poniżej ręki, orzeł z rozpiętymi skrzydłami, zwrócony w lewo, bez korony, umieszczony wprost na polu pieczęci (nie na tarczy) tak, że prawie prawą połową przypada na drzewce proporca. Po lewej zaś stronie, na polu między tarczą a mieczem, korona gotycka o trzech łękach. Z tej też strony biegnie koło otoku łukiem napis przerywany, kończący się analogicznie po stronie prawej. Napis ten, wyrażony majuskulą gotycką określa, kogo oznacza postać na pieczęci:

⌘ S WARDQ|SLAVS ⌘  
(⌘ S(anctvs) Wence|slavs ⌘).

<sup>1)</sup> Podobizny tej pieczęci: Kielisiński: *Poszyt dodatkowy do Albumu, Poznań 1855*, k. 1. A. Essenwein, *Die mittelalt. Kunstdenkmale der Stadt Krakau*, Leipzig, 1869, str. 51, fig. 8. z podpisem: *Kleines Stadtsiegel 1329. — drzeworyt.*

Piekosiński F., *Pieczęcie*, nr. 345, fig. 227.,

cynkotyp z odlewu gipsowego. Ten sam cynkotyp: A. Chmiel, *Ustrój miasta i cechów krakowskich*. Kraków, 1904, str. 7, fig. 41 (*Rocznik krakowski* t. VI).

Opis jej podaje: Engel Bernard, *Die mittelalterlichen Siegel des Thorner Rathesarchivs*. I. Theil, Thorn, 1894, str. 13.



Otok tworzą dwie równe obwódki, w nim napis majuskułą gotycką, zaczynający się od lewej strony głowy św. Wacława:

SOMINVS CIVITATIS CRACOVIAE  
(Sigillvm ⌘ minvs ⌘ civita|tis ⌘ Cracovie).

Wiemy, że pieczęć ta jest przywieszoną już przy dokumencie z 30 maja 1329 roku, jest więc od tej daty wcześniejszą. Z porównania jej z pieczęcią radziecką (większą) widać, że jest od niej późniejszą. Wskazuje na to przedewszystkiem kształt liter

Lewą rękę, którą tam wznosi do błogosławieństwa, osłania tutaj tarcza z krzyżem na jej polu, przy boku ma zawieszony miecz, oczywiście na rycerskim pasie, który na postaci tej pieczęci zaznaczony jest sfałdowaniem sukni wierzchniej w pasie, tak samo jak na postaci świętego na pieczęci radzieckiej, nieuzbrojonej w miecz. Nadto dodano po bokach pieczęci orła jednogłowego i koronę.

Wspomnieliśmy już poprzednio przy uwagach o pieczęci wójtowskiej, że św. Wacława przedstawiano ikonograficznie jako rycerza, nawet na koniu, i w zbroi. Tutaj też, mamy taką postać rycerza: w lekkiej zbroi, z proporcem w ręce, z tarczą i mieczem przy boku.

Wcześniejsza od naszej, bo z XIII stulecia pochodząca, pieczęć sądu wielkiego ziemskiego praskiego <sup>1)</sup> ma za główny temat również postać św. Wacława w ułożeniu podobnem do postaci na naszej pieczęci. W środku bowiem pieczęci stoi na wprost zwrócony św. Wacław młody i bez wąsów. Na głowie ma nakrycie z żelaznej siatki (niski hełm), na sobie koszulkę drucianą a na niej pancerz; nogi ubrane do kolan również w żelazną siatkę <sup>2)</sup>. W lewej ręce trzyma drzewce z proporcem o 2 strefach, na proporcu ośmioramienna gwiazda, i tarczę z orłem jednogłowym o rozpiętych skrzydłach ułożoną w ten sam sposób, jak (sam orzeł) na naszej pieczęci. Nad głową świętego nimbus i legenda w nim: S. WENCEZLAUS. Czy ta pieczęć służyła za wzór do naszej, czy też inne przedstawienia ikonograficzne św. Wacława na denarach czeskich, rozstrzygnąć niepodobna, tylko można z pewnością podkreślić, że w przedstawieniu tej postaci trzymano się niewątpliwie pierwotypów czeskich. Orzeł i korona, dodane

matky archeologické“, Dil VIII, str. 486.

<sup>2)</sup> Podobizny tej pieczęci, l. c. nieodznaczają się dokładnością.



FIG. 5

napisowych (głównie w literach S. T). Pochodzi więc z drugiego dziesiątka czternastego wieku.

Temat do tej pieczęci zaczerpnięto z pieczęci większej radzieckiej, jako zwykle przy formowaniu mniejszych pieczęci wykazać można, t. j. służy tu za godło jakaś część istotna pieczęci większej. Tem jest na mniejszej pieczęci krakowskiej postać św. Wacława, patrona katedry krakowskiej i miasta. Postać ta jest w zasadzie wzorowaną na postaci tegoż świętego z pieczęci wójtowskiej i radzieckiej przedewszystkiem co do ułożenia i stroju.

<sup>1)</sup> Zibrt Č., Dějiny kroje v zemích českých, Praha 1892, str. 112, fig. 54 i 117, fig. 60 — Beneš Fr., Památky kultu Svatováclavského, w „Pá-

po bokach postaci św. Wacława na naszej pieczęci, nie mogą być uważane za atrybuta tego świętego, mimo że taki orzeł znajduje się na wspomnianej już pieczęci sądu ziemskiego praskiego, lecz odnieść je należy najprawdopodobniej do ziemi krakowskiej, której stolicą był Kraków, a to dlatego, że na pieczęci ławniczej krakowskiej, z postacią św. Stanisława — ob. niżej fig. 7 — widzimy te same przedmioty t. j. koronę i orła.

O ile bardzo rzadko używało miasto „większej“ pieczęci radzieckiej — wnosząc naprzód z tego, że zachowała się tylko w 2 odcisniętych egzemplarzach — o tyle używało miasto bardzo często „mniejszej“ pieczęci do uwierzytelniania dyplomów i aktów. Mniejsza pieczęć radziecka zastępowała już nawet w początku XVII wieku większą, t. j. opatrywano nią (mniejszą) akt, który według intytulacy i charakteru prawnego powinien być opatrzony pieczęcią większą. Mamy na to przykład na dokumencie z dnia 10 czerwca 1614 r., mocą którego „Burmistrz i rada, wójt i przysiężnicy ze wszystkim pospółstwem m. Krakowa“, puszczają w dzierżawę pewne myto czopowe „panom burmistrzowi i radzie ze wszystkim pospółstwem miasta Kazimierza“. Dokument ten, spisany na papierze <sup>1)</sup>, opatrzony jest dwiema pieczęciami, wyciśniętymi przez kawałek papieru poniżej tekstu t. j. jedną pieczęcią mniejszą radziecką (ob. fig. 5) i drugą pieczęcią ławniczą kra-

kowską t. j. wójta i przysiężników (ob. poniżej fig. 7). Obok pierwszej jest napis: „Burmistrz i Rada miasta Crakowa“, pod drugą są własnoręczne podpisy Gabryela Ochockiego: senior scabinus, (wójtem był wówczas Waleryan Gutteter) i ławników: Kaspra Polnera i Andrzeja Fladowica.

Jest to rzadki wypadek, żeby jeden akt stwierdzano dwiema pieczęciami miejskimi <sup>2)</sup> i gdy pieczęć ławnicza odpowiada urzędowi wójtowsko-ławniczemu, to pieczęć większa radziecka z napisem: „Sigillum consulum et communitatis civitatis Cracoviae“ odpowiada władzy: „burmistrza rady i wszystkiego pospółstwa m. Krakowa“. Nie użyto jej tu jednak, lecz wyciśnięto pieczęć mniejszą z ogólnikowym napisem: „Sigillum minus civitatis Crac“.

Odcisk pieczęci mniejszej na akcie z r. 1614 jest wyraźny i ostry, widocznie stempel jej mimo częstego używania nie był zniszczony. Jednak przy dokumencie, wystawionym przez rajców m. Krakowa z dnia 3 maja 1603 roku <sup>3)</sup> zawieszoną jest wprawdzie taka sama pieczęć mniejsza radziecka, lecz nowego stempla (tłoku).

Nowy ten tłok zrobiony został według pierwotnej pieczęci, bez zmiany. Rysunek tylko i pewne drobne szczegóły odróżniają ją przy zestawieniu. Wielkość jej jest ta sama, t. j. śred. 50 mm., obwódki otokowe natomiast są perełkowe zamiast równych. Napis w otoku pozostał w układzie ten sam, kształt liter jednak naślą-

<sup>1)</sup> Rkps. Akademii Umiejętności w Krakowie, nr. 421, str. 109.

<sup>2)</sup> W pracy L. Rymara: „Udział Krakowa w sejmach i sejmikach Rzpltej“, Rocznik krak. t. VII, str. 196, powiedziano, że na sejmie warszawskim z r. 1593 dwaj posłowie miasta Krakowa Kasper Gutteter i Stan. Szembek na akcie, zezwalającym Zygmuntowi III na wyjazd do Szwecji, obok podpisów swoich przyłożyli „dwie pieczęcie Krakowa“. Oznaczenie to jest mylne, bo na akcie tym (rkp. nr. 318

Muzeum XX. Czartoryskich) znajdują się wyciśnięte pieczęcie osobiste sygnetowe posłów krak. tj. Kaspra Guttetera i Stan. Szembeka. Miejska pieczęć jest tylko m. Gdańska, por. Engel, Die mittelalt. Siegel. I Th. nr. 87, Taf. V.

<sup>3)</sup> Dyplom perg. nr. 717 Archiwum m. Krakowa i dokument z 17 maja 1618 r. nr.  $\frac{D}{D}$  128 depozytów Archiwum, drukowany: Prawa, przywileje m. Krakowa t. II, 2, nr. 1699. W opisie pieczęci powiedziano tu, że opatrzony jest mniejszą pieczęcią radziecką z czerwonego wosku.



dowany według pierwowzoru, wykazuje już różnice. Wskażemy tu tylko na litery, C, E, R. Napis na polu pieczęci WENCESLAVS, uległ pewnym zmianom. Naprzód po zaczynającej go ⚔ (rózyczce) opuszczono literę S (t. j. S(anctus)), jest więc na lewej stronie WENICH z dodaniem różyczki ⚔ po literze E, czego na pierwowzorze nie ma, nadto na nowym tłoku korona, przy tym wyrazie umieszczona, przerywa go końcem łęku: WE = NCE, czego również na pierwowzorze nie ma. Druga część napisu SLAVS ⚔ ma na początku dodaną różyczkę, której nie ma

umieszczona po lewej stronie mniejsza, orzeł zaś po prawej nie ma charakteru orła gotyckiego i t. d.

Trzeba dodać, że nie zwrócono dotychczas uwagi na powyższe różnice pieczęci mniejszej radzieckiej tłoku pierwszego i drugiego i opisywano je zawsze w dyplomatarzysach jednakim określeniem „pieczęć mniejsza radziecka”. Błąd oczywiście w tem nie ma, tylko brak ścisłości sfragistycznej.

Przystępujemy teraz do opisu pieczęci współczesnej trzem pierwszym t. j. fig. 1 (2), 4, 5, a tą jest:



FIG. 6.



FIG. 7.

na dawniejszym. Oba napisy imienia św. Wacława pieczęci pierwotnej i nowo odтворzonej przedstawiają się tak:

dawny: ⚔ S WENCE|SLAVS ⚔

nowy: ⚔ WE = NCE ⚔ ⚔ SLAVS ⚔.

Znaczne różnice w rysunku wykazuje postać św. Wacława na nowej pieczęci. Postać cała jest szczuplejsza, głowa mała, tułów do pasa dłuższy, nogi cienkie a stopy maleńkie. Ręka prawa również cienka, proporcje o jednej strefie węższy, inaczej rozwinięty, tarcza na lewym ręku mniejsza. Tak samo miecz, który ma dłuższe jelca a mniejszą gałkę na trzonie; korona

**PIECZEŃ ŁAWNICZA (ŁAWNIKÓW).** Pieczęć okrągła, (fig. 7) śred. 53 mm. <sup>1)</sup> Środkowe pole okrągłe, o śred. 30 mm. ujęte równą cienką obwódką i po za nią obwódką grubszą perełkową, ma w dolnym odcinku mur obronny (miejski) z ciosowych kamieni, w środku półkolistą górną część bramy. W tej części bramy z trójpolewem przeźroczem, znajdują się trzy „rózyczki“ (rozetki) złączone łodyżkami w środku.

Reszta część pola (kręgu środkowego) ponad murem, zakratkowana jest w romby, w każdym rombie krzyżyk równoramienny.

<sup>1)</sup> Podobiznę jej w cynkotypie podaje: Piekosiński, Pieczęcie polskie wieków średnich, raz pod l. 351 fig. 232 i drugi raz pod l. 554

fig. 344 według sztychu Kielisińskiego, umieszczonego w Poszycie dodatkowym do jego Albumu, Poznań 1855.

Na tem tle wystaje z poza muru pół postaci (do pasa widocznej) biskupa, na wprost zwróconej, w infule na głowie, w szacie ułożonej w fałdy na przodzie. Włosy głowy długie w puklach po bokach głowy spadające. Ręce ułożone od siebie w bok i to prawa z dłonią ułożoną do błogosławieństwa, o długich palcach wskazującym i środkowym, lewa trzyma pastorał w miejscu, gdzie się zaczyna jego krzywizna (kurwatura). Ponad prawą ręką jest umieszczona korona gotycka o 3 „zębach“, ponad lewą orzeł z rozpiętymi skrzydłami, zwrócony w prawo, bez korony. Otok ujęty jest w dwie równe cienkie obwódki, na zewnątrz otoczony grubsza perełkową. Litera otoku mierzą 5 mm. wysokości. Napis w nim majuskułą gotycką:

✱ S' ✱ SCABINOR ✱ CRACOVIE ✱  
CIVITATIS  
(✱ Sigillvm ✱ Scabinorum ✱ Cracovie ✱  
civitatis).

Postać biskupa w stroju pontyfikalnym wskazywałaby na św. Stanisława, biskupa krakowskiego, drugiego patrona miasta. Głowa jego nie jest jednak otoczona nimbem, jak na pieczęci radzieckiej większej. Z poprzednią mniejszą pieczęcią radziecką


ma pieczęć ławnicza wspólne: koronę i orła, umieszczone koło postaci biskupiej, podobnie jak tam po bokach św. Wacława. Nie ma na naszej pieczęci napisu, kogo postać występująca z poza muru przedstawia t. j. analogicznego: S. STANISLAWS. Trzy różyczki, umieszczone w bramie muru mają najprawdopodobniej znaczenie tylko dekoracyjne dla wypełnienia pustego otworu bramy.

Czas powstania tej pieczęci określić można na początek XIV-go wieku t. j. jego drugi dziesiątek a więc równocześnie z mniejszą pieczęcią radziecką (por. fig. 5), chociaż znamy ją przywieszoną do dokumentów datujących z drugiej połowy wieku czternastego.

Tej pieczęci ławniczej krakowskiej (tego samego pierwotnego tłoku) używało miasto bardzo długo i to z początku jako pieczęci zawieszanej a potem wyciśniętej na dokumentach papierowych i na wyciągach urzędowych z aktów wójtowsko ławniczych krakowskich (ex protocollo actorum iudicii advocatialis et scabinalis Crac.). Jeszcze w połowie XVIII w. znajdujemy jej odbicia, mimo że były już inne pieczęcie wójtowskie i ławnicze, jak zobaczymy poniżej <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> B. Engel w pracy swojej: Die mittelalt. Siegel des Thorner Ratharchives, I. Theil, Thorn, 1894, str. 13 podaje rysunek i opis jednej pieczęci „krakowskiej“, wyciśniętej na akcie z r. 1404, 21 maja, nr 455 archiwum m. Torunia, pochodzącej z połowy XIV wieku. Engel, podaje, że napis legendy tej pieczęci jest następujący:

✱ SIGILLVM ✱ CIVIVM ✱ III ✱  
[C]RO[C]HKOUE

i przyjmuje, że (C)RO(C)hKOWE oznacza m. Kraków. Pieczęć wyobraża wąską bramę miejską czy bramę grodu, ponad nią dwie baszty.  W tej formie nie używał jednak Kraków swojego herbu nigdy, również i nazwa Crockowe nie jest używana. Nazwa niemiecka Krakowa miała wówczas formy następujące: Craca, Crakaw, Cracow, Crakow, Croka, Cro-

caw, Crokaw, Crocke, Krocke i t. p. Ale, bo też pieczęć ta nie jest pieczęcią krakowską. Posiadam jej dokładną fotografię z tego dokumentu, na który powoływa się Engel. Jest to pieczęć miasta Grotkowa (Grotkovia) na Śląsku w opolskiem. Napis, który Engel przeczytał jako (C)RO(C)hKOWE, dodając w nawiasach litery, które uszkodzone są na pieczęci — jest w rzeczywistości GROTHKOWE. Engel mylnie przyjął pierwszą literę G za C i czwartą, której widoczna jest tylko strona prawa II, za I. Pieczęć tę m. Grotkowa opisał już i podał jej rysunek poprzednio H. Saur ma, Wappenbuch der schlesischen Städte u. Städtel, Berlin, 1870, str. 98 i tabl. IV nr. 40. Opisuje ją także wraz z innemi pieczęciami m. Grotkowa: Otto Hupp: Wappen u. Siegel der deutschen Städte. 2 Heft: Pommern, Posen und Schlesien. Frankfurt a/M., str. 95.



**PIECZĘCIE SEKRETNE.** Pieczęci t. zw. sekretnych miejskich krakowskich znanych jest tylko dwie i to z czasów późnych.

Znaczenie pieczęci sekretnych miejskich nie odpowiadało istocie takich pieczęci książęcych, królewskich, czy też biskupich lub kościelnych (kapituł i klasztorów). Nawet te miasta, które mają już pieczęć t. zw. sekretną (najbliższe Krakowa miasto Kazimierz, ob. poniżej) w XIV wieku nie używały jej jako odwrocia (*contrasigillum*) pieczęci głównej, tylko oddzielnie i zwykle do uwierzytel-



FIG. 8.

niania korespondencji lub aktów mniejszej wagi, wydawanych przez burmistrzów, radę miejską.

Nie ma śladu, żeby w XIV wieku Kraków posiadał pieczęć sekretną a tem mniej, żeby używał jej na wzmocnienie (*contrasigillum*) pieczęci radzieckiej. Nie wyklucza to jednak, żeby pieczęci sekretnej w XIV wieku miasto nie miało, mając już wówczas wspinałą pieczęć radziecką większą, pieczęć mniejszą i pieczęć ławników.

Najstarsza pieczęć sekretna krakowska, jaką znamy, pochodzi z r. 1405. W wydatkach bowiem miejskich, w dziale: „*praetorii necessaria*“ zapisano w tym roku koszt jej sprawienia: „*Item pro sigillo credencie III fertones III grossos*“<sup>1)</sup>.

Jest okrągła, śr. 25 mm. W środkowym kolistej polu tarcza okroju gotyckiego; na tarczy mur miejski (obronny) z bramą w środku. Na murze 3 baszty, jedna w środku (nad bramą) wyższa, a dwie po bokach niższe. Każda z baszt zakończona u góry 3 blankami. Otok tworzą dwie obwódki równe, w nim napis minuskułą gotycką:

✠ s · credencie · civitatis · cracovie

(✠ sigillum · credencie · civitatis · cracovie)

Wyraz „*credentiae*“ (*sigillum*), użyty w napisie pieczęci, należy do rzadziej używanych, samą zaś pieczęć również nie często spotkać można i więcej w zbiorach archiwalnych zamiejscowych niż w archiwum miejskiem krakowskiem. W archiwum m. Torunia znajduje się na 6 aktach z lat 1479 do 1492<sup>2)</sup> r. Wytłoczona ona jest także na 2 aktach papierowych w archiwum m. Koszyc. Jeden z 28/VIII 1493 rajców m. Krakowa do Koszyc<sup>3)</sup>, drugi, takż sam list rajców krakowskich z 3/VI 1495<sup>4)</sup>.

Druga pieczęć sekretna krakowska pochodzi z końca XV wieku, lub samego początku XVI wieku, najpóźniej z r. 1503.

Jest okrągła, (fig. 9) również 25 mm. średnicy mająca jak poprzednia. W środkowym polu tarcza renesansowa, poziomo na szczycie ucięta. Na niej mur obronny miejski z ciosowych kamieni, w środku przez całą jego wysokość brama półkołem u góry zasklepiona. W bramie u góry krata (brona). Na murze 3 baszty: środkowa wyższa, dwie na narożach muru niższe, równe. Każda z baszt zakończona jest gzemsem i 3 blankami, w środku ściany każdej baszty jedno okno strzelnicowe:

<sup>1)</sup> Najstarsze księgi m. Krakowa, Kraków 1878, str. 340.

<sup>2)</sup> Por. Engel, o. c. str. 13.

<sup>3)</sup> Arch. koszyckie, nr. 711/12, wydrukowany: Kutrzeba, Akta ... z archiwum koszyckiego 1354 - 1505, Kraków 1902, nr. 65. Pieczęć ta

opisana tu w ten sposób: „pieczęć mniejsza z wieżami“.

<sup>4)</sup> Archiwum koszyckie, nr. 598. Drukowany: Kutrzeba, Akta ... z archiwum koszyckiego, nr. 74. Opis tej samej pieczęci: dokument „zamknięty pieczętką małą Krakowa“.

podłużne, dołem półokrągłe. Resztę pola pieczęci wypełnia w okół tarczy wstęga zawinięta na osi poziomej tarczy z prawej i lewej strony. Zawinięte końce wstęgi nie schodzą się u góry. Na zewnątrz pieczęci biegnie podwójna równa obwódka <sup>1)</sup>.

Na wstędze, użytej w miejsce otoku, jest napis minuskulą gotycką:

# **secreta** : civitatis : cracoviensib

(# secreta : civitatis : cracoviensib).

Pieczęć ta wyciśnięta jest na akcie z dnia 24 stycznia 1504 roku, znajdującym



FIG. 9.

się w archiwum miasta Koszyc nr. 842 <sup>2)</sup>. Lubo jest to pieczęć t. zw. sekretna, w korroboracyi aktu, wyrażono tylko ogólnie o wyciśnięciu pieczęci: „czw urkundt ist unsere (rajców krakowskich) ingesigel aff disen briff auffgedruckt“. Również tak samo, jako „sigillum nostrum“ określano ją w aktach wydawanych przez rajców krakowskich w XVI wieku <sup>3)</sup>. Nadto używano jej w XVII w. (ostatnia znana nam data jest r. 1666 <sup>4)</sup>) do uwierzytelniania odpisów urzędowych aktów z ksiąg radzieckich krakowskich z takim urzędowym zaświadczeniem: „Ex actis consularibus Cracoviensibus“, lub „Ex actis officii consularis Cracoviensis descriptum“.

<sup>1)</sup> Rysunek tej pieczęci, wykonany przez Kielisińskiego, znajduje się w „Poszycie dodatkowym do Albumu Kielisińskiego“. Poznań 1855, karta I.

<sup>2)</sup> Informację o tej pieczęci zawdzięczam p. Ludwikowi Keményemu, archiwaryuszowi. Dokument sam wydał Dr Stanisław Kutrzeba:

Wyczerpaliśmy dotąd poczet pieczęci miejskich krakowskich do końca XV wieku.

Następne stulecie t. j. XVI, należy zacząć tą, którą najczęściej spotykamy wyciśniętą na aktach a pochodzącą niewątpliwie z początku tego wieku.

Jestto pieczęć (fig. 10) w formie tarczy renesansowej o prostym, poziomym szczycie, wysokości 11·5 mm. Szerokość tarczy u góry mierzy 10 mm. Kształt tarczy naznaczony jest linią. Na tarczy herb miasta Krakowa: t. j. mur fortecny z otwartą bramą w środku i podniesioną kratą (broną) w górnej jej części. Na murze 3 baszty okrągłe, każda z jednym



FIG. 10.

oknem w środku a zakończona na szczycie 3-ma blankami.

Pieczętką tą opatrywano są wyciągi urzędowe z aktów radzieckich krakowskich w XVI-ym wieku. („Ex actis consularibus Crac. descriptum“). Ponieważ pieczęć ta nie ma żadnego napisu i używaną była wyłącznie prawie do uwierzytelniania odpisów urzędowych aktów z ksiąg miejskich, przeto można ją uważać za pieczęć kancelaryi miejskiej czyli urzędu pisarza miejskiego (notarius civitatis). Zobaczmy poniżej, że jest więcej tego rodzaju pieczęci miejskich.

Na wzór poprzednio opisanej pieczęci zrobiono później (może w XVII w.) inną,

Akta ... z archiwum koszyckiego 1354–1505. Kraków, 1902, nr 92. Wydawca określa tę pieczęć ogólnikowo: „Dokum. pap. u spodu wyciśnięta pieczęć mała Krakowa z wieżami“.

<sup>3)</sup> Ex actis consularibus Cracoviensibus z r. 1560 16 lipca, t. I. Archiwum m. Krakowa.

<sup>4)</sup> Tamże, tom IV.



którą (fig. 11) widzimy wyciśniętą na cytacyi burmistrza krakowskiego, wydanej w roku 1725 <sup>1)</sup>). Kształt tarczy prawie ten sam, o 10 mm. szerokości u szczytu, tylko wysokość tarczy jest nieco mniejsza, bo



FIG. 11.

11 mm., dlatego też i jej kształt jest więcej szerszy. Herb miejski na tarczy jest w zasadzie ten sam, co u poprzedniej, tylko widzimy tu odmiany w rysunku: mur jest wyższy, a 3 baszty nad nim stojące są cieńsze (bez okien), zakończone jednak również trzema blankami każda.

**PIECZĘĆ SYGNETOWA.** Miasto Kraków posiada do dziś dnia t. zw. pierścień burmistrzowski, złoty, przechowany wraz z berełkiem burmistrza w Muzeum narodowem <sup>2)</sup>). Pierścień sygnetowy jest gładki, główica jego ma kształt

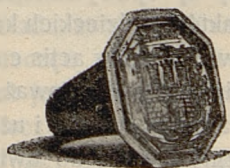


FIG. 12.

podłużny ośmiobocznego prostokąta, wys. 25 mm. a szerokości 20 mm. (fig. 12) Szafir, osadzony na główicy, ma również ten sam kształt, jest jednak mniejszy, bo mierzy wysokości 20 mm., a szerokości 15 mm., boki jego dłuższe mają po 10 mm. W kamieniu grawirowany jest herb m. Krakowa, mianowicie całe pole szafiru wypełnia tarcza, nakryta koroną królewską o 5-ciu szczytach. Tarcza jest podłużna,

dołem półkolisto zakończona, ozdobiona po bokach ornamentem.

Herb m. Krakowa (fig. 13) przedstawia: mur forteczny z kamieni ciosowych, w środku otwarta brama o dwuskrzydłowych drzwiach (na zawiasach) odchylnych na zewnątrz muru. W bramie u góry podniesiona krata. Nad murem 3 baszty okrągłe, środkowa większa, dwie boczne nieco mniejsze, każda zakończona gzymsem i 3-ma blankami u szczytu. Baszty boczne mają po jednym oknie w środku, baszta środkowa dwa okna. Mur kończy się u góry 7-ma krenelażami, rozmieszczonymi w ten sposób, że po jednym przypada: na końcach muru, na środek baszty (przed nią) i między baszty. W bramie znajduje się orzeł (bez korony) <sup>3)</sup> polski z rozpiętymi skrzydłami, zwrócony głową w prawo.

W ostatnim szczególe mamy nową fazę w ukształtowaniu się herbu miasta Krakowa. Orzeł polski z rozpiętymi skrzydłami, bez korony na głowie, umieszczony został



FIG. 13.

w otworze bramy. Nie jest to nowe — jakby można powiedzieć udostojnienie herbu miejskiego, bo orła widzimy już na najstarszej pieczęci wójtowskiej krakowskiej. Na późniejszych pieczęciach godło to pomijano, uważając za istotne godło miejskie tylko mur forteczny z otwartą bramą i z 3 basztami nad nim. Dopiero na pieczęci sygnetowej wprowadzono napowrót do herbu Krakowa orła. Zobaczmy poniżej,

Ustrój miasta i cechów krak. Osobne odbicie z Rocznika krak. t. VI, str. 4 (44), fig. 38, 39.

<sup>3)</sup> Orzeł na pieczęcie jest bardzo mały.

<sup>1)</sup> Ex actis consularibus Cracovien. t. 7.

<sup>2)</sup> Podobizna berełka i pierścienia (zmniejszona o 5 mm.) znajduje się w pracy: A. Chmiel,

że w XVII wieku rajcy miasta Krakowa wydali nawet w tej sprawie odpowiednie postanowienie. Herb m. Krakowa z orłem w bramie używany był w połowie XVI w., skoro Paprocki w swoim Herbarzu (wyd. 1580 r.) mówi: „miasto Kraków używa za herb trzech wież o jednej bronie i orła takim sposobem, jako baczysz“. Wyrażenie „sposobem jako baczysz“, tak ulubione przez Paprockiego, znaczy odwołanie się na rysunek herbu, umieszczonego obok opisu. Rysunek ten jest zgodny z naszym na pieczęci sygnetowej w głównych punktach: na tarczy mur forteczny i baszty wraz z krenelażami, w bramie orzeł z rozpiętymi skrzydłami, zwrócony głową w lewo — bez korony.

Pierścień sygnetowy pochodzi z r. 1532. Taki rok ma wryty na wewnętrznej stronie kabłąka. Dowodów archiwalnych na potwierdzenie, że w tym roku go sprawiono, nie udało się nam odszukać.

Są jednak takie dowody na to, że burmistrzowie krakowscy już w XIV w. jako odznakę swej godności nosili pierścienie, sprawiane kosztem miasta. O wydatku na pierścień burmistrza wspominają rachunki miejskie krakowskie z r. 1398, zapisane w dziale: „*praetorii necessaria*“<sup>1)</sup> (wydatki na potrzeby ratusza). Wydano wówczas: „*pro novo annulo praeconsulis l marcam IX grossos*“, i „*l 1/2 mrc. XI gr. pro florenis ad annulum praesulis*“. Wydatek taki, zapisany między „*praetorii necessaria*“ t. j. między wydatkami na kancelaryę miejską, naprawy, sprzęty izb ratusza miejskiego i t. p., znaczy, że przedmiot sprawiony był własnością miasta, w tym więc wypadku pierścień burmistrzowski nie był jakimś darem ówczesnemu burmistrzowi. Na podarunki bowiem dla rajców, burmistrza, dygnitarzy państwa i in. miasto zwyczajem ówczesnym

wydawało dużo i wydatki zapisywało w osobnej pozycji „*ad honores*“ — a nie między wydatkami na potrzeby ratusza (*praetorii necessaria*). Przytoczona powyżej zapiska wskazuje nadto, że burmistrzowie krakowscy (*proconsules*, *praesules*) używali pierścienia dawniej, przed r. 1398, skoro wyrażono się tam, że w tym roku sprawiono nowy pierścień złoty. W rachunkach miejskich następnego stulecia nie spotykamy podobnego wydatku — co prawda rachunki te mają luki.

Niewątpliwie też pierścień burmistrzowski z r. 1398 był sygnetowy t. j. miał na głowicy wryty herb miasta Krakowa.

Kiedy pierścień sygnetowy burmistrzowski z r. 1532 użyto jako pieczęci, możemy dowodami archiwalnymi stwierdzić dopiero w drugiej połowie XVII w., a to na wyciągu urzędowym: „*Ex protocollo officii consularis Cracoviensis*“ sprawy, toczącej się przed burmistrzem m. Krakowa (*coram... domino proconsule Cracov.*) dnia 5 listopada 1678 r. t. j. tumultu 3 mieszczan kazimierskich z wartą miejską bramy grodzkiej<sup>2)</sup>). Wyciąg ten opatrzone jest tą pieczęcią sygnetową wyciśniętą przez papier. Mogliśmy to jeszcze więcej sprawdzić, bo mając sygnet w ręku, przyłożyliśmy go do wyciśniętej pieczęci i pokazało się, że tłok sygnetu najzupełniej w odcisk pieczęci wchodzi i przylega. Że zaś wyciśnięcie tej pieczęci nastąpiło w r. 1678, (mogło bowiem później nastąpić, skoro akt ten jest wyciągiem z ksiąg radzieckich) jest najprawdopodobniejszym, bo wyciąg zawiera zeznania świadków (*inquisitio*) w tej sprawie, sporządzony więc był zaraz jako akt — jak to bywało — do dalszego postępowania.

W następnym wieku mamy już oryginalne akta opatrzone pieczęcią sygnetową prezydenta Krakowa wyciśniętą w czerwono-

<sup>1)</sup> Szujski-Piekosiński, Najstarsze księgi i rachunki m. Krakowa. Kraków, 1878, str. 320.

<sup>2)</sup> *Ex actis consularibus Cracoviensibus.*



nym laku. Są to kwity na odebrane 9.000 złp. z kasy skarbu koronnego z dnia 20 czerwca 1770 r. z podpisem: „Szaster, m. stołecznego Krakowa na ten czas prezydent“ i także z r. 1771, 1772. Inny kwit z daty: „Dnia 4 sierpnia r. p. 1779 Maciey Bayer prezydent m. Krakowa“, obejmuje potwierdzenie odbioru 1000 złp. od kapituły krakowskiej na ratunek w czasie przypadku od ognia kamienic kapitulnych, „dlatego imieniem stanów miasta ręką własną przy wyciśnięciu pieczęci potwierdzam“. Wyciśnięta pieczęć w czerwonym laku — jest właśnie sygnetową<sup>1)</sup>.

**PIECZĘCIE KANCELARYJNE.** Kilka następnych pieczęci, które podajemy, należy do jednego typu i to nie tylko typu graficznego o jednakiej kompozycji i rysunku, lecz także do jednego typu pieczęci. Nazwiemy je pieczęciami kancelaryjnymi. A rozumiemy przez nie pieczęcie, których przedewszystkiem używano jako uwierzytelnienie aktu już przed urzędem miejskim zdziałanego i zapisanego w księgach miejskich. Niemi bowiem opatrzone są przedewszystkiem odpisy wierzytelne t. zw. „Ex actis...“ sporządzane w kancelarii miejskiej przez pisarza miejskiego, czy to z polecenia urzędów miejskich, czy to na życzenie stron prywatnych.

Pieczęci te kancelaryjne nie mają napisu otokowego, jedynie tylko zasadniczy temat herbu miejskiego. O ile chodzi o czas ich powstania, to te pieczęci, które teraz podajemy pochodzą z XVI wieku. Czas ten określić można z charakteru rysunkowego pieczęci, bo daty aktów, na których są wyciśnięte nie mogą stanowić bezwzględneho kryterium. Widzimy je bowiem na aktach tak dobrze datowanych z XIV, XV wieku, jak i na aktach

z wieku XVII. Odpisów bowiem „wierzytelnych“ aktów z dawniejszych lat potrzebowano i wówczas do spraw, które toczyły się w kilkadziesiąt lat później, lub też akta z daty n. p. o cały wiek późniejszy od czasu powstania pieczęci, opatrywano pieczęcią dawną — jak uwiadczniamy w całej tej pracy, starając się podawać datę, kiedy najpóźniej pieczęć ta lub inna jest jeszcze w użyciu — o ile to z rozrzuconych bardzo materiałów wysnuć można.

Najczęściej używaną pieczęcią kancelaryjną miejską, na równi prawie z pieczęcią poprzednio już opisaną (t. j. tą podaną we fig. 10), jest pieczęć okrągła (fig. 14), o średnicy 17 mm. Przedstawia



FIG. 14.

niski mur forteczny, dołem półkolisto obcięty z otwartą bramą i odchyleniemi na zewnątrz dwuskrzydłowemi drzwiami. W bramie u góry sklepienia łukowego jest podniesiona krata (brona). Na murze 3 baszty okrągłe, znacznie wypukłe, bez okien, zakończone na szczycie czterema blankami. Na murze po bokach baszt krenelaże, w ogólnej liczbie siedm. Pieczęć otoczona jest na około równą obwódką.

Pochodzi ona prawdopodobnie z pierwszej połowy XVI w., gdyż znamy ją już wyciśniętą przez papier na sentencyonarze (wyroku) iudicium opportunum bannitum z r. 1545 z dnia 22 sierpnia, zakończonym „sententiatum est ex nunc ad expeditionem dotalicii de forma iuris“<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa.

<sup>2)</sup> Ex actis consularibus Crac. t. I.

Drugą tegoż samego typu, co poprzednia, jest pieczęć (fig. 15), okrągła, średn. 19 mm. Odmiana w rysunku polega na tem, że baszty mają w środku po jednym oknie prostokątnem, szczyt ich zakończony jest trzema blankami. Ze względu na pieczęć następną zaznaczamy, że nad bramą jest tylko jedna szychta muru. Na zewnątrz pieczęci biegnie perełkowa obwódka.

Większą od tej jest pieczęć, używana w kancelaryi hutmana krakowskiego, (fig. 16), bo mierzy średnicy 21 mm. Jest prawie identyczna z poprzednią, tylko mur forteczny, na którym jest 7 krenelaży jak na poprzedniej, ma dwie szychty nad łukiem bramy.



FIG. 15.



FIG. 16.

Wyciśnięta jest na różnych wyciągach z aktów radzieckich lub ławniczych krakowskich, między nimi także na poświadczeniu hutmana krakowskiego Łukasza Skarzyńskiego o zabranii nożów Szotom cudzoziemskiej roboty i złożonych w urzędzie hutmana <sup>1)</sup> „na co dla wiary i pewności większej pieczęć urzędu mego przycisnąłem i własną ręką podpisałem się. Działo się na ratuszu krakowskim 5 maja 1610 r.“ <sup>2)</sup>.

Ostatnia należąca do tej kategorii pieczęci jest również okrągła o średnicy 28 mm. (fig. 17). Na zewnątrz jej biegnie kolistą gruba obwódka. Całe pole wypełnia herb m. Krakowa t. j. mur forteczny z ciosów, z bramą w środku z dwu-

skrzydłowemi drzwiami na zewnątrz na mur otwartemi. W bramie, łukiem u góry sklepionej, podniesiona krata (brona). Na murze 3 baszty okrągłe, z ciosów, z jednym oknem w środku każdej, zakończone trzema blankami. Na szczycie muru 7 krenelaży umieszczonych w równych odstępach tak, że jeden znajduje się przed licem baszty, inne po bokach. Nad bramą znajduje się tylko jedna szychta muru.

Wyciśnięta jest na różnych „Ex actis advocatilibus Crac.“ aktów z XVII w., nawet z końca bo z r. 1699 <sup>3)</sup>. Podobiznę tej pieczęci wykonał Kielisiński i znajduje się w Poszycie dodatkowym do Albumu Kielisińskiego, Poznań 1855, karta I.



FIG. 17.



FIG. 18.

Do XVI w. trzeba będzie odnieść inną pieczęć kancelaryjną krakowską t. j. pieczęć prowentów miejskich. (fig. 18) Okrągła o średnicy 21 mm. ma środkowe pole wypełnione herbem m. Krakowa t. j. mur forteczny z otwartą bramą i kratą w górę podniesioną. Nad ciosowym murem 3 baszty jednakiej wysokości, zakończone każda 3-ma blankami na szczycie. W środku każdej baszty znajduje się jedno okno. Otok tej pieczęci tworzy wewnętrzne koło i zewnętrzna obwódka perełkowa, napis w nim:

✦ SIGILLVM · PROVENTVVM ·  
CIVILIVM · CRAC  
(✦ Sigillvm · proventvum · civilivm ·  
Cracoviensivm).

<sup>1)</sup> O urzędzie hutmana por. Chmiel Ad. Sady hetmańskie ratuszne. Kartka z życia mieszczan krakowskich XVI w., Kraków, 1907.

<sup>2)</sup> Ex actis consularibus Crac. t. 3, Archiwum m. Krakowa.

<sup>3)</sup> Tamże, nr. 8.



Ścisłej daty powstania tej pieczęci w XVI w. nie udało się nam doszukać. Najwcześniejszą, jaką posiadamy, byłaby połowa XVII w. Znamy bowiem akt, obejmujący konsygnację exakcyj, które winien wykazać miastu p. Dominik Controni od r. 1653—1657, opatrzonej tą pieczęcią<sup>1)</sup>. Może powstanie tej pieczęci połączyć należy z datą zestawienia wszelkich dochodów miejskich, co uczyniło miasto w r. 1542, spisując je wszystkie w księgę zwaną: „Liber omnium proventuum per Poloniae reges civitati gracie concessorum . . . a. d. 1542 descriptus“, uzupełnianą w następnych latach<sup>2)</sup>.

Pieczęci tej używano aż do końca XVIII wieku, bo znajdujemy ją n. p. na kontrakcie na górę miasta Krakowa Teatynką zwaną z dnia 27 grudnia 1790 r.<sup>3)</sup> Z innych aktów opatrzonej nią drukowany formularz<sup>4)</sup> przysięgi mieszczan krakowskich z dopisem: „Anno domini 1744-to honestus Johannes Dziurówic figulus suscepit jus civitatis ita testor J. Gronkowski die 1 Junii“, dlatego, bo za przyjęcie w poczet obywateli czyli za „nadanie prawa miejskiego“ przypadała opłata należąca do prowentów miejskich.

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie, że pieczęci dawniejszych używało miasto w późniejszych czasach aż do końca prawie XVIII-go wieku, mimo że posiadało inne nowsze pieczęcie. Używano ich równocześnie. Stąd wniosek, że dawniejszych pieczęci nie niszczone, a dla badacza trudność dość znaczna oznaczenia dokładnego czasu powstania pieczęci.

Do takich należy tych kilka — jednego wprowadzie typu — które należałoby odnieść

w drugą połowę XVI w. I one mają charakter pieczęci, które poprzednio określiliśmy jako pieczęcie kancelaryjne miejskie.

Jedna z nich ma kształt tarczy renesansowej (fig. 19) wys. 23 a szer. 24 mm., tarczę otacza po brzegach wgłębiona obwódka biegnąca za konturem tarczy. Herb m. Krakowa zajmuje całe pole — a ma mur ciosowy, z bramą w środku o drzwiach dwuskrzydłowych i kratę podniesioną. Na murze 3 baszty (środkowa wyższa) o jednym oknie w środku, zakończona każda 3-ma krenelażami na szczycie.

Wyciśnięta jest przez papier na wyciągu



FIG. 19.



FIG. 20.

aktu z dnia 12 marca 1682 r. „ex prothocollo actorum iudicii scabinalis suburbii Cerdoniae ad Cracoviam“ (t. j. Garbar), którym Wojciech i Anna zapisują sumę 200 złp. na ołtarz św. Krzyża w kościele NP. Maryi w Krakowie<sup>5)</sup>. Odpis tego aktu sporządzony był niewątpliwie w r. 1682, bo nadto na odwrotnej stronie aktu jest zapiska współczesna, zaczem pieczęć ta niewątpliwie pochodzi z przed roku 1682.

Inna jest pieczęć wyciśnięta na akcie intromisy do kamienicy z dnia 7 maja 1793 r.<sup>6)</sup> z podpisem Wojciech Bayer, wójt. Ma kształt tarczy renesansowej (fig. 20), wys. 17 mm., szerokości 15 mm.,

<sup>1)</sup> Arch. m. Krakowa, akta luźne czynszów miejskich.

<sup>2)</sup> Wydrukowana w całości przez Piekosińskiego w Kodeksie dypl. m. Krakowa t. I. str. 721.

<sup>3)</sup> Archiwum Senatu Rzpłtej krakowskiej, faszkuł: Odłączenie majątku m. Krakowa i kamieniołom góry Lasota.

<sup>4)</sup> Rękopis nr. 435 Akademii Umiejętności.

<sup>5)</sup> Archiwum kościoła Najśw. Panny Maryi, dział Altaria, vol. III, fasc. Altare S. Crucis. — Podobiznę tej pieczęci możemy podać tylko z kopii ołówkowej.

<sup>6)</sup> Ex actis advocatilibus et scabinalibus Crac. nr. 12 r. 1793.

na niej herb m. Krakowa zastosowany kształtem do pieczęci. Wyobraża tylko mur forteczny z otwartą bramą w środku, bez kraty i 3 baszty o jednym oknie każda.

Zupełnie podobną pieczęć co do rysunku, kształtu i prawie wielkości przedstawia fig. 21. Nie jest jednak tą samą co poprzednia, bo w szczegółach wykazuje różnice: 3 baszty (okrągłe) mają po jednym oknie podłużnym w środku wysokości i drugie okno spodu, nadto brama muru nie ma drzwi, podczas gdy na poprzedniej widzimy drzwi dwuskrzydłowe, otwarte na zewnątrz. Wielkość jej wynosi 17 mm. wys. a 14 mm. szerokości.



FIG. 21.



FIG. 22.

Znamy ją wyciśniętą na kwicie o zapłaconym podatku na okup królowi szwedzkiemu przez szmuklerza Samuela Dimulowicza z dnia 16 marca 1657 roku <sup>1)</sup>. W zbiorach Archiwum m. Krakowa jest więcej kwitów wystawianych przez egzaktorów miejskich opatrzonych tą pieczęcią — sięgają one do roku 1742.

W następnym jednak roku t. j. 1743 na kwitach tego samego rodzaju t. j. poborowych wyciśnięta jest podobna na ogół pieczęć do dwóch poprzednich, t. j. figur 20, 21, lecz inna.

Ma ona (fig. 22) również kształt tarczy renesansowej, wysokości 18, a szerokości 16 mm. Mur forteczny (z ciosów, jak u poprzednich) o 8 szczytach — w środku jego brama bez drzwi a w niej w całej wysokości orzeł z rozpiętymi skrzydłami, zwrócony w prawo. Na murze 3 baszty

równej wysokości o jednym oknie w środku i u spodu.

Ze zestawienia dat pieczęci (fig. 21, 22) należałoby wnosić, że ostatnia pochodzi z r. 1743, chociaż podobieństwem swoim jest bardzo bliską poprzedniej, dającej się wykazać już w r. 1657, w rzeczywistości jednak wcześniejszej.

Do pieczęci kancelaryjnych — pochodzących z początku XVII wieku, należy zaliczyć tę, którą opieczętowano testament Anny, 1<sup>o</sup> Marcinowej Arciszewicowej, 2<sup>o</sup> Stanisławowej Szvarcowej dnia 23 października 1634 roku <sup>2)</sup>, kiedy przyniesiono go do zarejestrowania w księgi miejskie. Okładkę testamentu opieczęto-



FIG. 23.

wano pieczęcią miejską — nieco owalną 20 × 18 mm., przedstawiającą herb miasta Krakowa — w typie uwidocznionym na pieczęci (fig. 17). Mur forteczny ma na niej 8 szczyt, na murze 7 krenelaży, 3 baszty równej wysokości. Brama o dwuskrzydłowych drzwiach, otwartych na zewnątrz, z kratą u góry, — bez orła. Naokoło perełkowa obwódka.

Podobizny jej nie możemy podać, ponieważ przy otwarciu tego testamentu (w r. 1668) przełamano ją i uszkodzono.

Żeby już nie rozłączać tego typu pieczęci kancelaryjnych, podajemy tutaj dalsze, które mogliśmy odszukać:

Więc pieczęć okrągła, średn. 13 mm. Całe jej pole wypełnia wysoki mur o ciosowych szczytach (fig. 23) w środku brama o dwuskrzydłowych drzwiach,

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa.

<sup>2)</sup> Archiwum m. Krakowa, testamenta luźne.



otwartych na zewnątrz, w bramie krata podniesiona. Na murze 3 baszty, ku pionowej osi pieczęci zesunięte, przez co stoją blisko siebie. Na zewnątrz pieczęci biegnie perełkowa obwódka.

Opatrzony nią jest kwit egzaktora krakowskiego Baltazara Szulca, wydany w r. 1738 dnia 19 sierpnia a spotkaliśmy się z nią również na innym kwicie z dnia 18 marca 1756 roku, którym egzaktor F. Perzyna kwituje jurydykę Garbary „ex retentis podatku symplowego“<sup>1)</sup>. I tę pieczęć należy uważać za wcześniejszą, niż data, z której ją znamy.

Więcej pewniej możemy oznaczyć następną pieczęć (fig. 24), która jest prostokątną o ściętych narożach, wys. 23, szerokości 21 mm. Przedstawia herb miasta



FIG. 24.



FIG. 25.



FIG. 26.

bez tarczy. Mur wysoki z bramą o otwartych na zewnątrz dwuskrzydłowych drzwiach pokrywających całą szerokość muru od węgarów bramy do brzegów. W bramie orzeł z rozpiętymi skrzydłami. Na murze 3 baszty niskie, równej wysokości, zakończone 3 blankami, w środku każdej okno czteropolowe. Nad basztami k o r o n a królewska. Z lewej i prawej strony herbu gałąź palmowa ku górze wystająca, dolnym końcem łącząca się z murem. Na zewnątrz otacza ośmioboczna obwódka karbowana.

Szczegóły tej pieczęci wskazują, że pochodzi z początku XVIII stulecia; głównie zaś gałęzie palmowe, które na pieczęciach

i sygnetach pojawiają się w końcu XVII w. i w następnym, nadto sposób umieszczenia korony i brak tarczy herbowej, co przy pieczęciach z tego czasu można stwierdzić — jak to niżej wykażemy.

Wyciśnięta jest przez papier na tabeli: „Cena zboża w ratuszu krakowskim podczas dni targowych connotowana“<sup>2)</sup> roku 1721 (od 25—27 marca) z podpisem: Albertus Franciscus Szeligowski S. R. M. et urbis Crac. secretarius et notarius, — dalej na takichże cenach zboża z r. 1790 z podpisem: Stanisław Kostka Pączkowski miasta Krakowa sekretarz i pisarz<sup>3)</sup>. Najpóźniej znamy ją wyciśniętą na akcie z r. 1805. (Akta cechu kotlarzy krak.  $\frac{A}{B}$  185).

Natomiast mniej pewna co do daty, jednak, jak sądzimy, pochodząca z XVIII w. jest pieczęć fig. 25. Ma kształt tarczy renesansowej, wys. 18, szer. 16 mm., na zewnątrz brzegiem ozdobionej „z a b k a m i “ Na tarczy mur wysoki z ciosów, z bramą w środku przez całą

jego wysokość. Brama otwarta, drzwi dwuskrzydłowe, odchylone na zewnątrz, u góry w bramie krata (brona), pod nią orzeł z rozpiętymi skrzydłami, zwrócony głową w prawo. Na murze 3 okrągłe równej wysokości baszty. Znamy pieczęć tę wyciśniętą (na zagięciu) na wezwaniu sądowym, zaczynającym się: „Prezydent i rada miasta Krakowa...“ wydanem w ratuszu krakowskim dnia 29 grudnia 1791 roku.

Z tego okresu czasu pochodzi inna pieczęć kancelaryjna miejska fig. 26. Owalna, wys. 21 mm. a szer. 19 mm., ma pole wypełnione herbem miasta, dołem tylko mały odcinek. W herbie jest

<sup>1)</sup> Akta luźne Garbary.

<sup>2)</sup> Faszkuł „Taksy zboża“.

<sup>3)</sup> Faszkuł nr. 30/II. Akta magistratu krakowskiego Arch. m. Krakowa.

mur wysoki, kamienny o 6 szczytach, w środku brama bez drzwi, w niej u góry krata i orzeł z rozpiętymi skrzydłami, w prawo zwrócony, w koronie na głowie. Na murze 3 baszty, środkowa wyższa; nad nią korona królewska. Pieczęć otacza na zewnątrz liściasta obwódka.

Wyciśnięta jest na zamknięciu pisma do konfederacji województwa krakowskiego od W. Bajera, wójta m. Krakowa z dnia 2 sierpnia 1793 roku.

**PIECZĘCIE MIEJSKIE.** Po tej przerwie, spowodowanej przedstawieniem razem, w jednym ciągu pieczęci kancelaryjnych — przystępujemy do opisu dalszych pieczęci miejskich.

Z końca XVI wieku pochodzi pieczęć miejska, która ma kilka nowych charakterystycznych szczegółów. Znamy ją z kilku egzemplarzy, przywieszonych do dokumentów. Najwcześniejszy z nich jest z dnia 26 listopada roku 1606), w którym rajcy miejscy zatwierdzają statuta dla śledziarzy. Najlepiej zachowaną jest przy dyplomie z roku 1611 z dnia 20 października, obejmującym potwierdzenie rajców miasta Krakowa niektórych artykułów cechu kichlarzy krakowskich<sup>1)</sup>). Zawieszona na jedwabnych sznurkach koloru żółtego, białego, zielonego i niebieskiego, wyciśnięta jest w czerwonym wosku w osłonie wosku żółtego w drewnianej toczzonej puszcze okrągłej z przykrywką. Według tego egzemplarza podajemy jej podobiznę (fig. 27). Właściwa pieczęć jest również okrągła, średnicy 52 mm. Środkowe pole, ujęte obwódką z listków, zajmuje tarcza rene-

sansowa, nakryta koroną królewską, której krzyżyk wchodzi w otok. Na tarczy dwuskrzydłowymi, otwartymi na zewnątrz; u góry bramy krata. Nad murem 3 baszty okrągłe, środkowa nieco wyższa, o jednym oknie strzelnicowym każda. Przed basztami wysunięta od ich cokołów jedna blanka z otworem.

Po prawej stronie tarczy ustawione



FIG. 27.

berło, po lewej miecz również pionowo rękojeścią na dół ułożony. Otok pieczęci tworzą dwie równe obwódki, zamknięte od zewnątrz (grubszą) i od wewnątrz (cieńszą) liściastą obwódką. Napis otokowy nie zaczyna się na osi pionowej pieczęci, lecz w górnej części prawej strony i brzmi:

SIGILLVM • CRACOVIAE • METROPOLIS •  
REGNI • POLONIAE •

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa nr. dypl. perg. 1030.

<sup>2)</sup> Archiwum m. Krakowa nr. <sup>D</sup> 83, drukowany z kopii W. Gąsiorowskiego: Prawa, przyw. m. Krakowa t. II, nr. 1675 str. 827. Tą pieczęcią opatrzone są jeszcze dokumenty: nr. 730 z roku 1616 (zatwierdzenie artykułów

cechu iglarzy), nr. 762 z roku 1635, nr. 769 z r. 1640, nr. 774 z r. 1643 (zatwierdzenie statutów cechu malarzy krak.), wreszcie nr. 830 z r. 1727 (zatwierdzenie artykułów cechowych jaglarzy krakowskich).



Charakterystycznymi znamionami tej pieczęci są przedewszystkiem berło i miecz, umieszczone po obu stronach tarczy herbowej. Koronę bowiem królewską wraz z tarczą herbową widzimy już na poprzedniej z r. 1532 pieczęci sygnetowej. Znamiona te dodane do herbu miejskiego miały najwidoczniej za cel wyrazić w ten sposób stanowisko miasta stołecznego Polski, uwidocznione także napisem w otoku w wyrazach „metropolis regni Poloniae“.

Możnaby zrobić jeszcze inne spostrzeżenie ze względu na charakter dyplomów, przy których przeważnie rajcy miejscy kazali ją przywieszać. Są to głównie potwierdzenia statutów cechowych, a wiadomo, że rajcy krakowscy byli wówczas władzą zwierzchniczą i jurysdykcyjną wobec cechów miejskich. Stąd berło, na pieczęci tej wyrażone, mogło symbolizować władzę pierwszą, na wzór berłka burmistrzów krakowskich, symbolu tejże władzy w mieście, miecz zaś być symbolem władzy sądowniczej i wymiaru sprawiedliwości.

To wyłączone może przeznaczenie przedstawionej powyżej pieczęci, a używanej jeszcze w wieku XVIII, wpłynęło na podjęcie uchwały rajców krakowskich w r. 1621 o sprawieniu nowej wielkiej pieczęci miejskiej, wykonanej ostatecznie w r. 1624.

Zebrani na ratuszu krakowskim, ażeby postanowić w sprawie utworzenia nowej pieczęci miejskiej, dnia 15 listopada 1621 r. burmistrz Maciej Woniejski i znani rajcy krakowscy: Krzysztof Szober, Stanisław Rapp, Ludwik Kromer, Zygmunt Alantsee, Krzysztof Słowikowski, Jan Wisemberg, Mikołaj Pernus i Grzegorz Klauswic, postanowili: ... „considerando, urbis huius primariae splendorem per amplitudinem sui stemmatis inter alia ornamenta non solum apud suos et magnates, sed etiam apud exteros antehac crevisse,

nunc vero per quandam imminutionem eiusdem ornamentum urbis imminutum esse, amore urbis eius inflammati, ut ea quam maxime per diligentiam suam ornentur et ampliatur atque pristinum decorem rursus resumat, unanimi voto suo nullo refragante concluderunt et constituerunt, ut insigne sive sigillum civitatis, quod civitati tamquam metropoli pro singularibus meritis in rempublicam stupore omnium concessum est, tres turres rubeas cum affixa corona tamquam signo metropolitanae et primariae Regni Poloniae urbis exprimens conficiatur et quam primum fieri potest. procuretur<sup>1)</sup>.

Chodziło więc rajcom miejskim o to, ażeby miasto „pristinum decorem rursus resumat“, ponieważ herb miasta został poprzednio przeładowany, dlatego, by godnie odpowiadał powadze stolicy państwa, postanowili, że herb Krakowa ma wyobrażać trzy baszty czerwone (więc z cegły) nakryte koroną, oczywiście królewską, bo miała być to pieczęć „metropolitanae et primariae regni Poloniae urbis“.

Pieczęć zrobiono wprawdzie nie z takim pospiechem, jakby to z myśli uchwały płynęło, lecz w każdym razie niedługo potem. Uchwałę powzięto z końcem r. 1621 (15 listopada), za wykonaną zaś pieczęć zapłacono w styczniu 1624 r. Mamy bowiem w wydatkach miasta Krakowa<sup>2)</sup>, w dziale „necessaria praetorii et civitatis“ w wypłatach z tygodnia „a die 28 Januarii usque ad 3 Februarii“, zapisane: „Panu pisarzowi Moyeczkiemu dano za nową pieczęć wielką fl. 19“. Wydatek ten trzeba niewątpliwie połączyć z uchwałą rajców krak. z r. 1621, gdyż w rachunkach z r. 1622 i 1623, bezpośrednio po uchwale z r. 1621 następujących, nie ma żadnego wydatku na sprawienie jakiegokolwiek pieczęci miejskiej.

<sup>1)</sup> Piekosiński, Prawa, przywileje i statuta m. Krakowa, t. II, nr. 909, str. 134-5.

<sup>2)</sup> Regestrum perceptorum (et expositorum) civilium Cracoviensium, nr. 128, fol. 94.

Trzeba wskazać teraz tę pieczęć, o której mówi uchwała i wydatek na nią poniesiony. Według tych dwóch wskazówek powinna ona być 1) wielką (co do wymiarów) 2) za herb posiadać trzy baszty, rozumie się z murem fortecznym, bramą i t. d. jak to dotychczas było, 3) mieć nadto udo-  
stojnienie w postaci dodanej korony (królewskiej) i 4) w napisie swoim wyrażone, że jest pieczęcią „civitatis tanquam metropolis... regni Poloniae“.



FIG. 28.

Niewątpliwie jest to pieczęć, którą znamy wyciśniętą przez papier na akcie wydanym w roku 1649 dnia 6 listopada <sup>1)</sup>). Akt ten, odraczający termin sądowy, wystawiają: proconsul et consules civitatis Crac., advocatus provincialis et scabini juris supremi Magdeburgensis castri Crac. Opatrzony jest dwiema pieczęciami t. j. m. Krakowa, poniżej której podpis: „Joannes Rorayski civitatis Crac. secretarius et notarius“ i pieczęcią wyższego prawa magdeburgskiego z podpisem: Andreas Groicki iudicii provincialis juris supremi Magd. castri Crac. notarius mpa. Wyciśnięta tu pieczęć krakowska jest okrągłą, średnicy 60 mm. (fig. 28). W środkowym

polu jest tarcza nakryta koroną królewską, której krzyżyk wchodzi w otok i oddziela wskutek tego początek napisu otokowego od jego końca. Na tarczy herb miasta: mur forteczny z ciosów z bramą w środku i kratą (broną) podniesioną; drzwi dwuskrzydłowe na zewnątrz otwarte. Na murze trzy baszty okrągłe z gzymsem koronującym i 3 blankami. W środku każdej baszty okno strzelnicowe. Cokół każdej baszty stanowi występujący nieco



FIG. 29.

naprzód krenelaż z otworem. Otok pieczęci ujęty jest we dwie obwódki z liści, każda zaś otoczona z obu stron równą kolistą linią. Obwódka z liści zewnętrzna jest grubsza, niż wewnętrzna.

Napis w otoku wyrażony jest pięknymi renesansowymi literami:

SIGILLVM \* CIVITATIS \* CRACOVIAE \*  
METROPOLIS \* REGNI \* POLONIAE \*

Rysunek pieczęci jest staranny i dobrze modelowany, a tarcza herbowa, baszty wraz z murem i korona nad tarczą są tym samym sposobem zażyte, który służył do pieczęci z berłem i mieczem. Na nowej pieczęci usunięto tylko te dwa godła

<sup>1)</sup> „Zbiór oryginalnych dekretów król. i odpisów odnoszących się do prawa wyższego

magdeburgskiego“, w Archiwum m. Krakowa nr. hip. 1328, str. 361.



a w napisie otokowym dodano tylko wyraz „civitatis“ przed „Cracoviae“, zresztą napis pozostał niezmieniony. Nowa pieczęć odpowiada zupełnie postanowieniom z r. 1621. Jest wielką pieczęcią co do rozmiarów w porównaniu do poprzednich pieczęci miejskich (prócz nieużywanej już pierwszej pieczęci radzieckiej o średnicy 65 mm.). Tarcza herbowa, którą już spotykamy na poprzednich niektórych pieczęciach, ozdobiona jest koroną królewską. I to udostojnienie nie jest pierwszym, ponieważ koronę nad tarczą widzimy już na pieczęci sygnetowej z r. 1532. Tu jest nadto w bramie orzeł z rozpostartymi skrzydłami, o czym nie ma wzmianki w uchwale rajców z r. 1621, ani też nie jest on oczywiście umieszczony na pieczęci miejskiej wykonanej w r. 1624 według tejże uchwały. A przecież „orzeł“ należał do herbu miejskiego, skoro i Paprocki w swoim „Herbarzu“, wydanym w roku 1580, umieszcza go w bramie. Zobaczymy poniżej, że znajdzie się później uchwała miejska w tej sprawie.

Trzy baszty wraz z murem fortecznym i bramą są wspólne wszystkim pieczęciom krakowskim — jest to bowiem istota herbu krakowskiego. Uchwała rajców z r. 1621 podaje tutaj nowy szczegół, że baszty mają być koloru czerwonego — więc jakby zbudowane z cegły. Barwę czerwoną należy rozciągnąć również i na mur forteczny, bo ten w herbie krakowskim jest nierozłączną częścią trzech baszt.

Wreszcie napis otokowy odpowiada najzupełniej uchwale z r. 1621, określającej znaczenie pieczęci miejskiej Krakowa. Ustaliła też powyższa uchwała odmienny typ pieczęci miejskiej krakowskiej, widoczny na pieczęciach z lat następnych.

Na pieczęci tej mamy jeszcze inny rys znamieny, spotykany zresztą w sfragi-

stycie. Znamy bowiem pieczęć tę wyciśniętą na liście (na zamknięciu listu) od burmistrza i rady m. Krakowa do Jana Gnińskiego, podkanclerzego koronnego z dnia 24 września 1682 r. tudzież na akcie oryginalnym w sprawie wakansu ołtarza św. Erazma w kaplicy Przemienienia Pańskiego w kośc. NP. Maryi z dnia 15 marca 1684 r., która w bramie ma orła ukoronowanego, z rozpostartymi skrzydłami. Nie jest to jednak inna pieczęć zrobiona na wzór poprzedniej, lecz bez najmniejszej wątpliwości ta sama, co poprzednia; polecono tylko w niej wyrytować później w bramie orła. Kiedy to zrobiono, możemy w przybliżeniu dokładnie oznaczyć t. j. po roku 1661, w którym to roku poprzednio wytworzony, jak to wykazemy, typ pieczęci doznał stałego już odtąd udostojnienia.

Mianowicie wprowadzono w bramę muru fortecznego orła ukoronowanego, będącego już w herbie miejskim od czasu pieczęci sygnetowej, jeżelibyśmy właściwego początku jego nie chcieli szukać w najstarszej pieczęci wójtowskiej krakowskiej z drugiej połowy XIII wieku.

Mamy bowiem uchwałę rajców krakowskich z dnia 20 czerwca 1661 roku, w której ci „grato animo suscipientes studium Spectabilis Christophori Kranz, consulis Cracoviensis, qui sumptum et operam pro comparandis sigillis antiquis civitatis ad recentiore formam cum aquila in medio portae excudendis, sponte et benevole obtulit, idque negotium in honorem civitatis huius metropolitanae vergat, consensum super comparationem eiusmodi sigillorum duorum nempe maioris et minoris, unanimibus votis et sententiis suis contulerunt et conferunt, praesentibus ad praemissa mediantibus“<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Prawa, przywileje m. Krakowa t. II, 1.

str. 379. nr. 1196.

Krzysztof Kranz, rajca krakowski, był tym, który ostatecznie sprowadził herb m. Krakowa do tej postaci, jaka odtąd aż do dziś dnia istnieje. Rajcy miejscy przyjęli w r. 1661 myśl i ofiarę Krzysztofa Kranza, który własnym kosztem kazał dla miasta zrobić pieczęć, nadając dawniejszej pieczęci „recentiore formam” przez to, że umieszczono w bramie orła polskiego, godło i herb Korony, jako należące się stołecznemu jej miastu (in honorem civitatis huius metropolitanae).

Nie mając nic więcej nad powyższą uchwałę w sprawie pieczęci wykonanej dla miasta przez rajcę Kranza, naszą rzeczą będzie wskazać przy pomocy tej zapiski i zachowanych pieczęci miejskich, którą to pieczęć kazał on zrobić. W rachunkach miejskich nie znajdziemy o tem wzmianki, ponieważ wykonaną była własnym nakładem rajcy Krzysztofa Kranza. I to nie jedna pieczęć, lecz dwie: większa i mniejsza. Używając poprzednio określenia, że Krzysztof Kranz kazał zrobić dla miasta nową pieczęć a wspominając dopiero co, że kazał wygotować dwie pieczęcie, jedną większą, drugą mniejszą, nie stoimy w sprzeczności sfragistycznej, bo, jak niżej będziemy starali się wykazać, były to tylko dwa egzemplarze tej samej pieczęci, tylko jedna co do rozmiarów większa a druga mniejsza. W XVII-ym wieku niema bowiem w pieczęciach krakowskich tej dystynkcyi i właściwości istotnej między pieczęcią większą i mniejszą, która istnieje jeszcze w w. XIV, na ich nomenklaturę wpływają jedynie rozmiary pieczęci.

Ze znanych nam pieczęci krakowskich możemy uważać za pieczęcie sprawione kosztem rajcy krak. Kranza te, które podajemy w fig. 30 i fig. 31. Mają one bowiem podobieństwo rysunku i tensam napis, co pieczęć z r. 1624. Dwie tylko cechy charakterystyczne odróżniają je, t. j. orzeł

umieszczony w bramie — to było głównym momentem ich sprawienia — i kształt pieczęci nie okrągły — lecz owalny. Pieczęć bowiem większa (fig. 30) mierzy średnicy pionowej 52 a poziomej 49 mm. Na tarczy, nakrytej koroną królewską, mur forteczny z ciosów, ułożonych w ten sposób, że na przemian jeden cios wsunięty wgłąb lica, drugi równo z licem. Brama ma otwarte na zewnątrz dwuskrzydłowe drzwi i kratę (bronę) u góry. W bramie orzeł jednogłowy, ukoronowany, zwrócony głową w prawo z rozpostartymi



FIG. 30.

skrzydłami. Nad murem, jak zwykle — 3 baszty, przed każdą u spodu strzelnica z otworem. Baszty zakończone są gzemsem i trzema blankami, w środku zaś każdej znajduje się jedno okno strzelnicowe.

Otok tworzą dwa równe koła; napis nie zaczyna się na osi pionowej w górze, lecz nieco niżej ku lewej stronie. Koniec jego nie dochodzi również do tej osi, a odznaczony jest krzyżykiem korony, w kole otokowem umieszczonym. Napis:

SIGILLVM · CIVITATIS · CRACOVIAE ·  
METROPOLIS · REGNI · POLONIAE ★

Na zewnątrz pieczęci biegnie szeroka obwódka liściasta, w czterech miejscach



t. j. na końcach obu osi ozdobiona różyczką. Tłok tej pieczęci dochował się i znajduje się w Archiwum m. Krakowa, zapisany w inwentarzu muz. pod M. 116. Jest stalowy (średnicy  $56 \times 52$  mm. wraz z brzegiem poza obwódką liściastą) z jednolitym trzonem ośmiobocznym, zakończonym u góry kołcem do osady drewnianej.

Druga pieczęć (fig. 31) jest nieco od poprzedniej mniejsza, lecz również owalna, o średnicy większej 45 a mniejszej 40 mm.



FIG. 31.

Rysunek jej ten sam co poprzedniej, korona nad tarczą wchodzi tylko więcej w otok, a mur ciosowy jest gładki t. j. nie ma układanych ciosów naprzemian wkłęsto i wypukle. Napis w otoku jest jednobrzmiący z napisem pieczęci poprzedniej, nawet pisownia wyrazów ściśle tu i tam jednakowa.

Znajdujemy ją wyciśniętą przez papier na różnych wyciągach z aktów radzieckich krakowskich w XVII i XVIII wieku. (Wyciśnięta na „litterae passus“ dla Jakuba Giankowskiego konwisarza krakowskiego, udającego się do Rzymu dla dopełnienia ślubu, z dnia 5 września 1705 r.)

Między pieczęciami miasta Krakowa znajduje się jeszcze jedna, która odróżnia się od ogólnego typu pieczęci odnośnie do herbu miasta. Pieczęci tej, którą podajemy we fig. 32, nie znamy z odcisku, tylko z dochowanego do dziś dnia jej tłoku w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa. Tłok ten zapisany w inwentarzu pod nr. M. 406, jest z brązu z taką jednolitą rączką okrągłą. Wysokość cała wynosi 59 mm.

Pieczęć jest owalna, średnica większa wynosi 58 mm., mniejsza (pozioma) 54 mm.



FIG. 32.

W polu środkowym jest tarcza, nakryta koroną królewską. Na tarczy mur forteczny z ciosów wystających i wsuniętych naprzemian, na nim 3 baszty z oknem strzelnicowym i występem z otworem u spodu. W bramie muru podniesiona krata i drzwi dwuskrzydłowe na zewnątrz otwarte. W tejże bramie znajduje się stojąca postać męska zwrócona w prawo, w pancerzu i hełmie (?) z pióropuszem na głowie. Lewą ręką wspiera się pod bok, prawą ma podniesioną ku górze i w niej trzyma miecz.

Otok pieczęci tworzy równa podwójna obwódka, z której środkowa przerwana

jest u góry koroną. Na zewnątrz biegnie grubsza liściasta obwódka.

Napis zaczyna się od lewego boku korony:

SGILLVM . CIVITATIS . CRACOVENSIS .  
SACRE REGIE MAGIESTATIS

Litery w napisie są nierówne i nierówno rozmieszczone, co dokładniej widać na podobiznie pieczęci, nadto w wyrazie CRACOVENSIS litery OV są na tłoku pieczęci podwójnie rytowane, jakby je poprawiano.

Najważniejszą jednak odmianą w tej pieczęci jest stojący rycerz w bramie, na kształt herbu Grzymała<sup>1)</sup>.

Skąd taka myśl powstała i co miała oznaczać, wytłómaczyć nieumiemy. To tylko widoczna, że w herbie miasta otwartej bramy i pustej nie uważano za odpowiednią. W tej to myśli, jak widzieliśmy, w r. 1661 uchwalono umieścić tutaj orła koronnego.

Bliższej daty naszej pieczęci oznaczyć nie można. W każdym razie pochodzi ona z drugiej połowy XVII wieku. I jeżeli była przed pieczęcią, którą kazał zrobić rajca krakowski Kranz (ob. fig. 30, 31), to może ta pieczęć przyczyniła się także, obok tej z berłem i mieczem (fig. 27), do uchwały z r. 1661 o wykonanie pieczęci miejskiej, na której w bramie byłby pomieszczony orzeł koronny. Niejednolity

jednak napis w otoku pieczęci i po części rysunek korony nad tarczą wskazywałyby więcej na koniec wieku XVII-go. Kryterium to jednak do oznaczenia ścisłej daty pieczęci nie jest wystarczającym.

Najwięcej zbliżona typem co do rysunku i układu do poprzednich pieczęci jest pieczęć fig. 33, która pochodzić będzie z pierwszej połowy XVIII-go wieku.



FIG. 33.

Jest owalna, śred. pionowej 42, poziomej 38 mm. Herb miasta Krakowa, na niej wyrażony, jest w tensam sposób stylizowany, z tą różnicą, że w bramie jest orzeł ukoronowany zwrócony w prawo i z rozpiętymi skrzydłami. Otok ujęty jest w 2 równe obwódki a zamknięty na zewnątrz obwódką liściastą.

<sup>1)</sup> Zdaje się, że ten motyw i to tej pieczęci miała na uwadze następująca uchwała rady miejskiej krakowskiej w połowie XIX w. Na posiedzeniu z 20 października 1848 uchwalono model medalu za odznakę dla radcy w przypadkach bezpośredniego wkroczenia tegoż wśród ludu służyć mający t. j. „ma być średniej wielkości, z białej blachy srebrnej (feinsilber), na jednej stronie wyciśnięty herb m. Krakowa z człowiekiem w zbroi i napis nad tem: Rada miasta Krakowa, na drugiej stronie zaś tylko rok 1848“, wstążka do tego medalu ma być użyta koloru białego z czerwonym. (Protokoły

posiedzeń rady m. nr. 3174 w Archiwum m. Krakowa). Medal wykonano, lecz nie według powyższej uchwały, tj. z człowiekiem w zbroi w herbie miasta. Widzimy bowiem na nim właściwy herb miasta (z orłem w bramie). Posiada go Muzeum historyczne miasta Krakowa (przy Archiwum); jest jednostronny, srebrny, o śred. 54 mm., z uszkiem do zaczepienia wstążeczki. Przedstawia herb miasta Krakowa — z orłem w bramie, pod herbem rok 1848 i dwie gałązki laurowe poniżej; ponad herbem biegnie w półkole napis: RADA MIEJSKA M. KRAKOWA, na brzegu „medalu“ perełkowa obwódka.



Napis zaczyna się, jak i na pieczęciach poprzednich, po lewej stronie korony:

SIGILLUM URBIS CRACOVIAE  
METROPOLIS REGNI POLONIAE

W napisie tym mamy już pisownię wyrazów używaną w XVIII w. t. j. U zamiast V, wreszcie również w tym czasie więcej używany wyraz Urbs zamiast Civitas.

Znamy ją wyciśniętą przez papier na dekrete sądów potocznych „w rezydencji

z ciosów, półkolem od dołu objęty, z bramą w środku i broną u jej góry, o dwuskrzydłowych drzwiach, na zewnątrz otwartych. W bramie nie ma orła. Na murze wystaje 8 blanków rozmieszczonych w ten sposób, że jeden przypada na końce muru i po 2 przed każdą basztą. Baszt, również z ciosów zbudowanych, jest trzy o równej wysokości a każda z nich zakończona u szczytu trzema blankami; w środku każdej baszty okno duże, podłużne, czteropolowe.



FIG. 34.



FIG. 35.

szlacheznego JMci P. Jana Chryz. Czał-  
czyńskiego miasta stołecznego Kra-  
kowa na ten czas prezydenta d. 12 sierpnia  
1788 r.“<sup>1)</sup>

PIECZĘCIE WÓJTOWSKO-ŁAWN-  
CZE. Z rozłożenia materiału sfragisty-  
cznego pieczęci krakowskich wypadło  
nam, że mało dotychczas mówiliśmy o pie-  
częciach urzędu wójtowsko-ławniczego.

Prócz najstarszej pieczęci krakowskiej,  
wójtowskiej, podaliśmy tylko pieczęć ła-  
wników z początku XIV wieku. Na wiek  
XVI-ty, na drugą jego połowę lub ko-  
niec tegoż stulecia odnieść należy pie-  
częć (fig. 34). Okrągła, ma średnicy  
35 mm. Środkowe koliste pole wypełnia  
herb miasta Krakowa t. j. mur obronny

Otok tworzy od wewnątrz profilowana  
(potrójna) kolista obwódka, od zewnątrz  
zaś grubsza liściasta, w nim napis:

✦ SIGILLVM ✕ OFFICI ✕ ADVOCA-  
TIALIS ✕ CRACOWIENSIS ✕

Znamy ją wyciśniętą na wyciągach  
aktów z urzędu wójtowskiego krakow-  
skiego z w. XVII i XVIII-go.

Późniejszą pieczęcią tegoż urzędu wó-  
jtowskiego od poprzedniej, jest pieczęć  
(fig. 35) większa od niej, choć również  
okrągła, bo o średnicy 44 mm. Herb mia-  
sta stylizowany jest w podobny sposób,  
jak na pieczęci poprzedniej z tą ważną  
tylko zmianą, że w bramie wyrażony jest  
orzeł jednogłowy w prawo zwrócony,

<sup>1)</sup> Ręk. Akad. Um. w Krakowie nr. 420 str. 318.

w koronie na głowie. Architektoniczne różnice są w tym, że każda z 3-ch baszt ma na osi pionowej po dwa okna, górne czteropole, dolne mniejsze strzelnicowe.

Otok tworzą dwie koliste obwódki ujęte od zewnątrz grubsza liściasta; w nim napis:

★ SIGILLVM ★ OFFICII ★ ADVOCATIALIS ★ CRACOVIENSIS

Tłok tej pieczęci zachował się w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa (nr. inw. M. 401). Jest z brązu, śred. 44·5 mm.,



FIG. 35.

z brązowym przylutowanym od góry pierścieniem, w który osadzona jest drewniana rączka toczona, wys. 79 mm.

Pieczęci tej używano do r. 1795.

Bardzo blisko pod względem heraldyczno-sfragistycznym pieczęci urzędu wójtowskiego z końca XVI-go w. (fig. 34) jest pieczęć sądu ławniczego, co do daty powstania późniejsza od niej, bo zapewne z początku XVII-go wieku.

Pieczęć ta (fig. 36) jest owalna, śred. pionowa 40 mm., pozioma 36 mm. Rysunek i szczegóły herbu miejskiego na niej wyrażonego są analogiczne do herbu pierwszej. Otok tworzy od wewnątrz równa, od zewnątrz grubsza od niej a liściasta obwódka. Napis w otoku:

✧ SIGILLVM . IVDICII . SCABINALIS . CIVITATIS . CRACOVIENSIS .

Znamy ją z „wyciągów“ aktów wójtowsko-ławniczych z XVII i XVIII wieku. Tłok jej oryginalny znajduje się w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa (nr. inw. M. 402). Jest brązowy z jednolitą takąż rączką, okrągłą, profilowaną, równo ściętą u góry. Wysokość tłoku wynosi 63 mm.

### PIECZĘĆ URZĘDU PODWÓJCIEGO.

Jedyna pieczęć urzędu podwójciego krakowskiego (officium viceadvocatiale Crac.) przedstawia fig. 37, pochodząca z (początku) XVIII-go wieku. Jest to pieczęć



FIG. 37.

owalna, średnica pionowa 35, a pozioma 30 mm. Pole środkowe zajmuje tarcza (kartusz) bez korony. Na kartuszu herb miasta, zastosowany kształtem do konturów tarczy; w bramie nie ma orła.

Otok ujęty jest w dwie obwódki, zakończone na zewnątrz grubsza obwódką liściastą. W otoku napis:

✧ SIGILLUM OFFICII VICEADVOCATIALIS CRACOVIENSIS

Znamy ją na wyciągach z aktów podwójciego (ex protocollo actorum officii viceadvocatialis Cracoviensis) z drugiej połowy XVIII-go wieku.

Prawie wszystkie pieczęcie miejskie, które oznaczyliśmy na wiek XVII-y mają kształt owalny. Herb miasta znajduje się na nich umieszczony na tarczy na kry-



tej koroną królewską. Takie cechy ma jeszcze pieczęć (por. fig. 33) oznaczona przez nas na początek wieku XVIII. Pieczęcie zaś, które uważamy jako pochodzące z dalszych lat tego stulecia (XVIII), powracają do formy pieczęci okrągłych a nadto mają drugą właściwość, że herb miasta umieszczony jest wprost na polu

Mur kończy się gzemsem i 11 krenelacjami, poza którymi 3 niskie baszty z ciosów o jednym oknie w środku każdej i 3-ma krenelacjami na szczycie. Ponad basztami umieszczono w polu pieczęci koronę królewską.

Otok ujęty jest dwiema kolistymi obwódkami i jedną grubsza wewnętrzną



FIG. 38.



FIG. 39.

pieczęci, czyli że brak mu tarczy herbowej. Korona królewska, która jest tylko udostojnieniem herbu krakowskiego i zdobi szczyt tarczy herbowej, jest na tych pieczęciach traktowana jako należąca do tematu. Wyłynęło to naturalnie z tego, że zatrzymano koronę, lecz usunięto tarczę herbową, wskutek czego korona ta znalazła się bezpośrednio nad basztami herbu.

Do tych pieczęci zaliczyć wypada pieczęć urzędu wójtowsko-ławniczego (fig. 38).

Jest ona okrągła, średn. 51 mm. Środkowe pole zajmuje mur forteczny, ciosowy, półkołem od dołu obcięty, z wielką bramą w środku. Brama nie ma drzwi, tylko węgry z kapitelami i archiwoltą. W bramie u góry krata (podniesiona), pod nią orzeł jednogłowy, zwrócony w prawo, bez korony, z rozpiętymi skrzydłami.

a liściastą zewnętrzną. Napis w otoku poczyną się u góry od osi pionowej.

#### ★ SIGILLUM JUDICII ADVOCATIALIS ET SCABINALIS CRACOVIE:

Używano jej aż do końca XVIII wieku (1795) na wyciągach z ksiąg wójtowsko-ławniczych krakowskich.

Druga pieczęć (fig. 39) również urzędu wójtowsko-ławniczego ma w ten sam sposób zestawiony herb m. Krakowa, w rysunku różni się w szczegółach od poprzedniej i to tem, że brama w murze fortecznym nie ma węgarów, lecz jak zwyczajnie drzwi dwuskrzydłowe otwarte na zewnątrz, baszty są też więcej proporcjonalne do wysokości muru a nie przysadziste jak na poprzedniej; krenelaży nad murem 8. Jest okrągła, śr. 52 mm. a w otoku, ujętym dwiema obwódkami

i trzecią na zewnątrz grubszą perełkową, napis w treści taki sam jak u poprzedniej:

✦ SIGILLUM IUDICII : ADVOCATIALIS  
ET SCABINALIS CRACOVIEŃ : <sup>1)</sup>

Znamy ją z wyciągów aktów wójtowsko-ławniczych krakowskich z drugiej połowy XVIII wieku.

Do pierwszej połowy XVIII wieku należy odnieść pieczęć urzędu radzieckiego krakowskiego (fig. 40), kształtem swoim i umieszczeniem napisu odróżniającą się od innych, które dotychczas opisaliśmy.



FIG. 40.

Jest bowiem kwadratowa — boki po 19 mm. o zaokrąglonych narożach. Na tarczy, nakrytej koroną królewską, herb m. Krakowa z orłem w bramie. Napis biegnie od wierzchu lewej strony i kończy się u wierzchu strony prawej, przez co górny brzeg pieczęci jest wolny.

SIGIL . OFFICY CONSVL : CRA :  
(Sigillum officij consularis Cracoviensis).

Najwcześniej wyciśniętą (w czerwonym laku) znamy ją z oryginalnej intercyzy ślubnej rodziny Piątkowskich z Lamelli'mi z dnia 22 lutego 1779 r.<sup>2)</sup>

Przy wszystkich dotąd opisanych pieczęciach miejskich krakowskich zyskiwaliśmy czas powstania pieczęci bądź to na podstawie kryterium wewnętrznego pieczęci, bądź z charakteru rysunku, bądź

<sup>1)</sup> W napisie tym w wyrazie ADVOCATIALIS litera V jest niekształtna, jakby poprawiana z U.

wreszcie przy pomocy chronologii dokumentów i aktów, przy których są przywieszone, lub na których wyciśnięte się znajdują, wreszcie przy pomocy zapisek rachunków miejskich. Nie spotkaliśmy się dotąd z faktem, by na której pieczęci wyrażony był rok jej wykonania, z faktem, który w sfragistyce również się ujawnia. Przy pieczęciach n. p. miasta Kazimierza, jak to zobaczymy — jest bardzo wiele pieczęci stosunkowo do krakowskich, na których w legendzie podany jest rok jej wykonania.



FIG. 41.

Między krakowskimi pieczęciami, pierwsza datowana pieczęć pochodzi z r. 1776.

Jest okrągła, śr. 24 mm. W środkowym polu (fig. 41), ujętem kolistą obwódką, herb i mur forteczny z bramą w środku i drzwiami na zewnątrz otwartymi. Orła w bramie nie ma, przynajmniej na wielu odbiciach tej pieczęci dopatrzyć się go nie można. W otoku, zamkniętem na zewnątrz również kolistą obwódką, napis:

PODATEK CZOPOWEGO 1776 :

Charakterystycznym jest również i to, że napis pieczęci jest podany w języku polskim. I jest to również pierwsza pieczęć miejska krakowska ze znanych nam pieczęci do tego czasu, która nie ma w napisie języka łacińskiego, będącego językiem urzędowym miasta.

<sup>2)</sup> Rękopis Akademii Umiejętności nr. 420, str. 315.



Pieczęć ta wytłaczana bywa na kwiatkach zapłaconego czopowego miejskiego. Nie jest ona wyciskana albo przez kawałek papieru albo „na sucho” na kwiecie, tylko wytłaczano ją w czarnej farbie, zatem tłok jej rżnięty był wypukło nie wklęsło, jak innych pieczęci, nieprzeznaczonych do farby. Jest więc i pod tym względem pierwszą pieczęcią miejską.

Późniejszą od pieczęci podatku czopowego z r. 1776, zdaje się, jest pieczętka prostokątna (fig. 42) wys. 15 mm. szer. 13 mm. Na dolnym boku jest odcinek (wzdłuż całej szerokości), w nim napis: CZOPOWE, resztę pola wypełnia herb miejski t. j. mur z bramą otwartą o drzwiach dwuskrzydłowych, na murze 3 baszty.



FIG. 42.

Pieczęć ta wykonaną była również do farby, lecz jest odcisnięta w czerwonym laku na poświadczeniu Jana Kantego Michińskiego z dnia 4 listopada 1785 roku, że XX. Misjonarze na Stradomiu i inne klasztory płacą czopowe<sup>1)</sup>.

Ażebym zrozumieć znaczenie pieczęci miejskich krakowskich, o których teraz mówić będziemy, głównie, aby zrozumieć znaczenie ich napisu otokowego, trzeba pokrótce naznaczyć te zmiany, którym Kraków uległ w końcu XVIII stulecia. Określimy je tylko w ten sposób, ażebym wystarczyły do uzasadnienia napisów pieczęci.

Sejm czteroletni, ku naprawie Rzeczypospolitej zwołany w r. 1788, zajmwszy się także reformą organizacji miast, wydał prawo, uchwalone dnia 18 kwietnia

1791 roku p. t. „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej”. Pierwszy ustęp rozdziału I, postanawia: „miasta wszystkie królewskie w krajach Rzeczypospolitej za wolne uznajemy”.

„Wolne” miasto znaczyło miasto mające autonomię, bo to było istotą prawa o miastach i tak też określa ustęp 12-ty (Rozdz. I): „obieranie przez obywatelów miast własnego magistratu mianowicie burmistrzów, wójtów i wszelkich urzędników, jako jest cechą wolności, tak przy tejsze wolności miasta zostawiają się” i t. d. Rząd państwowy miał wykonywać tylko „opiekę”, ściśle określoną w ustawie. Powołaną zaś do tego była głównie t. zw. „Komisya Policyi obojga narodów”, która między zakresem swojej władzy i czynności miała także przekazane, ażebym „miasta wielkie, zniósłszy się z magistratami miejscowymi”, podzieliła „nieodwłocznie na cyrkuły a cyrkuły na wydziały”. W tym celu wydała Komisya Policyi do miast odpowiedni uniwersał z dnia 27 listopada 1791 r. a magistrat m. Krakowa, dopełniając obowiązku włożonego przez uniwersał Komisyi i uchwalone dnia 24 czerwca 1791 roku prawo sejmowe p. t. „Urządzenie wewnętrzne miast wolnych Rzeczypospolitej”, przesłał Komisyi Policyi obojga narodów, projekt podziału „całego okręgu miasta Krakowa” dnia 13 marca 1792 roku.

Projekt ten wydany został przez „Magistrat ogólny miasta wolnego, stołecznego i wydziałowego Krakowa”. Za podstawę do nowej organizacji miasta służyła ilość domów (posesyj), według prawa: „Urządzenie miast”, bo „rozległość miast rozumieć się ma do ostatniego domu, kończącego przedmieście, lub ulicę, w całym okręgu”. (Rozdz. I, ustęp 5). Dlatego też Magistrat

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa.

Krakowa, obejmując ten cały okręg miejski, to jest okręg gruntów lokacyjnych pierwotnie wójtowi i miastu nadanych (w r. 1257), wykazał, że „miasto Kraków wraz z przyległemi miasteczkami (t. j. Kazimierzem i Kleparzem) jurydykami i przedmieściami”... zajmuje domów tak murowanych jak i drewnianych 1910, oprócz 110 publicznych t. j. ratuszów, szpitali, szkół i t. d. Powinien więc wobec tej ilości domów być podzielonym na cztery cyrkuły.

Pierwszy cyrkuł krakowski „obejmować będzie całe miasto Kraków z Zamkiem“, t. j. wszystkie domy (594), wyłączając miejsca publiczne i puste (59) w pośród murów otaczających miasto się znajdujące.

Drugi cyrkuł kazimierski „zamykałby w sobie całe miasto Kazimierz, Stradom, siedliska żydowskie (czyli t. zw. Kazimierz żydowski) przedmieścia, Podbrzezie i domy za bramą Wielicką ponad Wisłą stojące“.

Trzeci cyrkuł garbarski „zajmowałby jurydyki i przedmieścia jako to: Garbarze, Piasek, Biskupie, Retorykę, Smoleńsko Wielkorządowe i Duchowne, Krowią ulicę, Zwierzyniec, Wygodę, Groble, Podzamcze, Czarną Wieś, Nową Wieś i Łobzów“.

Czwarty cyrkuł kleparski „składałby się z miasta Kleparza oraz przyległych jurydyk i przedmieść jako to: Błonia, Pędzichowa, Szlaku, Wesołej, Lubicza, Brzegu i Krowodrzy“.

Przytoczyliśmy pokrótce tylko te punkta z nowej organizacji miasta Krakowa, bo one wyłóżmaczą charakter pieczęci nie tylko m. Krakowa, lecz Kazimierza i Kleparza tudzież jurydyk podmiejskich, których pieczęcie wciągamy również do tej pracy.

Wspomnieliśmy powyżej, że projekt tego podziału Krakowa wypracował: „Ma-

gistrat ogólny miasta wolnego, stołecznego i wydziałowego Krakowa“. Tak więc był tytuł urzędowy miasta na początku roku 1792, a ściśle rzecz biorąc od czasu uchwalenia prawa o miastach z 18 kwietnia i prawa o urządzeniu miast z dnia 24 czerwca 1791 roku. Że Kraków był miastem stołecznym i godność tę zatrzymał, to wiemy, prawo z 18 kwietnia 1791 r. czyniło go miastem wolnym, wreszcie prawo z 24 czerwca miastem wydziałowym, bo właśnie cyrkuły podzielone były na wydziały, czego już bliżej tutaj nie dotykamy.

To właśnie prawo z 24 czerwca 1791 r. „Urządzenie miast“ naznaczało do władzy prawodawczej miejskiej i administracyjnej „obywatelom miasta elekcyje wydziałowe i elekcyje miejscowe ogólne w miastach, które się dzielą na cyrkuły“. Takim miastem był Kraków, stąd Magistrat jego nazywał się ogólnym. Magistrat zaś składał się z wójta i czterech radnych; urzędy były wydziałowe i miejskie miejscowe, wreszcie wspomnimy, że w takim mieście był „sąd miejski miejscowy (z burmistrza i czterech sędziów), w którym sądzono sprawy „jako in prima instantia“.

Ustęp zaś 6 rozdziału X-go postanawiał, że „pieczęć Magistratu będzie herb miasta“. „Wszelkie akta i dekrety urzędów miejskich językiem narodowym (polskim) pisane będą“. (Rozd. IX, 8)

Organizacja miasta Krakowa na podstawie wspomnianych praw z r. 1791 i podział według projektu Magistratu była dokonana i stosownie do tego wykonane zostały nowe pieczęcie miejskie. Zajął się też tem „Magistrat ogólny miasta stołecznego i wydziałowego Krakowa“ na sesyi w ratuszu dnia 17 kwietnia 1792 r. i postanowił: „gdy prawem przepisane są pieczęci urzędom wyznaczone a (pieczęć) Magistratu dawnego zostaje srebrem



nałożona, z tej srebro ma być zdjęte, stopione i przerobione, z którego aby pieczęć większa była zrobiona a druga mniejsza żelazna lub mosiężna, zaleca szlachetnemu syndykowi“<sup>1)</sup>). Wkrótce, bo na sesji Magistratu z dnia 9 maja 1792 r. zapisano następującą uchwałę: „Gdy pieczęć dla Magistratu szlachetny Marcin Lekszycki z swego srebra zrobił a z starej pieczęci srebro zostaje, przeto takowe



FIG. 43

srebro, aby szlachetny syndyk zamienił a co będzie dopłacić potrzeba, że będzie dopłacone, deklaruje“<sup>2)</sup>). Ostatnia zapiska, dotycząca sprawienia nowej pieczęci większej srebrnej, którą wykonał złotnik krakowski Marcin Lekszycki w pierwszych dniach maja 1792 roku, jest w protokole z dnia 14 maja tegoż roku: „ponieważ do srebra starego z pieczęci należy szlachetnemu Marciniowi Lekszyckiemu dodać zł. 6 gr. 22 polskich, zaczem aby te z kasy były zapłacone Magistrat naznacza a za niepretendowanie zapłaty od roboty wdzięczność jemu wyraża“<sup>3)</sup>).

Wszystkie zapiski odnoszą się do pieczęci nowej, większej, której tłok dochował się do dziś dnia w Archiwum m. Krakowa, zapisany pod M. 115. Jest on rzeczywiście srebrny, okrągły, śred. 63 mm., grubość płyty tłokowej 4 mm., ze srebrną obręczą osadową, średnicy 50 mm. wys. 33 mm. na niej wybita punca. Obręcz wypełniona jest ołowiem z wystającym żelaznym kolcem.

Pieczęć okrągła (fig. 43) ma średnicy 63 mm. W polu środkowym, okrągłym, ujętym karbowanem kołem herb miasta na tarczy, nakrytej koroną królewską.

Tarcza w wolnych miejscach (między basztami) ma linie pionowe. Nie oznacza to zapewne koloru czerwonego, tylko jest przypadkowym zasrafiowaniem pustego miejsca. Herb jest tu już w formie ustalonej t. j. z orłem ukoronowanym zwróconym głową w prawo i z rozpiętymi skrzydłami. Otok tworzą dwie obwódki z liści, w nim napis:

#### ✦ MAGISTRAT MIASTA STOLECZNEGO I. WYDZIAŁOWEGO KRAKOWA.

Badania nasze wykazały, że jest to pieczęć zrobiona w początku maja 1792 r. przez złotnika krakowskiego Marcina Lekszyckiego. Za wykonanie jej Lekszycki nie żądał zapłaty, miasto zwróciło mu tylko wartość zużytego srebra, po odtrąceniu srebra z dawniejszej srebrnej pieczęci miejskiej. Która to była ze znanych nam, nie umiemy wskazać.

Opisana poprzednio pieczęć miasta była pieczęcią większą (co do rozmiarów) stosownie do uchwały Magistratu krakowskiego z d. 17 kwietnia 1791 r. Uchwała ta polecała także zrobić drugą pieczęć mniejszą, żelazną lub mosiężną. Wykonano ją również, bo mamy uchwałę

<sup>1)</sup> Protokół sessji Magistratu ... nr. 1895, strona 7. Archiwum m. Krakowa.

<sup>3)</sup> Protokół sessji Magistratu ... nr. 1895, strona 51. Archiwum m. Krakowa.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 44.

Magistratu z dnia 15 czerwca 1792 r., która poleca zapłacić za tę pieczęć: „pieczęć mniejsza, będąc potrzebną dla Magistratu, która że jest wysztychowana, od tej aby szlachetny kasyer zapłacił złp. 12“<sup>1)</sup>.

Znamy ją (fig. 44) odcisniętą na aktach. Porównyując ją z poprzednią pieczęcią większą, zrobioną przez Leksyckiego, widzimy, że jest zupełnie identyczną co do układu, rysunku (to samo szrafowanie pola tarczy) i napisu. Możemy więc z pewnością powiedzieć, że i tę mniejszą



FIG. 44.

pieczęć „sztychował“ Marcin Leksycki. Czy zrobiona była w miedzi, czy w „żelazie“, nie wiemy, bo ostatnia zapiska Magistratu o tem nas nie informuje a nieznamy również jej tłoku.

Jest mniejsza, bo ma śred. 49 mm., gdy średnica większej wynosi 63 mm. Używano jej częściej na aktach, nawet wtenczas, kiedy zwały się już „Acta magistratualia caesareo-regiae urbis metropolis Cracoviensis“, t. j. po r. 1796, po zajęciu Krakowa przez Austryę.

Z okresu nowej organizacyi z r. 1792 pochodzi pieczęć sądów wójtowsko-ławniczego ogólnego miasta Krakowa (fig. 45).

Ma kształt mało używany w pieczęciach krakowskich, kwadratowy 29 × 29 mm. W środkowym kwadracie herb m. Krakowa t. j. sam tylko mur (z ciosów) o 7 układach z bramą o 2 skrzydłowych drzwiach, na zewnątrz otwartych (bez kraty i orła), na murze 3 baszty — środkowa wyższa. Herb nie jest umieszczony na tarczy, mimo to w dolnej części okrojony jest półkolistą, jakby za jej konturem. Brak też korony królewskiej. Otok tworzą proste obwódki kwadratowe, napis zaczyna się od środka górnego brzegu i biegnie nieprzerwanie wzdłuż całego otoku.

PIECZĘĆ | SĄDOW WOYTO WS.  
ŁAWNICZ. | OGOLN. MIASTA | KRAK.

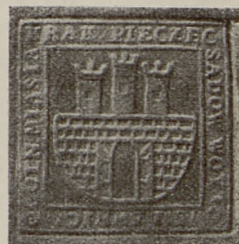


FIG. 45.

Wyciśnięta jest przez zagięty papier na „karcie meldunkowej z dnia 2 kwietnia r. 1794 z podpisem Michał Wohlman radca i wójt krakowski<sup>2)</sup> i na cytacyi sądowej „Caesareo-regium iudicium advocatiale et scabinale Cracoviense“ z dnia 19 października 1796 roku<sup>3)</sup>.

Prawo „Urządzenie wewnętrzne miast wolnych“ z 24 czerwca 1791 r. odebrało magistratowi miejskiemu władzę sądową (Rozdz. X, 9) i utworzyło „sąd miejski miejscowy“ jako sąd „in prima instantia“, mający sędzić „ostatecznie i bez dopuszczenia appellacyi“ wszelkiego rodzaju sprawy nieprzenoszące złotych 300, lub w sprawie uczynkowej, w których trzy

<sup>1)</sup> Protokół sesyi Magistratu, nr. 1895 str. 103.

<sup>2)</sup> Archiwum m. Krakowa.

<sup>3)</sup> Rękopis Akademii Umiejętności nr. 420, str. 320.



dni więzienia kara nastąpi" (Rozdział IX). Drugą władzą sądową był ustanowiony „sąd apelacyjny“, który był w każdym „wydziale miasta“ (Rozdz. XVI). Każdy sąd miał swoją pieczęć. Pieczęci sądu miejscowego krakowskiego nie udało się nam odszukać. Mamy za to pieczęć takiegoż sądu „cyrkułu kazimierskiego“ t. j. sądu miejscowego w Kazimierzu, zasiadającego na ratuszu kazimierskim. Podajemy ją przy pieczęciach m. Kazimierza.



FIG. 46.

Pieczęć to mająca herb miejski Kazimierza i odpowiedni napis; zatem pieczęć sądu miejscowego krakowskiego miała zapewne herb m. Krakowa.

Sąd apelacyjny miał przepisaną taką pieczęć (Rozdz. XVI, 4.): „pieczęć tego sądu będzie w Koronie: herb koronny, w Litwie litewski, a pod nim herb miasta wydziałowego“.

Znamy taką pieczęć sądu apelacyjnego wydziału krakowskiego: (fig. 46) okrągła, śred. 61 mm. Środkowe pole wypełnione jest w górnej części herbem koronnym t. j. orłem polskim z rozpostartymi skrzy-

dłami, w koronie na głowie. Orzeł trzyma w prawej nodze berło, w lewej świat, na piersiach ma tarczę owalną, na niej herb królewski: (Stanisława Augusta) Ciołek.

Dolna część pola — w odcinku — obejmuje herb miasta Krakowa. Nad murem fortecznym wyrażona data: 17 || 91 to jest rok powstania instytucji sądu apelacyjnego a zarazem zapewne wykonania pieczęci.

W otoku, ujętym od wewnątrz drobno-perełkową obwódką, od zewnątrz takąż grubszą, napis:

SĄD APPELLACYJNY WYDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Pieczęć tę znamy wyciśniętą przez papier na wyroku tegoż sądu — wyroku wydawanego pod imieniem króla — „działo się w ratuszu krakowskim 6 lipca 1792 r. ... na co dla lepszej wiary pieczęć tegoż sądu apelacyjnego wydziału krakowskiego dnia 12 lipca r. p. 1792 wycisnąć kazaliśmy“ i podpisy: Wojciech Mączyński prezes, Antoni Kłossowski sądu apelacyjnego wydziału krak. pisarz <sup>1)</sup>.

Nowe „urządzenie miast“ na podstawie prawa z 18 kwietnia i 24 czerwca 1791 r., które dokonano w Krakowie łącznie z miastami jemu przyległymi t. j. Kazimierzem, Kleparzem i jurydykami podmiejskimi, pociągające za sobą, jak widzieliśmy zmianę urzędów i pieczęci — nie trwało dłużej nad jeden rok — bo wszystkie te urządzenia zniósł konfederacja generalna Targowicka w drugiej połowie roku 1792 i kazała powrócić się miastom do dawnych praw i urzędów i powołać na urzędy wszystkie te osoby, które je piastowały przed konstytucją Trzeciego maja. W jej imieniu zawiązana lokalna

<sup>1)</sup> Rkp. Biblioteki Jagiellońskiej nr. 884, k. 235.

konfederacja województwa krakowskiego wydała manifest dnia 12 września 1792 r., w którym „szlachetne magistraty miasta Krakowa, Kazimierza i Kleparza, nie mniej wszystkie urzędy przedmieściów i jurydyk przyległych oraz wójta wyższego prawa magdeburskiego w osobach dawnego wyboru do przysięgi przypuszczając, a prezydenta, wiceprezydenta i inne osoby do urzędów miast i wszelkich jurydykcyi wyżej rzeczonych nowym sposobem wybrane od urzędowania za usuniętych uważa... Tegoż też dnia t. j. 12 września 1792 r. Magistrat dawnego składu (t. j. przed konstytucją 3-go maja) urzędowanie napowrót objął.

Wszystkie więc pieczęcie miejskie i pieczęcie instytucyj nowo powołanych przez prawo z 18 kwietnia i 24 czerwca 1791 r. (Urządzenie wewnętrzne miast) Krakowa, Kazimierza i Kleparza, sporządzone w tym czasie, straciły znaczenie od dnia 12 września 1792 r. Wszystkie też akta, wydawane po dniu 12 września 1792 r. przez urzędy dawne — przed konstytucyjne — opatrywane są pieczęciami dawnymi. Przy opisach właśnie tych pieczęci podawaliśmy daty, które stwierdzają stan sprowadzony przez konfederacyę Targowicką, tj. używania pieczęci dawniejszych na aktach wydawanych po dniu 12 września 1792 r., z zaniechaniem używania pieczęci, które powstały między konstytucją 3-go maja 1791 r., a dniem 12 września 1792 r. Pieczęcie z tego międzyczasu są tylko chwilowe — przejściowe. Dlatego podaliśmy między nimi i pieczęcie instytucyj sądowych, które w myśl prawa: „Urządzenia miast“ nie są właściwymi pieczęciami miejskimi.

Nowe znowuż „urządzenie“ miast nastąpiło na mocy prawa uchwalonego na sejmie grodzieńskim w r. 1793 dnia 23 listopada, które w znacznej mierze wzorowało się na konstytucyi z r. 1791.

Sejm grodzieński z r. 1793 wydał prawo p. t. „Miasta wolne Rzeczypospolitej“, postanawiając w art. II: „miasta wszystkie Rzeczypospolitej w krajach jej, jakoteż w W. X. Litewskim lubo za równo uznajemy, że jednak w najświetniejszych dawniej Rzpltej czasach nie dla wszystkich miast jedne były prawa ... z tego powodu miasta Rzeczypospolitej na trzy klasy dzielimy:

1) Pierwsza klasa miast wolnych Rzpltej składać się będzie z głównych, druga z miast wojewódzkich, trzecia z miasteczek: parafialnych.

2) W klasie pierwszej umieszczamy w Koronie miasta: Kraków, Warszawę, Lublin, Sandomierz i Łuck. A w W. X. Litewskim: Wilno, Grodno, Brześć litewski, Kowno i Nowogródek.

3) W klasie drugiej umieszczamy wszystkie miasta, w których obrady bądź wojewódzkie, bądź ziemskie i sądy odprawują się, nie mniej, które do czterechset dymów liczyć w sobie będą.

4) W klasie zaś trzeciej umieszczamy te wszystkie miasteczka parafialne, które mniej czterechset dymów w sobie zawierają a przywilejami locationis et confirmationis od królów sobie nadanemi są zaszczycone“. Co do własności zaś i znaczenia miast wogóle sejm grodzieński postanowił w temże prawie w artykule III: „miasta od pierwszego numeru domów aż do ostatniego z przedmieściami za jedno miasto poczytujemy a stąd wszelkie jurydyki szlacheckie i duchowne tak co do policyi i bezpieczeństwa ogólnego jako i sądowości znosimy, nie zajmując wsiów dziedzicznych i starościńskich“.

Z mocy więc prawa sejmu grodzieńskiego było miasto Kraków miastem głównem, którego zarząd spoczywał w ręku Magistratu elekcyjnego, ekonomiczno-policyjnego, złożonego z 12



radców, z pomiędzy których jeden był obrany prezydentem. Dla zachowania zaś dobrego porządku załatwienia sporów mniejszych i doglądania rozporządzeń policyjnych było każde miasto główne, (I-ej klasy) więc i Kraków, podzielone na wydziały z burmistrzem przysięgłym na czele. Stąd pochodzi następujący tytuł miasta: Główne i wydziałowe miasto Kraków, albo: Miasto główne Rzpłtej, wolne i wydziałowe Kraków.

Każdy wydział nie mógł obejmować mniej niż 500 posesyj, Kraków na mocy właśnie prawa sejmu grodzieńskiego, które znosiło jurydyki tak szlacheckie jak i duchowne, miał w sobie 3 wydziały: pierwszy wydział stanowił właściwy dawny Kraków, drugi wydział: dawne miasto Kleparz wraz z jurydykami przyległymi, trzeci: przedmieście Garbarze z jurydykami. Ten podział Krakowa na wydziały spowodował, że z chwilą tą zniknęły de iure pieczęcie tych jurydyk, które weszły już w skład miasta, o czym wspomniemy jeszcze przy pieczęciach poszczególnych jurydyk.

Obok powyżej wymienionego tytułu m. Krakowa, wytworzonego na podstawie prawa sejmu grodzieńskiego, przede wszystkim nazwy miasta głównego, był jeszcze Kraków na podstawie dawniejszego historycznego stanowiska: stołecznem tak, że tytuł jego brzmiał: główne i stołeczne miasto Kraków i pod tem też przeważnie tytułem wychodziły akta magistratu krakowskiego aż do czasu zajęcia Krakowa przez rząd austriacki 15 stycznia 1796 roku. Tytuł ten miasta w języku niemieckim opiewał Haupt und Residenzstadt - Krakau — w czym znów w pismach od urzędów austriackich pomijano nieraz wyraz „Residenzstadt“ a pozostawiano tylko nazwę: Haupt-stadt z predykatem k. k. lub ces. król., w pi-

smach zaś od magistratu krakowskiego i obywateli do władz austriackich używano zwykle tytułu „c. k. stołeczne miasto Kraków“. Wychodzi to już poza zakres naszej pracy, obejmującej tylko pieczęcie krakowskie z czasów Rzpłtej polskiej t. j. do r. 1796.

Przy opisywaniu pieczęci krakowskich z XVIII w. wskazywaliśmy, że używano ich nie tylko do r. 1796 lecz w czasach pierwszych austriackiego panowania, za nim miasto zmuszone było używać przydomka cesarsko-królewskiego. Pieczęcie, które wytworzyło prawo z r. 1791, miały de iure znaczenie do dnia 12 września 1792 r., chociaż mogłyby być używane (prócz pieczęci 2 instytucji sądowych) na aktach z okresu organizacji i tytułu miasta na mocy prawa sejmu grodzieńskiego. Według bowiem prawa z r. 1791 i r. 1793 Kraków był miastem wydziałowym (o odmiennym wprowadzie rozdziale: na 4 i 3 wydziały) i wolnem, nadto przysługiwała mu nazwa historyczna m. stołecznego. O ile więc pieczęcie z r. 1791 te dwa predykaty miały w swoich napisach, nie były w sprzeczności z tytułem miasta i jego zasadniczym ustrojem po r. 1793. Główna bowiem różnica tytułu między jednym a drugim prawem „urządzenia miast“, była ta, że prawo z roku 1791 nazywało Kraków miastem ogólnem, a prawo sejmu grodzieńskiego miastem głównem. Herb miasta nie uległ żadnej zmianie i był przedstawiony na tych pieczęciach w swojej już ustalonej formie.

Z tego okresu „urządzenia miasta“ Krakowa t. j. na zasadzie prawa sejmu grodzieńskiego możemy wykazać powstanie jednej pieczęci miejskiej. Na sesji magistratu m. Krakowa z dnia 7 marca 1794 roku postanowiono: „Gdy odmiany urzędów podług prawa nastąpiły a zatem i odmiana pieczęci potrzebna. Dlatego

ażeby JWP. Regent nową pieczęć kazał zrobić z napisem prawnu stosowną zalecili a jaki koszt na to łożenie będzie potrzebny, że kasa miejska expensować powinna, rozrządzili“<sup>1)</sup>).

Sądzymy, że polecenie to odnosi się do pieczęci (fig. 47) okrągłej o średnicy 50 mm. Przedstawia herb miasta Krakowa na tarczy nakrytej koroną. Otok, który ujęty jest przez dwa perełkowe koła, ma napis:

### PIEczęĆ MAGISTRATU MIASTA STOŁECZNEGO KRAKOWA.

Nie jest ta pieczęć zastosowana ściśle do powyższej uchwały magistratu, ażeby na niej wyrażony był napis „prawnu stosowny“ t. j. tytułowi miasta, jaki dla niego wynikał z prawa sejmu grodzieńskiego. Winno być tu wypisane określenie miasta jako „głównego“ — przeważała

jednak jego historyczna nazwa miasta stołecznego. Zdaje się, że w napisie wzorowano się na pieczęci powstałej po zaprowadzeniu prawa z r. 1791, wykonanej w początku maja 1792 — jak to w swoim miejscu wykazaliśmy.

Pieczęcią opatrzone jest akt z „Magistratu miasta głównego i stołecznego Krakowa“ z dnia 16 listopada 1795 roku z podpisem prezydenta miasta (Lichocki<sup>2)</sup>), także na akcie wydanym w „ratuszu miasta c. k. Mści Krakowa“ dnia 13 lutego 1797 r., na piśmie od ces. król. krakowskiego magistratu z dnia 16 kwietnia 1800 r.<sup>3)</sup>). Używano jej również i w następnych latach — bo nawet spotykamy ją na aktach wydanych w r. 1805.

Tą pieczęcią zakończamy przegląd pieczęci miasta Krakowa za czasów bytu Rzeczypospolitej polskiej.

<sup>1)</sup> Protokół sesji Magistratu m. Krakowa, nr. rękopisu 2009 Archiwum miasta Krakowa, fol. 2, nr. 3.

<sup>2)</sup> Rękopis Biblioteki Jag. nr. 884, K. 239.

<sup>3)</sup> Akta cechu kotlarzy krakowskich. Archiwum miasta Krakowa <sup>A</sup>/<sub>D</sub> 185.



FIG. 47.



Miasto Kazimierz, położone tuż przy Krakowie od strony południowej, otrzymało od króla Kazimierza Wielkiego lokacyą na prawie niemieckiem w r. 1335 dokumentem, wydanym w Sandomierzu 27 lutego: „*nostris civibus civitatis Casimiriensis, quam de novo incepimus locandum et ipsi civitati Casimiriensi iure Theutonico ... gaudendi et fruendi damus ... facultatem*“<sup>1)</sup>. Ta data lokacyi miasta musi służyć za wątek początku, jeżeli chodzi o kwestyę pieczęci miejskich. Czasy przed nadaniem prawa niemieckiego miastu — t. j. czasy powstania tu osady mało są zbadane — a nawet pierwsza organizacya po lokacyi nie jest przedstawiona wyczerpująco, lubo ma wiele charakterystycznych momentów.


To nie może wchodzić we wszystkich szczegółach w pracę o pieczęciach tego miasta, jednak koniecznem jest niektóre zaznaczyć lub poruszyć, bo wiążą się niepodzielnie z niemi, co w odpowiednich miejscach będziemy się starali uczynić.

Na wstępie zaznaczyć także należy, że nazwa miasta, używana w dokumentach i aktach brzmiała: *civitas Casimiria*, *Casimiria*, *Cazimirs*, *Kazimiria*, *Kazimirz* ... lub też miała formę przymiotnikową: *civitas Casimiriensis*, *Kazimiriensis* i t. d. Dla określenia dokładniejszego, że chodzi o miasto Kazimierz, położone „przy Krakowie“, dodawano zwykle to objaśnienie w formie: *civitas Casimiria prope Cra-*

*coviam, ... super Wysla circa Cracoviam, ... extra muros Cracovienses, ... ad Cracoviam, ... apud Cracoviam, ... civitatis Cracoviensis contigua* i t. p.

Na pieczęciach miasta Kazimierza, począwszy od najdawniejszych, nie ma tak znacznych zmian i odmian, które znajdujemy na pieczęciach miasta Krakowa. Jeden typ znaku — herbu — miejskiego widzimy na każdej; nadto, co rzadko wykazać można, ten herb miejski zatwierdzony został dokumentem królewskim na sejmie w Lublinie w roku 1566 dnia 3 czerwca<sup>2)</sup>.

Oczywiście, że i bez tego potwierdzenia t. j. przed rokiem 1556, herb miasta Kazimierza jako znak napieczętny miasta miał swoją moc prawną a potwierdzenie jego powstało stąd, że niektóre cechy kazimierskie zaczęły używać godła miejskiego, włączać go do swoich pieczęci i posługiwać się niem, jako „insigne“, na swoich wyrobach i t. p.<sup>3)</sup>

Sprawę nadużywania herbu miejskiego przedłożyli królowi Zygmunutowi Augustowi rajcy kazimierscy: Jan Mrowiński i Marcin Spunth w imieniu burmistrza, rajców, wójta i ławników kazimierskich i wskazali, że m. Kazimierz „*iam inde a prima fundatione divi Kazimiri regis antecessoris ... insigne officii publici tam consularis quam scabinalis literam ornatam desuper corona regia,*”  
  
*ex utraque vero parte faciem humanam*

<sup>1)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, t. I, nr. XVIII.

<sup>2)</sup> Prawa i przywileje miasta Krakowa. t. I. nr. 206. Dokument pergaminowy w Archiwum m. Krakowa, nr. 628.

<sup>3)</sup> Zarzut, używania „insigne“ miasta przez

niektóre cechy na swoich pieczęciach był słuszny, lecz usprawiedliwiony tem, że cechy kazimierskie zaznaczały przez to swoje „pocho-dzenie“ i odrębność od tych samych cechów, tak blizkiego Krakowa.

corona itidem regia ornatam obtineat, eoque insigni tam in picturis et ornamentis civitatis, quam in sigillandis literis et inscriptionibus officii consularis ac iudicii scabinalis gaudeat“<sup>1)</sup>).

Zygmunt August zakazał tedy cechom kazimierskim pod grzywną 50 złotych węgierskich używać herbu miasta do swoich pieczęci i użytku, przyznając go tylko wyłącznie miastu: urzędowi radzieckiemu i sądowi ławniczemu.

W dokumencie Zygmunta Augusta przy opisanu, jak wyglądał herb m. Kazimierza, jest umieszczony po wyrazie „litteram“ rysunek tegoż herbu, który powyżej w podobiznie naturalnej wielkości podaliśmy. Trzeba małą uczynić uwagę, że rysunek ten jest bardzo ogólny, maleńki. Wskazywałoby to, że sprawę załatwiono jakoś prędko, że nie było już czasu, by w dyplomie wyrysować herb miejski okazałe i dostojnie.

„Insigne“ miasta Kazimierza przy Krakowie, jak przedłożyli rajcy kazimierscy Zygmuntowi Augustowi podczas sejmiku lubelskiego 1566 r., stanowiła od czasu lokacji miasta t. j. od r. 1335 przez Kazimierza Wielkiego litera K — majuskuła gotycka — nakryta koroną królewską, i z obu stron litery t. j. po stronie prawej i lewej głowa ludzka na wprost zwrócona (faciem humanam) również koroną królewską ukoronowana. Zanim wykażemy

na pieczęciach, że m. Kazimierz od czasu lokacji miasta używało godła, przedstawionego w dokumencie z r. 1566, objaśnić go należy. Litera K, nakryta koroną królewską, jest inicjałem imienia królewskiego według pisowni, której użyto na jego pieczęci królewskiej: KAZIMIRVS<sup>2)</sup>).

Biorąc za podstawę ówczesną ortografię wyrazu Kazimirus i Kasimiria (miasto), możnaby K na pieczęciach kazimierskich uważać za inicjał nazwy miasta. Jednak pierwsze określenie znaczenia litery K na pieczętniej kazimierskiej jest racjonalniejsze. Mamy nadto inny dowód, że ją uważać rzeczywiście należy za inicjał imienia królewskiego. Na pieczęci bowiem miasta Tymbarku (w pow. limanowskim), którą znamy<sup>3)</sup> — co prawda dopiero z XV-go wieku — widzimy również inicjał gotycki K nakryty koroną królewską. Miasto to otrzymało również prawo niemieckie od Kazimierza Wielkiego w r. 1349, a ponieważ nazwa jego pierwotna miała być Dinenburg, przemieniona później na Tannenberk w XV w. wreszcie na Thynbarck (Długosz. Liber benef.)<sup>4)</sup>, przeto inicjał K (z koroną królewską) odnieść tylko należy do imienia Kazimierza Wielkiego, który miasto lokował na prawie niemieckim.

Litera K tak na pieczęci m. Tymbarku jak i na pieczęci najstarszej m. Kazimierza (ob. niżej) ma kształt majuskuły gotyckiej,

się tam trzykrotnie: Na pierwszej drodze „mieszkali półsostej“ niedzieli, na drugiej niedziel 7, na trzeciej 3 niedziele, wreszcie wyprawili się czwarty raz do Warszawy, po zalimitowaniu sejmiku lubelskiego.

<sup>2)</sup> Piekosiński, Pieczęcie, nr. 377, fig. 251, nr. 378, fig. 252.

<sup>3)</sup> Archiwum m. Krakowa „Protokół Sądu wyższego prawa na zamku krak. z r. 1749.“ Pieczęć wyciśnięta na oryginalnej publikacji z dnia 5 maja 1749 r. okrągła, średnicy 35 mm., słabo odbita, napis niewyraźny minuskułą gotycką: S. civitatis....

<sup>4)</sup> Słownik geograficzny.

<sup>1)</sup> Wyśłannicy m. Kazimierza do Lublina mieli się starać, ażeby tam na sejmie i od króla uzyskać pewne przywileje dla miasta. Kazimierz otrzymał też wówczas różne zatwierdzenia. Znanych jest 10 przywilejów wydanych w Lublinie przez króla d'a miasta Kazimierza. (Ob. Prawa i przywileje miasta Krakowa t. I.) Rachunki miejskie kazimierskie (Regestrum proventuum civit. Casimir. z r. 1566 nr. 19. Archiwum miasta Krakowa) w dziale „Distributa in communes necessitates“ wykazują liczne wydatki na „drogi lubelskie“ i na kosztą spraw. Wyślanicy kazimierscy wraz z Jakóbem podpisem miejskim wyprawiali



i w tym charakterze zachowała się odtąd stale na pieczęciach i herbach m. Kazimierza, nieraz nieścisłym, jakby tylko naśladowanym, lecz zawsze zastosowywanym do pierwotnego kształtu.

Dwie głowy ludzkie w koronach królewskich na głowie odnoszą się niewątpliwie do osoby króla Kazimierza W. Przynajmniej wskazuje na to ich zewnętrzny wygląd, nie przez podobieństwo czy — jakby to nazwać — portret króla, lecz dlatego, że zaczerpnięty jest z „dokumentu“, który wyobraża osobę królewską — Kazimierza Wielkiego. Tym „dokumentem“ jest pieczęć jego majestatu<sup>1)</sup>. Głowa siedzącego tu króla na tronie jest przejęta na pieczęć sekretną kazimierską pochodzącą z pierwszej połowy XIV w. (por. fig. 49 i 50), jak to niżej wykażemy.

Dwie takie głowy, przyjęte do pieczęci miejskich, wypłynęły tylko zdaje się ze względów układu pieczęci. Pozostają zawsze na nich, o ile je obok litery K umieszczano. Zobaczymy bowiem, że ten szczegół w późniejszych pieczęciach kazimierskich bywa często pomijany, jeszcze więcej na herbach miejskich, które zdobiły np. dyplomy lub księgi miejskie. Ukazują się także najwyraźniej zmiany w tem, że zbiegiem czasu głowy te dostają zarost — co więcej, że zamieniają się na dwie różne, z których jedna jest męską — więc niejako głowa króla, druga żeńska rzekomo mająca wyobrażać głowę królowej.

Opis pieczęci m. Kazimierza trzeba zacząć od najstarszej pieczęci ławników a to z tego powodu, że najstarszej pieczęci radzieckiej kazimierskiej nie znamy. Czy jej nie było, czy też niedochowała się? Najprawdopodobniej to drugie. Rajcy i urząd radziecki kazimierscy wytworzyli się po lokacji miasta. Zapewne,

że nie zaraz, gdyż w dokumentach, najbliższych datą lokacyjnemu, jest wzmianka o „consules Casimirienses“ dopiero w dokumencie z r. 1357<sup>2)</sup>: „civibus de Kazimiria . . . praedictae civitati et consulibus eam regentibus“.

Pieczęć też radziecka z napisem może analogicznym do napisu pieczęci radzieckiej krakowskiej i być może również wspaniała, istniała i podobnie jak krakowska rzadko używaną była. Lecz o tej pierwszej pieczęci radzieckiej m. Kazimierza ani śladu dzisiaj.

Jest wprawdzie współczesna (około r. 1335) pieczęć (por. fig. 49), którą Piekosiński<sup>3)</sup> nazywa „pieczęcią radziecką mniejszą“, lecz ta w ścisłym znaczeniu radziecką nie jest, bo ma napis SECRETA, i za temat herbowy część tylko herbu, a więc jest pieczęcią sekretną, używaną przy pieczęci radzieckiej i obok niej. Oznaczenie jej jako pieczęć radziecka mniejsza trzeba brać tylko najwidoczniej do jej wielkości, skoro ani Piekosiński pieczęci radzieckiej większej nie zna, ani też nie zaznaczył nigdzie, że wobec tego określenia, powinna być pieczęć radziecka większa.

Również nieścisłym jest wyrażenie Piekosińskiego, które mówi o pieczęci ławniczej większej kazimierskiej<sup>4)</sup>. Jeżeli ta pieczęć, a nią obecnie się zajmujemy, ma być większą, to powinna być ławnicza „mniejsza“, a takiej nie ma zgola i nie istniała. Zresztą nie leży to w charakterze pieczęci ławników, żeby ci, mniejsi urzędem od rajców kazimierskich, używali pieczęci swojej większej i mniejszej. Zatem jest tylko

**PIECZĘĆ ŁAWNICZA KAZIMIERSKA.**  
Okrągła (fig. 48), średnicy 50 mm. Pole środkowe, ujęte równem kołem, jest za-

<sup>1)</sup> Piekosiński, Pieczęcie, nr. 377, fig. 251.

<sup>2)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, nr. XXX, por. uwagę.

<sup>3)</sup> Pieczęcie nr. 391.

<sup>4)</sup> Tamże, nr. 390.

kratkowane w romby o podwójnych bokach, w środku każdego rombu równoramienny krzyżyk. Na takim tle wyobraża majuskułę gotycką **K** nakrytą koroną o 3 większych i 2 mniejszych liściach. Po obu stronach litery jest głowa ludzka na wprost zwrócona z koroną na głowie o trzech liściach. Każda głowa ma włosy po obu stronach głowy długie aż do szyi, w pukiel zwinięte. Otok ujęty jest w perełkową obwódkę z wewnątrz i zewnątrz, w nim napis majuskułą gotycką, poczynający się na osi pionowej:

✠ S SCABINORVM KAZYMIRIA ☼  
CIVITATIS

(✠ Sigillvm Scabinorvm Kazymirie ☼  
civitatis)

Charakter tej pieczęci wskazuje, że pochodzi z czasów nadania miastu prawa niemieckiego r. 1335. Używana bywa długo, bo aż w drugą połowę XVIII wieku i to zawieszana przy dyplomach, lub wytłaczana przez kawałek papieru na aktach i na wypisach urzędowych <sup>1)</sup>. W tych drugich widzimy ją również na wyciągach aktów z „urzędu radzieckiego kazimierskiego“, jak n. p. na akcie z dnia 17 marca 1740 roku <sup>2)</sup>.

Dotychczas znaną była z drzeworytu o ogólnych konturach u Essenweina <sup>3)</sup> i wreszcie ze sztychu Kielisińskiego <sup>4)</sup>, który jest nieco mniejszy (śr. 48 mm.) i nie wszystkie szczegóły wiernie oddaje.

**PIECZĘĆ SEKRETNA.** Wspomnieliśmy poprzednio, tudzież przy opisie pieczęci t. zw. sekretnych m. Krakowa (ob. str. 100),

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa.

<sup>2)</sup> Ex actis consularibus Casimiriensibus — Archiwum m. Krakowa.

<sup>3)</sup> Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau, Leipzig, 1869, str. 50, fig. 6.

<sup>4)</sup> Poszyt dodatkowy do Albumu Kielisińskiego, Poznań 1855, karta II.

Według tego sztychu powtórzoną jest

że należy ona do pierwszych pieczęci m. Kazimierza. Okrągła (fig. 49), mierzy średnicy 42 mm., tło środkowe zakratkowane jest drobnymi rombami, w środku każdego znajduje się krzyżyk (gwiazdka ?) Na tem tle widnieje głowa ludzka w koronie na głowie, więc królewska. Włosy jej, na boki odrzucone w szerokim zwoju, spadają aż po koniec szyi, która ubrana



FIG. 48.

jest w krezę drobno fałdowaną. Korona ma trzy łęki widoczne.

Otok pieczęci tworzy od wewnątrz i zewnątrz perełkowa obwódka; w otoku napis majuskułą gotycką: <sup>5)</sup>

✠ SECRETA CIVIVM DE KASIMIRIA  
(✠ Secreta civim de Kasimiria)

Napis pieczęci nie wymieniający do jakiego urzędu pieczęć się odnosi, wskazuje w swej formie, że pieczęć ta należy do najwcześniejszych kazimierskich. Że nie można uważać jej za właściwą pieczęć radziecką, wspomnieliśmy poprzednio;

u Piekosińskiego, Pieczęcie, nr 390, fig. 262, i A. Chmiela, Ustrój miasta i cechów. Rocznik krak. t. VI, fig. 45, z mylnym podpisem: „pieczęć radziecka większa“.

<sup>5)</sup> Podobizna jej ze sztychu Kielisińskiego znajduje się w „Poszycie dodatkowym“ k. II i u Essenweina w drzeworycie str. 51 fig. 9 z podpisem: Siegel der Stadt Casimir.



przedmiot bowiem wyrażony na niej w porównaniu z istotnym herbem miasta, wskazuje, że nie jest pieczęcią główną, mając tylko część godła t. j. głowę ukoronowaną. Cały bowiem herb miasta, który podaje najstarsza pieczęć ławnicza, ma inicjał imienia królewskiego t. j. literę K i dwie głowy ukoronowane po bokach.

Skąd pochodzi inicjał K na pieczęciach miasta Kazimierza, wykazaliśmy poprzednio, pozostaje jeszcze wskazać, skąd zaczerpnięto do herbu miejskiego, drugiego motywu t. j. głowy ukoronowanej.



FIG. 49.

Nie jest to trudnem zadaniem, bo jedynem źródłem mogła być tu tylko pieczęć majestatowa Kazimierza Wielkiego <sup>1)</sup>, która istniała już przed nadaniem prawa niemieckiego w r. 1335 m. Kazimierzowi a zatem przed powstaniem jakiegokolwiek pieczęci miejskiej kazimierskiej. Pieczęć majestatową Kazimierza W. można bowiem wykazać u dokumentu z daty: Kraków, dnia 7 stycznia 1334 roku <sup>2)</sup>, faktycznie więc musiała już być w r. 1333. Niewątpliwem jest też, że przywilej lokacyjny miasta Kazimierza z r. 1335 opatrzony był tą

majestatową pieczęcią <sup>3)</sup>. Najlepiej jednak kwestyę tę wyjaśnia zestawienie głowy ukoronowanej na pieczęci miejskiej kazimierskiej — do czego bierzemy właśnie omawianą pieczęć t. zw. sekretną (fig. 49) z głową królewską pieczęci majestatowej, którą podajemy w naturalnej wielkości z tejże pieczęci wyciętą (fig. 50).

Na jednej i na drugiej pieczęci głowa zwrócona jest na wprost, gładka, bez wąsów i brody, włosy w tym samym układzie spadają na boki, korona na głowie jest identyczną tj. ma trzy łęki takiegoż kształtu, środkowy szerszy i większy (na wprost), dwa boczne mniejsze (w profilu). Zależność ta występuje jeszcze wyraźniej na pieczęci



FIG. 50.

ławniczej (ob. fig. 48). Tam mamy koronę, która zdobi u góry literę K. Korona ta jest w rysunku i szczegółach odmienną od korony na głowie królewskiej pieczęci majestatowej. Złotnik - rytownik zastosował ją bowiem do przedmiotu nowego t. j. litery K. Natomiast korona głów obok tej litery i głowy na pieczęci sekretnej wykazują zupełną ścisłość z koroną na głowie pieczęci królewskiej, przedmiot pozostał ten sam, więc i korona na nim ta sama. Jak schemat ten korony królewskiej utrzymywano stale. pokaże się niżej

<sup>1)</sup> Zob. pieczęć tę u Piekosińskiego: Pieczęcie, nr. 377, fig. 251.

<sup>2)</sup> Akta grodzkie t. III, nr. 1, oryginał w Zakładzie narod. im. Ossolińskich we Lwowie, nr. 261. Piekosiński (Pieczęcie nr. 377) zna ją też z tego roku t. j. 1334, przywieszoną do dy-

płomu, przechowanego w archiwum Cystersów w Mogile.

<sup>3)</sup> Oryginał w Archiwum m. Krakowa, nr. 17 pieczęci brak; korroboracja dokumentu mówi tylko: „nostri sigilli appensione...”

na dalszych pieczęciach kazimierskich z następnych czasów, w których korony na głowach (po boku litery K) mają zawsze trzy łęki (trójdzielne), mimo, że korona nad literą ulega w rysunku zmianom, odpowiednim do czasu i stylu.

Szyja głowy na pieczęci sekretnej ujętą jest jakby w krezę marszczoną, — najwidoczniej w naśladowaniu opięcia na szyi królewskiej z pieczęci majestatowej, gdzie widzimy część górną sukni z pod płaszcza królewskiego, ozdobioną wzorem czy naszywaną kamieniami.

Jeszcze i ten szczegół wspólny jest obu pieczęciom kazimierskim i pieczęci królewskiej, że tła na nich są ozdobione rombami o podwójnych bokach, w środku każdego krzyżyk (względnie gwiazdka).

Pieczęć sekretną kazimierską znamy w kilku egzemplarzach, przywieszoną do dokumentów, wydawanych przez „burmistrza i rajców kazimierskich“. Ten fakt nasuwałby spostrzeżenie, że należała ona do urzędu radzieckiego — jednak jak to już wspomnieliśmy, nie była ściśle pieczęcią tego urzędu. W korroboracyi jednego z dokumentów, przy którym jest przywieszona, z r. 1439 z dnia 10 września, wydanym przez burmistrza i rajców kazimierskich<sup>1)</sup>, nazwana też jest: „sigillum nostrae civitatis minutarum appensum“.

Przy innym dyplomie, wydanym również przez burmistrza i rajców kazimierskich z dnia 23 grudnia 1534 r.<sup>2)</sup>, przywieszona jest ta pieczęć a korroboracya jego mówi o pieczęci większej (radzieckiej): „sigillum nostrum maius est subappensum“. Są to jednak już właściwości kancelaryi miejskiej — które w naszą pracę w szczegółach wchodzić nie mogą, a ową większą pieczęcią, którą dokument miał

być opatrzone, miała być zapewne ta, którą podajemy we fig. 56.

Pieczęć „sekretna“ kazimierska, fig. 49 jak to już z poprzednich uwag wypływa, pochodzi niewątpliwie z czasów najbliższych założenia miasta na prawie niemieckiem z czasu najbliższej po r. 1335.

Znamy jeszcze drugą pieczęć sekretną kazimierską, która pochodzi z pierwszej połowy a nawet może blisko początku XVI wieku. Stwierdzić się da napewno w r. 1534, bo wyciśnięta jest na orygi-



FIG. 51.

nalnym kwiecie z tego roku rajców kazimierskich o złożeniu podatku czopowego.

Pieczęć to (fig. 51) okrągła, średnicy 34 mm. Środkowe pole, ujęte w równą obwódkę, wypełnia tarcza renesansowa, ozdobiona po bokach skromnymi arabeskami. Na tarczy litera lapidarna K nakryta koroną królewską. Otok pieczęci, ujęty na zewnątrz grubą obwódką równą, zawiera napis, wyrażony literami renesansowymi:

SECRETA · CIVIVM · KAZIMIRIENSV  
(Secreta · civivm · Kazimiriensivm).

Zestawiając tę pieczęć sekretną kazimierską z takąż poprzednią, podkreślić należy przedewszystkiem, że godło, na ostatniej wyrażone, jest „właściwym“ herbem

<sup>1)</sup> Archiwum miasta Krakowa, dyplom pergaminy nr. 207.

<sup>2)</sup> Tamże, nr. dyplomu 521. Z tego egzemplarza podajemy jej reprodukcję w fig. 49.



miasta, t. j. litera K ukoronowana, a nie głowa królewska, jaką widzimy na pieczęci poprzedniej, która jest tylko częścią herbu miejskiego.

Nadto herb miasta umieszczony tu jest już na tarczy herbowej, o czym wspomniemy poniżej przy pieczęciach wójtowskich kazimierskich fig. 54, 55.

Napis tej pieczęci jest prawie ten sam, co na pierwszej z tą zmianą, że zamiast: „de Kasimiria“ znajduje się „Kazimiriensivm“.

Pieczęcią „sekretną“ kazimierską, dopiero co opisaną, wchodzimy w okres pieczęci pochodzących z XVI-go wieku. Z poprzedniego stulecia t. j. XV, nie możemy wykazać żadnej kazimierskiej pieczęci, którą możnaby z całą pewnością do tego czasu odnieść. Dwie najbliższe pieczęcie ławnicze t. j. fig. 52, 53, nie mają wybitnych cech wieku XV; odnieść je można na koniec wieku XV, ale więcej na początek XVI wieku.

**PIECZĘĆ ŁAWNICZA.** Jest okrągła (fig. 52), średnicy 45 mm. w rysunku dosyć wypukło traktowana. Środkowe pole (tło), ujęte obwódką z liści, ozdobione jest ornamentem arabeskowym. Na tem tle duża litera **K**, o gotyckim charakterze, nakryta koroną królewską o 5-ciu liściach (3 większe, 2 małe) i półkoliśtym kabląkiem z kulkami, a zakończona u wierzchu krzyżem. Ramiona jego są przekrzyżowane **+**, wchodzi zaś w całą wysokość otoku, oddzielając przez to początek napisu od końca. Po obu stronach litery K głowa ludzka na wprost zwrócona, w koronie o trzech liściach. Tors każdej głowy sformowany jest w rodzaj trójliścia. Drobnny szczegół jest ten, że głowa po stronie lewej jest wyżej nieco umieszczoną, niż głowa na stronie prawej

z powodu znacznej szerokości dolnej bocznej laski litery K.

Otok na zewnątrz ujęty jest obwódką z liści, grubsza od wewnętrznej. i związaną w czterech miejscach: na wierzchołkach średnicy poziomej i pionowej. Napis w otoku literami renesansowymi:

SIGIL + DOMI + SCABI + CIVITA +  
KAZIMIRIE

(Sigillvm + dominorvm + scabinorvm +  
civitatis + Kazimirie)



FIG. 52.

Całość tej pieczęci robi wrażenie, że za podstawę służyła jej pieczęć ławnicza z XIV wieku głównie w założonym tle, w charakterze inicjału K, t. j. zakończenia dolnego, w koronie królewskiej, która ma 3 większe liście „stylizowane“ w charakterze gotyckim. W tem jednak odstępuje, że głowy nie mają włosów w splety na boki ułożonych.

Pieczęć ta dochowała się w zbiorze Archiwum m. Krakowa (zbiór po Smolniewskim z Akademii Um. nr. 165) wyciśnięta w zielonym wosku w osłonie wosku żółtego, oderwana od dyplomu do którego przywieszona była na paskach pergaminowych. Nadto znajdujemy ją wyciśniętą na wyciągach „ex actis iudicialiis civitatis Kasimiriensis“ z roku 1569, 1576 <sup>1)</sup> i in.

<sup>1)</sup> Ex actis advocatilibus et scabinalibus

Casimiriensibus. Archiwum m. Krakowa.

Co do charakteru rysunku a zapewne także i czasu powstania wielkie podobieństwo z poprzednią pieczęcią wykazuje inna pieczęć ławnicza (fig. 53) kazimierska, mniejsza od niej, bo o średn. 28 mm. również okrągła. Środkowe pole, jednak bez tła (arebeskowego) ujęte jest równą obwódką, w niem litera **K** z gotyckiej majuskuły, nakryta koroną królewską, zakończona krzyżykiem, który nie wchodzi w otok. Po obu stronach dwie głowy ukoronowane, zakończone u szyi „trójlisciem“. Wszystko to wykazuje wszelkie podobieństwo do poprzedniej pieczęci,



FIG. 53

nawet i ten szczegół, że głowy na obu pieczęciach mają oczy silnie wysadzone.

Otok ujęty jest od wewnątrz obwódką z liści cieńszą — a od zewnątrz takąż grubszą, w nim napis renesansowymi literami:  
SIGIL · DOMI · SCABI · CIVI · KAZIMI-  
RIENSIS

(Sigillvm · dominorvm · scabinorvm · civi-  
tatis · Kazimiriensis)

Podobieństwo z poprzednią pieczęcią widać nawet u tej w samym napisie.

Pieczęć tę widzimy na potwierdzeniach wyciągów z aktów ławniczych kazimierskich a jest ona również wyciśnięta na kontrakcie miasta Kazimierza z dnia 1 marca 1662 roku <sup>1)</sup> z kilku rajcami kazimierskimi o arendę pobierania czopowego „z miasta Kazimierza, Stradomia, Pod-

brzezia i ze wszystkich jurydyk duchownych i szlacheckich przez jeden rok“, co „pieczęciami urzędów radzieckiego i ławniczego ten kontrakt utwierdziliśmy“. Obok bowiem tej ławniczej pieczęci jest wyciśnięta radziecka z r. 1649, o której niżej. Poniżej pieczęci znajdują się własnoręczne podpisy i to pod ławniczą: „Maciej Zawada woit kazmierski“ i podpisy 5 ławników tudzież 3 rajców kazimierskich „ze dwunastu mężów“ a zarazem arendarzy czopowego.

Do charakterystyki urzędów ówczesnych „kancelaryi“ urzędów miejskich, dotyczących szczegółowo pieczęci, podajemy szczegóły, wyjęte z urzędowej relacji. Odnoszą się one właśnie do omówionej pieczęci ławniczej i następnej wójtowskiej.

Pieczęcie te urzędu wójtowsko-ławniczego były w rękach — trzeba brać to wyrażenie zupełnie dosłownie — wójta kazimierskiego Macieja Zawady. W r. 1677 z polecenia burmistrza i rajców kazimierskich, Alexander Manikowski — jeden z dwunastu mężów i przysiężnik kazimierskich (tribunus plebis et scabinus Casimir.) miał wraz z drugim przysiężnikiem odebrać pieczęcie urzędu wójtowskiego od Macieja Zawady. Wójt Zawada był chory — do tego umysłowo. Deputowani do odebrania od niego pieczęci złożyli w r. 1677 dnia 13 września relację <sup>2)</sup>.

„Więc iż do takowego urzędu (zastępstwo chorego wójta Zawady przez podwójciego) przynależało, żeby i pieczęci były oddane dla znaczenia różnych ekstraktów i pozwów, których JMśc pan podwójci w rękach nie mając, musi do chorego JP. wójta po przyciśnięcie ich posyłać [a jednak nie zawsze je mieć może dla częstego odmówienia]. Tedy, żeby sądowi JPanów przysiężników zna-

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa.

<sup>2)</sup> Akta luźne m. Kazimierza.



czna jaka stąd konfuzya nie przyszła, rekwiruje Spectabilis Magistratus consulatium Casimiriensem, żeby te pieczęci były oddane do rąk Ichmościów (przysiężników) ponieważ to nic nie będzie szkodzić honorowi JM. Pana wójta. Na co JMć. Pani wójtowa odpowiedziała, że mi tak rozkazał pan małżonek mój przy baczeniu jeszcze dobrem będąc, że, jeślibym odpadł od zmysłów i dobrego baczenia a przysłaliby tu JMśc po pieczęci, tedy żebyś ich nie wydawała aż po mojej śmierci; na co różnie się Jej Mci odpowiadało. Tandem rozkazał JMPan wójt wydać. Lecz JMPani wójtowa prosiła przez nas JMPanów rajców o poczekanie do przyszłej niedzieli, aż do przyjazdu p. Marcina Zawady młodego, syna pana wójta jako opiekuna Jej Mci pani wójtowej“.



FIG. 54.



FIG. 55.

**PIECZĘĆ WÓJTOWSKA.** Pieczęć to okrągła (fig. 54), mała, średnicy 17 mm. W polu środkowym okrągłym tarcza renesansowa znacznie ponad tło występująca, na niej litera K. Szczyt tarczy zdobią trzy gałązki trójlistne. Otok ujęty jest od wewnątrz obwódką cienką, od zewnątrz zaś takąż grubsza, w nim literami renesansowymi (kapitalikami) napis:

\* S \* ADVOCATI \* KAZIMIRIE \*

(\* Sigillum \* advocati \* Kazimirie \*)

Pochodzi z wieku XVI, najprawdopodobniej z pierwszej połowy, a znamy ją wytłaczaną przez papier na wyciągach: „ex actis advocatilibus Kazimiriensibus descriptum“<sup>1)</sup> czyli na aktach należących

bezpośrednio do władzy wójta kazimierskiego — jak to sam napis pieczęci wskazuje.

Pieczęć ta ma dwie charakterystyczne cechy. Pierwsze, że to „insigne“ lub herb m. Kazimierza sprowadzone jest do ostatecznej granicy t. j. do samej litery K. Opuszczono tu i koronę królewską zdobiącą inicjał i owe dwie głowy ukoronowane. Podstawowym jednak tematem herbu m. Kazimierza była i pozostała litera K nakryta koroną królewską. W tej formie widzimy go na późniejszych pieczęciach, w tej formie zdobi on n. p. oprawy ksiąg miejskich kazimierskich, w tej formie spotykamy go często jako rysowane ozdoby w rękopisach, w tej formie też wybijano go na cechach urzędowych kazimierskich<sup>2)</sup> i t. p.

Drugie, że godło miejskie umieszczono tu już na tarczy. W pieczęciach m. Krakowa, poprzednio opisanych stwierdzić można podobne dwie charakterystyczne cechy, t. j. że z pierwotnego obszernego tematu występuje jeden główny t. j. mur forteczny o 3 basztach, i to, że godło miejskie przechodzi ze zwykłego pola na pole tarczy herbowej. Naturalnie, że oddziaływanie tych cech w pieczęciach m. Kazimierza i Krakowa działo się tą drogą, że pieczęcie m. Krakowa były wzorem dla Kazimierza.

Obie te cechy t. j. uproszczony herb m. Kazimierza w postaci litery K nakrytej koroną a umieszczony na tarczy herbowej wykazuje pieczęć sekretna kazimierska z pierwszej połowy XVI w., którą podaliśmy we fig. 51 bezpośrednio po pieczęci sekretnej z połowy XIV w. Te same cechy, świadczące o większej ścisłości heraldycznej niż poprzednia pieczęć wójtowska ma druga także pieczęć, charakterem rysunku bardzo do niej zbliżona — a po-

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa.

<sup>2)</sup> Por. Chmiel A., Cechy m. Kazimierza,

Kraków 1899. Odbitka z nru 40 i 41 „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“.

chodząca niewątpliwie z XVI wieku, koło drugiej połowy jego.

Okrągła (fig. 55) śred. 23 mm. ma w środkowym polu ujętem równą obwódką na tarczy renesansowej inicjał K nakryty koroną królewską. W otoku, zamkniętym od zewnątrz karbowaną obwódką, napis (kapitałikami renesansowymi) tego samego prawie typu, jaki jest na pieczęci poprzedniej. Napis ten podajemy z dwóch egzemplarzy tej pieczęci na 2 oryginalnych protokółach wiertelników kazimierskich z r. 1649 <sup>1)</sup>, ponieważ żadna z nich nie zachowała się w całości.

✠ SI · ADVOCA (+) CIVIT (+) [KAZIMI]RIE  
(✠ Sigillvm advocati civitatis [Kazimi]rie)

Jak dalece uważano literę K nakrytą koroną za zasadniczy temat herbu m. Kazimierza, możemy wykazać na herbie miejskim, umieszczonym na dzwonie zegarowym ratusza kazimierskiego, sprawionym przez miasto w r. 1620 a istniejącym do dziś

dnia<sup>2)</sup>. Jedna z trzech płaskorzeźb (plakiet) zdobiących dzwon czyli, jak wspólnie go nazywano „cymbał“, przedstawia herb miejski otoczony wieńcem roślinnym, który trzymają po obu stronach dwa gryfy wspięte na 2 tylnych łapach. Herb przedstawia majuskułę K o charakterze gotyckim nakrytą koroną królewską. Ponad tem jest hełm, (o dosyć niekształtnym rysunku) nad hełmem zaś korona szlachecka, z której w górę wychodzą 3 strusie pióra. Od prawej i lewej strony hełmu zwisają na obie strony litery K labry (roślinne). Jestto więc przedstawienie herbu według reguły heraldyki szlacheckiej: już ukoronowana litera K ma jeszcze klejnot: hełm z labrami i drugą koronę z piórami strusiami. Oczywiście takie ujęcie herbu miejskiego, jako zwykłego herbu szlacheckiego, policzyć należy do fantazyi konwisarza, który dzwon zegarowy z polecenia rajców kazimierskich odlewał i zdobił.

<sup>1)</sup> Fascykuł wiertelników kazimierskich.

<sup>2)</sup> Korzystając z tej sposobności podajemy opis tego dzwonu według naocznego zbadania na miejscu w wieży (zegarowej) ratusza na Kazimierzu (w r. 1904) i wiadomości archiwalne dotyczące jego sprawienia:

Jest on średniej wielkości, odlew jego lichi, znać na nim skazy. Na powierzchni jego są trzy pasy w koło biegnące prostymi liniami naznaczone, obejmujące napisy:

I pas: HOROLOGIVM ISTVD CIVITATIS  
ORNAMENTVM CIVIBVS EMOLVMENTVM

II pas: ADVENIS TEMPORIS NVNTIVM  
SPECTABILIS CONSVLATVS KASIMIRIE FIERI

III pas: CVRAVIT (a) ANNO DNI [b] 1620 [c]  
W miejscu oznaczonym przez (a) znajduje się okrągła plakietka z herbem miasta Kazimierza, powyżej w tekście opisanym. Druga płaskorzeźba, umieszczona w miejscu [b], jest podługna, prostokątna, ujęta w ramki, przedstawia św. Stanisława wskrzeszającego Piotrowinę z grobu, w otoczeniu 5 (?) osób. Wreszcie trzecia płaskorzeźba w miejscu [c] jest również prostokątna jak poprzednia, lecz bez ramek i przedstawia Chrystusa na krzyżu, u stóp dwie

postacie stojące (M. Boska i św. Jan) i św. Magdalena, która obejmuje Chrystusa za stopy. Rzeźba tych plakiet i odlewy ich są dobre.

W rachunkach miejskich kazimierskich (Regestrum proventuum civit. Casim. perceptorum et distributorum, nr. 1201. Arch. m. Krakowa) zapisane są w r. 1620 wydatki pod tytułem „Wyeza“ tyjące się naprawy wieży ratusza kazimierskiego, głównie wiązania dachu i pokrycia jego (blachą) i naprawy zegaru miejskiego. Między innemi zapłacono 2 talary złote (florenów 2 groszy 12) „muliarzowi królewskiemu Dziańowi, kiedyśmy go zwiedli na oglądanie wieże i pro consilio“, za powietrznik na wieżę malarzowi od złocenia i farbowania fl. 5, na złocenie bani ... fl. 48 i t. d. Nadto są wydatki na różne części do zegara Matiaszowi zegarmistrzowi i na sprawienie dzwonu zegarowego, powyżej opisanego, nazwanego tutaj „cymbałem“. „Cymbał waży kamieni 27, kamień z robotą płaciliśmy po fl. 12 a iż się dało spiży ratusznej kamieni 16 1/2, która rachowała się po fl. 6, to się wytrąciło; daliśmy konwisarzowi pieniądze ze skarbu (miejskiego) wziętych fl. 200, dodaliśmy lunarzskich fl. 27“.



**PIECZĘCIE RADZIECKIE.** Pierwszą pieczęć, z napisem jako radziecką, znamy dopiero tę, (fig. 56), która pochodzi z pierwszej połowy wieku XVI. A jeżeliby nasze przypuszczenie było słusznem, że korroboracja dokumentu z r. 1534, o której mówimy przy pieczęci t. zw. sekretnej kazimierskiej, może się odnosić do tej pieczęci, uzyskalibyśmy czas jej powstania bliżej oznaczony t. j. przed r. 1534. Pieczęć ta radziecka przedstawia ten podstawowy temat, o jakim poprzednio wspomnieliśmy. Okrągła, średnicy 42 mm., jest w rysunku znacznie wypukło traktowana.



FIG. 56.

Pole pieczęci wypełnia prawie w całości kartusz renesansowy (tarcza). Szczyt jego zachodzi w otok i oddziela przez to początek napisu od jego końca. Na tarczy litera K, już raczej do kształtu lapidarnych liter zbliżona, nakryta koroną królewską. Otok jest w rodzaju wstęgi okolnej, zaczynającej się i kończącej po stronie szczytu tarczy. Po za otokiem zewnętrzna obwódka, gruba, potrójnie profilowana. Napis na wstędze wyrażony jest renesansowymi literami:

✠ SIGIL + CONSVLVM + KASIMIRIENS +  
APVT + CRA  
(✠ Sigillvm + consvlvm + Kasimiriensivm +  
apvt + Cracoviam)

Błąd w legendzie przyimka APVT zamiast APVD spotkamy także w innych pieczęciach kazimierskich. Znamy tę pieczęć radziecką wyciskaną na wyciągach z aktów radzieckich kazimierskich datowanych z XVI-go wieku <sup>1)</sup>).

Równocześnie z tą pieczęcią używana jest druga pieczęć radziecka, mniejsza tylko co do wielkości (fig. 57) bo o średnicy 27 mm. Podobieństwo rysunku wskazuje, że powstała ona równocześnie z poprzednią. Otok tylko, przerwany również szczytem tarczy, ujęty jest od wewnątrz



FIG. 57.

równą linią kolistą, od zewnątrz grubszą perełkową, w nim napis tej samej osnowy, co na pieczęci poprzedniej, tylko wyrazy w inny sposób skracane:

★ SI ★ CON ★ KASI ★ A ★ CRACCOVIA ★  
(★ Sigillvm ★ consvlvm ★ Kasimiriensivm ★  
apvd ★ Cracoviam ★

Wyciśnięta również na „wyciągach z ksiąg urzędu radzieckiego kazimierskiego“. Na oryginalnym akcie, wydanym przez „burmistrza i rajców m. Kazimierza“ t. j. na rekognicyi czopowego z r. 1564 d. 4 maja, korroboracja określa ją temi słowy: „a na świadectwo tego pieczęć nasza radziecka jest przyciśniona“ <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Ex actis consularibus Casimir 1510 – 99, w Archiwum m. Krakowa i w rękopisie nr. 435

Akademii Umiejętności.

<sup>2)</sup> Tamże.

PIECZĘĆ SYGNETOWA. Między pieczęciami m. Krakowa podaliśmy jedną z pierścienia burmistrzowskiego, czyli sygnetową. Sygnetową pieczęć możemy też wykazać między pieczęciami Kazimierza. Wprawdzie pierścienia takiego nie znamy, lecz odcisk pieczęci (fig. 58) wskazuje, że wyciśnięta jest sygnetem, bo ma zwykłą formę kamieni sygnetowych oprawianych w pierścień. Tło jej bowiem równe, ma na brzegu fażę. Może powstanie pierścienia burmistrzowskiego kazimierskiego zawdzięcza istnieniu już takiegoż pierścienia krakowskiego. Gdy zaś kazimierski, pochodzi z r. 1574, o ile to widoczne jest na dochowanym odcisku, mielibyśmy tu przypuszczalne potwierdzenie starszeństwa



FIG. 58.



FIG. 59.

pierścienia krakowskiego, który na obręczy ma wryty rok 1532. Również wielkość i kształt pieczęci wskazuje, że jest sygnetową.

Jest bowiem nieco owalna, średnica większa 19, a mniejsza 17 mm. W środku na tarczy renesansowej herb miasta Kazimierza: litera K z koroną królewską. Na około herbu, na gładkiem polu pieczęci jest napis, w górnej części pieczęci niewyraźnie odbity, stąd też niepewny jest wyraz pierwszy i dwie ostatnie liczby z daty, tu umieszczonej.

..... ATVS (?) CIVITATIS + 1574.

Jeżelibyśmy zostawili w pierwszym wyrazie (bo tylko mógł być jeden wyraz,

niewyraźny na odbiciu — obok wyraźnego drugiego CIVITATIS) zakończenie na ATVS, uzupełniłby go należało na [CONSVL]ATVS, co jednak nie wydaje się słusznym i istotnym. Również i w dacie zachodzi wątpliwość co do trzeciej liczby to jest 7. Tu jednak prawie pewnie przyjąc możemy rok 1574, w każdym razie nie późniejszy, ponieważ pieczęć ta wyciśnięta jest na zamknięciu listu burmistrza i rajców miasta Kazimierza do wójta krakowskiego Lambocha z datą: „dan na ratuszu kazimierskim die XV Novembris a. d. 1577<sup>1)</sup>).

Obok pierścienia burmistrzowskiego miało miasto Kazimierz — podobnie jak Kraków — inne „insigne“ miejskie, może również berełko, skoro burmistrz kazimierski Baltazar Śmieszkowic, ustępując dnia 12 lipca 1670 roku miejsca swojemu następcy Maciejowi Kazimierzowi Treterowi, doktorowi obojga praw, oddał temuż insignia miejskie („insignia civitatis remisit“<sup>2)</sup>).

Następne pieczęcie kazimierskie powracają do pierwotnego typu, w którym herb miejski umieszczony jest wprost na polu pieczęci, a nie na tarczy herbowej i obejmuje wszystkie szczegóły wyrażone w zatwierdzeniu królewskim, danem na sejmie w Lublinie w r. 1566. (ob. na początku.) Są też to pieczęcie późniejsze od daty tego zatwierdzenia i przeważnie mają już na sobie wyrażoną datę ich powstania. Taką pierwszą jest

PIECZĘĆ RADZIECKA Z ROKU 1597.

Okrągła, fig. 59, średnicy 27 mm., w polu środkowym litera K (lapidarna) nakryta koroną królewską, po obu jej stronach popiersie ludzkie na wprost, z włosami na bok odrzuconymi, na głowie korona

zdefektowane, w Archiwum m. Krakowa.

<sup>1)</sup> Listy m. Kazimierza (fascykuł).

<sup>2)</sup> Consularia Casimiriensia z r. 1670 księgi



o 3 liściach. Otok tworzy od wewnątrz i od zewnątrz obwódka wypukła perełkowa. Napis w nim :

SIGIL · CONS · CIVIT · RE · KASI: AD  
CRAC · 1597 ·

(Sigillvm consvlvm civitatis regiae Kasimiriæ ad Cracoviam 1597)

Znamy ją z urzędowych wyciągów z aktów radzieckich kazimierskich, na których jest przez papier wyciśniętą. Chociaż data jej powstania jest ściśle podana t. j. r. 1597, przecież nie mogliśmy znaleźć wydatku na jej sprawienie, zapisanego w rachunkach kazimierskich<sup>1)</sup> ani w tym roku ani też w następnym 1598, w dziale wydatków na „Communes necessitates civitatis“, gdzie tego rodzaju wydatków szukać należy.

#### PIECZĘĆ RADZIECKA Z ROKU 1600.

Już w 3 lata po sprawieniu pieczęci radzieckiej poprzedniej w r. 1597, widzimy nową pieczęć radziecką z podaną datą r. 1600. Potrzebę sprawienia nowej pieczęci możnaby tłumaczyć przypuszczeniem, że pieczęć z r. 1597 zginęła, więc konieczną było rzeczą mieć nową. Lecz takie tłumaczenie postawić można w ostateczności wtenczas dopiero, gdy nie ma żadnego innego racjonalnego. W tym wypadku nie potrzebujemy się do tej ostateczności uciekać, ponieważ ten racjonalny powód można wyszukać. Na podstawie podanych dotychczas pieczęci kazimierskich da się wykazać fakt, że pieczęci tego samego urzędu są zwykle dwójakie t. j. jedna większa, druga mniejsza w swej wielkości.

Do pieczęci radzieckiej z roku 1597, o średn. 27 mm. nie było odpowiedniej większej, dlatego też sprawiono ją niebawem tę z roku 1600, o średnicy 42 mm.

<sup>1)</sup> Regestrum omnium proventuum civitatis Casimiriæ perceptorum et distributorum,

(fig. 60). Pole jej wypełnia majuskuła **K** w charakterze gotyckim utrzymana, nakryta koroną królewską. Krzyżyk wieńczący koronę, wchodzi w otok napisowy, odgraniczając tem samem początek jego od końca. Po obu stronach litery **K** popiersie ludzkie na wprost, ukoronowane (korona o 3 liściach) z włosami na boki głowy odrzuconymi. Popiersia te mają małe główki na szerokich torsach wypukłych wraz z ramionami, które widać aż po przegub łokciowy.

Otok tworzy od środka perełkowa obwódka z cienkimi kołami po obu jej



FIG. 60.

brzegach, a na zewnątrz gruba profilowana. Napis w otoku :

✱ SIGIL · CONSVLVM · KASIMIRIENS ·  
APVT CRA · 1600

(✱ Sigillvm · consvlvm · Kasimiriensivm ·  
apvt Cracoviam · 1600)

W napisie tej pieczęci przyimek APVT jest błędnie wyrażony. Snać błąd ten współcześnie spostrzeżono, bo znajdujemy pieczęć tę samą na aktach, na której poprawiono wyraz ten na właściwą formę t. j. na APVD co na odbiciach pieczęci najwyraźniej występuje. W rachunkach miejskich kazimierskich z r. 1600 i 1601 nie mogliśmy znaleźć zapisanego wydatku

nr. 250. Archiwum m. Krakowa.

na sprawienie tej pieczęci. Natomiast pod rokiem 1628, czytamy między wydatkami na „communes necessitates“<sup>1)</sup>: „Pieczęć dominorum consulum, że iusz nieznaczna była — od głębszego rysowania (sic) jej flor. 3 gr. 21“. Wydatek ten odnieść należy zapewne do tej pieczęci radzieckiej. Przy pogłębianiu jej poprawiono zapewne błędny wyraz na właściwy, a tak poprawiona służyła obok innych długo do użytku, bo znajdujemy ją wyciśniętą na aktach aż do roku 1793 włącznie.

**PIECZĘĆ RADZIECKA Z ROKU 1649.** Najbliższą datą do pieczęci poprzedniej jest pieczęć „mała“ radziecka, którą spra-



FIG. 61.

wiło miasto w roku 1649. W rachunkach miejskich z tego roku<sup>2)</sup>, w dziale wydatków „communes necessitates“ zapisano: „Od rzezania pieczęci małej fl. 1 gr. 10“. Jest nią też pieczęć z tą datą t. j. 1649, wyrytą w napisie (fig. 61) i małą, bo o średn. 27 mm., okrągłą. W jej polu herb miasta Kazimierza t. j. litera **K** w kształcie majuskuły gotyckiej, nakryta koroną królewską. Krzyżyk korony wchodzi w pole otokowe poza jego obwódkę wewnętrzną. Po obu stronach litery popiersie nawprost zwrócone, w koronie o 3 liściach na głowie. Włosy głów zdaje się są odrzucone na boki. W odbiciach tej pieczęci przez

papier szczegół ten nie zawsze występuje; na jednych jakby ich nie było, na drugich widoczne są włosy tylko po lewej stronie głowy. W otoku, który zamyka na zewnątrz grubsza obwódka, napis:

SIGIL : CONSVL : KASIMIRI : APVT :  
CRAC : 1 · 6 · 49 ·

(Sigillum consvlm Kasimiriensivm apvt Cracoviam 1649)

I znowuż mamy błąd w wyrazie APVT, ale również mamy odbicia tej samej pieczęci, na których wyraz ten jest już poprawiony<sup>3)</sup> na APVD. Litera **D** jest też grubsza od innych i nie bardzo kształtną. Ta pierwsza z błędnym wyrazem (apvt) wyciśniętą jest na oryginalnym akcie z dnia 1 marca 1662 r. kontraktu miasta Kazimierza o dzierżawę pobierania czołowego, na którym wyciśniętą jest także pieczęć ławnicza (por. str. 135 fig. 53). Pod pieczęcią radziecką podpisali się burmistrz kazimierski Szymon Winiarski i czterej rajcowie kazimierscy. Obie pieczęcie, na tym akcie umieszczone, są „małe“, radziecka z r. 1649 o 27 mm. średnicy i ławnicza również tej samej wielkości, bo 28 mm. średnicy mierząca. Może nieprzypadkiem będzie to wyciśnięcie równej wielkości pieczęci dwóch urzędów miejskich radzieckiego i ławniczego, jeżeli dodamy, że równocześnie z „małą“ (28 mm.) pieczęcią ławniczą była „większa“ (45 mm. śred. ob. fig. 52).

**PIECZĘCIE KANCELARYJNE.** Do pieczęci, które nazwaliśmy kancelaryjnymi, mówiąc o nich przy pieczęciach krakowskich, t. j. pieczęciach bez napisu, tylko z herbem miasta, należy wyciśnięta na oryginalnym liście burmistrza i rady m. Kazimierza z dnia 26 sierpnia 1663 r. do

<sup>1)</sup> Regestrum dd. lonherorum a. d. 1628. Archiwum m. Krakowa nr. 1254.

<sup>2)</sup> Regestrum dominorum lonherorum a. 1649

nr. 1523 Archiwum m. Krakowa.

<sup>3)</sup> Ex actis advocatilibus et scabinalibus Casimir. z daty 21 lutego 1677 roku.



Andrzeja Suszyckiego pisarza kazimierskiego i syndyka, wystanym do Lwowa <sup>1)</sup>.

Jest okrągła, (fig. 62) śred. 20 mm., otoczona na zewnątrz grubą obwódką z liści; przedstawia inicjał **K** nakryty koroną o trzech liściach.

Pochodzi zapewne z pierwszej połowy XVII wieku.

Do tego rodzaju pieczęci zaliczyć należy inną z r. 1678 (fig. 63). Kwadratowa 20 × 20 mm. o znacznie ściętych narożach, stąd ma wygląd ośmioboku. Na jej polu inicjał **K** z koroną królewską a po jednej i drugiej stronie jego wyrzyta data rozdzielona literą **K**: 16 || 78. Pod herbem miasta dwa inicjały w literach **B S**. Inicjały te objaśnia nam najzupełniej akt



FIG. 62.



FIG. 63.



FIG. 64.



FIG. 65.

z r. 1679 z dnia 12 sierpnia, na którym pieczęć ta jest wyciśnięta. Jest to pismo <sup>2)</sup> wydane przez: „Senior consul et consules Casimirie ad Cracoviam“, opatrzone własnoręcznym podpisem: „Benedictus Stojankowicz senior consul civitatis Casim.“ Literę zatem **B S**, wyrażone na pieczęci, są inicjałami imienia i nazwiska burmistrza kazimierskiego **Benedykta Stojankowicza**.

Pieczęć więc ta była niejako kancelaryjną pieczęcią ówczesnego burmistrza, z tego względu jest również charakterystyczną. Podobny objaw spotkamy także między pieczęciami miasta Kleparza. Na jednej bowiem pieczęci obok herbu miej-

skiego znajdują się inicjały imienia i nazwiska wójta kleparskiego a nadto wyrażony jest jeszcze jego herb mieszczański.

Pieczęcią kancelaryjną jest także ta (fig. 64), której czas powstania określić należy również na drugą połowę XVII w. Wyciśnięta jest na wezwaniu do p. Ropela, ażeby odniósł składkę na ekspedycję, uchwaloną w roku 1672 dnia 2 stycznia. Wezwanie to nie ma daty, lecz sądząc według jego treści pochodzić może z roku 1672 lub 1673.

Pieczętka, wyciśnięta tu na zagiętym jednym narożniku, ma kształt prostokątny, wys. 13 a szer. 11 mm. i przedstawia tylko herb Kazimierza t. j. literę **K** nakrytą koroną królewską.

Na kwity na zapłacone podatki lub raty poborowe, służyła pieczęć wykonana w roku 1700 (fig. 65) kwadratowa o 19 × 19 mm., o ściętych narożach, stąd prawie równo ośmioboczna. Ma wypełnione pole herbem miasta w pełnej jego formie, bo z dwiema głowami ludzkimi ukoronowanymi. Pod herbem wyrzyty rok 1700.

Znamy ją wyciśniętą na dwóch kwitach na zapłaconą ratę poborową przez cech rybaków z dnia 2 stycznia i miesiąca kwietnia 1702 roku. Kwity te opatrzone są nadto własnoręcznymi podpisami egzaktorów <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Listy oryg. miejskie. Arch. m. Krakowa.

<sup>2)</sup> Listy miasta Kazimierza (fascykuł). Archiwum m. Krakowa.

<sup>3)</sup> Akta cechu rybaków <sup>A</sup>/<sub>D</sub> 165, nr. aktu 123, 124.

PIECZĘĆ RADZIECKA Z R. 1775.  
Z takimże napisem co do treści, jak radziecka z r. 1649, jest pieczęć z r. 1775 również okrągła, lecz mniejsza nieco, bo śred. 28 mm. (fig. 66). W przedstawieniu herbu miejskiego nie ma również zasadniczej różnicy. Korona królewska, wieńcząca literę K, kończy się pod wewnętrzną obwódką otoku, krzyżyk więc jej nie wchodzi w otok, który jest zamknięty od zewnątrz obwódką liściastą. Napis w otoku następujący:

✠ SIGIL : CONSVLVM KASIMIR : APVD  
CRA : 1775

(✠ Sigillum consvlvm Kasimiriensivm apvd  
Cracoviam 1775)



FIG. 66.

Znajdujemy ją wyciśniętą w czerwonym laku na publikacie <sup>1)</sup> „urzędu radzieckiego miasta JKMcI Kaźmierza“ z dnia 31 stycznia 1783 z podpisem: Jan Okoński, prezydent miasta JKMcI Kazimierza przy Krakowie“. Używano jej także na „wyciągach“ z ksiąg radzieckich kazimierskich (r. 1787) a nadto jeszcze w r. 1793 na pismach od „Prezydenta i Rady m. Kazimierza do Konfederacyi województwa krakowskiego“.

Z roku 1775 pochodzi pieczęć miejska (fig. 67), której używali poborcy miejscy na pokwitowaniach zapłaconego czynszu. Znajduje się ona na pokwitowaniu z d. 21 kwietnia 1780 r. zapłacenia czopowego <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Faszkuł aktów cechowych kazimierskich „rzeźnicy“ — Archiwum m. Krakowa.

Kształt jej przechodzi już z okrągłego do owalnego, średnica pionowa mierzy 24 mm., pozioma mniejsza 23 mm.

Środkowe pole wypełnia odpowiedni herb m. Kazimierza; w otoku ujętym od wewnątrz równą od zewnątrz zaś perełkową obwódką napis:

⊗ SIGIL · CIWITAT : CASIMIR : DEPUT :  
1775

(⊗ Sigillum ciuitatis (sic) Casimiriensis  
deputatorum 1775.)

Należy jeszcze kilku słowami objaśnić wyraz napisu tej pieczęci t. j. „deputatorum“. Do kontrolowania lonherskich rachunków z poborów miejskich, uchwalanych stosownie do chwilowej potrzeby, jak



FIG. 67.

i z stałych poborów miejskich i czynszów, byli wybierani na ratuszu przez prezydenta miasta, dwóch radców, wójta jednego gminnego (tribunus plebis), dwóch ławników, dwunastu mężów i starszych cechów uprzywilejowanych tak zw. deputaci. Deputatów tych było siedmiu: dwóch z magistratu i dwóch z ławników, jeden „gminny“ i dwóch z pośród 12 mężów (duodecim viri).

W księdze miejskiej kazimierskiej <sup>3)</sup>, obejmującej konkluzye (senatu i pospółstwa miejskiego), zapisano na posiedzeniu z dnia 15 marca 1779 r. kompetencję tych deputatów:) „Że zaś dawniejsi JMśc Panowie deputaci jeszcze w roku 1775 kalkulacyi

<sup>2)</sup> Archiwum m. Krakowa.

<sup>3)</sup> Archiwum m. Krakowa, nr. 3311.



regestrów niedokończyli, a przeto aby takowe rachunki prędszy swój mogły odebrać skutek, zakończenie rachunków przerzeczonym deputatom jeszcze w r. 1775 przez konkluzą zalecili.“ Pieczęć tę, jak również i małą pieczętkę, wytłaczano na kwitach z opłat poboru czopowego, dzierżawionego zwykle przez którego z rajców miejskich. Do jednej też z tych pieczęci odnosi się ustęp w rezolucyi pospólstwa (*honoratae comunitatis*)<sup>1)</sup> z dnia 4 września 1779 r. „iż szlachetny Rotkiewicz, tenutaryusz czopowego od objęcia czopowego, stwierdzając tenutę, pieczęć miasta tego do czopowego wybie-rania służącą u siebie konserwuje...”



FIG. 68.

Z XVIII-go wieku pochodzi również pieczęć (fig. 68) kwadratowa (18 × 18 mm.) o ściętych narożnikach. W środku znajduje się herb m. Kazimierza w pełnej formie t. j. z dwoma ukoronowanymi popiersiami po lewej i prawej stronie ukoronowanej litery K.

Pieczęć ta ma nadto napis charakterystyczny, bo nieoznaczający bliżej jakiegoś urzędu miejskiego, lecz tylko ogólny, że jest pieczęcią miasta Kazimierza.

Napis ten zaczyna się po stronie prawej kwadratu i kończy się po stronie lewej, wypełnia więc tylko trzy boki pieczęci, czwarty bok dolny jest wolny. Napis brzmi:

SIGIL . | CIWITA . | CASIM . |  
(Sigillum ciuitatis Casimiriae.)

Wyciśnięta jest czarną farbą (lecz pieczęć była do laku) na poświadczeniu z r. 1788 o zapłacie podatku czopowego przez kupca kazimierskiego Nowickiego.

PIEczęć WÓJTOWSKO-ŁAWNICZA Z R. 1779. Po szeregu pieczęci radzieckich od XVI wieku natrafiamy dopiero w r. 1779 na nową pieczęć ławniczą i wójtowską zarazem (fig. 69). Jest kształtu owalnego nieco, o śred. pionowej 38 mm. a poziomej 36 mm. Na pieczęci pełny herb



FIG. 69.

Kazimierza t. j. litera **K** o gotyckiem znamię, nakryta koroną królewską; po obu jej stronach popiersia ludzkie z długim torsem, na wprost, na głowach korona o 3 liściach. Otok tworzy wewnętrzna obwódka równa i zewnętrzna perełkowa; w nim napis:

✦ SIGILLUM ADVOC : ET SCABI : CIVI :  
CASIM : IRI AD 1779

(✦ Sigillum advocati et scabinorum civitatis Casimiriensis anno domini 1779.)

Napis pieczęci jest niestaranny, kilka liter w nim jest mniejszych lub niżej umieszczonych.

Sprawiono ją, jak to zresztą wskazuje data, umieszczona w napisie otokowym, w r. 1779 a wydatek na nią zapisany jest

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa nr. 3311.

w „Registrze expensy miejskiej“ z dnia 10 czerwca 1779 r.<sup>1)</sup>: „od rznięcia pieczęci wójtowskiej złotych 10“.

Używano jej jeszcze w r. 1794, bo wyciśniętą jest na oryginalnej intromisy (z dnia 11 kwietnia), opatrzonej podpisem: „Jakób Wójcikiewicz, ławnik miasta wolnego Kazimierza przy Krakowie“<sup>2)</sup>.

Do tej pieczęci odnieść należy wydatki zapisany pod dniem 19 lipca 1794 r. w „Rozchodzie pieniężnym na expensa extraordinaryjne“ miasta Kazimierza: „Za praskę dębową nową ze śrubą drzewianą



FIG. 70.

do pieczęci kancelaryi wójtowsko-ławniczej stolarzowi szlachetnemu Kudasiewiczowi złotych 12“<sup>3)</sup>.

Przytoczone powyżej z rachunków miejskich kazimierskich wydatki na sprawienie pieczęci wójtowskiej w r. 1779 mogą odnosić się zarazem do drugiej mniejszej pieczęci wójtowsko-ławniczej sprawionej równocześnie z pierwszą (większą) w tymże r. 1779.

Jest ona (fig. 70), również jak pieczęć poprzednia owalną nieco, o średnicy pionowej 34 mm., a poziomej 29 mm. Środkowe pole, ujęte równą obwódką, wypełnia herb miasta Kazimierza, tego samego rysunku, jak na pieczęci większej.

<sup>1)</sup> Regestra prowentów m. Kazimierza z r. 1779–1780, nr. 786. Archiwum m. Krakowa.

<sup>2)</sup> Ex actis advocat. et scab. Casimiriensibus.

W otoku, zamkniętym na zewnątrz obwódką liściastą, napis:

✠ SIGIL: ADVOC: ET SCA: CIVI: CASIM: A. D. 1779

(✠ Sigillum advocati et scabinorum civitatis Casimiriae anno domini 1779)

Pieczęci tej używano jeszcze w r. 1793. Opatrzona nią jest pismo od wójta i ławników miasta Kazimierza z dnia 29 lipca 1793 r. do Konfederacji województwa krakowskiego.



FIG. 71.

PIEczęĆ KANCELARYI RADZIECKIEJ. Podaliśmy poprzednio szereg pieczęci kazimierskich, które określiliśmy jako pieczęcie kancelaryjne urzędu miejskiego. Przyjęliśmy nazwę dla nich pieczęci kancelaryjnych ze względu na ich charakter i aktów, które były niemi opatrywane. Pieczęcie jednak same nie miały tego oznaczenia, ponieważ nie miały żadnego napisu otokowego.

Z końcem jednak XVIII wieku istnieją już pieczęcie kancelaryjne kazimierskie z wyraźnem oznaczeniem ich charakteru w napisie otokowym. Taką jest pieczęć (fig. 71) okrągłą, śred. 27 mm. Środkowe pole jej wypełnia herb m. Kazimierza w pełnej formie, t. j. litera K nakryta koroną

Archiwum m. Krakowa.

<sup>3)</sup> Rachunki dochodów i rozchodów pieniężnych m. Kazimierza, z r. 1794–95, nr. 638.



królewską, po bokach dwa popiersia o długich torsach, w koronie o 3 liściach. Główki są małe — jakby bez włosów. W okół herbu, za śladem otoku biegnie napis, zaczynający się jak zwykle od osi pionowej pieczęci od góry i to napis w języku polskim:

PIECZĘĆ KANCEL : RADZ : KAZIM :  
PR : KRAK :

(Pieczęć kancelaryi radzieckiej Kazimierza przy Krakowie).

Wyciśnięta jest w czerwonym laku na zaświadczeniu „jako kancelaryja urzędu wójtowsko-ławniczego kazimierskiego o wyroku... nie była dotąd rekwirowaną. Co podpisem ręki mej przy wyciśnięciu pieczętka kancelaryi poświadczam. Dan w ratuszu miasta Kazimierza dnia 10 maja r. p. 1793. Wincenty Pączkowski, urzędu wójtowsko-ławniczego kazimierskiego przysięgły pisarz“<sup>1)</sup>.

Napis pieczęci wyraźnie podaje, że jest pieczęcią kancelaryi radzieckiej, z korroboracyi aktu natomiast, wydanego z kancelaryi wójtowsko-ławniczej, można sądzić, że była jeszcze druga pieczęć kancelaryjna urzędu wójtowsko-ławniczego mimo, że akt z tej kancelaryi opatrzony jest pieczęcią kancelaryi radzieckiej. Używanie równocześnie dwóch pieczęci, różnych tylko między sobą swoją wielkością wykazywaliśmy już przy poprzednich pieczęciach, zaczęm i w tym wypadku pieczęć drugą — jakby ze zwyczaju wynikało — mniejszą, istnieć musiała. Dotychczas jednak nie udało się nam jej odnaleźć.

Oznaczenie czasu, kiedy pieczęć tę sprawiono, nie napotyka na trudności, zwłaszcza, że przychodzą tu z pomocą rachunki dochodów i rozchodów m. Kazimierza<sup>2)</sup>,

które równocześnie potwierdzają także, że tych pieczęci kancelaryjnych było dwie.

Z aktu, na którym pieczęć kancelaryjna radziecka jest wyciśnięta, wnosić trzeba, że powstała przed d. 10 maja 1793 r. Nie mogła powstać również ani w r. 1792 ani 1791, ponieważ w tym czasie przeprowadzała się myśl nowego urządzenia miast, nowego podziału i zakresu terytoryalnego miast, które pociągnęło za sobą nowe pieczęcie, o czym pokrótce wspominamy przy pieczęciach m. Krakowa. Podana więc



FIG. 72.

powyżej pieczęć pochodzić może z przed r. 1791. Do niej też niewątpliwie odnieść należy wydatek, który zapisany jest „w rozchodzie pieniędzy na expensa extraordinaryjne“ m. Kazimierza w r. 1790 dnia 20 listopada: „Za pieczęci miedziane dwie z drzewcami (t. j. z rączkami) i od wyrznięcia tychże do kancelaryi aktowej radzieckiej za konkluzją szlachetnego Magistratu sprawić zalecone za zaświadczeniem szl. JP. Zakulskiego prezidenta, zapłacono pieczętarzowi złotych 12<sup>3)</sup>).

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa.

<sup>2)</sup> Archiwum m. Krakowa, nr. 619.

<sup>3)</sup> Rachunki m. Kazimierza od 15 lutego 1790 do 15 lutego 1791 r., nr. 619, w Arch. m. Krakowa.

Zapiska ta odnosi się do naszej pieczęci kancelaryjnej radzieckiej, bo mówi o „wyrznięciu pieczęci do kancelaryi aktowej radzieckiej“, zatem określa ją zgodnie z napisem otokowym i stwierdza, że pochodzi z r. 1790, a powtórę, że pieczęci tych było dwie, z których znamy tylko jedną.

Jeszcze jeden szczegół pieczęci należy podnieść t. j. napis jej w języku polskim, po raz pierwszy użyty w dotychczasowych pieczęciach kazimierskich. Było to już wynikiem ducha i reform podjętych przez sejm czteroletni, uwieńczonych uchwałą prawa sejmowego z 24 czerwca 1791 roku p. t. „Urządzenie wewnętrzne miast“, które oznaczyło „język narodowy“ polski, językiem urzędowym w miastach <sup>1)</sup>.

To prawo ustanowiło między innemi nowemi instytucjami: sąd miejscowy primae instantiae, o czym kilka słów objaśniających podaliśmy w odpowiednim miejscu przy pieczęciach miasta Krakowa. Odsyłając więc tam po szczegóły, objaśniające charakter pieczęci „sądu miejscowego“, podajemy tu pieczęć większą i mniejszą tegoż sądu w Kazimierzu.

**PIECZĘĆ SĄDU MIEJSCOWEGO.** Większa pieczęć jest okrągła (fig. 72) śred. 62 mm. Środkowe pole wypełnia herb miasta Kazimierza t. j. majuskuła **K** o zakroju gotyckim, nakryta koroną królewską. Po prawej stronie popiersie męskie z brodą, z włosami długimi, w spłoty skręconymi, z koroną na głowie; po lewej stronie popiersie kobiece w koronie na głowie, również z włosami w spłoty na boki spadającymi.

Otok ma od wewnątrz równą kolistą obwódkę, od zewnątrz na brzegu obwódkę z liści. Napis umieszczony jest w dwóch

kolistych wierszach a zaczyna się w kole zewnętrznym od góry:

SĄD PRIMÆ INSTANTIÆ CYRKUŁU  
KAZIMIERSKIEGO MIASTA WOLNE: ||  
WYDZIAŁOWEGO Y STOŁECZNEGO  
❀ KRAKOWA ❀ ❀

Mniejsza pieczęć tego sądu ma kształt nieco owalny, średnica większa 28 mm., mniejsza 27 mm. Pole pieczęci (fig. 73) zajmuje litera **K** z koroną królewską nad nią, po prawej stronie litery popiersie męskie z koroną na głowie, z brodą i włosami na bok w spłotach spadającymi, po lewej popiersie kobiece również z koroną na głowie i włosami skręconymi.



FIG. 73.

W otoku, nieoddzielonym od wewnątrz obwódką, napis:

SĄD PRIMÆ INSTANCYÆ CYRKUŁU  
DROGI (sic) KRAKOWSK:  
(Sąd primae instancyaie cyrkulu drugiego  
krakowskiego)

Na zewnątrz pieczęci biegnie perełkowa obwódka.

Tłok tej pieczęci zachował się w Archiwum m. Krakowa, (nr. Inw. M. 405) jest mosiężny z drewnianą toczoną rączką; wysokość cała wynosi 90 mm.

Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na charakterystyczny szczegół w herbie miasta Kazimierza, na tych pieczęciach wyrażony.

<sup>1)</sup> Obacz przy pieczęciach Krakowa.



Mianowicie dwa popiersia ludzkie ukoronowane, które są po obu stronach inicjału **K**, nie przedstawiają wyłącznie tylko głów męskich, lecz męską jest tylko głowa po stronie prawej, po lewej zaś stronie przedstawione jest popiersie kobiece w koronie na głowie. Zdaje się, że zmianę powyższą wprowadziła tylko nieznamość herbu m. Kazimierza lub fantazja złotnika, który pieczęć wykonywał.

Urządzenia organizacyi m. Kazimierza, dokonane na mocy prawa konstytucyi z r. 1791, jak to wiemy z krótkiego przedstawienia przy pieczęciach m. Krakowa, zniósła konfederacya z roku 1792, powracając do stanu z przed roku 1791, te zaś ostatnie zmienił sejm grodzieński z r. 1793 w prawie „Wolne miasta Rzpltej“. Miasto Kazimierz uznane zostało na mocy tego prawa miastem należącym do drugiej klasy miast, jako liczącem do czterechset dymów. Magistrat jego składał się z 4 radców, z których jeden był burmistrzem, z pisarza i syndyka i miał tytuł „Magistrat

ekonomiczno-policyjny miasta wolnego Rzeczypospolitej Kazimierza“.

To „wolne miasto Rzeczypospolitej Kazimierz“ zajęte zostało pod panowanie austriackie 15 stycznia 1796 roku.

Odtąd miasto Kazimierz, zorganizowane na podstawie postanowień sejmu grodzieńskiego, istnieje odrębnie oczywiście zależne od rządu austriackiego, jako c. k. miasto Kazimierz aż do chwili włączenia go do Krakowa t. j. do dnia 1-go września 1802 r.

Przez ten cały czas, t. j. od r. 1793 używało miasto pieczęci z przed roku 1791, oczywiście tylko tych, które nowej organizacyi odpowiadały. Przy opisywaniu tychże pieczęci podaliśmy tam daty aktów, sięgające aż prawie po rok 1802. Zresztą wystarczy to tylko stwierdzić, bo nowych pieczęci kazimierskich nie znamy, któreby pochodziły od czasów organizacyi według prawa sejmu grodzieńskiego aż po rok 1796 t. j. po czasy zajęcia austriackiego, do którego to terminu zakreśliliśmy nasze badania.

## PIECZĘCIE MIASTA KLEPARZA.

Po stronie północnej miasta Krakowa, tuż przy jego granicy i murach miejskich przedmieście, zwane Kleparzem, otrzymało lokację na prawie niemieckim od Kazimierza Wielkiego. Dokument lokacyjny <sup>1)</sup>, wydany w Krakowie dnia 25 czerwca 1366 roku wspomina: „*civitem nostram, quae alias locata fuit in suburbio civitatis Cracoviensis circa ecclesiam s. Floriani sitam, de novo ... exponimus ad locandum. Quam ex nunc Florencia volumus nominari et eam muro circumdare...*” Przywilej lokacyjny określa „miasto” to, położone „in suburbio civitatis Cracoviensis”, nazwą ogólnikową „circa ecclesiam s. Floriani” t. j. przedmieściem Krakowa rozłożone przy swoim kościele parafialnym pod wezwaniem św. Floryana. Zapiski sądowe w pierwszej połowie XIV wieku, mówiąc o ogrodach i łąkach na Kleparzu, posługują się też określeniami: ... „garten wor der stat (Krakowa) hye dissic senthe fflorians, prope (circa) sanctum fflorianum, prope (circa) ecclesiam sancti ffloriani” lub „circa sanctum florianum ante civitem” (Cracoviensem) <sup>2)</sup>. Oznaczenia tego nie można oczywiście brać w ciśniejszym pojęciu, to jest, że ogrody te i łąki przylegają do kościoła św. Floryana, lecz w znaczeniu szerszym, to znaczy, że mowa tu o łąkach w osadzie rozłożonej koło kościoła św. Floryana, którą

w ten sposób nazywano i znano. Kazimierz W. w przywileju lokacyjnym daje jej nową (ex nunc) nazwę Florencyi (civitas Florencia). Nazwa ta jednak nie utrzymała się stale. Przemogła ją, zdaje się lokalnie powszechnie używana nazwa: Kleparz. Tę nazwę spotykamy nawet już po nadaniu przez Kazimierza Wielkiego nowej nazwy, z końcem XIV-go wieku: „Maczko de Klepars” <sup>3)</sup>. Zanim ustaliła się wyłącznie nazwa: civitas Clepardia, Kleparz, używano w XV w. obu nazw łącznie: Florencia alias Cleparz, Florencia vor Croke, obok używanej wyłącznie tylko drugiej nazwy: Kleparz w pisowni: Clepars, Cleparz, Cleparzs, Kleparz lub z niemiecka: Klopfer. W XVI wieku spotyka się nazwę: minus Florencia alias Kleparz. W ten sposób użyto nazwy w tytule księgi radzieckiej kleparskiej z r. 1538: „Registrum actorum coram consolatui minoris florencię alias Kleparz” <sup>4)</sup>.

Nie mając zamiaru podawać tutaj badania o wytworzeniu się nazwy miasta Kleparza, ograniczamy się tylko do powyższych uwag, które potrzebne nam będą przy opisach pieczęci Kleparza.

Kazimierz W., nadając mu w przywileju lokacyjnym nazwę: Florencia, czynił to najwidoczniej z pobudek kultu dla św. Floryana, którego relikwie przywieziono w r. 1184 do Krakowa do katedry <sup>5)</sup>, a ku

<sup>1)</sup> Piekosiński Fr. Kodeks dypl. m. Krakowa, nr. XXXVII, str. 45.

<sup>2)</sup> Szulski J. Najstarsze księgi m. Krakowa, zapiski z lat 1311—1344, nra: 193, 308, 792, 809, 1045, 1049, 1059, 1084, 1156, 1527.

<sup>3)</sup> Krzyżanowski St., Księgi ławnicze krak.

Kraków, 1904, zapiska nr. 1509 z r. 1392.

<sup>4)</sup> Archiwum m. Krakowa, Consularia Clepardiensia nr. h. 208.

<sup>5)</sup> Wojciechowski T., Kościół katedralny w Krakowie, Kraków, 1900, str. 94, 95.



czci jego zbudowany był kościół poza murami miasta. Św. Floryan był pierwotnie patronem Polski, lecz po kanonizacji biskupa krakowskiego Stanisława (1253) patronat Polski połączył się z kultem nowego świętego. Św. Floryan pozostał tylko patronem kościoła na Kleparzu i patronem osady przedmiejskiej krakowskiej, mającej się nazywać od r. 1366 miastem Florencją.

Postać też św. Floryana jest w ścisłym związku z wyobrażeniami godła herbowego miasta Kleparza: patron kościelny miasta jest godłem herbowym jego. Fakta takie, że tytuł kościoła parafialnego staje się patronem miasta i godłem na pieczęciach



FIG. 74.

miejskich, są w sfragistyce średniowiecznej znane. Kilka uwag w tej materii poświęciliśmy już przy badaniu pieczęci wójtowskiej krakowskiej, zaczem tu ich nie powtarzamy.

**PIECZĘĆ ŁAWNICZA.** Najstarszą pieczęcią m. Kleparza, którą znamy, jest pieczęć ławnicza (fig. 74). Okrągła, ma 35 mm. średnicy. Środkowe pole zarzucone jest punktami ułożonymi po cztery razem, jakby w figurę geometryczną romb. W niem, na osi pionowej pieczęci, ustawiona część ręki ludzkiej od połowy przedramienia dłońią i palcami ku górze wzniesioną. Dłoń ułożona jest w ten sposób, że 3 palce

pierwsze wystają ku górze, dwa ostatnie zaś są zgięte. Forma ułożenia dłoni i palców jest formą ręki ułożonej do przysięgi lub błogosławieństwa.

Otok pieczęci tworzy od wewnątrz obwódka perełkowa i taka sama od zewnątrz; w nim napis majuskułą gotycką:

✠ S · SCABINORVM · DE SANCTO · FLORIANO

(✠ Sigillvm scabinorvm de sancto Floriano)

W napisie tym są dwa charakterystyczne paleograficzne znamiona t. j. że w wyrazie „scabinorvm“ litery A B są połączone, również w wyrazie „sancto“ litery A N.

Pieczęci tej nie znamy przywieszonej do dokumentu, któryby datą swoją odpowiadał zbliżonej dacie jej powstania; znamy ją bowiem przywieszoną przy dokumencie z r. 1485, wydanym przez ławników kleparskich<sup>1)</sup> i wyciśniętą na aktach od XVI do XVIII wieku. Zatem czas jej muszą nam określić jej właściwe znamiona.

Charakter liter wskazuje niewątpliwie na wiek XIV, ściślej zaś określając, na drugą połowę tegoż stulecia, co zresztą wskazane jest i przez to, że Kleparz lokowany był na prawie niemieckiem dopiero w r. 1366 i pieczęć ławnicza tego miasta wcześniejszą od tej daty być nie może. Oznaczenie w napisie legendy, że jestto pieczęć miasta: „de sancto Floriano“, zgadza się najzupełniej z nazwą używaną dla Kleparza w wieku XIV-ym. Przez to, że nazwa „de sancto Floriano“ jest na pieczęci miejskiej, powstałej już po lokacji miasta, mającego odtąd nazywać się Florencją, mamy wskazówkę, że ta nazwa pierwotna była powszechną i silnie zakorzenioną, skoro nawet na urzędowej pieczęci ją zachowano, nie przyjmując na razie nowej formy nazwy. Istotnej bowiem różnicy między jedną a drugą nie było.

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa, nr. dypl. perg. 339.

Na podstawie powyższych spostrzeżeń możemy zupełnie pewnie określić, że pieczęć ławnicza kleparska powstała po r. 1366 t. j. po lokacji miasta, w kilku najbliższych latach.

Zajmijmy się teraz godłem tej pieczęci. Powyżej określiliśmy go — zewnątrz — opisując tylko przedmiot na niej wyrażony. Ma on jednak swoje istotne znaczenie, jak każde godło średniowiecznej pieczęci. Ręka ludzka, tu wyrażona, ma pozycję ręki ułożonej do przysięgi lub błogosławiącej. Gdy jednak ręka ułożona do przysięgi, w tej jej tylko części t. j. dłoni, palców i części przedramienia, więc odosobniona, zupełnie się nie tłumaczy, musimy przyjąć jej drugie znaczenie t. j. ręki błogosławiącej. Takie też ułożenie ręki błogosławiącej, widzimy nieraz na innych pieczęciach średniowiecznych lub miniaturach, przedstawiających postać (świętego lub osobę duchowną), która błogosławi. Wiemy dobrze i wskazuje to bezpośrednio napis na pieczęci, że patronem miasta Kleparza był św. Floryan, i to, że między relikwiami tego świętego były i kości rąk. Zobaczmy poniżej, że godłem miasta był jego patron w całej postaci rycerza, jak go ikonografia chrześcijańska przedstawia. Na pieczęci ławniczej nie widzimy całej postaci tylko niejako część jedną z niej.

Gdy jednak ikonografia nie przedstawia św. Floryana z ręką podniesioną do błogosławieństwa, zatem wytłomaczenie znaczenia takiej do błogosławieństwa ułożonej ręki połączyć trzeba z częścią relikwii tego świętego — to jest kości ręki — zamkniętej w relikwiarzu. Taki relikwiarz posiadał kościół św. Floryana na Kleparzu. W wizycie kościelnej kardynała Radziwiłła przez Kazimirskiego z r. 1599 kościół kollegiacki św. Floryana miał

w swoim skarbcu „manum argenteam reliquias s. Floriani continentem“. Relikwiarz też z tymi szczątkami znajduje się dzisiaj w skarbcu kościoła katedralnego. Dochowany relikwiarz, w kształcie ręki błogosławiącej w ułożeniu zasadniczym jak na naszej pieczęci — nie jest tym samym, o którym wizyta Kazimirskiego wspomina, lecz przerobionym w r. 1691 <sup>1)</sup> przez egzекutorów testamentu zmarłego biskupa Oborskiego. Nie zajmując się tutaj historią relikwiarza w formie ręki na kości św. Floryana — stwierdzamy tylko do naszego celu, że kościół św. Floryana — parafialny miasta Kleparza — posiadał relikwiarz w kształcie ręki na szczątki relikwii św. Floryana i powtóre, że godło przedstawione na najstarszej pieczęci ławniczej m. Kleparza, pochodzącej niedługo po roku 1366 jest relikwiarzem — w kształcie ręki błogosławiącej na kości św. Floryana. Snując dalsze wnioski z uzyskanych spostrzeżeń, możemy powiedzieć, że niedługo po r. 1366 musiał być w kościele na Kleparzu relikwiarz w kształcie ręki na kości św. Floryana, skoro jego podobiznę, jak sądzimy, przedstawia najstarsza pieczęć ławnicza kleparska. Może też tło pieczęci, ozdobione w romby z punktów, oznaczać ma oponę, czy wzorzystą tkaninę, na tle której relikwiarz był ustawiany.

Potwierdzenia istnienia relikwiarza na kości ręki św. Floryana około r. 1366, nie znajdujemy we współczesnym źródle t. j. *Translatio s. Floriani*. Lecz zdaje się słusznie, ponieważ pisemko to powstało wcześniej. Wojciechowski <sup>2)</sup> jest zdania, że napisane zostało w trzynastym (połowa) wieku, wydawca zaś tego pisemka W. Kętrzyński <sup>3)</sup> oznacza powstanie „*Translacji*“ na połowę wieku czternastego. Oba

<sup>1)</sup> Polkowski Ig. X, Skarbiec katedralny na Wawelu w 32 tablicach, Kraków 1882.

<sup>2)</sup> Kościół katedralny, I. c.

<sup>3)</sup> Mon. Pol. hist. t. IV.



te zdania nie sprzeciwiają się naszemu określeniu, ani też odpowiedni ustęp z samej „Translacyi“, który wspomina, że część relikwii św. Floryana, przywiezionych do Krakowa, złożono na przedmieściu jego, gdzie też stanął kościół św. Floryana, część zaś złożono „in castro Cracoviensi in ecclesia cathedrali in loculo marmoreo, satis bene ornato in medio ecclesiae, quod usque hodie constat omnibus notissime“. Znaczy to, że w chwili spisywania „Translacyi“ relikwie św. Floryana: głowa i kości z ręki nie miały jeszcze swoich relikwiarzy — czyli w czasie około połowy czternastego wieku — gdyby zdanie Kętrzyńskiego było słuszne. Istnienie relikwiarza na kości ręki św. Floryana stwierdzamy wyobrażeniem pieczęci ławniczej dopiero po roku 1366.

Opis pieczęci m. Kleparza zaczęliśmy od pieczęci ławniczej, podobnie jak przy opisie pieczęci m. Kazimierza. Pierwsza wzmianka należałaby się jednak pieczęci radzieckiej kleparskiej, lecz tej pochodzącej z XIV w., współczesnej najstarszej pieczęci ławniczej — nie znamy. Przypuszczamy, że być musiała, wnosząc i z tego, że opisana poprzednio pieczęć ławnicza nie nosi właściwego godła (herbu) m. Kleparza t. j. postaci św. Floryana, który znajduje się na wszystkich innych następnych pieczęciach. Pieczęć ławnicza ma bowiem niejako tylko część godła pieczęci radzieckiej (relikwiarz z kośćmi ręki św. Floryana), jak to bywało prawie w zasadzie na pieczęciach miejskich średniowiecznych ławniczych w stosunku do radzieckich lub pieczęci mniejszych (s. minus) radzieckich do większych (s. maius).

Te ostatnie to jest radziecką większą i radziecką mniejszą m. Kleparza znamy dopiero z początku wieku XV. Opis ich

musimy zacząć od pieczęci mniejszej radzieckiej.

**PIECZĘĆ MNIEJSZA RADZIECKA.** Pieczęć <sup>1)</sup> okrągła, (fig. 75) śred. 40 mm. W polu, kształtu owalnego, utworzonym z 2 łuków bocznych i 2 półkół: jednego od góry, drugiego od dołu, ozdobionem różyczkami na połączeniach, wyobrażona jest stojąca postać św. Floryana: rycerz, zwrócony na wprost, cały w zbroi, w płaszczu długim, spiętym pod szyją, odrzuconym w tył, tak że płaszcz tworzy



FIG. 75.

niejako tło do postaci. Głowa nakryta książęcą czapką, okolona jest nimbusem. Św. Floryan trzyma w prawej ręce długie drzewce proporca rozwiniętego poza głowę (koniec proporca wystaje po drugiej stronie głowy); w lewej ręce trzyma tarczę podłużną, ozdobioną krzyżem, którego ramiona dochodzą końcami do brzegów tarczy. W tyle za tarczą długi miecz.

Napis w otoku nie biegnie nieprzerwanie w koło, ponieważ otok przerwany jest u góry głową a u dołu stopami.

Jest więc napis tylko po stronie lewej i prawej otoku literami minuskuły goetyckiej:

✠ S + Florēci + || + minus + σ  
(✠ Sigillvm + Florencie + || + minvs + σ)

<sup>1)</sup> Podana w drzeworycie: A. Essenwein, Die Kunst- hist. Denkmale der Stadt Krakau,

sfr. 51, fig. 10 z podpisem: „Siegel der Stadt Kleparz“.

Egzemplarz tej pieczęci, oderwanej od dyplomu, znajduje się w Archiwum miasta Krakowa. Wyciśnięta jest w ciemno zielonym wosku w osłonie wosku żółtego.

Wspomnieliśmy poprzednio, że pieczęć ta — mniejsza radziecka pochodzi z początku XV wieku. Najwcześniejszą wiadomość o niej mamy z dnia 3 lipca 1428 r. z korroboracji dokumentu<sup>1)</sup> wydanego przez rajców kleparskich: „datum in fflo-

PIECZĘĆ WIĘKSZA RADZIECKA. Zna-  
jąc pieczęć mniejszą radziecką, powyżej  
opisaną, trzeba powiedzieć, że równo-  
cześnie z nią, jak to już zaznaczyliśmy,  
istnieć musiała pieczęć większa radzie-  
cka. Lecz pieczęci takiej, któraby pocho-  
dziła z XIV lub początku XV w. nie znamy.

Natomiast mamy odbicia pieczęci wię-  
kszej radzieckiej, pochodzącej z drugiej  
połowy lub z końca XV wieku, o ile  
to z niewyraźnych dwóch odbić, sądzić  
można, jednego z „ex actis consularibus  
Clepardiae“ z r. 1726<sup>2)</sup>, drugiego z takichże  
wypisów aktu z daty 9 maja 1769 r.<sup>3)</sup>

Pieczęć okrągła, średnicy 53 mm.  
(fig. 76) przedstawiająca św. Floryana na  
wprost zwróconego, w zbroi, w czapce  
książęcej, z nimbusem koło głowy, w płasz-  
czu, w tył poza siebie od ramion odrzu-  
conym. W prawej ręce trzyma drzewce  
proporca, w lewej dużą, podłużną tarczę,  
z krzyżem na niej wyrażonym i długi miecz.  
Postać św. Floryana otacza w koło przy  
brzegu pieczęci wstęga, nieschodząca się  
u góry, bo przzerwana głową świętego.  
Dlatego końce wstęgi zwinięte są po stro-  
nie lewej i prawej głowy. Na wstędze tej  
jest napis minuskulą gotycką wyrażony.  
Odbicia pieczęci są jednak tak niewyraźne,  
że napis z trudnością zdołaliśmy odczytać:

**Sigillum civitatis Florencie maius....**  
(Sigillum civitatis Florencie maius....)

Brakujące wyrazy końca legendy może  
są: „ad Cracoviam“. Na zewnątrz pieczęć  
otoczona jest grubą obwódką.

Z XV stulecia pochodzi inna pieczęć,  
okrągła, średnicy 30 mm. (fig. 77). Przez  
całą jej wysokość aż do obwódki zewnę-  
trzej stoi postać św. Floryana, na wprost  
również zwrócona, w zbroi, z nimbem  
około głowy. W prawej ręce trzyma na



FIG. 76.

rencia alias Clepars extra muros Craco-  
vienses... nostro sigillo minori prae-  
sentibus supappenso“. Napis legendy pie-  
częci: „sigillum Florencie“ wskazuje, że  
powstała ona w czasie, kiedy nazwa  
Florencyi już się przyjęła zamiast pier-  
wotnej, używanej w XIV w., „de sancto  
Floriano“ — jaką widzimy na pieczęci  
najstarszej ławniczej.

Drugi szczegół, — ale już pewny —  
trzeba tu zanotować, że herbem miasta  
Kleparza jest postać św. Floryana — jako  
rycerza w całej postaci. Pozostanie on też  
nim zawsze, przyjąwszy tylko z czasem  
pewne zmiany w atrybutach swoich w wy-  
obrażeniu ikonograficzem, na co w właści-  
wej chwili zwrócimy uwagę.

<sup>1)</sup> Kodeks dypl. Krakowa t. I., nr. CCCVI.

<sup>2)</sup> Archiwum m. Krakowa.

<sup>3)</sup> Rkps. Akademii Um. nr. 437, str. 131.



długim drzewcu porporzec, w lewej długą tarczę, która zakrywa nogę lewą. Miecza, który znajdował się na poprzednich pieczęciach, na tej już niema.

Otok jest przerwany u góry i od dołu: u góry głową świętego i porporcem, od dołu stopami. W łukach otoku jest napis minuskułą gotycką:

po lewej stronie: **S** · (dalszy niewyraźny),

po prawej stronie: **sti Floriani**

(Sigillvm · . . . . sancti Floriani)

Na pieczęci tej, jak widzimy, użyto nazwy miasta z XIV wieku (s. Floriani), bo nawet nie tej, którą mu nadaje przywilej lokacyjny, znajdującej się już na mniejszej pieczęci radzieckiej: „Florentia“.



FIG. 77.

I tę pieczęć znamy z odbić niewyraźnych dopiero w XVIII wieku na wyciągach: „Ex protocollo actorum officii consularis Clepardiae“ z r. 1749 i 1750<sup>1)</sup>.

**PIECZĘĆ WÓJTOWSKA.** Między pieczęciami m. Kleparza z wieku XVI najwcześniejszą jest pieczęć wójtowska (fig. 78) która nadto bardzo ciekawą jest z punktu sfragistyki pieczęci miejskich.

Jest okrągła, śred. 25 mm. i przedstawia postać św. Floryana, rycerza w zbroi, w płaszczu spiętym na ramionach i odrzuconym w tył, jak to widzimy na pierwszych pieczęciach kleparskich, w czapce ksią-

żęcej na głowie (bez nimbu?). Św. Floryan trzyma w prawej ręce drzewce chorągwi, której strefy spadają w zwojach ku dołowi, w lewej ręce długi miecz i tarczę ozdobioną krzyżem pełnym. Pod stopami św. Floryana znajduje się mała tarcza renesansowa, a na niej herb mieszczański. Po prawej stronie tej tarczy jest inicjał I, po lewej niewyraźny. Napis legendy biegnie półkołem po lewej i prawej stronie postaci świętego, rozdziela go w górze głowa rycerza i chorągiew, na dole owa tarcza mała z herbem mieszczańskim. Napis ujęty dwiema równymi obwódkami jest:

**SIGILL ADVOCATIALE || CLEPARDIEN**

(Sigillvm advocatiale || Clepardiense).



FIG. 78.

Na pieczęci tej mamy po raz pierwszy użytą nazwę Clepardia, która już w końcu XV i na początku XVI wieku wchodzi stale w użycie „urzędowo“, co wyraźnie wymienia dokument z dnia 7 marca 1502 roku<sup>2)</sup>, wydany przez króla Aleksandra, obejmujący ogólne potwierdzenie przywilejów, nadanych dawniej Kleparzowi: „...sic providorum proconsulis consulumque ac universorum incolarum oppidi nostri, quod in aliquibus veteribus eorum privilegiis Florentia... nostro vero tempore Kleparz dicitur.“

Postać św. Floryana przedstawiona jest ikonograficznie według dotychczasowego

<sup>1)</sup> Archiwum a. d. m. Krakowa nr. hip. 1375.

<sup>2)</sup> Kodeks dypl. m. Krakowa, nr. CCX.

typu; pokryta jest nawet płaszczem, od-  
rzuconym w tył, czego na poprzedniej  
pieczęci zdaje się nie było. Proporzec  
tylko średniowieczny o strefach rozpię-  
tych horyzontalnie (po za głowę św. Flo-  
ryana) przechodzi na naszej pieczęci  
w chorągiew, długą a wąską, zwisa-  
jącą w zwojach ku dołowi — jakby sta-  
dium przejściowe do późniejszej cho-  
rągwi — sztandaru.

Najcharakterystyczniejszym jednak w tej  
pieczęci jest fakt, że widzimy na niej  
tarczę z herbem osobowym, na co wska-  
zują jeszcze inicjały, umieszczone po je-  
dnej i drugiej jej stronie. Po stronie pra-  
wej jest inicjał I, po stronie zaś lewej —  
jak przypuszczamy S. Na znanych nam  
odbiciach tej pieczęci drugi inicjał jest  
niewyraźnie odbity, odbicie to jednak robi  
wrażenie litery B, więc w rzeczywistości  
może być literą S, jak to będziemy sta-  
rali się inną drogą wykazać.

Herb, na małej tarczy przedsta-  
wiony, jest niewątpliwie mieszczański  
i przedstawia strzałę w pion ułożoną,  
w dolnym końcu na dwoje rozdartą,  
w środku poziomo przekrzyżowaną z do-  
daniem poziomej belki poniżej ra-  
mienia przekrzyżowania prawego.



Do oznaczenia herbu podaje nam  
sama pieczęć następujące wskazówki:  
1) że jest wójtowską, więc herb tu umiesz-  
czony odnosi się do osoby wójta klepar-  
skiego, za którego czasów pieczęć ta zo-  
stała sprawioną — zapewne przez niego  
samego; 2) że imię tego wójta zaczynało  
się od litery I, bo powszechnie znanem  
jest, że inicjały umieszczane po bokach  
tarcz herbowych znaczyły pierwszą literą  
(po stronie prawej herbu) inicjał imienia  
a po stronie lewej inicjał nazwiska —  
wogóle, że imię osoby poprzedzało zawsze

jej nazwisko; 3) że pieczęć pochodzi z sa-  
mego początku wieku XVI.

Według tych wskazówek trzeba innym  
materiałem wykazać wójta kleparskiego  
z początku XVI wieku, któregooby imię  
zaczynało się od litery I, pozyskamy tem  
samem i nazwisko jego i będziemy mogli  
przywrócić drugi inicjał, niewyraźny na  
odbiciach naszych pieczęci.

Wójtem kleparskim na początku XVI  
wieku był Jan Serwatka, który już nim  
był w r. 1499 <sup>1)</sup>. (Johannes Serwathka  
advocatus iuratus per dominos consules  
est electus pro anno 1499). Tenże wy-  
brany został ponownie w r. 1503 <sup>2)</sup> a już  
w roku 1505 wójtem kleparskim był Marcin  
Sułoszowski (Martinus Suloschowsky con-  
sul antiquus). Jan Serwatka natomiast  
w tymże r. 1505, jest wymieniony jako  
rajca (consul) <sup>3)</sup>.

Zestawiając te dane ze wskazówkami,  
które podaje sama pieczęć, możemy po-  
wiedzieć, że inicjał imienia, umieszczony  
na pieczęci wójtowskiej, z początku  
XVI wieku, odnieść trzeba do imienia  
ówczesnego, bo od r. 1499—1505,  
wójta Jana (Johannes). Zaczem drugi nie-  
wyraźny inicjał stanowiłaby początkowa  
litera S z jego nazwiska: Serwatka. Uży-  
skalibyśmy tą drogą w dalszych wnioskach,  
podobiznę herbu mieszczanina klepar-  
skiego a zarazem wójta a później rajcy  
Jana Serwatki i ściślejszą datę powstania  
pieczęci t. j. między rokiem 1499 a 1505,  
po której to ostatniej dacie t. j. po r. 1505  
nie mógł on sprawiać tej pieczęci — nie  
będąc już na urzędzie wójtowskim, lecz  
rajcą. Bo nie ulega to wątpliwości, że  
pieczęci urzędów miejskich, na których  
oprócz miejskiego herbu znajdują się go-  
dła czy herby osobiste, nie sprawiało mia-  
sto, tylko ta osoba, która taki urząd —

<sup>1)</sup> Księga wójtowsko-ławnicza m. Kleparza  
nr. h. 206, str. 1. Archiwum akt. d. m. Krakowa.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 45.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 72.



chwilowo — piastowała<sup>1)</sup>, w każdym już razie na jej osobiste polecenie. Taka pieczęć pozostawała dalej w użyciu urzędu miejskiego nawet po ustąpieniu tej osoby z urzędu i w następnych latach, jak wogóle pieczęcie miejskie, których nie niszczone ze zmianą stosunków miejskich, lecz przechowywano długo i używano. Stąd też i pieczęć wójtowską kleparską z herbem i inicjałami wójta Jana Serwatki z początku XVI wieku widzimy jeszcze na aktach z połowy XVII w. pochodzących<sup>2)</sup>.

Zanim podamy w dalszym szeregu pieczęcie m. Kleparza, trzeba kilku słowami wspomnieć o herbie miejskim, to jest o św. Floryanie. Na pieczęciach dotychczas poznanych, t. j. sięgających do początku XVI wieku, św. Floryan przedstawiony jest jako rycerz z proporcem czy chorągwią, z mieczem i tarczą.

W następnych jednak pieczęciach atrybuta tego świętego są inne stosownie do ikonograficznego wyobrażania tegoż świętego. W wspnianym druku Jana Hallera (Johannes a Lasco: Commune incl. Poloniae Regni privilegium constitutionum...) ukończonym 27 stycznia 1506 roku jest

<sup>1)</sup> Uwaga ta nie odnosi się do pieczęci urzędów „szlacheckich“. Tu kierowano się inną zasadą.

<sup>2)</sup> Ex protocollo actorum advocatium Clepardiae z lat 1627, 1633, 1640, 1642... Archiwum m. Krakowa i rękopis Akad. Um. nr. 437.

<sup>3)</sup> Kopera: Spis druków epoki Jagiellońskiej w zbiorze hr. Czapskiego, Kraków, 1900, nr. 20, określa, że drzeworyt ten przedstawia „Santa Conversazione“, że zestawienie nie jest przypadkowe: „w środku stoją biskupi św. Wojciech i św. Stanisław. Jeden z nich (św. Wojciech) książkę zamknął i poucza drugiego zagłębionego w księdze (św. Stanisława), to patroni duchowieństwa. Towarzyszą im, poważnie stojąc dwaj rycerze: jeden, po prawicy dostojników kościoła, z książeczą mitrą w zbroi, starszy, to św. Wacław. Prawą rękę wsparł na tarczy, w lewej dzierży chorągiew. Drugi po ich lewicy, młodzieniec również uzbrojony,

drzeworyt (14'9 × 21'5 cm.) na odwrotnej stronie karty tytułowej, przedstawiający pod banderolami o charakterze gotyckim czterech świętych: św. Wacława, św. Wojciecha, św. Stanisława i św. Floryana. Są to czterej patronowie Polski. Mówiliśmy o nich przy najstarszej pieczęci wójtowskiej krakowskiej<sup>3)</sup>, jak ich kult i patronat powstał i słabnął.

Za takich patronów uważano ich w początku XVI wieku, skoro w księdze statutów Królestwa polskiego ich umieszczono, mimo, że jak widzieliśmy, św. Floryan był nadto uważany za patrona lokalnego m. Kleparza.

Ikonograficzne przedstawienie św. Floryana na drzeworycie druku hallerowskiego z początku r. 1506 — więc drzeworyt sam był najpóźniej z r. 1505 — jest inne, niż to, które widzieliśmy na pieczęciach kleparskich do XVI wieku. Św. Floryan ma na sobie również zbroję (bez płaszcza na niej), na głowie, okolonej nimbem czapkę z piórem; w prawej ręce trzyma chorągiew, w lewej skopek, z którego wylewa wodę na płonący budynek, stojący u stóp jego.

Chorągiew, zamiast proporca średnowiecznego, widzimy już na pieczęci

o długich starannie trefionych włosach w czapce z pióropuszem, to św. Floryan. Trzyma on też w prawicy proporzec, a w lewej ręce zwykłe wiadro, z którego leje się woda na budynek, niszczone przez straszny dla tych wieków żywioł, wróg głównie mieszczan i wieśniaków, gnieźdzących się w drewnianych domach: ogień. Pierwszy po prawicy biskupów na miejscu poczestniejszym zdaje się być niebieskim przedstawicielem szlachty (autor mówi o św. Wacławie), drugi (św. Floryan) to rycerz protektor mieszczan i chłopków od złego ich strzegący. Oto polska Santa Conversazione! Właściwie, to nie jest „Santa Conversazione“, autor opuścił jeszcze wychodzącego z grobu Piotrowinę — czy także co mówi i kogo przedstawia — a nadto św. Wacław nie był i nie jest przedstawicielem szlachty polskiej w niebie, ani św. Wojciech i Stanisław nie są patronami duchowieństwa i t. d.

wójtowskiej kleparskiej (por. fig. 78) pochodzącej z początku XVI wieku.

Najważniejszą jednak różnicą w przedstawieniu ikonograficznym jest ta, że tu św. Floryan ma atrybuta patrona od ognia. Ikonografia chrześcijańska przedstawia go też w XVI w. w tej postaci, chociaż początkowo przedstawiała go jako rycerza z chorągwią, jak n. p. owa figura z drzewa z wieku XII, znajdująca się w klasztorze w St. Florian. Byłoby niewątpliwie rzeczą niemałej wartości, gdybyśmy mieli studium, jak w Polsce kult św. Floryana się rozwijał a przede wszystkim, kiedy i w jakim obrębie terytoryalnym stał się on patronem od ognia i wody, którym jest do dziś dnia. Drzeworyt na druku hallerowskim z r. 1506 wskazuje, że już na samym początku XVI wieku znaleźmy św. Floryana w tym charakterze. Niewątpliwie, że w Krakowie i w m. Kleparzu było ognisko tego kultu i tu też św. Floryan jako uznany za obrońcę od ognia zajął uprzywilejowane miejsce. Było to, zdaje się jeszcze więcej spotęgowane tą katastrofą, która dotknęła część Krakowa i miasto Kleparz t. j. wielkim pożarem w kwietniu 1528 r. <sup>1)</sup> Święty Floryan ze swojego kościoła na Kleparzu był tą ochroną, która nie dopuściła do obrócenia w zgliszcza miasta Kleparza. I chociaż już ten św. patron i tytułat kościoła kleparskiego był znany jako patron od ognia, to m. Kleparz dopiero po skutecznym wstawiennictwie św. Floryana podczas pożaru w r. 1528 uznało go nim w zupełności, przyjmując odtąd t. j. od pierwszej połowy XVI-go wieku — bo daty ścisłej oznaczyć nie możemy, do swoich pieczęci miejskich wyobrażenie ikonograficzne św. Floryana, jako patrona od ognia.

<sup>1)</sup> Księga ławnicza kleparska z r. 1528 (nr. 207. Archiwum miasta Krakowa) ma na I-iej karcie następujący tytuł: „Liber actorum dominorum iuratorum civitatis Kleparz comparatus ... post

PIECZĘĆ BURMISTRZÓWSKA. Pierwszą pieczęcią, na której tę zmianę w przedstawieniu ikonograficznym św. Floryana widzimy, jest pieczęć burmistrza (proconsulis) m. Kleparza — pochodząca z pierwszej połowy XVI wieku.

Jest owalna (fig. 79) o średnicy pionowej 27 a poziomej 25 mm. Przez całą wysokość pieczęci jest postać św. Floryana w zbroi, na wprost zwrócona, w czapce (mitrze) na głowie. Postać ta jest nieudolna na rysunku: korpus duży, nogi niskie. W prawej ręce trzyma św. Floryan skopek, z którego wylewa się woda, lewa ręka wsparta na biodrze.



FIG. 79.

Trzeba zaznaczyć, że św. Floryan nie ma tutaj chorągwi w ręku. Zobaczmy to na innej jeszcze pieczęci. Na pieczęciach późniejszych szczegółu tego nie będzie brakowało.

W miejscu otoku biegnie po lewej i prawej stronie pieczęci wstęga, na niej napis literami renesansowymi:

S O PROCON O || D O KLEPA O

(Sigillvm o proconsvlis o || de o Kleparz

Pieczęć tę znamy z kopij urzędowych tak zwanych „Ex actis dominorum consulum civitatis Cleparz“ z lat 1545, 1547 i dalszych<sup>2)</sup>.

conflagrationem civitatis igne sevissimo“ i zaczyna się dopiero od 10 czerwca.

<sup>2)</sup> Archiwum m. Krakowa, i rękopis nr. 437 Akad. Um., str. 45 i nast.



PIECZĘĆ SYGNETOWA WÓJTOWSKA. (?) Nie we wszystkich szczegółach objaśnić możemy pieczęć, którą przedstawia (fig. 80). Mała, kształtu owalnego, śred. pionowa 17, pozioma 14 mm. Wysokość  $\frac{2}{3}$  pieczęci od dołu zajmuje pół postaci męskiej, wprost zwróconej, w zbroi, z włosami długimi na głowie, równo ułożonymi i na czole równo obciętymi. Prawa ręka zgięta ku dołowi — jakby coś trzymała (skopiec), lewa oparta jest na biodrze. Półpostać na tej pieczęci ma figuralnie ułożenie postaci pieczęci poprzedniej burmistrzowskiej — i niewątpliwie przedstawia św. Floryana. Małe rozmiary pieczęci, zmniejszone jeszcze przez to, że półkołem ponad głową św. Floryana pomieszczono inicjały legendy, wpłynęły na przedstawienie tylko półpostaci świętego.

Inicjały te — bo uważamy je za takie — a nie za pełny (choćby w skróceniu) napis, są renesansowe — i jeżeli się nie mylimy, są: T G H V K. Rozwiązać ich na razie nie umiemy, prócz ostatniego inicjału, który oczywista trzeba złączyć z wyrazem „Kleparz“.

Trudności przysparza i ta okoliczność, że opisana pieczęć jest pieczęcią sygnetową, na co wskazuje jej wygląd i rozmiar.

Inicjały więc odnieść należy raczej do osoby i godności jej w mieście, która tej sygnetowej pieczęci używała i swoim kosztem — sprawiła.

Znamy tę pieczęć wyciśniętą na „ex actis domini advocati civitatis Cleparz“ z datą 1548 — jak również „ex prothocollo actorum advocatium Clepardiensium“ z daty 1587, 1588 <sup>1)</sup> i z tego wysnuwamy, że pieczęć ta jest pieczęcią sygnetową wójta kleparskiego, bo jak z dotychczasowego przeglądu pieczęci wnosić wolno,

zwykle akta z urzędu wójtowskiego i ławniczego opatrywano pieczęciami wójtowsko-ławniczemi, akta zaś z urzędu radzieckiego pieczęciami radzieckimi lub burmistrza.

PIECZĘĆ (MIEJSKA) RADZIECKA Z R. 1561. Należy do kategorii pieczęci radzieckich, choć ma w legendzie napis ogólny „pieczęć miasta Kleparza“. Jestto jedyna pieczęć ze znanych nam pieczęci kleparskich, która ma wyrytą datę w otoku: rok 1561.

Jest owalna, (fig. 81) średnica pionowa 27, a pozioma 21 mm. Przez całą jej wysokość stoi zwrócona na wprost postać św. Floryana, w zbroi, z nimbem koło głowy. W prawej ręce trzyma skopiec,



FIG. 80.



FIG. 81.

w lewej długą włócznię. To wyjątkowe wyobrażenie św. Floryana, z włócznią zamiast chorągwi jest niewątpliwie pomysłem jakiegoś złotnika krakowskiego czy kleparskiego, do tego, jak wskazuje sam rysunek pieczęci, niezbyt dobrego mistrza, bo postać św. Floryana traktowana jakby szkieletoowo: cała figura jest cienka bez żadnego prawie rysunku ciała i zbroi.

Otók pieczęci ujęty jest od zewnątrz perełkową, od wewnątrz równą obwódką, przerwana na osi pionowej u góry głową św. Floryana, u dołu: stopami jego.

<sup>1)</sup> Akademia Umiejętności. Rękopis nr. 437,

str. 47, 61, 62.

Napis, również nie bardzo kształtnymi literami renesansowemi, brzmi:

SIGILLV · CIVIT || CLEPAR · 1561  
(Sigillvm · civitatis || Clepardiae · 1561)

Pieczęć tę znajdujemy na: „ex actis consularibus Clepardiensibus”<sup>1)</sup>, jest też przywieszoną w puszcze blaszanej przy dyplomie perg. z dnia 25 kwietnia 1667 r. wydanym dla garncarzy kleparskich przez burmistrza i rajców „civitatis Sacrae Regiae Mtis Clepardiae ad Cracoviam”<sup>2)</sup>.

PIECZĘCIE RADZIECKIE Z XVII W.  
Niezwykłą pieczęć ze względu na napis otokowy posiadało miasto. Znajduje się ona wyciśnięta na wyciągu: „ex prothocollo actorum officii consularis Clepardiensis”



FIG. 82.

aktu dziaćlanego 21 marca roku 1759<sup>3)</sup>. Pieczęć jednak jest wcześniejsza i, jak sądzimy, pochodzi z drugiej połowy XVII w.

Jest owalna (fig. 82) śred. pionowa 31 mm., pozioma 28, okolona na zewnątrz grubą obwódką. Przez całą wysokość pieczęci (śred. pionowa) jest postać św. Floryana, na wprost zwrócona, w czapce z aureolą około głowy, zdaje się, że w zbroi. W prawej ręce trzyma na długim drzewcu, dochodzącym do samych stóp świętego proporzec, nie zwisającą chorągiew, lewą rękę ma wspartą na podłużnej, pionowo stojącej tarczy.

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa, i rękopis nr. 437 Akad. Umiejętności.

Otok napisowy biegnie tylko z lewej i prawej strony postaci, bo przerwany jest u góry głową a u dołu stopami św. Floryana. Otok tworzy — zdaje się — wstęga z jednej i drugiej strony, napis po stronie lewej jest:

✻ DEUS BENEDICAT

po stronie prawej w dalszym ciągu: NOS..., reszta zupełnie niewyraźna, nie więcej jednak nad jeden wyraz.

Wyobrażenie ikonograficzne św. Floryana, chociaż — jak przypuszczamy tak późne, bo z drugiej połowy XVII wieku, wzorowane jest na pieczęciach Kleparza



FIG. 83.

z XV i początku XVI w. na tych, gdzie św. Floryan nie ma jeszcze atrybutów patrona od ognia — tylko atrybuta żołnierza: proporzec i tarczę, por. fig. 76, 77, 78.

Niezwykły ten napis ma zapewne jakąś poważniejszą przyczynę. Być może, że miasto Kleparz sprawiło ją po najeździe i spaleniu przez Szwedów w roku 1655 Kleparza wraz z innymi przedmieściami.

Inna pieczęć radziecka miasta Kleparza, pochodząca z wieku XVII-go, jest owalna (fig. 83) o śred. pionowej 45, a poziomej 38 mm. Środkowe pole zajmuje postać

<sup>2)</sup> Archiwum m. Krakowa <sup>D</sup>/<sub>U</sub> 150.

<sup>3)</sup> Rękopis Akad. Um. nr. 437, K. 125.



św. Floryana, stojąca na wprost, w czapce (książęcej) na głowie. Św. Floryan ubrany w suknie obcisłe; końce jej rozchodzą się poniżej bioder na boki. W lewej ręce trzyma on na długim drzewcu chorągiew długą, w strefę ku dołowi zwisającą, w prawej skopek, z którego wylewa wodę na płonący kościół (z wieżą).

Otok obejmuje od wewnątrz równa, od zewnątrz grubsza, perełkowa obwódka; w nim napis:

SIGILLUM CIVITATIS : S · R · M · CLE-  
PARDIENSIS

(Sigillum civitatis: Sacrae Regiae Maiestatis  
Clepardiensis)

Pieczęć tę znamy na wyciągach „ex actis consularibus Clepardiensibus“, określonej jako „pieczęć urzędu radzieckiego kleparskiego“. Używano jej jeszcze w końcu XVIII wieku: w r. 1796 dnia 4 listo-



FIG. 84.

pada, bo opatrzone nią odpis współczesny aktu wydanego przez „Sąd burmistrzowski miasta Jkrólewsko-Cesarskiej Mości stołecznego Krakowa wydziału drugiego kleparskiego“<sup>1)</sup>. Również opatrzone są nią akta wydane przez burmistrza wydziału drugiego Krakowa t. j. kleparskiego w r. 1802.

Z tego samego czasu, co poprzednia pieczęć radziecka, pochodzi również radziecka a raczej kancelaryjna urzędu

radzieckiego (fig. 84). Za wspólnością pochodzenia z poprzednią przemawia zupełnie podobieństwo w traktowaniu postaci św. Floryana.

Jest tylko ta pieczęć prawie o połowę mniejszą, kształtu podłużnego, o ściętych narożach, więc ośmioboczna. Wysokość jej wynosi 26 mm., szer. 21 mm.

Otok tworzy podwójna równa obwódka, w nim napis prawie ten sam (prócz brakujących wyrazów S. R. M.), co na pieczęci poprzedniej:

✠ SIGILLUM CIVITATIS CLEPARDIENSIS

Znamy ją z cytacyj urzędowych (na sądy) wydawanych przez „Proconsul et consules civitatis Clepardiensis ad Cracoviam“ z wieku XVIII-go.



FIG. 85.

PIECZEŃ MIEJSKA Z KOŃCA XVIII W.  
Czy były i jakie pieczęcie kleparskie, któreby miasto sprawiło w wieku XVIII, nie możemy stanowczego dać wyjaśnienia. Najprawdopodobniej pieczęci takich miasto w XVIII-ym wieku — nowych nie sprawiło, posługując się dawniejszymi — jak to przy poprzednich pieczęciach zaznaczyliśmy.

Dopiero z samego końca XVIII-go stulecia mamy nową pieczęć, z napisem w języku polskim. Wszystkie dotych-

miasta Krakowa.

<sup>1)</sup> Akta cechu garbarzy.  $\frac{A}{D}$  244. Archiwum

czasowe pieczęcie kleparskie — a więc aż do w. XVII-go miały legendy w języku urzędowym: łacińskim, ostatnia dopiero jest pierwszą, która ma napis polski. — Ten właśnie napis pozwala nam oznaczyć dokładnie czas wykonania pieczęci.

Pieczęć to okrągła (fig. 85), średnicy 38 mm.; w środkowym kolistym polu stoi postać męska na wprost, w czapce na głowie, w ubraniu obcisłym, przewiązana szarfą w pasie; końce szarfy zwisają na prawem biodrze. Postać trzyma w prawej ręce skopiec za ucho, ze skopca wylewa się woda na płonący budynek (kościół), w lewej zaś ręce na długim drzewcu chorągiew, zwisającą strefami ku dołowi. Atrybuta, które trzyma ta postać, tudzież to, że znajduje się na pieczęci m. Kleparza mówią, że postać ta najoczywiściej wyobrażać ma św. Floryana. I tak też jest, tylko trzeba zrobić tę uwagę, że złotnik, który postać św. Floryana rytował, nie trzymał się dawniejszych ikonografii św. Floryana, lecz ubrał go w zwykłe, obcisłe suknie. Taki strój widzimy już na pieczęciach radzieckich kleparskich z XVII wieku, — które prawdopodobnie służyły tutaj za wzór.

Otok pieczęci ujęty jest od wewnątrz cieniłą, od zewnątrz zaś szerszą liściastą obwódką, w nim napis poczynający się — jak zwykle — od góry:

PIEczęć MIASTA WOLNEGO RZECZY-  
POSPOLIT : KLEPARZA.

„Wolne miasto Rzeczypospolitej“ wprowadzało prawo uchwalone na sejmie 4-letnim 18 kwietnia 1791 roku, do którego to prawa uchwalił sejm tegoż roku dnia 18 czerwca konstytucję: „Urządzenie wewnętrzne miast wolnych Rzeczypospolitej“.

Oba „prawa“ streściliśmy przy pieczęciach m. Krakowa — tu powtórzymy

jeszcze, że prawo: „Urządzenie wewnętrzne miast“ postanawiało, że wszelkie akta i dekreta urzędów miejskich językiem narodowym t. j. polskim pisane będą. Stąd też na pieczęciach miejskich po r. 1791 znajdujemy napisy w języku polskim.

Te objaśnienia określają nam czas powstania omawianej pieczęci m. Kleparza najwcześniej na drugą połowę 1791 r. Gdy jednak urządzenia miast weszły dopiero z początkiem roku 1792 w życie — szczegółowo zaś co do wykonania nowych pieczęci — jak to przy pieczęciach krakowskich z tego czasu wykazaliśmy — przeto możemy przyjąć, że miasto Kleparz pieczęć tę nie wcześniej sprawiło, jak w pierwszych miesiącach roku 1792.

Znamy ją wprawdzie z daty wcześniejszej z dnia 3 września 1791 roku, lecz data ta jest datą aktu, którego kopię opatrzone właśnie tą pieczęcią: z klauzulą „Z ksiąg miasta wolnego Rzeczypospolitej Kleparza -- Stanisław Żukowski tychże ksiąg pisarz.“ Kopia tego aktu mogła być sporządzoną dopiero później w r. 1792, bo n. p. pieczęć ta sama znajduje się odbita na kopii aktu z dnia 30 lipca 1781 r. (ex actis officii consularis Clepardiensis)<sup>1)</sup> a wiemy, że pochodzić może co najwcześniej z drugiej połowy r. 1791.

Jeżeli zestawimy powyższe uwagi o dacie powstania tej pieczęci a głównie jej napis: PIEczęć MIASTA WOLNEGO RZECZYPOSPOLITEJ KLEPARZA z uwagami historycznymi podanymi przy pieczęciach Krakowa odnośnie do lat 1791, 1792 i 1793 — t. j. konstytucji wielkiego sejmu, konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego, to nasunie się pewna sprzeczność — którą wytlómaczyć należy. Według napisu pieczęci i powyżej przytoczonej klauzuli nazwany jest Kleparz miastem wolnem Rzeczypospolitej.

<sup>1)</sup> Rękopis nr. 437, Akad. Umiejęt.



Takiem zaś nie był ani na mocy prawa z r. 1791 ani prawa z r. 1793. Po r. 1791 był przydzielony do Krakowa jako cyrkuł czwarty, według urządzenia zaś na podstawie prawa sejmu grodzieńskiego był wydziałem trzecim miasta głównego Krakowa. Konfederacja województwa krakowskiego w r. 1792 przywracała na krótko dawny stan z przed r. 1791; zatem napis tej pieczęci nie odnosi się do tego chwilowego przejścia. Że pieczęć taką miasto Kleparz sprawiło, tłómaczy się tem, że w r. 1791, (jak i w r. 1793) Kleparz nie

chciał być przyłączony do Krakowa, tylko pozostać osobnem miastem. W tej sprawie Kraków i Kleparz toczył spór zamykający się w licznych memoriałach, protestacyach, przedkładaniu przywilejów, zakończony wreszcie włączeniem Kleparza do Krakowa. Z tego okresu czasu sporu — pochodzi, jak sądzimy — pieczęć.

Po połączeniu Kleparza do Krakowa aż do r. 1796 nie sprawiło miasto nowej pieczęci, używając do czynności urzędowych pieczęci dawniejszych.

Rozdział ten, któremu daliśmy napis: „Pieczęcie jurydyk krakowskich“, zakreślony jest przez ten tytuł na szerszy okrąg, bo nie ma objąć opisu pieczęci tylko jurydyk miejskich, t. j. jurydyk które wytworzyły się na gruntach miejskich lub t. zw. przedmieść przytykających bezpośrednio do granic jednego z trzech miast: Krakowa, Kleparza i Kazimierza, lecz chcielibyśmy uwzględnić w rozdziale tym także pieczęcie jurydyk do tych miast również przylegających t. j. jurydyk czyli gruntów królewskich, duchownych i szlacheckich. Wszystkie jurydyki miały odpowiednie urzędy swoje a tem samem używać musiały swoich pieczęci. Z góry jednak zaznaczyć należy, że przedmiotu tego nie będziemy mogli dostatecznie przedstawić, bo historia i organizacja jurydyk krakowskich nie jest dotychczas, choćby nawet w ogólnych zarysach określoną i materiały sfragistyczny bardzo skąpy i rozprószony. A trzeba mieć już taką podstawę, jeżeli się chce mówić o pieczęciach tych jurydyk.

Do tego też nielicznego materiału — więc niezupełnego — pieczęci jurydyk krakowskich, które zdołaliśmy zebrać, trzeba będzie dodać nieco objaśnień z historii tychże jurydyk, możliwie najniezbędniejszych, jedynie niejako do objaśnienia i istnienia ich pieczęci koniecznych.

W doskonałym t. zw. „Kołątajowskim“ <sup>1)</sup> planie miasta Krakowa z r. 1785, z przedmieściami, podane tamże objaśnienie wymienia z czego składało się tery-

toryum krakowskie: z miast, przedmieść i wsi. Miastami były: Kraków, Kazimierz i Kleparz. Jako „przedmieścia krakowskie“ wymienia objaśnienie planu: „Podzamcze, Smoleńsko, Zwierzyniec, Retoryka, Piasek, Biskupie, Błonie, Pędzichów, Strzelnica, Lubicz, Wesola, Brzegi, Stradom“, wreszcie jako wsie wymieniono: Zwierzyniec, Krupniki, Czarna wieś, Nowa wieś, Krowodrza, Dąbie, Grzegórzki.

Oznaczenie w planie kołątajowskim „przedmieść“ należy brać w znaczeniu ogólniejszem, jako określenie położenia terytoryalnego do miast, a nie w znaczeniu terminu prawnego. Między wyliczonymi bowiem tamże „przedmieściami“ są t. zw. przedmieścia i jurydyki królewskie, duchowne i szlacheckie, które ze względu kwestyi ich pieczęci odróżnić między sobą należy. Nadto w objaśnieniach planu nie wymieniono innych jurydyk i t. zw. „gruntów“ (fundus). Te ostatnie, o ile obejmowały małe bardzo terytoryum i nieliczne domy i mieszkańców, lub tylko same „grunta“ podpadały pod jurysdykcję ich właścicieli.

Do takich mniejszych „gruntów“ — nazywanych w potocznym użyciu również „jurydykami“, należały: Wygoda (przy Smoleńsku), Groble i t. zw. Hołodyńskie (Chołodyńskie), które wraz z Podzamczem (Wielkorządy) w r. 1791 po uchwaleniu prawa o „urządzeniu miast“ przyłączone zostały do Kazimierza (wraz z Stradomiem) jako mające tamże prawo wotowania na elekcyach do nowych urzędów miejskich <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Tomkowicz St. Kołątajowski plan z roku 1785, Rocznik krak. t. IX, Kraków 1907.

<sup>2)</sup> „Księga mieszczan possessyonatów mia-

sta wolnego Rzpłtej Kazimierz przy Krakowie i jurysdykcji Wielkorządowej, tudzież Grobli...“ Archiwum m. Krakowa nr. hip. 1024.



Toż prawo postanowiło, odnośnie do jurydyk, w rozdziale III, 2: „Jurydyki świeckie i duchowne, tudzież drobne miasteczka w obrębie lokalnym gruntów początkowie miastom nadanych (t. zn. na terytoryum miasta określonym w przywileju lokacyjnym)<sup>1)</sup> — potworzone, jak są dotąd w posesyi, co do samej tylko sądowności i policyi znosimy; owszem te jurydyki pod jurysdykcyę magistratów miejskich poddajemy, wszelkie zaś czynsze i dochody jakiegokolwiek natury dla właścicieli tychże gruntów jurydyk zastrzegamy“.

Powyższy przepis — znoszący jurydyki — określa zarazem najogólniej, czem były jurydyki t. j. obszarami z pod prawa miejskiego wyjętymi. Na tem określeniu poprzestać musimy ze względu na temat niniejszej pracy. Zresztą przy opisie pieczęci każdej jurydyki znajdzie się nieco wyjaśnień o administracyi i organizacyi tychże.

## PIECZĘCIE JURYDYKI: GARBARY.

Zacząć należy od największej jurydyki miejskiej mającej nazwę przedmieścia Garbar, po łacinie suburbium Cerdonia, inaczej także: przedmieście Piasek.

Przedmieście Garbary (Piasek) rozciągało się na przestrzeni od dzisiejszego klasztoru Kapucynów aż po Hotel krakowski.

Nowa „ordynacya“ jurydyki garbarskiej ułożona została w r. 1747 dnia 27 marca po komplianacyi między „pospółstwem i urzędem garbarskim“ a dwoma deputowanymi od Magistratu krakowskiego rajcami Janem Działoty i Feliksem Treflerem. Powodem ułożenia nowej ordynacyi było, „że jurysdykcyja garbarska, do miasta stołecznego Krakowa incorporowana, dawne ordynacye od antecessorów starszych zagubiła i w należyтым porządku

nie zachowywała się“. W pierwszym i drugim punkcie ordynacya określa:

1) „Jako do Magistratu krakowskiego należy się elekcyja wójta i ławników tej jurysdykcyi, tak chcemy mieć, aby ludzie rozumni, spokojni, pilni na tych urządach znajdowali się, a jeżeliby który niedbały znajdował się lub na tym urzędzie ciężki był lub niesprawiedliwy, takowego należy donieść Magistratowi przed elekcyją, która corocznie bywa, aby był odmieniony a inny zgodniejszy na to miejsce obrany.

2) Tenże urząd nie ma dopuszczać awulsyi gruntów, osobliwie duchownym osobom tak świeckim jako i zakonnym posesyj pozwalać, jakoteż tym, którzyby prawa miejskiego nie mieli“.

Dalsze punkta obejmują przepisy co do ustanawiania i wybierania podatków i dopuszczenia „pospółstwa“ do kontroli rachunków jurydyki i czynności urzędu wójtowsko-ławniczego.

Godło — czyli herb jurydyki garbarskiej, wskazuje wyraźnie na jej stosunek „zależności“ od miasta Krakowa. Jest nim bowiem mur forteczny miejski z trzema basztami wystającymi z poza niego, podobny pozornie do herbu miasta Krakowa zwłaszcza na pieczętkach, które nazywamy kancelaryjnemi, t. j. bez napisu, ze samą tylko bramą i 3 basztami, w szczególności jednak odróżniający się, a najwięcej tem, że godło jurydyki garbarskiej niema w murze fortecznym bramy (otwartej).

Charakterystycznym szczegółem jest to, że baszty zakończone są łukiem końcami ku dołowi zwróconym, nakrytym 3 kulami promienisto na osadach ułożonemi, chociaż na dwóch pieczęciach szczyty baszt, zamiast łukowego zakończenia, są zazębione, jak to jest zawsze na basztach pieczęci krakowskich.

<sup>1)</sup> Por. uwagi przy opisie pieczęci Krakowa

z końca XVIII wieku.

Nie znamy pieczęci przedmieścia Garbar ani z XV ani z następnego stulecia. Wiemy tylko, że odpisy (wierzytelne-urzędowe) z aktów wójtowsko-ławniczych garbarskich, wydawane w XVI-ym wieku, opatrzone są pieczęcią miasta Krakowa fig. 10. Pieczęcie ściśle jurydyki garbarskiej możemy wykazać dopiero z XVII i XVIII stulecia.

Z tych pieczęci — nielicznych — które mogliśmy zebrać — jedna tylko ma ściśle określoną datę, inne oznaczyć można tylko w przybliżeniu, ponieważ mają za mało cech charakterystycznych: są jednostajne, bez napisów — więcej pieczęciami kancelaryjnymi.



FIG. 86.



FIG. 87.



FIG. 88.



FIG. 89.

Najwcześnieszą pieczęcią — może z XVII-go wieku, jest (fig. 86) owalna, prawie okrągła, średnicy  $11 \times 10$  mm. Przedstawia mur obronny miejski z dużych ciosów o 6 szychtach, na nim trzy baszty zakończone u góry trzema kulami. Na wierzchu muru 4 blanki rozdzielone basztami.

Znamy ją z cytacyi sądowej wydanej przez „advocatus et scabini suburbii Cerdoniae... in cancellaria officii nostri” z r. 1731 i następnych <sup>1)</sup>.

Następna pieczęć jest większa od poprzedniej, owalna, śred. pionowa 14 mm. pozioma 10 mm. Przedstawia ten sam herb, w szczegółach tylko odmienny. Mur obronny (fig. 87) na 5 szycht ciosowych i zakończony jest grubym gzemsem gład-

kim, nad nim trzy baszty; każda baszta zakończona łukiem ku dołowi końcami zwróconym. Szczyt każdej baszty wieńczy 3 kule, promienisto ułożone. Pieczęć ma na zewnątrz perełkową obwódkę.

I tę pieczęć znamy bardzo późno wyciśniętą, bo z kwitu na zapłacenie podatku koszarowego przez Amanta Hercoga z 5 grudnia 1792 roku <sup>2)</sup>.

Analogiczną do powyższej jest pieczęć (fig. 88) owalna,  $22 \times 18$  mm. Mur obrony o 5 szychtach, ciosowy, z gzemsem, dwiema liniami zaznaczonym. Na murze trzy baszty, zakończone w ten sam spo-

sób jak na fig. poprzedniej (87); w każdej baszcie okno okrągłe, w środku. Pieczęć otacza obwódka od wewnątrz równa, od zewnątrz perełkowa.

Znamy ją wyciśniętą na wyciągach z sądu wójtowsko-ławniczego garbarskiego z wieku XVIII, także na oryginalnej taksie gruntów z r. 1731. Jest też odbita w czerwonym laku na zamknięciu testamentu Doroty Sobierajskiej 27 maja 1780, na testamencie Rozalii Puklisantowej, złożonym „w urzędzie wójtowskim i ławniczym jurydykcy Garbarskiej z 27 marca 1793 r. <sup>3)</sup>

Z XVII-go wieku, zdaje się, pochodzi pieczęć (fig. 89) prostokątna o ściętych narożach, więc ośmioboczna, wys. 20, szeroka 18 mm. Po brzegach otacza ją obwódka z punktów złożona.

<sup>1)</sup> Archiwum a. d. m. Krakowa, akta luźne: Garbary.

<sup>2)</sup> Tamże.

<sup>3)</sup> Tamże.



Przedstawienie herbu takie, jak na poprzedniej pieczęci, z tą różnicą, że baszty są okrągłe.

Wyciśnięta jest przez papier na inwentarzu rzeczy Fryderyka Gabryelowicza, garbarza-białoskórnik z dnia 13 maja 1712 roku <sup>1)</sup>).

**PIECZĘĆ WÓJTOWSKO-ŁAWNICZA Z ROKU 1774.** Ostatnia pieczęć jurydyki Garbary, którą znamy, jest pieczęć sądu wójtowsko-ławniczego <sup>2)</sup>. Okrągła (fig. 90)



FIG. 90.

o śred. 43 mm. Na barokowym kartuszu mur miejski obronny, z gładkich ciosów, wysoki o 9 szczytach, na nim 3 baszty niskie, każda baszta ma jedno okno na środku, większe na dole, i po dwa kwadratowe pod szczytem, który kończy się w promienie ułożonemi zazębieniami. Zazębienie środkowe jest prostokątne, dwa boczne jakby w trójlści uformowane. Między basztami jest rozdzielona data powstania pieczęci: 1-7-7-4. Otok tworzy podwójna obwódka wewnętrzna i zewnętrzna, w nim napis:

✱ SIGILLUM IUDICII ADVOCATIALIS  
ET SCABINALIS CERDONIÆ ✱

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa, akta luźne jurydyki Garbary. — Rkp. Ak. Um. nr. 437, k. 37.

<sup>2)</sup> Archiwum Rzpltej Kraków, fasc. „Akta

Jurydyka Garbary używała tych pieczęci aż do czasu włączenia jej do Krakowa — o czym mówiliśmy przy pieczęciach krakowskich — a niejednokrotnie i potem aż do r. 1796 na aktach wychodzących z t. zw. cyrkulu garbarskiego.

## PIECZĘCIE JURYDYKI BISKUPIE.

Jurydyka nosząca nazwę „Biskupie“, „Episcopium fundus in suburbio Cracoviensi“, była własnością biskupstwa kra-



FIG. 91.

kowskiego a więc należała do jurydyk duchownych. Obejmowała terytoryum około dzisiejszego klasztoru Wizytek na Kleparzu.

Pieczęci jurysdykcji Biskupiej znamy trzy. Pierwsza pochodzi zapewne z końca XVI-go wieku.

**PIECZĘCIE ŁAWNICZE.** Jest to pieczęć (fig. 91) owalna, śred. pionowej 35, poziomej 28 mm. W owalnym kartuszu późno renesansowym stoi postać biskupa w stroju pontyfikalnym, z nimbem około głowy; w prawej ręce trzyma pastorał. U stóp postaci św. biskupa, którym jest oczywiście św. Stanisław, widoczna półpostać człowieka, wychodzącego z grobu,

instytutowe Buchalteryi lwowskiej v. III, na aktach „ex actis iudicii advocatialis et scabinalis suburbii Cerdoniae ad Crac.“.

z rękami w górę podniesionymi, złożonemi do modlitwy. Postać ta to Piotrowin, ikonograficznie towarzyszący już w XVI wieku św. Stanisławowi. W otoku napis, zaczynający się od góry, literami renesansowymi:

✿ SIGILLVM SCABINALE IN EPISCOPIO

Opatrzony nią jest odpis dekretu w sprawie między Ignacym Kromerem, „wójtem jurysdykcji Biskupiej a Elżbietą Śmieszkiewiczową o dom nabyty przez ostatnią na licytacji <sup>1)</sup>), przeprowadzonej



FIG. 92.

w „urzędzie podwójtowskim i ławniczym jurysdykcji Biskupiej przy Krakowie“ dnia 6 lipca 1789 roku. Używano jej również jeszcze w r. 1792 na wyciągach „z aktu urzędu wójtowskiego i ławniczego“.

Druga pieczęć jest również owalna (fig. 92), średnica większa 33, mniejsza 30 mm. Wyobraża przez całą wysokość pieczęci postać św. Stanisława w stroju biskupim, prawie na wprost zwróconą, trzymającą w prawej ręce pastorał, w lewej (na piersiach) infułę. Głowa więc św. Stanisława jest obnażona, okolona tylko nimbem. Po prawej stronie u stóp św. biskupa Piotrowin t. j. półpostaci męskiej

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa, fascykuł: Biskupie. Apellacyę od tego dekretu wniesiono „do sądów kanclerskich biskupstwa krakowskiego“.

wystającej z grobu, z rękami do modlitwy złożonemi. Otok pieczęci biegnie tylko po lewej i prawej stronie, od wewnątrz oddzielony perełkową obwódką, w nim napis:

SIGILL . SCABINALE || IN EPISCOPIO  
(Sigillum scabinale || in Episcopo)

Na zewnątrz pieczęci obiega grubsza, liściasta obwódka. Jestto więc pieczęć również urzędu ławniczego jurysdykcji Biskupiej a znamy ją wyciśniętą na „ex



FIG. 93.

protocollo actorum scabinalium in Episcopo ad Cracoviam extractum“ aktu z dnia 17 grudnia 1607 roku <sup>2)</sup>).

Pieczęć ta pochodzić będzie z końca XVI-go wieku.

Ostatnia wreszcie pieczęć urzędu wójtowsko-ławniczego, pochodzi z roku 1717, który to rok wryty jest na końcu napisu pieczęci.

Jest również owalna (fig. 93) jak dwie poprzednie, średnica większa pionowa 41 mm., mniejsza pozioma 35 mm. Środkowe, owalne pole zajmuje postać św. Stanisława w stroju pontyfikalnym z pastorałem w lewej ręce, prawą ręką błogo-

<sup>2)</sup> Akta cechu kuśnierzy krakowskich w Archiwum m. Krakowa,  $\frac{\lambda}{D}$  549.



sławi półpostaci Piotrowina, wychodzącej z grobu nie po prawej stronie biskupa, jak na poprzednich pieczęciach, lecz po lewej.

Otok ujęty jest od wewnątrz cienką obwódką i drugą perełkową, na zewnątrz zaś obwódką grubsza liściastą; napis w otoku:

⊗ SIGILLVM A(DVOCATIAL)E · ET  
SCAB · IN EPISCOPIO A : 1717

(⊗ Sigillvm advocatiale et scabinale in  
Episcopio anno 1717)

Jak widzimy temat godła pieczęci jurydyki Biskupie jest w całości ten sam, którego używała katedra krakowska, t. j. św. Stanisław, przedstawiony tu już w sposób, jak go zna ikonografia w XVI-ym wieku i następnych. Bo też jurydyka Biskupie, jak wspomnieliśmy na początku, była dziedzicznym „gruntem” biskupstwa krakowskiego, czyli odnośnie do kwestyi pieczęci jurydyk, możemy stwierdzić, że wyobrażenie na pieczęci tychże stanowi to godło, jakiego używali właściciele jurydyk.

## PIECZĘCIE JURYDYKI BŁONIE I PĘDZICHÓW.

Uwaga, którąśmy zrobili na końcu opisu pieczęci jurydyki Biskupie, co do godła pieczęci jurydyk znajduje silne potwierdzenie na pieczęciach używanych w jurydyce PĘDZICHÓW.

Jurydykcyja Pędzichów, t. j. grunta w okolicy dzisiejszej ul. Pędzichów, oznaczone są na planie Kołtająowskim z r. 1785 jako należące „do XX. Wikaryuszów Borkowych”, więc do wikaryuszów w katedrze krakowskich. Jedną pieczęć tej jurydyki możemy zarejestrować. Wyciśnięta jest na odpisie: „Ex actis Pędzichoviensibus descriptum” aktu działyanego „in fundo

Pędzichoviensi” 3 października 1722 r. <sup>1)</sup> Odpis ten ma korroboracyę „sigillum officii nostri apponimus” i wyciśniętą przez papier pieczęć, niestety słabą odbitą, tak że legendy jej odczytać nie można. Skoro jednak ma być według słów korroboracyi „pieczęcią urzędu Pędzichowa”, więc też analogiczny napis na niej jest wyrażony.

Pieczęć jest okrągła, średnicy 35 mm. Środkowe, okrągłe pole wypełnia popiersie biskupa w stroju pontyfikalnym, w infule na głowie (zapewne i z aureolą około głowy) z pastorałem w lewej ręce. Popiersie zwrócone jest w prawo, z pochyloną głową, prawa ręka biskupa błogosławi postać Piotrowiny. Otok ujęty jest równymi obwódkami, na zewnątrz nadto grubsza obwódką perełkową. O ile ze słabego odbicia tej pieczęci sądzić można, pochodzi ona z wieku XVII. Mamy niewątpliwie na tej pieczęci świętego Stanisława, godło pieczęci katedralnej i pieczęci jurydyki Biskupie. Jurydyka Pędzichów, jak wspomnieliśmy, należała do wikaryuszów katedralnych, więc też godło katedry znajduje się na jej pieczęci.

W XVI jednak wieku, część późniejszej jurydyki Pędzichowa wraz z „gruntami” BŁONIE należała do krakowskiego konwentu św. Ducha. Historycznie można tę własność wykazać w r. 1551 na podstawie przywileju <sup>2)</sup> „lokacyjnego” wydanego w tymże roku dnia 31 lipca w Krakowie przez przełożonego klasztoru i wszystkich zakonników, wydzielającego na osadę grunta: „planiciem seu fundum conventus nostri inter Pędzichow et Biskupie alias *na bloniv.*” Grunta te, tworzące nową osadę: jurydykę „duchowną” Błonie, leżały w pobliżu kościoła św. Krzyża i w tyłach kościoła św. Walentego, poza granicami miasta Kleparza. Ta część Błonia

<sup>1)</sup> Rękopis Akademii Umiejętności nr. 437, str. 157.

<sup>2)</sup> Piekosiński, Prawa i przywileje m. Krakowa, t. I, część 2, str. 931, nr. 761.

należała do szpitala św. Ducha (dziś place zabudowane między ul. Długą a częściowo Krowoderską i Pędzichowem), inne grunta tak zwane Błonie kleparskie należały do kościoła św. Walentego. Rozróżnia je jeszcze objaśnienie podane na planie Kołłątajowskim m. Krakowa z r. 1785.

W XVI wieku nowo lokowana osada Błonie wraz z przylegającym Pędzichowem nosiła miano wsi. Wspólną pieczęć „wsi Pędzichów i Błonie” znamy z r. 1590.

Jest okrągła, (fig. 94) średnicy 40 mm. Środkowe pole wypełnia kartusz, na nim koń w biegu, zwrócony w prawo, przykryty na grzbiecie czaprakiem, zwisającym ku dołowi. Na czapraku widoczny jest krzyż  $\dagger$  „jednoramienny”. Tyle bowiem widać tylko na niezbyt szczególnie odbitym odcisku pieczęci. Krzyż ten jednak w rzeczywistości jest na pieczęci dwuramiennym  $\ddagger$ , jak to z dalszego zbadania pieczęci wykazać będzie można.

Nad koniem unosi się postać ptaka, na wprost z rozpostartymi skrzydłami — w aureoli — więc postać gołębia, symbolizująca Ducha świętego.

Otok pieczęci tworzą dwie obwódki z liści, w nim napis:

✦ SIGILLVM + VILLARVM + PENDZICHOW + ET BLONIE + 1590.

Pieczęć jest wyciśnięta na: „Ex actis scabinalibus villarum Blonie et Pendzichow — Andreas Wodziński notarius iuratus extraxit”. Sprawa, objęta tym aktem, toczyła się w roku 1604, dnia 5 kwietnia na sądzie gajonym per... scabinos iuratos villae Blonie seu (!) Pendzichov in conventu sancti Spiritus de consensu et in praesentia Mathaei Christopheri de Zarnowiec conventuum et hospitalium ordinis s. Spiritus in regno Poloniae ma-

gistri provincialis ac vicarii generalis“. Aktykacja ta tłumaczy nam zupełnie wyobrażenie znajdujące się na pieczęci. Grunta Pędzichów i Błonie, w roku 1590 nazywane jeszcze wsią, należały do konwentu św. Ducha w Krakowie, tutaj też pod przewodnictwem prowincyała i generała Duchaków odbywały się sądy ławników przysiężnych tych wsi. Ażeby zaznaczyć na pieczęci od jakiej władzy ona na dokumentach i aktach jest przywieszoną, wyrażono na niej symbol św. Ducha, godło,



FIG. 94.

którego używały zakony szpitalne pod wezwaniem św. Ducha, obok drugiego godła: krzyża patryarchalnego. Konwent św. Ducha krakowski miał również te same godła, a krzyż podwójny nosili członkowie zakonu wyszyty na sukni<sup>1)</sup>. Oba też znajdują się na naszej pieczęci. Podaliśmy bowiem poprzednio, że na czapraku, którym okryty jest koń na pieczęci, znajduje się widoczny krzyż, „jednoramienny”  $\dagger$ . Ponieważ odbicie pieczęci jest niewyraźne, można przypuścić, że druga połowa krzyża dwuramiennego — godła Duchaków — więc drugi jednoramienny krzyż ponad widocznym, jest zatarty. Zatem na czapraku znajduje się zapewne krzyż dwuramienny  $\ddagger$ , z którego tylko dolną połowę

<sup>1)</sup> Ob. Tomkowicz St. Szpital św. Ducha Kraków 1892.



(t. j. krzyż jednoramienny) widzimy. Zobaczymy poniżej, że to tłómaczenie jest zupełnie usprawiedliwione, skoro przedstawimy inne pieczęcie jurydyki (gruntów), należącej do Duchaków krakowskich.

Tu jeszcze kilka słów o głównem godle pieczęci. Wyrażony koń w biegu na niej, jest niewątpliwie pierwotnem godłem wsi Błonia i Pędzichowa. Gdy grunta te przeszły w posiadanie konwentu Duchaków krakowskich, nowi właściciele zatrzymali to pierwotne godło, dodając mu godła swoje: krzyż podwójny i symbol św. Ducha — postać gołębia.

O innej pieczęci jurydyki „Błonie“ mówimy poniżej.

Pieczęcie, które teraz przedstawimy, łączą się ściśle z pieczęciami Pędzichowa i Błonia, z tego względu, że właścicielami tych gruntów, których one są, był konwent św. Ducha w Krakowie t. j. wsi KROWODRZY pod Krakowem. Można również bez odbiegania od przedmiotu w tej pracy objętego t. j. opisu pieczęci „jurydyk“ krakowskich, włączyć pieczęcie wsi Krowodrzy, ponieważ wieś ta nadana była Krakowowi przywilejem lokacyjnym z roku 1257 i z tego powodu po nowej organizacji miast w roku 1791 włączoną być miała do Krakowa a nadto sprawa, czy Krowodrza należy do jurysdykcji Krakowa, była od XVI-go aż do końca XVIII wieku przedmiotem sporów i pretensyi Krakowa.

Tu trzeba podać parę szczegółów, dotyczących uposażenia kanoników regularnych de Saxia konwentu krakowskiego gruntami krowoderskimi według: „krótkiej informacji o wsi Krowodrzy z praw Duchaków krakowskich“<sup>1)</sup>. Informacja ta była sporządzona około r. 1720 do procesu z Krakowem a miała na celu wykazać,

że „wieś Krowodrza nie należy do Krakowa, ani jurysdykcji jego nie podlega“.

Duchakom krakowskim nadał wieś swoją własną biskupią biskup krakowski Iwo w r. 1220. W r. 1550 Zygmunt August potwierdził wszystkie przywileje i per expressum wyjął wieś Krowodrę i inne duchackie dobra z pod jurysdykcji miasta Krakowa i innych miast, tę zaś jurysdykcję przy proboszczu konwentu zostawił. W r. 1609 Magistrat krakowski pozywa konwent do assessoryi o wieś Krowodrę i Błonie, „chcąc sobie te przywłaszczyć“, jak się wyraża informacja. Podobnie i miasto Kleparz, chcąc wieś Krowodrę podciągnąć do czopowego, pozwało ją w r. 1616 do grodu krakowskiego a potem do Trybunału koronnego, gdzie — jak mówi informacja — „conformes sententiae wypadły, deklarujące: bona Krowodrzy esse terrestria et iure terrestri experiri debere.“

Przytoczyliśmy tych kilka szczegółów, wyłącznie dotyczących tylko prawa własności Duchaków do wsi Krowodrzy, aby usprawiedliwić łączność historyczną — przynajmniej sporną — pieczęci Krowodrzy z pieczęciami jurydyk krakowskich.

Pieczęci wsi Krowodrzy znamy tylko dwie, jedną — jak wnosić można z wieku XVI-go, drugą z r. 1717. Niewątpliwie, że musiały istnieć pieczęcie dawniejsze; skoro konwent Duchaków miał tam od pierwszej połowy XIII wieku swoje grunta i jurysdykcję.

Pieczęć wsi Krowodrzy z XVI wieku jest (fig. 95) okrągła, średnicy 33 mm. W środkowem, okrągłym polu, o średnicy 16 mm., otoczonem równą obwódką, stoi krowa, bokiem w prawo zwrócona; między jej rogami ustawiony jest pionowo w górę krzyż podwójny, czyli godło Duchaków krakowskich. Otok pieczęci szeroki, ujęty jest

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa, fascykuł „Krowodrza“.

od zewnątrz grubą obwódką. W otoku napis niekształtnymi literami renesansowymi:

· S · SCABINORVM VILLE KROWOD ·  
(Sigillum scabinorum ville Krowodrza)

Znamy ją wyciśniętą przez papier na: „Ex actis scabinorum Krowodrza“ z r. 1564 sprawy przeprowadzonej na sądzie gajonym przez wójta Pawła Barana i przysiężników (scabinis juratis) „in praesentia Venerabilis ac Religiosi domini Joannis a Vislicza praepositi S. Spiritus Conventus et Joannis a Pilsno factoris eiudem conventus“<sup>1)</sup>.



FIG. 95.

Druga pieczęć (fig. 96) pochodzi z roku 1717. Większa od poprzedniej, okrągła o średnicy 38 mm. Duże pole środkowe okrągłe wypełnia po roli krocząca krowa w prawo, bokiem, z głową zwróconą na wprost. Między rogami jej wystaje w górę duży krzyż podwójny Duchaków, ponad grzbietem krowy rok 1717. Otoku właściwego pieczęć ta nie ma, a więc i napisu, jest tylko w jego miejsce, oddzielony od środkowego pola kolistą obwódką — wieńiec z gałązek i podłużnych liści. Znajduje się wyciśnięta przez papier na: „ex protocollo actorum officii advocatialis et scabinalis Krowodrensis“ z dnia 1 grudnia 1787 roku<sup>2)</sup>.

Z pieczęci tych wsi Krowodrzy, należącej do Duchaków krakowskich, widoczne są te same sfragistyczne znamiona, które stwierdziliśmy na pieczęci jurydyki duchackiej Błonia i Pędzichowa, t. j. do pierwotnego godła wsi (krowa) dodali jej właściciele swoje godło: krzyż podwójny. Ten ostatni szczegół potwierdza także naszą uwagę wyrażoną przy pieczęci Błonia i Pędzichowa, że tam na czaprazu musi być istotnie krzyż podwójny godło Duchaków — właścicieli również tej jurydyki. Podobny objaw widzimy także u pokrew-



FIG. 96.

niego Duchakom zakonu: kanoników Grobu Chrystusa, inaczej Bożogrobców lub Miechowitów w Polsce zwanych, o czym tu nawiasem wspominamy.

Zakonnicy Grobu Chrystusowego, sprowadzeni w XII w. do Polski i osadzeni we wsi Miechowie, należeli do reguły św. Augustyna, tak samo jak zakonnicy szpitalni św. Ducha. Za godło zakonne mieli oni również krzyż podwójny. To godło zostało także herbem późniejszego miasta Miechowa, w którym mieli główny klasztor i to godło: krzyż podwójny dostał się także na pieczęcie cechów miechowskich.

Na plenipotencji tegoż miasta z dnia 25 sierpnia 1805 r. w pewnej jego sprawie

<sup>1)</sup> Rękopis Akademii Um. nr. 437, s. 150.

<sup>2)</sup> Tamże.



podpisani są starsi cechów miechowskich i przy każdym podpisie wyciśnięte pieczęcie cechowe<sup>1)</sup>. Na wszystkich pieczęciach cechowych oprócz właściwych godeł, których używał na pieczęci swojej każdy z cechów, znajduje się krzyż podwójny, np. pieczęć cechu krawieckiego ma godeło: rozwarte nożyce krawieckie a między rozwarciem krzyż podwójny, pieczęć cechu sukienniczego: dwie łódki (tkackie) i pomiędzy nimi podwójny krzyż, to znowu inna pieczęć cechowa ma sam tylko krzyż podwójny i napis w otoku i t. d.

Do kwestyi własności Krowodrzy, przytoczymy jeszcze jeden akt, będący także w związku z kwestią prawno-sfragistyczną Duchaków krakowskich, jako właścicieli Krowodrzy.

Jest to dyplom pergaminowy<sup>2)</sup>, którym Wawrzyniec Studziński z żoną Reginą sprzedają dom swój z ogrodem in fundo villae Krowodrza Wojciechowski Kuth i Zofii małżonkom za 300 złp. Sprzedaż ta nastąpiła w r. 1637 (?)<sup>3)</sup> „in iudicio bannito oportuno“ wsi Krowodrzy w obecności wójta i czterech przysiężników a za zezwoleniem i zgodą ks. Waleryana Stoleckiego, prowincyała klasztorów św. Duchy w Polsce i „proboszcza konwentu krakowskiego“<sup>4)</sup>. On też dokument ten podpisał i kazał przywiesić swoją prowincyałską pieczęć, (fig. 97), która jest owalna (37 × 31 mm. w puszcze blaszanej na konopnym sznurku). Przedstawia

kartusz, w nim herb Duchaków: krzyż podwójny, nad kartuszem postać gołębia w aureoli t. j. Duch św., na dole zaś po bokach kartusza data powstania pieczęci: 16 || 32. Napis w otoku jest następujący:

SIGIL · PROVINCIALIS POLON · ORDI ·  
S · SPVS · IN SAXIA DE VRBE<sup>5)</sup>

W związku z pieczęciami „gruntów“ należących do Duchaków krakowskich a pośrednio także z pieczęciami krakowskimi pozostają pieczęcie prowizorów szpitala św. Ducha w Krakowie. Do r. 1528,



FIG. 97.

w którym zgorzał szpital, zarządzał nim wyłącznie konwent, w roku następnym 1529, jak podaje powołana poprzednio „krótka informacja o wsi Krowodrzy“ — Jan z Raciborza (Joannes Ratiborius) „proboszcz z konwentu za zezwoleniem zwierzchności ustępuje prowizorów szpitalnych administracyi, oddaje te prowizorom szpitala i czyni zgodę, przez którą wiecześnie

<sup>1)</sup> Archiwum miasta Krakowa. Fascykuł 47: Policyjne, z r. 1806.

<sup>2)</sup> W posiadaniu prof Eugeniusza Grabowskiego w Krakowie, który z nadzwyczajną uczynnością pozwolił i ułatwił mi zbiory będące w jego posiadaniu przejrzeć i z nich korzystać.

<sup>3)</sup> Ostatnia liczba w dacie jest w dyplomie wyblakłą — stąd niepewna.

<sup>4)</sup> Nowi nabywcy są obowiązani między innemi: „labores certos seu povaba prout et alii incolae domunculorum alias chałupnicy

expedire“.

<sup>5)</sup> Określenie w legendzie pieczęci „de Vrbe“ i tak samo w własnoręcznym podpisie na dokumencie: „Valerianus Stoleckij Praepositus Conuentus Cracoviensis ordinis S. Spus in Saxia de Vrbe“ rozstrzyga, że prowincya polska Duchaków zależała od „domu“ rzymskiego i temuż (zapewne jako macierzystemu) płaciła daniny. Zaznaczamy to, bo kwestya ta w pracy p. Tomkowicza (Szpital św. Ducha) jest uważaną za wątpliwą.

obowiązuje się konwent szpitalowi dawać chleba i dopiero od tego czasu zaczęli prowizorowie rządzić prowentem na szpital oddzielnym". Prowizorami szpitala byli zwykle dwaj rajcy krakowscy, którym ten „urząd“ miasto powierzało.

Pieczęć tego prowizoryatu szpitala św. Ducha znamy z r. 1774.

Pieczęć okrągła (fig. 98) średn. 32 mm. W środkowym kolistym polu wysoki mur obronny, z bramą w środku i kratą w niej w górę podniesioną, z dwuskrzydłowymi drzwiami otwartymi na zewnątrz. Nad murem wznoszą się trzy niskie baszty.



FIG. 98.

Ponad basztą środkową postać gołębia z rozpiętymi skrzydłami, w wprost — czyli symbol św. Ducha a godło szpitalników. Po bokach narożnych baszt wryta jest na pieczęci data jej powstania 17 || 74; z prawej i lewej strony muru fortecznego gałąź palmowa, ku górze wzdłuż muru wzniesiona.

Otok ujęty jest od wewnątrz równą obwódką, od zewnątrz zaś grubszą perełkową, w nim napis:

★ SIGILLUM PROVVISORUM · HOSPITALIS · S · SPIRITVS

(★ Sigillum provisorum · Hospitale sancti Spiritus)

Tłok tej pieczęci, dochował się i znajduje się w Archiwum m. Krakowa, zapisany w inwentarzu M. 403.<sup>7</sup> Jest mosiężny, z żelazną, ośmioboczną rączką, wysoką 76 mm.

Nie potrzeba udowadniać, że wyobrażenie, przedstawione na tej pieczęci jest połączeniem herbu m. Krakowa, z godłem szpitalników św. Ducha.

Przy pomocy opisanej pieczęci prowizorów szpitala św. Ducha, będziemy mogli oznaczyć inną pieczęć. O ile ją z niedokładnego odbicia odczytać możemy, znajduje się na niej w ten sposób wyrysowany herb m. Krakowa, jak pieczęć z r. 1774 (fig. 98). Wyraźnie widoczną jest tylko gałązka palmowa po boku prawym, postać gołębia (św. Duch) u góry, i data w początkowych dwóch liczbach: 16 || · ·, dalsze dwie liczby ze strony lewej są zatarte. Otok pieczęci, która jest okrągłą średnicy 35 mm., ujęty jest perełkowymi obwódkami, w nim napis, z lewej strony zatarty:

★ SIGI . . . : AD HOSPITALE SANCTI SPIRITVS

Brakujący wyraz w napisie trzeba uzupełnić, a posłuży nam do tego korroboryzacja aktu na którym jest wyciśnięta: „Datum na Błoniu 4 lipca 1773 r. przy wyciśnięciu pieczęci naszej“. Jeżeli więc na tym akcie (komplanacyi między Józefem Juszczykiewiczem a Jadvigą i Bartłomiejem Zagłockimi), wymieniono, że działo się to w jurydyce Błonie, dalej, że wyciśnięto na tym akcie „naszą pieczęć“, to rozumieć należy, że to jest pieczęć jurydyki Błonie, należącej do szpitala św. Ducha, które to bliższe określenie podaje już napis pieczęci. Zatem brakujący główny wyraz napisu powinien być BLONIE, a w ten sposób uzupełniony napis brzmiałby:

★ SIGI[LLVM BLONIE] AD HOSPITALE SANCTI SPIRITVS

Jeżeli spostrzeżenie nasze jest prawdziwe, to trzeba dodać, że główne godło pieczęci jurydyki Błonie, które mamy na



pieczęci z r. 1590 (ob. wyżej) uległo zmianie, pod wpływem prowizorów rajców krakowskich, którzy jurydycy „Błonie“ należącej do szpitala św. Ducha nadali godło główne herbu m. Krakowa, jakie widzimy na pieczęci prowizorskiej.

Ścisłe biorąc, trzeba powiedzieć, że wyobrażenie pieczęci prowizorów z r. 1774, jest wzorowane na tej pieczęci jurydyki Błonie, ponieważ pieczęć ta pochodzi z XVII-go wieku a prowizorska dopiero z drugiej połowy XVIII-go. W celu jednak oznaczenia tej pieczęci Błonia, użyliśmy tej drogi — opis jej bowiem powinien być umieszczonym po pieczęci Pędzichowa i Błonia z r. 1590.

### PIECZĘĆ JURYDYKI WESOŁA.

Jurydyka Wesoła obejmowała grunta po obu stronach dzisiejszej ulicy Kopernika.

Pieczęć tej jurydyki znamy z r. 1640, wyciśniętą na kilku aktach aż po rok 1765, na t. zw. wyciągach: „ex prothocollo actisque advocatilibus et scabinalibus fundi Vesola ad Cracoviam“, lub: „ex actis... Vesoloviensibus“, lub z „urzędu i akt wojtowskich wesołowskich ławniczych“ podpisywanych obok wyciśniętej pieczęci przez „pisarza gruntu wesołowskiego“ (notarius fundi <sup>1)</sup>).

Na wszystkich jednak odbiciach jest niewyraźną, tak, że dopiero zestawiać je trzeba było, aby uzyskać podobiznę jej w całości <sup>2)</sup>.

Jest owalna (fig. 99) średnica pionowa 47 mm., pozioma 39 mm. W owalu, który zajmuje  $\frac{2}{3}$  od dołu pola pieczęci, postać św. Jana Chrzciciela, po kolana widoczna, na wprost prawie zwrócona, z barankiem przy lewej ręce. Baranek trzyma lewą przednią nóżką drzewce chorągwi (kościelnej) zakończone u góry krzyżem. Do górnej części drzewca, przywiązane dwa

sznury, które trzymają drążek, ozdobiony gałkami na obu końcach. Na tym drążku umocowana chorągiew, rozwiana ku stronie prawej ponad głową św. Jana, w połowie długości zagięta, zakończona u dołu czterema strefami. Na górnej połowie chorągwi widoczne jest koło (?), w środku niego krzyż równoramienny.

Otok z napisem biegnie tylko od wysokości głowy świętego po stronie lewej i na tej wysokości kończy się po stronie prawej. Napis pieczęci jest w języku polskim: **PIECZĘĆ GRVNTV ⌘ WESOŁEY 1640**



FIG. 99.

### PIECZĘĆ JURYDYKI LUBICZ.

Jurydyka szlachecka Lubicz — albo ziemska, położona była w „jednym prawie gruncie“ z jurydykami Wesołą i Strzelnicą. Jurydyka Strzelnica obejmowała „grunta“ po stronie północnej dzisiejszej ulicy Lubicz, jurydyka Lubicz po dzisiejszej stronie południowej. W drugiej połowie XVII w. położenie jej określano w ten sposób, że jurydyka szlachecka Lubicz, poprzednio grunta t. zw. Ważyńskie i Naymanowskie, rozciąga się przed fosą i murami miasta Krakowa z tyłu bramy Floryańskiej i Mikołajskiej. W tym czasie (1671 roku) należała do Andrzeja Gotkowskiego.

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa i Rękopis Akademii Umiejętności nr. 437.

<sup>2)</sup> Z zachowanych niewyraźnych odbić podajemy ją w rysunku p. Stanisława Cerchy.

Pieczęć jurydyki Lubicz znamy z pozwu <sup>1)</sup> sądowego wydanego dnia 15 lutego 1777 roku: „działo się na Lubiczu... wójt z ławnikami i cała zwierzchność urzędu naszego lubickiego“ i na aktach nieco wcześniejszych: z r. 1773 i 1775 <sup>2)</sup>.

Akta te opatrzone są pieczęcią, której podobiznę podajemy we fig. 100. Jest owalna, średnica pionowa 39 mm., pozioma 35. Na barokowym kartuszu, nakrytym szlachecką koroną herb – zapewne szlachecki, lecz nam nieznany: dwie pod kątem ostrym ustawione belki, ku dołowi



FIG. 100.

zwrócone, po obu stronach „wierzchołka kąta“ jedna sześciopromienna gwiazda, w polu zaś między ramionami kąta (między belkami) gruszką na łodyżce z liśćmi. Kartusz objęty jest na zewnątrz owalną obwódką cieńszą i grubszą.

Napisu otokowego na niej niema, któryby ją określał jako pieczęć istotną „urzędu lubickiego“. Formalnie ma jednak ona cechę „urzędowej“ pieczęci, obok której na akcie zdziałanym „in officio advocatiali et scabinali Lubicensi“ z dnia 23 grudnia 1773 r. podpisany jest: Franciszek Sławikowski, wójt lubicki“. Znamy bowiem tę samą pieczęć z tym samym rysunkiem i herbem, o średnicy 20 mm.,

wyciśniętą na zamknięciu koperty, w której była intercyza ślubna z roku 1778. Ta mała pieczęć ma już charakter pieczęci prywatnej w przeciwstawieniu do tej samej (fig. 100) dwa razy większej pieczęci używanej jako pieczęci urzędu wójtowsko-ławniczego jurydyki Lubicza.

Ten charakter ma również pieczęć, którą opatrzony jest pozew sądowy, dany „na Lubiczu dnia 13 grudnia 1779 roku z intytlacją: „wójt z ławnikami i cała zwierzchność urzędu naszego lubickiego“ <sup>3)</sup>. Jest bowiem znacznej wielkości. Odbicie jej na pozwie jest bardzo niewyraźne tak, że można tylko stwierdzić jej wielkość: 60 mm. średnicy, dwa szerokie pasy biegnące na około w miejsce otoku napisu i obwódki na zewnątrz, wreszcie na środkowym polu dwa lwy czy gryfy w postawie stojącej na tylnych łapach, trzymające tarczę z herbem, z którego tylko widać dokładnie pięć strusich piór klejnotu herbowego. Herb szlachecki, który na tej pieczęci się znajduje, jest oczywiście herbem właściciela jurydyki Lubicz, innego już w roku 1779, niż w roku 1778, ponieważ herb na tej pieczęci wyrażony inny jest niż na pieczęci poprzedniej (fig. 100).

## PIECZĘCIE JURYDYKI SMOLEŃSK.

Były dwie jurydyki Smoleńsk. Jedna była królewska pod jurysdykcją wielkorządcy krakowskiego (magnus procurator Cracoviensis), czyli „Smoleńsk do wielkorządów krakowskich Jkrólewskiej Mości należący“. W końcu XVII w. i w XVIII-ym stuleciu akta tej jurydyki mają klauzulę: „ex actis advocatilibus fundi Smoleńsk terrestres ad Cracoviam“; opatrywane były pieczęcią wielkorządcy krakowskiego, na

<sup>1)</sup> Archiwum m. Krakowa, faszcykuł: Lubicz.

<sup>2)</sup> Rękopis Akademii Umiejętności nr. 437.

<sup>3)</sup> Archiwum m. Krakowa, faszcykuł: Lubicz.



której wyrażony był jego osobisty herb, w otoku napis zawierający imię i nazwisko jego i urząd jako wielkorządcy.

Druga jurydyka Smoleńsk, obejmująca „grunta” i domy po północnej stronie dzisiejszej ulicy Smoleńskiej ku ul. Wolskiej po lewym brzegu Rudawy, należała do „proboszcza” kościoła Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku. Jaki obszar jurydyka ta zajmowała z końcem XVIII w., poucza „klasyfikacja domów w jurysdykcji gruntu Smoleńsko zwanego przy Krakowie” ks. Macieja Podgórskiego, penitencjarza kościoła katedralnego krak. oraz kościoła szpitala Bożego Miłosierdzia na tymże Smoleńsku proboszcza” spisana dnia 16 marca 1790 roku. Obejmowała 36 domków (drewnianych), dworek murowany Szymańskiego, rezydencję „proboszczowską”, i dom szpitala smoleńskiego. Wartość oszacowana tych wszystkich domów (oprócz szpitala) wynosiła 16 złp. 14 $\frac{1}{2}$  gr. Przy tym Smoleńsku był dworek Like’go, rajcy krak., który nie należał do jurysdykcji smoleńskiej. „Klasyfikację” domów podpisała zwierzchność jurydyki smoleńskiej: Antoni Koziarski, wójt smoleński, Ignacy Rutkowski podwójci, i Jan Rafałowicz „urzędu wójtowskiego i ławniczego smoleńskiego pisarz przysięgły”.

Sądy „proboszczowskie” odbywały się „in residentia praepositali ecclesiae Misericordiae Dei in fundo Smolensko vocitato ad Cracoviam”, pozwy na sąd wydawano pod imieniem „proboszcza kościoła Bożego Miłosierdzia” — a akta i wyciągi z nich urzędowe opatrywano pieczęcią

jurydyki Smoleńsk, właściwie pieczęcią kościoła Bożego Miłosierdzia.

Pieczęć taką znamy, najprawdopodobniej pochodzącą z XVII w. Niewyraźne jej odbicia nie pozwalają podać podobizny, trzeba ograniczyć się do słownego jej opisu.

Okrągła, średnicy 40 mm. przedstawia Chrystusa Miłosiernego, czyli tak zwanego „Chrystusa w studni”.

Otok pieczęci ujęty równemi perełkowymi obwódkami, w nim napis:

❀SIGILLVM ECCLESIAE MISERICORDIAE  
DEI IN SMOLENSK AD CRAC.

Druga pieczęć jest o połowę mniejsza od poprzedniej, bo o śred. 19 mm., nieco owalna, przedstawia również „Chrystusa w studni”. W około jest, zdaje się napis, lecz pieczęć jest niewyraźnie odbita, zatem ani jej podobizny podać, ani napisu odczytać nie możemy. Wyciśnięta jest na akcie wydanym przez: „My wójt i ławnicy gruntu smoleńskiego przy Krakowie” . . . zakończonym korroboracją: „rękami naszemi podpisane urzędową stwierdzamy pieczęcią. Działo się na gruncie Smoleńskim die ultima (30) Novembris 1759 anno. Franciszek Brzeziński m. k. (mieszczanin krakowski) wójt smoleński, Łukasz Międzyński m. k., podwójci smoleński, Stanisław Filipowski, ławnik smoleński, Paweł Pierchalski, ławnik smoleński.

Korroboracja tego aktu stwierdza, że pieczęć kościoła Bożego Miłosierdzia była zarazem urzędową pieczęcią urzędu wójtowsko ławniczego na Smoleńsku, albowiem tak na pierwszej, jak i na drugiej widzimy to samo godło.

# WYKAZ OSÓB I RZECZY

## DO „PIECZĘCI MIASTA KRAKOWA“

Liczby w nawiasach ( ) oznaczają rok.

### A.

Alantsee Zygmunt, rajca krak. (1621) 110.  
Albert, wójt krakowski 89, 90.  
Archiwum m. Koszyc 100.  
— m. Torunia 100.  
Arciszewicowa Anna, 2 v. Szwarcowa Stanisławowa, testament (1634) 107.

### B.

Bajer zob. Bayer.  
Baran Paweł, wójt wsi Krowodrzy (1594) 171.  
Baszty herbu krak. czerwone 110, 112.  
Bayer Maciej, prezydent m. Krakowa (1779) 104.  
— (Bajer) Wojciech, wójt krak. (1793) 106, 109.  
Bereńko (burmistrzowskie) m. Kazimierza 139.  
— burmistrza krak. 102.  
Berło w herbie i pieczęci m. Krakowa 109 112.  
Białoskórnik, ob. Gabryelowicz.  
Biskupie, jurydyka krak. 121, 163, 166 i następ.  
Błonie, jurydyka 121, 163, 168 i następ. 171.  
— jurydyka do szpitala św. Ducha 173, 174.  
— kleparskie 169.  
Bożogrobcy-Miechowici 171, 172.  
Brama Floryańska 174.  
— wielicka na Kazimierzu 121.  
Brzeg, Brzegi, przedm. (jurydyka) krak. 121, 163.  
Brześć litewski 125.  
Brzeziński Franciszek, mieszczanin krak., wójt smoleński, (1759) 176.  
Bunt wójta Alberta 94.

### C.

Cechy m. Miechowa 171, 172.  
Cerdonia, zob. Garbary.  
Chołodyńskie, zob. Hołodyńskie.  
Choraław w pieczęci m. Kleparza 155, 156.  
Chrystus Miłosierny na pieczęci 176.  
— w studni — zob. Chrystus Miłosierny.

Controni Dominik 106.

Cyrkuł garbarski 121, 166.

— kazimierski 121.

— kleparski 121.

— krakowski 121.

Czałczyński Jan Chryz. prezydent m. Krakowa (1788) 116.

Czarna wieś (przy Krakowie) 121, 163.

Czopowe, podatek 57, 119, 120.

— z miasta Kazimierza, Stradomia, Podbrzezia i jurydyk 135.

— kazimierskie 138, 141, 143, 144.

— m. Kleparza 170.

### D.

Data na pieczęci miejskiej 119.

Dąbie, wieś przy Krakowie 163.

Denary czeskie 96.

— — z wyobrażeniem św. Wacława 85, 86.

— — ze św. Wacławem i św. Wojciechem 85.

Deputaci miejscy 143, 144.

Dimulowicz Samuel, szmuklerz (1657) 107.

Dochody, ob. prowenta.

Dom z ogrodem na Krowodrzy 172.

— w jurysdykcji Smoleńsk 176.

Dominikanie krak. 81, 89, 90.

Dworek Like'go, rajcy krak. na Smoleńsku (1790) 176.

— murowany na Smoleńsku Szymańskiego (1790) 176.

Dzianotty Jan, rajca krak. (1747) 164.

Dziurów Jan, garncarz krak. (1744) 106.

Dzwon (cymbał) zegarowy na ratuszu kazimierskim z r. 1620, 137.

### E.

Egzaktor krak. 108.

Egzaktorowie miejscy 142.



Elekcye do urzędów miejskich 163.  
Engelbert, opat mogiński (1283) 87, 88.  
Episcopium fundus ob. Biskupie jurydyka.  
Erazm św., ołtarz 112.

## F.

Filipowski Stan., ławnik smoleński (1759) 176.  
Fladrowic Andrzej, ławnik krak. (1614) 97.  
Florescia = m. Kleparz 83.  
Św. Floryan, 83.  
— — kult jego 149—151.  
— — patron od ognia 156 i następ.  
— — — Polski 150.  
— — jako rycerz 152, 153, 159.  
— — rzeźba w drzewie, z XII w. 157.  
— — pół postaci 158.  
— — bez chorągwi 158.  
— — w sukniach mieszczańskich 160 i nstp.  
— — z włócznią 158.  
Formularz przysięgi mieszczan krak. (1744) 106.  
Franciszkanie krak. 81, 89, 90.  
Furta Mikołajska w Krakowie 174.

## G.

Gabryelowicz Fryderyk białoskórnik (1712) 166.  
Garbary, Garbarze-Cerdonia, (Piasek), przed-  
mieście, jurydyka krak. 106, 108, 121, 164,  
i następ.  
— godło herbowe 164.  
— ordynacya jurydyki 164.  
— wydziałem III Krakowa 126.  
Garncarz, ob. Dziurówic.  
Garncarze m. Kleparza 159.  
Giankowski Jakób, konwisarz krak. (1705) 114.  
Głowa Kazimierza W. na pieczęci jego majes-  
tatowej 130, 132—3.  
— ludzka w herbie m. Kazimierza 128 i następ.  
— męska i kobieca w herbie m. Kazimierza  
147, 148.  
Gniński Jan, podkanclerzy koron. (1682) 112.  
Godło jurydyki Biskupie 168.  
— herbowe m. Kleparza 150—151.  
— konwentu św. Ducha i szpitalników w Kra-  
kowie 169, 170.  
— konwentu Duchaków krak. na pieczęciach  
wsi Krowodrzy 170, 172.  
— pieczęci kościelnej — godłem pieczęci jury-  
dyki duchownej 176.  
— na pieczęciach wsi Krowodrzy (krowa)  
170, 171.  
— m. Miechowa 171.  
— (koń) wsi Pędzichowa i Błonia 169, 170.  
Gotkowski Andrzej, właściciel jurydyki Lubicz  
(1671) 174.

Groble-jurydyka 121, 163.  
Grodno m. 125.  
Groicki Andrzej, pisarz sądu wyższego prawa  
magdeb. (1649) 111.  
Gronkowski (1744) 106.  
„Grunta“ (fundus) ob. jurydyki.  
Grzegórzki, wieś przy Krakowie 163.  
Gutteter Waleryan, wójt krakowski (1614) 97.  
Gwardyan Franciszkanów krak. (1303) 81.  
Gwiazdy na pieczęci 93, 94, 96.

## H.

Herb, ob. godło.  
— Ciołek Stanisława Augusta 124.  
— Kazimierza m. opis, potwierdzenie jego kró-  
lewskie 128—129.  
— — uproszczony 133, 136 i dalsze.  
— — przedstawiony według reguły heraldyki  
szlacheckiej 137.  
— koronny (orzeł) 124.  
— m. Krakowa w kodeksie Bathazara Behema  
91, 92.  
— — z orłem ukoronowan. w bramie 102—103.  
— — korona nad godłem herb. 108.  
— — uchwała z r. 1621, 110  
— — na pieczęci prowiz. szpitala św. Ducha 173.  
— kujawski 81, 82, 83, 86, 87, 93.  
— mieszczański XVI w. 154—5.  
— osobisty na pieczęci miejskiej 154—6.  
— szlachecki na pieczęciach juryd. Lubicz 175.  
Hercog Amant (1792) 165.  
Hołodyńskie, grunta (jurydyka) 163.  
Hutman krakowski 105.

## I. J.

Św. Jan Chrzciel 84.  
— — — na pieczęci jurydyki Wesoła 174.  
„Insigne“ m. Kazimierza 139.  
Intercyza ślubna 119.  
Jurydyki duchowne 125, 126, 135, 163.  
— królewskie 163.  
— szlacheckie 125, 126, 135, 163.  
Jurydyk — zniesienie 164.  
Iwo, biskup krakowski 170.

## K.

K, inicjał imienia Kazimierza W. w herbie  
m. Kazimierza 128 i nstp.  
Kamienice kapitulne krak. 104.  
Kancelarya hutmana krak. 105.  
— miejska 104, ob. pieczęcie kancel. miejskie.  
Kaplica Przemienienia Pańskiego w kościele  
N. P. Maryi 112.  
Katedra w Gnieźnie — patron 83.

Katedra krak. tytułat kościoła 83.  
 — poznańska, patron 83, 84.  
 — wrocławska, patron 84.  
 Kazimierz miasto (chrześcijańskie) 121.  
 — — (żydowskie) 121.  
 — — włączenie do Krakowa 148.  
 — — wolne Rzeczypospolitej 148.  
 — — zajęcie przez Austryę 148.  
 Kichlarze krak. — cech 109.  
 Klauswic Grzegorz, rajca krak. (1621) 110.  
 Kleparz miasto, (przedmieście) 83, 121, 170.  
 — wolne miasto Rzpltej 161, 162.  
 — m. jako wydział II krak. 126.  
 Kłossowski Antoni, pisarz sądu apelacyjnego krak. (1792) 124.  
 Konfederacya wojew. krak (1793) 109.  
 Konwent św. Ducha w Krakowie 168, 169, 170—174.  
 Konwisarz krak ob. Giankowski,  
 Korona królewska w herbie m. Kazimierza 128 i nstp.  
 — — nad godłem m. Krakowa 108.  
 — w herbie m. Krakowa 110—112.  
 — król. nad tarczą herbu m. Krakowa 109.  
 — — na pieczęciach miejskich krak. 117—118.  
 Koronacya Łokietka 92.  
 Kościół Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku 176.  
 — św. Floryana 149.  
 — św. Krzyża na Kleparzu 168  
 — N. P. Maryi w Krakowie 89, 106, 112.  
 — św. Walentego na Kleparzu 168, 169.  
 Koszyce miasto 100.  
 Kotlarze krak. cech 108.  
 Kowno m 125.  
 Koziarski Antoni, wójt smoleński (1790) 176.  
 Kraków, nowa organizacya miasta 120 126.  
 Kranz Krzysztof, rajca krak. (1661) 112, 113, 115.  
 Kromer Ignacy (1789) 167.  
 — Ludwik, rajca krak. (1621) 110.  
 Krowia ulica 121.  
 Krowodrza jurydyka ziemska 170.  
 — wieś przy Krakowie 121, 163, 170—172.  
 Krupniki, wieś przy Krakowie 163.  
 Kudasiewicz, stolarz (1794) 145.  
 Kuth Wojciech 172.  
 — Zofia, żona 172.  
 Kwity egzaktorów miejskich 107.  
 — poborowe 107.  
 — na zapłacone podatki miejskie 142.

## L.

Lamboch, wójt krakowski (1577) 139.  
 Lamelli, rodzina (1779) 119.  
 Legenda ob. napisy pieczęci

Legenda pieczęci średniowiecznych 88, 89.  
 Lekszycki Marcin, złotnik krak. (1792) 122, 123.  
 Leszek Czarny, na pieczęci 86.  
 Lichocki, prezydent m. Krakowa (1797) 127.  
 Like, rajca krakowski (1790) 176.  
 Litterae passus (1705) 114.  
 Lubicz, jurydyka szlachecka 163, 174, 175.  
 Lublin m. 125.

## Ł.

Łobzów, (wieś przy Krakowie) 121.  
 Łuck m. 125.

## M.

Mączyński Wojciech, prezes sądu apelacyjnego krak. (1792) 124.  
 Magistrat m. Krakowa, urządzenie w r. 1791, 121.  
 — Krakowa 1793 r. 125—126.  
 Manikowski Alexander, przysiężnik kazimierski (1677) 135.  
 Medal (odznaka) dla rady miejskiej krakow. z r. 1848, 115.  
 Meldunkowa karta w Krakowie (1794) 123.  
 Miast podział na cyrkule i wydziały 120—121.  
 — — na wydziały (1793) 126.  
 Miasta wolne Rzpltej (1793) 120, 121, 125—126.  
 — urządzenie na podstawie prawa sejmu grodzkiego 1793, 125—126.  
 Miasteczka parafialne 125.  
 Michiński Jan K. (1785) 120.  
 Miecz w herbie m. Krakowa 109—112.  
 Miechów, miasto 171, 172.  
 Missyonarze XX. na Stradomiu (1785) 120.  
 Mitryński Łukasz, mieszczanin krak., podwójci smoleński (1759), 176.  
 Moyeczki, pisarz miejski krak. 110.  
 Mrowiński Jan, rajca kazimierski (1556) 128.

## N.

Napisy błędne w pieczęciach kazim. 140—141.  
 — pieczęci miejskiej kazim.-polski 146, 147.  
 — na pieczęci kleparskiej po polsku 160—161.  
 — pieczęci krak. w języku polskim 119.  
 — na pieczęci (legenda) niezwykły 159.  
 — na pieczęci jurydyki Wesołej z r. 1640 — polski, 174.  
 Naymanowskie „grunta“ później jurydyka Lubicz 174.  
 Nazwa m. Kazimierza 128.  
 — m. Kleparza 149, 150, 153.  
 Notarius civitatis = pisarz miejski.  
 Nowa wieś przy Krakowie 121, 163.  
 Nowicki, kupiec kazimierski (1788) 144.  
 Nowogródek m. 125.  
 Noże cudzoziemskiej roboty 105.



## O.

- Ochocki Gabryel, starszy ławnik krak. (1614) 97.
- Okoński Jan, prezyd. m. Kazimierza (1783) 143.
- Ordynacja jurydyki Garbary (1747) 164.
- Organizacja nowa m. Krakowa 120–126.
- Orzeł bez korony 95, 103.
- piastowski 82, 83, 84, 87, 99.
- — z koroną 92.
- w herbie m. Krakowa 107, 112.
- bez korony w herbie miasta Krak. 118
- polski ukoronowany w herbie m. Krakowa 102, 113, 115, 122.
- Osoby modlące się wyobrażone na pieczęciach 87.

## P.

- Św. Paweł, postać na pieczęci 84.
- Pączkowski Stanisław Kostka, sekretarz i pisarz m. Krakowa (1790) 108
- Wincenty, urzędu wójtowsko-ławniczego pisarz (1793) 146.
- Pędzichów jurydyka, przedmieście 121, 163, 168 i następ., 171.
- Pernus Mikołaj, rajca krak. (1621) 110.
- Perzyna F., egzaktor krak. (1756) 108.
- Piasek jurydyka, ob. Garbary.
- przedmieście 121, 163.
- Piątkowskich rodzina (1779) 119.
- Pieczęcie:
- Alberta, wójta krak. 90.
- ławnicze jurydyki Biskupie (fig. 91–93) 166–168.
- wójtowsko-ławnicze jurydyki Biskupie z r. 1717 (fig. 93) 167–168.
- jurydyki Błonie do szpitala św. Ducha 173, 174.
- c e c h ó w:
- — m. Kazimierza 128, 129.
- — m. Miechowa 171, 172.
- — krawieckiego miechowskiego 172.
- — sukienniczego miechowskiego 172.
- jurydyki Garbary (Cerdonia) kancelaryjne (fig. 86–89) 165–166.
- — Garbary wójtowsko-ławnicza z r. 1774 (fig. 90) 166.
- m. Grotkowa na Śląsku 99.
- Guttetera Waleryana — sygnetowa 97.
- jurydyk krakowskich 121, 126.
- katedry krakowskiej z XII, XIV w. 83.
- Kazimierza W. majestatowa 132.
- kościoła Bożego Miłos. na Smoleńsku 176.
- Krowodrzy wsi (fig. 95, 96) 170, 171.
- Leszka Czarnego z XIII w. (fig. 3), 86.

## Pieczęcie:

- jurydyki Lubicz 175.
- — — wójtowsko-ławnicza 175.
- miejskie:
- — kształt kwadratowy 119.
- — kształt owalny 113, 117, 118.
- — ławników a rajców 130.
- — mniejszych geneza 96.
- — sekretnych geneza 95.
- — z rokiem (data) powstania 119.
- — przechowywanie 135, 136.
- — sprawienie 140, 141.
- — większe i mniejsze jednego urzędu 140.
- — Kazimierza:
- — burmistrza sygnet. z r. 1574 (fig. 58) 139.
- — — kancelaryjna 142.
- — do czopowego 143, 144.
- — kancelaryjne 145–147.
- — ławnicza po r. 1335 (fig. 48) 130–131.
- — — z początku XVI w. (fig. 52, 53) 134–135.
- — radziecka najstarsza 130.
- — — większa 133.
- — — z pierwszej połowy XVI w. (fig. 56, 57) 138.
- — — z r. 1597 (fig. 59) 139–140.
- — — z r. 1600 (fig. 60) 140–141.
- — — z r. 1649 (fig. 61) 141.
- — — z r. 1775 (fig. 66, 67) 143, 144.
- — kancelaryjne (fig. 62–65) 141–142.
- — kancelaryi radzieckiej z końca XVIII w. (fig. 71) 145–147.
- — mniejsza radziecka z początku XVI w. (fig. 75) 152–153.
- — większa radziecka z drugiej poł. XV w. (fig. 76) 152.
- — — radziecka z XV w. (fig. 77) 152, 153.
- — wójtowska z XVI w. (fig. 54, 55) 136–137.
- — wójtowsko-ławnicza „większa“ z r. 1779 (fig. 69) 144.
- — — „mniejsza“ z r. 1779 (fig. 70) 145.
- — — kancelaryjna 145, 146.
- — sekretna 100.
- — — z pierwszej połowy XIV w. (fig. 49) 130–133.
- — — z początku XVI w. (fig. 51) 133–134.
- — sądu miejscowego cyrkułu kazimierskiego (1791) (fig. 72, 73) 124, 147, 148.
- — sprawienie 146, 147.
- — Kleparza 142:
- — burmistrza z poł. XV w. (fig. 79) 157.
- — ławnicza z drugiej poł. XIV w. (fig. 74) 150–152.
- — radziecka z końca XIV w. 152.
- — — z r. 1561 (fig. 81) 158–159.

## Pieczęcie miejskie:

- — Kleparza:
- — radziecka z drugiej połowy XVII wieku (fig. 82) 159.
- — — z XVII w. (fig. 83) 159–160.
- — radzieckiego urzędu kancel. (fig. 84) 160.
- — radzieckie z XVII w. 161.
- — radziecka z końca XVIII wieku (fig. 85) 160–162.
- — wójtowska z początku XVI w. (fig. 78) 154–156.
- — wójtowska (?) sygnetowa z XVI wieku (fig. 80) 158.
- — Krakowa:
- — burmistrza sygnetowa z r. 1532 (fig. 12, 13) 102–104, 112.
- — do czopowego z r. 1776 (fig. 41) 119–120.
- — hutmana urzędu 105.
- — kancelaryjne 104–109.
- — kancelaryi (pisarza) z XV w. (fig. 10) 101, 165.
- — kancelaryi z XVII w. 101–102.
- — ławnicza z pocz. XIV w. (fig. 7) 97, 98–99.
- — ławnicza z pocz. XVII w. (fig. 36) 117.
- — prowentów miejskich 105–106.
- — radziecka 83.
- — radziecka większa z r. 1312, 90–95
- — (radziecka) mniejsza z drugiego dziesiątka XIV w. 94, 95–98.
- — z końca XVI w., z mieczem i berłem (fig. 27) 109–110.
- — z r. 1624 (fig. 28, 29) 110–112.
- — z r. 1661 (fig. 30, 31) 113–114.
- — z drugiej połowy XVII w. z rycerzem w bramie (fig. 32) 114–115.
- — z drugiej połowy XVIII wieku (fig. 33) 115–116.
- — radzieckiego urzędu z połowy XVIII w. (fig. 40) 119.
- — magistratu, srebrna z r. 1792 (fig. 43) 122.
- — magistratu mniejsza z r. 1792 (fig. 44) 123.
- — magistratu z r. 1794 (fig. 47) 126, 127.
- — sekretna z r. 1405 (fig. 8) 100.
- — sekretna z końca XV w. (fig. 9) 100–101.
- — sądu apelacyjnego z r. 1791 (fig. 46) 124.
- — sądu miejscowego (1791) 124.
- — wójtowska z końca XIII w. (fig. 2, 4) 79–90, 92–94, 102, 112.
- — wójtowskie z XVI w. (fig. 34, 35) 116–117.
- — podwójciego urzędu z pocz. XVIII w. (fig. 37) 117.
- — wójtowsko-ławniczego sądu (fig. 38, 39) 118, 119.

## Pieczęcie miejskie:

- — Krakowa:
- — wójtowsko-ławn. sądu (1792) 123.
- — nowe dla miasta (1661) 112.
- — Łokietka Władysława 92.
- — magnatów polskich i szlachty (1430) 91.
- — Nowego Sącza m. 90.
- — Poznania m. 83, 84.
- — prowincyała klasztorów św. Ducha w Polsce z r. 1632 (fig. 97) 172.
- — prowizorów szpitala św. Ducha w Krakowie 172–174.
- — Sandomierza m. 90.
- — Smoleńska, jurydyki duchownej krak. 176.
- — sądu wielkiego praskiego z XIII w. 96, 97.
- — sądu wyższego prawa na zamku krak. 111.
- — Szenioka Stanisława (1614), sygnetowa 97.
- — Tymbarku m. z XV w. 129.
- — Wesołej, jurydyki z r. 1640 (fig. 69) 174.
- — wielkorządcy krakowskiego (magnus procurator Crac.) 175, 176.
- — Władysława II czeskiego z XII w. 86.
- — Wrocławia m. 84.
- Pierścień burmistrzowski kazim. z r. 1574 139.
- — krak. z XIV w. 103.
- — z XVI w. 102.
- Pierzchalski Paweł, ławnik smoleński (1759) 176.
- Pisarz miejski 100, ob. Moyeczki, Pączkowski, Rorayski, Szeliowski, Żukowski.
- Św. Piotr, postać na pieczęci 83, 84.
- Plan m. Krakowa z r. 1785, 163, 168.
- Pobory miejskie 143, 144.
- Podatek koszarowego (1792) 165.
- „sympla“ 108.
- Podbrzezie, przedmieście Kazimierza 121, 135.
- Podgórski Maciej, penitencjarz kościoła katedr. krak., „proboszcz“ szpitala kośc. Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku (1790) 176.
- Podzamcze, jurydyka 121, 163.
- Polner Kasper, ławnik krak. (1614) 97.
- Pospółstwo m. Kazimierza 97.
- m. Krakowa (communitas) 94, 97.
- Postać męska (rycerz) w bramie herbu krakowskiego 114–115.
- Pożar w r. 1528 Krakowa, Kleparza 157.
- Kleparza (1655) 159.
- Praska do pieczęci 145.
- Prawo miejskie 106.
- „Proboszcz“ kościoła Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku 176.
- Proporzec średniow. na pieczęciach 152–155.
- Prowenta miejskie krak. 105–106.
- Prowizorowie szpitala św. Ducha w Krakowie 172–174.



Przeor Dominikanów krak. (1303) 81.  
Przylączenie Kazimierza m. do Krakowa 148.  
— Kleparza do Krakowa 162.  
Przysięga mieszczan krak. 106.  
Puklisant Rozalia (1793) 165.

## R.

Z Raciborza Jan, „proboszcz“ konwentu św. Du-  
cha w Krakowie (1529) 172, 173.  
Rada miejska krak., wytworzenie się 94.  
— m. Krakowa 97.  
— miejska m. Krakowa r. 1848 115  
Rafałowicz Jan, urzędu wójtowskiego i ławni-  
czego smoleńskiego pisarz (1790) 176.  
Rajcy krak. wybór w r. 1312 94.  
Rapp Stanisław, rajca krak. (1621) 110.  
Relikwiarz na kości ręki św. Floryana 151 - 152.  
Relikwie św. Floryana 83.  
Retoryka, jurydyka krak. 121, 163.  
Rorayski Jan, sekretarz i pisarz m. Krakowa  
(1649) 111.  
Rotkiewicz, tenentaryusz czopowego (1779) 144.  
Rutkowski Ign., podwójci smoleński (1790) 176.

## S.

Sąd apelacyjny krak. (1791) 124.  
— burmistrzowski m. Krakowa wydziału II-go  
kleparskiego (1796) 160.  
— miejscowy miejski (primae instantiae) 121,  
123, 147, 148.  
— „proboszczowski“ jurydyki Smoleńsk 176.  
— wójtowsko-ławniczy ogólnego m. Krakowa  
(1792) 123.  
— ziemski wielki praski (XIII) 96 - 97.  
Sandomierz miasto 125.  
Sekretarz miasta Krakowa, ob. Pączkowski,  
Rorayski, Szeligowski.  
Sentencyonarz, ob. wyrok.  
Serwatka Jan, wójt i rajca kleparski (1499 - 1505)  
herb jego mieszczański 155 - 156.  
Skarb koronny 104.  
Skarzyński Łukasz, hutman krak. (1610) 105.  
Sławikowski Franciszek, wójt jurydyki Lubicz  
(1773) 175  
Słowikowski Krzysztof, rajca krak. (1621) 110.  
Śmieszkwiczowa Elżbieta (1789) 167.  
Śmieszkowicz Baltazar, burmistrz kazimierski  
(1670) 139.  
Smoleńsk, Smolensko, przedmieście krak. 163.  
— jurydyka król.-wielkorządowa 121, 175, 176.  
— — duchowna 121, 176.  
Sobierajska Dorota (1780) 165.  
Spunth Marcin, rajca kazimierski (1556) 128.  
Św. Stanisław 79, 156.

Św. Stanisław patron polski i Krakowa 84.  
— — popiersie na pieczęci 83, 85, 99.  
— — postać na pieczęci kapituły krak. 85.  
— — — na pieczęci 82, 83, 92.  
— — na pieczęci jurydyki Biskupie 166 - 168.  
— — na pieczęci jurydyki Pędzichowa 168.  
Stojankowicz Benedykt, burmistrz m. Kazimie-  
rza (1679) 142.  
Stolecki Waleryan, prowincyał klasztorów  
św. Ducha w Polsce i „proboszcz“ kon-  
wentu krak. (1637?) 172.  
Stradom, przedm. Kazimierza 120, 121, 135, 163.  
Strzelnica, jurydyka 163, 174.  
Studzński Wawrzyniec 172.  
— żona Regina 172.  
„Synpla“ ob. podatek, 108.  
Szaster, prezydent m. Krakowa (1770) 104.  
Szeligowski Albert Franciszek, sekretarz JKMci  
pisarz m. Krakowa (1721) 108.  
Szkoci, ob. Szotowie 105.  
Szlak jurydyka 121.  
Szmuklerz, ob. Dimulowicz.  
Szober Krzysztof, rajca krak. (1621) 110.  
Szotowie (Szkoci) 105.  
Szpital kośc. Bożego Miłos. na Smoleńsku 176.  
— św. Ducha w Krakowie 172 - 174.  
Szulc Baltazar, egzaktor krak. (1738) 108.  
Szwarcowa Stanisł. ob. Arciszewicowa.  
Szwedzi w Krakowie 159.  
Szymański (1790) 176.

## T.

Tarcza w herbie m. Kazimierza 133, 136.  
— w herbie m. Krakowa 110 - 112, 118.  
— — bez korony 117.  
Teatynka, góra na Krzemionkach 106.  
Testament Puklisantowej Rozalii (1793) 165.  
— Doroty Sobierajskiej (1780) 165.  
— opieczętowanie 107.  
Tłok pieczęci kazim. sądu miejscowego 147.  
— — miejskiej krak. 114, 117, 122.  
— — prowizorów szpitala św. Ducha 173.  
Toruń, miasto 100.  
Trefler Feliks, rajca krak. (1747) 164.  
Treter Maciej Kazimierz, dr. praw, burmistrz  
kazimierski (1670) 139.

## U.

Ulica Krowia 121.  
Urzędów miejskich język narod. (polski) 121.

## W.

Św. Wacław 79, 156.  
— — kult w Czechach 85, 86.

Św. Wacław, popiersie na pieczęci 83.  
— — postać na pieczęci 82, 83, 92, 95–98.  
— — tytułat katedry krak., kult 84.  
Warszawa miasto 125.  
Ważyńskie grunta, później jurydyka Lubicz 174.  
Wesoła, jurydyka, przedmieście Krakowa 121,  
163, 174.  
Wezwanie sądowe 108, 123.  
Wielicka brama na Kazimierzu 121.  
Wikaryusze Borkowi w katedrze krak. 168.  
Wilno m. 125.  
Winiarski Szymon, burmistrz kazim. (1662) 141.  
Wisemberg Jan, rajca krak. (1621) 110.  
Z Wiślicy Jan, przeor konwentu św. Ducha  
w Krakowie (1564) 171.  
Wodziński Andrzej, pisarz ławniczy Błonia i Pę-  
dzichowa (1604) 169.  
Wohlman Michał, radca i wójt krak. (1794) 123.  
Św. Wojciech 156.  
— — na pieczęci kapit. gnieźnieńskiej 83.  
Wójcikiewicz Jakób, ławnik kazim. (1794) 145.

Woniejski Maciej, burmistrz miasta Krakowa  
(1621) 110.

Wygoda, grunt (jurydyka) 121, 163.  
Wyrok iudicii opportuni banniti 104.

## Z.

Zajęcie Krakowa przez Austryę 123.  
Zakulski, prezydent m. Kazimierza (1790) 145.  
Zamek krakowski (obszar) 121.  
De Zarnowiec Mateusz Krzysztof prowincyał  
Duchaków polskich (1604) 169.  
Zawada Maciej, wójt kazimierski (1649, 1677)  
135, 136.  
— Marcin, syn Macieja Zawady, wójta kaz. 136.  
Zboże, cena (1721) 108.  
Żukowski Stanisław, pisarz miasta Kleparza  
(1791) 161.  
Zwierzchność jurydyki Smoleńsk duchownej  
(1790) 176.  
Zwierzyniec, przedmieście krakowskie, wieś  
121, 163.











